

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM I



MIĘDZYRZEC PODLASKI 1969

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

TOM I

MIĘDZYRZEC PODLASKI 1969

ROCZNIK MIĘDZYRZECKI

Organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim
Wydaje Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim

TOM PIERWSZY PRZYGOTOWALI W

Redaktor Naukowy
dr Marian Kowalski



C 1408
94(438)A/2

Zespół autorski:

ks. mgr Piotr Aleksandrowicz, dr Marian Kowalski, Alfons Krasnodębski, Jan Makaruk, mgr Józef Olszański, Aleksander Oleszczuk, dr Franciszek Stopniak, Franciszek Wasilewski i mgr Kazimierz Zieliński

Materiał ilustracyjny wykonali lub dostarczyli:

ks. mgr Piotr Aleksandrowicz, Tadeusz Bukowski, Władysław Jabłoński, dr Marian Kowalski, Andrzej Szypowski oraz z dokumentów Archiwum Głównego Akt Dawnych — Archiwum Dokumentacji Mechanicznej i z dokumentów i książek z Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk — Dział Mikrofilmów Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie.

Okladkę projektował dr Marian Kowalski

Wydano na zlecenie Polskiej Akademii Nauk

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 175826000000

Adres Redakcji: Międzyrzec Podlaski, ul. Lubelska 59
Konto nr 6-96 Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim

PRZEDMOWA

U progu nowej ery państwowości polskiej rozpoczynającej drugie tysiąclecie, a w roku obchodów pięćdziesięciolecia niepodległości Polski oraz w przededniu dwudziestopięciolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim rozpoczęło dnia 19 grudnia 1968 roku swą działalność — jako jedyne tego typu towarzystwo w województwie lubelskim.

Dzieje miasta Międzyrzeca Podlaskiego i jego regionu, nie zostały jeszcze w pełni zbadane i opracowane. Istniejące tu i ówdzie opracowania lub wzmianki, są fragmentaryczne i nie ujmują całości zagadnienia.

Międzyrzec Podlaski mimo swego prawie 600-letniego istnienia jako miasto, po dzień dzisiejszy nie posiada własnej monografii. Mało znany jest rozwój miasta i okolicy w poszczególnych wiekach. Badania archeologiczne na terenie miasta nie były — w pełnym tego słowa znaczeniu — prowadzone. Nie były prowadzone badania naukowe w zakresie historii, gospodarki, kultury i oświaty. Nie badane były dzieje przed uzyskaniem praw miejskich. Nie znane są ogółowi mieszkańców nazwiska właścicieli miasta, ich czyny i rządy w Międzyrzecu.

Nie znane są także szczegółowe epizody walk oręża polskiego, buntów chłopskich w międzyrzeckich magnackich dobrach Potockich w połowie ubiegłego wieku.

Nie znane są dzieje niektórych mężów stanu i ludzi szczególnie zasłużonych dla sprawy polskiej i dla miasta, tu urodzonych, względnie, tu pełniących urzędy, a w pełni zasługujących na szersze opracowanie ich życia i działalności.

Sporadycznie znajdowano, bądź w wykopach pod fundamenty, bądź na polach wyorywano pługami rolników, kamienne narzędzia, tu ongiś osiadłego człowieka, monety cesarzy rzymskich z pierwszych lat naszej ery, wreszcie część wielkiego statku z masztem, świadczącego dobitnie,

że tędy już bardzo dawno przechodziły szlaki handlowe i życie było w pewnym sensie zorganizowane.

Bory i mało dostępne rozlewiska rzek: Krzny, Zny, Piszczki i Lucynki, oraz jezioro (usytuowane prawie w centrum dzisiejszego miasta), skutecznie chroniły ludność tutaj zamieszkałą przed wrogiem, oraz żywiły bogactwami natury.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim wzięło na swe barki społeczny trud — rozpoczęcia badań dziejów miasta, to jest jego historii, gospodarki, kultury, oświaty, a także badań nad folklorem jego mieszkańców. Te dociekania pragnie ogłaszać drukiem, bądź to we własnym organie *Roczniku Międzyrzeczkim*, bądź też w oddzielnych drukach zwartych.

Niezależnie od poszukiwań i badań dawnych dziejów miasta i okolicy, *Rocznik* będzie przyczyniał się do inicjowania badań naukowych współczesnych dziejów miasta i umieszczał artykuły na takie tematy jak:

- historia poszczególnych zakładów pracy i oddzielnych gałęzi produkcji,
- historia ruchów postępowych w mieście i okolicy,
- wspomnienia z walk ludności i partyzantki w czasie drugiej wojny światowej,
- martyrologia i męczeństwo ludności Międzyrzeczyzny z okresu okupacji hitlerowskiej itp., itp.

W pracy kulturalno-oświatowej pragnie oprzeć się o miejscowe, tak liczne nauczycielstwo, którego staraniem w okresie międzywojennym (1925—1939) było wydawanie postępowego czasopisma „*Głos Międzyrzeczki*”, a następnie „*Głos Powiatu Radzyńskiego*”, wielokrotnie konfiskowanego, szczególnie w latach trzydziestych, przez władze sanacyjne.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk z okazji rocznic szczególnych wydażeń, jakie miały miejsce na terenie Międzyrzeczyzny, oraz jubileuszów zasłużonych ludzi, będzie organizowało sesje popularno-naukowe, a ich wyniki ogłaszać w swym organie *Roczniku Międzyrzeczkim*. W działalności swej będzie zwracać uwagę na współczesną dobę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w której Ziemia Międzyrzeczka zdobyła sobie szczególną rangę ekonomiczno-kulturalną, może nie w tak wielkim stopniu jak to dotyczyło niektórych innych miast Lubelszczyzny, ale jakże znaczną w stosunku do okresu międzywojennego. Aktywizacja miasta wyraża się zarówno w osiągnięciach gospodarczych, jak i we wszystkich innych dziedzinach życia. Jest ona jednak zbyt mała

w stosunku do możliwości. Występuje jeszcze wiele niedomagań i często zaniedbań. Wyłania się wiele problemów nie rozwiązanych, dyskusyjnych. Towarzystwo gotowe jest podjąć je i wspólnie przedyskutować nurtujące zagadnienia, dokonać głębokiej analizy i wyprowadzić odpowiednie wnioski, w trosce o lepsze jutro miasta i jego mieszkańców, o światlejszą przyszłość młodego pokolenia. W ogłaszanych drukiem artykułach, pragnie ustosunkowywać się i krytycznie w badaniach dnia dzisiejszego, by i tym między innymi wpłynąć na dalsze prawidłowe kształtowanie się perspektywnego planowanego rozwoju. Nie będzie szczędziło łam *Rocznika* dla szerokiej dyskusji na tematy obecnego i przyszłego rozwoju miasta. Liczymy na współudział w redagowaniu także ze strony osób z różnych środowisk; naukowych, działaczy społeczno-politycznych i gospodarczych oraz tych wszystkich, którzy tutaj wyrosli, wychowali się, a losy rzuciły ich w różne zakątki Rzeczypospolitej i którym bliski jest dalszy, wszechstronny rozwój miasta Międzyrzecza Podlaskiego.

Problematyka, którą stawia sobie Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim będzie szeroka. W niej omawiane będą zagadnienia ekonomiczne, przemysłowe i rolne, historyczne i socjologiczne, kulturalne i oświatowe. Pragniemy ukazać społeczeństwu Międzyrzeczyzny, również ludzi minionych lat, a zasłużonych dla miasta i Rzeczypospolitej.

Agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę w 1939 roku zapoczątkowała wybuch II Wojny Światowej, która trwała blisko pięć lat i pociągnęła za sobą śmierć milionów istnień. Przez ponad 2000 dni okupacji hitlerowskiej naród nasz płacił olbrzymią daninę, bo około 3000 ofiar dziennie. W Międzyrzeczu zniszczono prawie 60% mieszkańców. Chyba nie ma rodziny w mieście i okolicy, która by od okupanta nie ucierpiała. W hitlerowskich obozach zagłady zginęły cztery miliony ludzi. Z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu z Międzyrzeczan powróciło tylko czterech: Józef Korolczuk, inż. Stanisław Kowalski, Piotr Parafiniuk i Kazimierz Tafil, ale ze zniszczonym zdrowiem na całe życie.

Na miejscowym cmentarzu wystawiono obelisk martyrologii mieszkańców Międzyrzeczyzny, na którego czołowej stronie wyryto napis: „Tu spoczywają prochy bojowników o niepodległość Polski, pomordowanych w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych w latach 1939—1944,, Oświęcim, Dachau, Mauthausen, Gross-Rosen, Buchenwald, Gosen, Dębica, Majdanek, Lublin-Zamek, Radzyń-Więzienie, Biała-Więzienie”.

Na bokach obeliska wyryto nazwiska pomordowanych 99 mieszkańców Międzyrzeczczyny.

Patriotyzm, umiłowanie wolności i powszechna nienawiść szerokich mas do okupanta, stały się źródłem powstawania szeregu ognisk konspiracyjnej walki zbrojnej. Przeciwko okupantowi mężnie stawiają czoła stale powstające grupy i oddziały, działające w konspiracji i w partyzantce. Walka narodowo-wyzwoleńcza ogarnia cały kraj. Polska Partia Robotnicza wysunęła się na czoło wyzwoleńczych sił kraju, stając się ich główną inspiratorką i organizatorką. Na terror okupanta odpowiadano walką — tym jedynym środkiem samoobrony. Podejmując walkę, naród nasz krzyżował ludobójcze plany hitleryzmu, ale w odwetowych akcjach ginęli najlepsi synowie narodu polskiego. Partyzanckie szlaki usiane zostały mogiłami walczących patriotów.

Na przestrzeni lat 1942—1944 partyzantka w walce z okupantem osiągnęła poważne sukcesy, tak w potyczkach i w walkach zbrojnych, jak i w dezorganizacji gospodarki wojennej, transporcie kolejowym itp.

Wyzwolenie szło od Wschodu. Zapoczątkowała ją bitwa pod Lenino 12 i 13 października 1943 roku. Postępująca na zachód Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały Armii Polskiej z każdym dniem przybliżały wyzwolenie Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej.

Miejsca uświęcone krwią bohaterów, którzy oddali życie w walce z najeżdżcą hitlerowskim upamiętniają liczne tablice pamiątkowe wznoszone ku ich czci.

Obowiązkiem *Rocznika* jest upamiętnianie i przekazywanie całej prawdy o okrucieństwach hitlerowców w naszym kraju w latach 1939—1944. O heroicznych zmaganiach ludności z wrogiem, a nade wszystko o bohaterstwie żołnierzy polskich i radzieckich i tak licznej na tych terenach partyzantce.

Rocznik, jako organ Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim włącza się bezpośrednio w społeczno-regionalny ruch kulturalny i naukowy. Pragnie kultywować jego historię oraz pomnażać społeczną inicjatywę dla dobra miasta i jego regionu, a nade wszystko dla dobra Ojczyzny. Plany działalności Towarzystwa, wychodzą daleko poza obręb miasta Międzyrzecza Podlaskiego.

Międzyrzec Podlaski, jak i wiele miast Północnej Lubelszczyzny ma znaczny zastój w naukowych badaniach regionalnych, a także stosunkowo mały dorobek wydawniczy. Mam nadzieję, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk potrafi sprostać zadaniom na tym polu. Moje opracowanie, jakie ukazało się dla uczczenia przez TPN XXV Rocznicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — „Bibliografia powiatu radzyń-

skiego i jego regionu — jest pierwszym w ogóle opracowaniem bibliografii powiatu radzyńskiego na przestrzeni ponad stu lat jego istnienia. Stanowić ma podstawowe źródło dla każdego, kto pragnie opisywać wydarzenia dziejowe jakie miały miejsce w tej części Południowego Podlasia, a głównie w powiecie radzyńskim.

W zaobserwowanym od kilku lat znacznym ożywieniu badań nad dziejami miast w Polsce, TPN pragnie również pogłębić badania nad przeszłością miasta Międzyrzecza Podlaskiego — miasta ongiś prywatnego, ośrodka znacznego latyfundium — tak typowego dla dawnej Rzeczypospolitej, posiadającego wyraźne cechy indywidualne w swych dziejach.

Pragnę, by w poszczególnych tomach zamieszczane były prace dotychczas nie znane i nie publikowane, a ściśle powiązane z historią miasta i jego regionem.

dr Marian Kowalski
Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Międzyrzeczu Podlaskim

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

MARIAN KOWALSKI i KAZIMIERZ ZIELIŃSKI

MIĘDZYRZECZANIN — WYBITNY MATEMATYK HENRYK GRACH PIOTR NIEWĘGŁOWSKI (1807—1881)

*„...rzućmy kwiaty wdzięcznej
pamięci na grób człowieka,
który z dala od rodzinnego
kraju, zawsze się myślał
ku niemu zwracał
i pracował dla niego niezmordowanie
zapomnieniem o sobie”.*
(Grzymała Kazimierz, Tygodnik Powszechny
1881, nr 17, s. 258)

Henryk Grach¹. Piotr Niewęgłowski urodził się dnia 18 stycznia 1807 r. w Międzyrzecu, syn Ignacego i Salomei z Niedźwiedzkich². Tu początkowo się wychowywał. Zaczął nauki w pobliskim Łukowie w tzw. Szkole Wojewódzkiej. Gdy rodzice jego przenieśli się do Warszawy, uczęszczał do Liceum Warszawskiego, którego dyrektorem był słynny językoznawca Bogumił Samuel Linde.

¹ Drugie imię Grach, zostało mu nadane przez starego legionistę-krewniaka. (Chodzkiewicz Władysław: Henryk Niewęgłowski, Tygodnik Ilustrowany t. 10, 1880, s. 81.

² Pleszczyński Adolf, w „Opisie historyczno-statystycznym parafii międzyrzeckiej”, Warszawa 1911, s. 18 — podaje datę urodzenia 19 stycznia 1807. Czynione przez współautora dr Mariana Kowalskiego starania uzyskania metryki urodzenia Niewęgłowskiego w Archiwum Parafialnym kościoła rzym.-kat. pod wezwaniem św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, jak również w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie — nie odniosły skutku. (Odpowiedź negatywna — organisty w/w kościoła Ob. Leona Maleszyka, list z dnia 7 października 1969 r. oraz pismo Dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego znak 842-358/69 z dnia 18 października 1969 r.). W literaturze przedmiotu — data urodzenia Niewęgłowskiego jest jednoznaczna tj. 18 stycznia 1807 r. i tylko ta data występuje we wszystkich dokumentach badanych przez autorów.

W Liceum wykazywał niezwykle uzdolnienia zarówno w naukach humanistycznych, jak i matematyczno-przyrodniczych. Już wówczas krystalizowały się jego postępowe poglądy na ówczesną rzeczywistość. Kiedy zbliżał się termin wydania *Testimonium Maturitatis* — dyrekcja przeświadczona o niewłaściwym postępowaniu Niewęglowskiego (prawdopodobnie za udział w pogrzebie dnia 6 marca 1829 r. znanego patrioty prezesa Sądu Sejmowego Piotra Bielińskiego), po naradzie z kuratorem, prefektem i profesorami, na mocy art. 51, od egzaminu kwalifikacyjnego zupełnie go odsunęła³. Przeciwnie, jednak temu było Towarzystwo Elementarne, które rozważywszy całą sprawę i wzięwszy pod uwagę bardzo dobre postępy Niewęglowskiego w nauce, sprzeciwiło się tej decyzji i spowodowało dopuszczenie go do końcowego maturalnego egzaminu. Egzamin maturalny Niewęglowski zdał z prawie wszystkimi wynikami celującymi⁴. Pozwoliło to w pełni na przyjęcie go dnia 12 listopada 1829 r. na Królewski Uniwersytet Warszawski, gdzie studiował na Wydziale Filozoficzno-Matematycznym oraz uczęszczał na wykłady na Wydziale Prawa i Administracji.

Rodzice mieli dość duże trudności materialne w kształceniu syna na Uniwersytecie. Złożony przez nich wniosek dnia 23 września 1830 r. o przyznanie mu stypendium, nie został załatwiony przez Uniwersytet pozytywnie, a to ze względu na brak funduszy, jedynie, jako kandydata do stanu nauczycielskiego, zwolniono od opłaty wpisowej⁵.

Z chwilą wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku, przerywa dalsze studia i wprost z ławy uniwersyteckiej zgłasza się do 7 Legii Akademickiej⁶. Ze względu na swe zdolności matematyczne i przydatność ich dla celów wojskowych w artylerii, otrzymuje „przydział do dział”. Zostaje kanonierem. Po krótkim stosunkowo przeszkoleniu w sztuce wojennej, zostaje skierowany wprost na pole bitwy. Bierze czynny i aktywny udział w walkach w powstaniu, przeciw wojskom zaborcy pod Grochowem, Bródnem, Białolęką, Targanką, Jakocią i Ostrolęką.

W bitwie pod Warszawą zostaje ranny od kartacza. Za wybitne czyny bojowe na polu chwały, w dniu 14 września 1831 r. zostaje przez dowództwo odznaczony krzyżem srebrnym Orderu Wojskowego *Virtuti*

³ Bieliński Józef: *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1831)*, t. 3. Warszawa 1911, s. 152.

⁴ Chodzkiewicz, o. c., s. 81.

⁵ Bieliński, o. c., s. 152.

⁶ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, Seria II*, t. 1—2, Warszawa 1903, s. 963.



Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1881)

Militari. Po zdaniu egzaminu otrzymuje nominację na stopień oficerski — porucznika artylerii⁷.

Po upadku powstania listopadowego z powodu szykan i prześladowań przez zaborcę, za udział w powstaniu — emigruje, jak wielu patriotów polskich, uczestników walki o niepodległość Ojczyzny za granicę — do Francji. Początkowo (1832) zamieszkał w Avignon, jednak za radykalne poglądy zostaje z polecenia ministra wojny, wydany z tej miejscowości i osiedlony w Bourges⁸, a następnie we wrześniu tegoż roku przenosi się do Bourges⁹.

Ze względu na ukończone studia matematyczne w Polsce oraz wybitne zdolności w tym kierunku, Niewęgłowskiemu wielokrotnie proponowano katedrę profesorską w szkołach francuskich, ale poza Paryżem. Jednak tego rodzaju propozycje, nie odpowiadają Niewęgłowskiemu, gdyż oderwałoby go to od zgrupowań Polaków osiadłych w Paryżu i tam tworzących odpowiednie towarzystwa patriotyczne i od centrum nauki francuskiej. Niewęgłowski — nie wyraża zgody na pracę poza Paryżem. Pozostał w Paryżu. Tutaj, mimo bardzo trudnych warunków materialnych, czyni wszystko, by podwyższyć własne kwalifikacje w zakresie przede wszystkim matematyki. Zapisuje się na fakultet matematyki w Sorbonie, gdzie po jego ukończeniu dnia 17 maja 1842 r. otrzymuje stopień Licencjata (*licenciees-sciencès mathématiques*)¹⁰.

W czasie studiów, nie mając znikąd pomocy, jest zdany wyłącznie na własne siły. Udziela lekcji matematyki między innymi Janowi hr. Działyńskiemu, lekcje te dawały mu zaledwie skromne utrzymanie.

Należy szczególnie podkreślić fakt, że od pierwszej chwili przybycia z Polski do Paryża, włącza się w walki polityczne uchodźców polskich — stając się wybitnym działaczem emigracyjnym. Początkowo należy do czołowych stronników Joachima Lelewela (partia „Lelewistów”).

W listopadzie 1832 roku w Bouerges podpisuje manifest skierowany przeciwko tak zwanemu „Komitetowi Generała Dwernickiego”. W roku

⁷ Księga Pamiątkowa w 50-letnią Rocznicę Powstania roku 1830, zawierająca spis imienny dowódców i sztabs-oficerów, tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymże roku Krzyżem Wojskowym *Virtuti Militari* ozdobionych. Lwów 1881, s. 144.

⁸ Bieliński, o. c., s. 153.

⁹ Korbut Gabriel: *Literatura polska od początków do wojny światowej*, t. 3. Warszawa 1930, s. 203; Tyrowicz Marian: *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863*. Warszawa 1964, s. 470.

¹⁰ *Demokrata Polski*, t. 5, 1843, s. 32.

Licencjat — akademicki stopień naukowy dający prawo nauczania, pośredni między stopniem bakałarza, a doktora. *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych* pod redakcją dr Stanisława Lema. Warszawa 1939, szpalta 1138.

POSTĘP.

ARKUSZ PIERWSZY. ODDZIAŁ PIERWSZY.

Broszurek.

Minęły czasy kiedy opinie zjednej na drugą przenosiły się osoby, kiedy massy szczęśliwym lub fatalnym kierowane trafem, przywiązywały swój byt, szczęście, do pewnych indywiduów, które im często przypadek nawinął, częściej jeszcze zręcznie uwita intryga podsuwała. Długo człowiek wierzył ślepo w osoby, i choć nie raz cześć tę drogo przypłacał, niezaraz przecie przestał bić czołem sobie podobnym istotom; wolął zmieniać przeniewierczych bałwanów, niżli zrzec się bałwochwalstwa. Nic nie pomogły indywidualne poświęcenia, bohaterskość, ofiary, aby rozpedzić uprzedzenia, ciemnotę; trzeba było czekać wieków nim człowiek poznał swą godność: tak niewola spodłiła jego naturę, że jeśli na chwilę zrzucił jarzmo, to dla tego żeby jeszcze ohydniejsze na kark sobie wtłoczył: zdawało się że niewola ostatniem jest jego przeznaczeniem.

Ale społeczność ciągle postępuje; znikają narody, walą się państwa, na ich ruinach powstają nowe; inny wiek inne przy-

1834 wstępuje do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu, gdzie znany jest ze swych patriotycznych przekonań oraz wysokiego cenzusu naukowego. Powierzono mu w Towarzystwie funkcję sekretarza Sekcji Centralnej Paryskiej. Jednocześnie też zostaje redaktorem polityczno-literackiego pisma POSTĘP, będącego pół oficjalnym organem prasowym Sekcji Centralnej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego¹¹.

Założycielami tego radykalnego pisma byli oprócz H. G. Niewęglowskiego — J. N. Janowski i Semenenko. Wydano ogółem 11 numerów o 176 stronach (po numerze 6 — Semenenkę zastępuje Czyński)¹².

Sekcja Centralna Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przenosi się do Poitier (1835 r.) — Niewęglowski pozostaje w Paryżu i zakłada odrębną sekcję pod nazwą PANTHÉON. Z niej wzięło później początek ZJEDNOCZENIE¹³.

W roku 1836 Niewęglowski podpisuje manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, należy do radykalnego odłamu Towarzystwa, jako wybitny i żarliwy zwolennik zjednoczenia emigracji polskiej na ziemi francuskiej. Dążył do reform społecznych i rewolucji ludowej, a także do zreformowania Towarzystwa.

W wyborach do Centralizacji w 1837 r. otrzymuje 20 głosów — to pozwoiliło mu na reprezentowanie swego radykalnego odłamu.

Za swoje radykalne poglądy zostaje w maju 1837 roku skreślony z listy członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego¹⁴. W związku z tym, w tymże roku, zgłasza swój akces do ZJEDNOCZENIA, stając się wkrótce jednym z czołowych jego działaczy. Zostaje sekretarzem Gminy Paryskiej. 3 maja 1837 r. zakłada w Paryżu odrębne czasopismo emigracyjne pt. POLAK, które było jednocześnie organem prasowym ZJEDNOCZENIA.

Naczelnym hasłem pisma było zjednoczenie — w możliwie krótkim czasie — emigracji polskiej, a następnie wszystkich ludów słowiańskich.

W okresie „Wiosny Ludów” (1848) wchodzi w skład Komitetu Emigracji Polskiej, z ramienia którego podpisuje odezwę do Parlamentu Frankfurckiego.

Z okazji przypadającej 30 rocznicy powstania listopadowego, Niewęglowski — na uroczystym posiedzeniu w dniu 29 listopada 1861 r. — wygłasza w Paryżu mowę. Analizując przyczyny upadku powstania narodowego w 1831 r. mówca poddaje ostrej krytyce przywileje stanu szla-

¹¹ Tyrowicz, o. c., s. 470; Gadon Lubomir: *Emigracja Polska...* t. 3. Kraków 1902, s. 286

¹² Gadon, o. c., s. 286.

¹³ Tyrowicz, o. c., s. 470; Korbut, o. c., s. 203.

¹⁴ Tyrowicz, o. c., s. 470.

Wojna domowa Sekcji państwowej rozpoczyna się od chwili pod-
nia projektu reorganizacji Sekcji Centralnej. W d. 2 Paździ-
przedstawiony Sekcji zmiennie był skłowyconym do wyjęcia na wsta-
na, którymi się tyli, co tłumnie w owym czasie cisnęli się do Titusa
korabienic, Wytlouczy, Karliki wybrani do Komisji, mającej pro-
jekt ten rozstrząsać, przedstawili wbrew Woli Sekcji nowy projekt
na projekt do Ustawy, która nie Sekcja, Cent. ale cały Titus reor-
ganizował miała proponować. Wydział Wykonawczy zwołany
Sekcji Cent. i projekt ten postanawiając bez wiedzy Titusa w
zycie wprowadzić. Antoniowi Sekcji, którzy niechcieli quattorziemu
Titusa przepiranych zrobić opozycję do Sekcji nie mia prawa
ani Wydz. Wyk. dla Titusa ustanawiać, ani tam bardziej dozw-
lić rozpocząć działania jego bez Sekcji i Główn. Komisji, że tak-
li się wywołał wrytło na ten, co tyli mogłoby projekt ich abry-
mai i odwrócić uwagę Sekcji od projektu w d. 2 Paździ. propo-
wanego. Wierzędzono tam zabiegów wszelkiego rodzaju, pry-
mowski i obito, zarzuty opozycyjni z tej Wary, bez najmniejszego
niepogoworani po nich postępi Wyobrażeń i protest Titusa za-
rozodrobniością były zabowane. Wskrzoni uwiedziono
przedstawieniami quattorowych i nagłych okoliczności w ktd-
nych się Titus miało rozpoznać, wbrew Woli prawa przystąpił po-
porzyc Komisarzy i wybrańcy korabienic, Wytlouczy, Karliki
Młodego



O ZCENTRALIZOWANIU

EMIGRACYI POLSKIEJ.

(Artykuł niniejszy ogłoszony był Tygodnikiem Emigracyi Polskiej.)

Wywołani na scenę przez spółniaków z Sekcyi Troyes, tą samą drogą pospieszamy z odpowiedzią równie na ich pytania jak zarzuty mniej lub więcej nieszczerliwie zrobione odeswie nasz (z d. 1 paźd. 1836) do Towarzystwa demokratycznego względem scentralizowania Emigracyi. Odpowiadamy dla tego, że chcemy rozjaśnić ideę, na którą spółbracia nasi nie zwrócili całej uwagi. I komuż dzisiaj kwestya zjednoczenia polskich wychodźców może być obojętną? Czas, i dawno, abyśmy porozumieli się sami, jeśli chcemy, żeby kraj nas rozumiał i liczył na współdziałanie nasze.

Sekcyja Panteonu, pojawiając się błogich nadziei myśl tak wielką zwiastując, z nieczekiwana wiarą żarliwie jej przyjęła apostołstwo, którego żadne przeszkody osłabić, żadna ofiara, poświęcenie wrznie nie potrafi; bo głębokie ma przeświadczenie, że Emigracyja scentralizowana tylko może korzystnie działać dla Polski. Z tą ideą wszędzie nas znajdą spółbracia nasi, z tą ideą póty do nich odzywać się będziemy póki jej niewiechimy, póki ona niestanie się chlebem powszednim całego tularstwa. A pójdziemy daleko, bo wierzymy w to co mówimy; bo z sercem polskiem do serc polskich przemawiamy.

Czy Emigracyja jest dosyć usposobiona do scentralizowania; jestli to scentralizowanie podobnem i jakie są do niego sposoby? oto kwestye, których rozwiązanie będzie i odpowiedzią na zarzuty i zarazem wstępem do stanowczych w tej mierze działań.

Skępy Polski! Treba potęgi, aby Polskę oswobodzić; a potęga leży jeno w zespoleństwie. Ta prawda przejęta Sekcyja Panteonu odezwiała się do Towarzystwa demokratycznego i zaproponowała wezwanie Emigracyi do spółdziałania; chciała spójnego porozumienia, chciała scentralizowania emigracyjnych myśli, działań, rozpolnienia sposobów. Myśl nasza znalazła odgłos. Polnie echo na głos braterski braterskością

odpowiedziało. Londyn, Bruksella, Lyon, Poutiers, Bar-le-Duc i inne zakłady wzięły się żwawo do dzieła. Czytając manifest brukselski, odeszyw londyńskie, wszędy ludzie myśląc kojarzą się, bo wiedzą, że indywidualne działania są płonne. Nieomyliła nas przeto nadzieja; a jeśli głos nasz nie we wszystkich jednak zadźwięczał sercach, to dla tego, że zaraz stara, zarżnięta opinia nieharmonijnym zaszcękała brzękiem. Jej to winniśmy, że dotąd nie ma skojarzenia; jej fatalnemu wpływowi uległa Sekcyja Troyes. Tę więc opamiętać, jest powinnością każdego kto kocha sprawę Polski.

Jak to, powiadają nam, chcecie scentralizowania Emigracyi; tej wielkości niewiechicie!; zaprzęci; to odmet, chaos; wy chcecie Tow. D. nieopieć w masie rozprężonej, żądacie poświęcenia mniejszości myślącej i działającej, dla wielkości obywatelnej, która żadnej jeszcze rękami swego sposobu myślenia nam rzeczywistocie nieprzedstawiła..... Dosyć tych szumnych impropizacyi: Emigracyja nie ma opinii, mówicie, Emigracyja niedemokratyczna? Jakiżby to prawdą być miało, czyjaż wina? Was, coście rozbił z nią dekretowali; was, co od niej stronicie; co świątynię Demokracji zamknąćście profanom! Bracia! my głosimy się apostołami Demokracji..... Komuż opowiadać mamy słowo prawdy, kazać ewangelie naszą, jeśli od braci, spółtularcy uciekamy? Emigracyja niedemokratyczna..... i coście zrobili, aby ją zdeokratyzować? a raczej, ergetycznie nieuczynili, aby ją odrzucić od Demokracji, wy co jej takie zarzuty robicie śmiecie, sprawy odrębnego działania?

Ala tak nie jest na szczęście sprawy polskiej. Ktoż odepchnął i zdeptał carską amnestję? Kto zrosł meczemską krewią niwy rodzinne w 1833? Kto chodził do Sandomy? Kto w Frankfurcie ponosił życie dla sprawy ludu? Kto wykłwał uroczycie

arystokrację z jej nacelnikiem? Kto wyłodził piętno sromu na czole sterników ojczyznej nawy, która zgubiła? Kto? odpowiedzcie, wy publicyści jednego dnia, co Emigracyę odmetem nazywacie. Toż ona niepodpisała krewią własną demokratycznej wiary, nieudała jej kontyngensu meczemników? Coż na to rzekiecie, wy, co śmiecieście głosić, że w odeswie Sekcyi Panteonu przebiega się chęć zwiecznicia natężonych w tym czasie wdowań T. D. inaruzania samego bytu przeizurucenia w ogólny odmet emigracyjny; wy, co jej śmieciecie napomnienia dawać myślicie?

Bracia, niezbędny pochopni, sądziny wolnie, po bratersku; oddajmy sprawiedliwość Emigracyi: ona na jednym z nami poziomie. Cześć jej! zrozumiała spójne posłannictwo, pojęła cel polskiej działalności. Ma przeświadczenie, że Polska tylko przez Polskę powstać może. Cześć meczemnikom, co krewią swoje poszli zrosić ojczyznę ziemię, demokratycznemu zasianu ziarnem. Emigracyja myśli, współczuje z nami; jeśli nie spółdziała, to dlatego iż jej system odrębnego działania odpycha od nas. Ale podajmy jej bratnią rękę a zjednoczy się z nami.

Towarzystwo demokratyczne ma potęgę organizacyi, czemużby nie miało się starać, aby cała Emigracyja uorganizowała się? Wyrobilo ideę centralizacyi u siebie, dla czegoż nie wprowadziła jej w życie Emigracyi? Dla kogo chowa swoje doktryny? Wszakżeśmy nie zakonem, nie przysięgami na zachowanie sekretności; nie jesteśmy kapłanami egipskimi, nie mamy niewywołanych i T. D. nie jest tajemnicami eluzybnymi Cerery, nie ma hierofantów. Czemuż lud emigracyjny nie może przekazać do jego przybytków?

Sekcyja Troyes pragnie jak my, powiadają, scentralizowania; zgoda, wierzymy, bo, któryż go Polak nie pragnie! Ale niedosyć chęć, trzeba chęć uroczystą, potrzeba się przesłać opinią i sekretcie, z serca,

4873/1

pojść do braci z którymi spóldziałas win-
nisty, nie czekać aż po jednemu wejdą do
Towarzystwa. Błaha nadzieja. Dajmy na to,
że co rok 300 nowych członków wejdzie,
hierzyzny najwyższą liczbę, i dla lat trzeba,
aby mieć 3,200 podobno, t. j. większość
Emigracyi! Ale niezdolny się. Religia
demokratyczna mnogich ma wyznawców
w tułactwie, choć nie są na listach naszych.
Są ludzie, co tylko cz. jak sposobności
połączenia się. Dla czegoś niedzielnego
przeciw nich ze słowem braterskości,
prawdy, powiada współpracowników? — Jest
Emigracya usposobiona do scentralizowa-
nia się.

Alby było scentralizowanie, powtarzamy
słowa odczytu, musi być spójność idei,
tosiomy symbol wiary, jednaka dążność.
Niema spóldziałania gdzie nieprzejdźtę
zespoleń się. Sekcya Panteonu położy-
ła godło demokratycznej myśli, dogmaty
religii która ma zjednoczyć polskie sąny,
kiedy rzekła:

— Niema jeno dobrego i zli na świecie. Dobry co choć
słusznego dla wszystkich, błędnego autem jest, *względem*
do wszystkich i przez wszystkich. — *zli* co dla siebie tylko
choć społecznego korzyści, *zli* co bracia zbrodni i
zbrodni jest przysięgł. Złoty są przyrodnici i ciemni
iśi składowi — *zli* jeno w polityce są piewsiadki: de-
mokracya i przyrodnicy. Niema tu środka, bo nie ma
środku między dobrem i złem. Dwa tylko mogą być stowar-
nienia: obywateli wolności, solidarny spary iak i albo
obrody dożytych, jeno najgorszy. Tam ludzie postępu,
światła, zyskiwa bogi i ta zyskiwa pomyśli, obywateli,
spółnicy tyrani. Tam bracia; ta państwo i światy. —
W Emigracyi dwa tylko mogą być partye: tych co chcą
Polski śle współzłodzi i tych co jej chcą tylko dla siebie,
lub swego państwa. Demokraci i przyrodnicy. — Niema
Polski jeno demokratyczna: kto inny marzy albo jest
zły albo szkodliwy. Kto nie demokraty, nie jest Po-
lakiem: to jest paś albo obywateli, a Polacy są bracia.
Demokracya liczy na siebie, nie w sobie polęgi, własny
nie przeciwnie, że Polska tylko przez Polskę po-
wstać może, powstanie. Zły wiary są marzenia, że gabi-
ręły i ten powstanie, nie są ci który rasy rozszarpały.
Wielkoności jeno demokratyczna nastąpiła, nie wielkoności
jej braterska, a braterskość pierwotności jest demo-
kracyi. Przyrodnicy nie przysięgł do polowania, jeno
współzłodzi zbrodniaczki — zdobytkami są przez przy-
rodnicy i ich świątyni.

Pod takim tylko proporcem skojarzenie
nastad może, takie jeno wyda zbawienne
dla Polski owoce. Ta jedność idei, tosa-
mość wiary, spójność pojęć i dążności, jest
między nami; scentralizowanie Emigracyi
jest przeto podobnem.

Bracia, dotąd burzyliśmy i dosyć już
ruin, dziś budować trzeba; odrzuciśmy
zwałiska i wznieśmy świątynię Demokra-
cyi polskiej. I tu jest światło dla Towarzy-
stwa demokratycznego posłannictwo. Dzie-
ło jest wielkie, tylko scentralizowaniem si-
łami wydolać nam potrafimy.

Jakież są więc sposoby scentralizowa-
nia? pytają nas. Gdybyśmy byli w kraju
zupelnie wolnym, stworzenie Komitetu by-
łoby najprzedszym i najdzielniejszym środ-
kiem skojarzenia tułactwa. Aleć rząd fran-
cuzki niewypędza Towarzystwa. Czemuż-
by Emigracya cała równie uorganizowana
być nie miała? Niech się więc podzieli na
sekcye lub gminy, które komunikować
się będą z jedną centralną gminą, całem
interesem Emigracyi zawiadującą. Zresztą,
rekapitulując, następujące sposoby przedsta-
wiamy:

I. Co do Towarzystwa:

a. Posiedzenia Sekcyi Tatwa niebędą
zamknięte emigrantom.

b. Tatwo, przez Sekcye centralną, ogło-
si, że przystępuje do spójności z Emigracyą
i systemat odrębnego działania znosi.

c. Tatwo, jako ciało ukonstytuowane,
zawierze do organizacyi całe tułactwo, i
takowej wszelkimi siłami dopomoże.

II. Co do Emigracyi:

a. Emigranci, w jakikolwiek stronie
świata będący, zjednoczą się w miejscu
swego pobytu i potworzą gminy. Gmina
obierze sobie korespondenta.

b. Gminy wybiorą z pomiędzy siebie
Kommissary korespondencyjne.

c. Tak uorganizowane Zakłady zajmą
się kwestyą scentralizowania Emigracyi:
każda gmina obradować będzie nad sprawą
Polski, nad interesem Emigracyi. Projekta
swoje jak najkrótszemi zebranie prześle
kommissary korespondencyjnym.

d. Kommissary korespondencyjni, za-
mie się jak najgorliwiej wybadaniem woli
ogólnej, aby w ten sposób można było stwo-
żyć ciało działające w imieniu wszystkich.
Na ten koniec zbierze zdania gmin i człon-
ków, przedstawi je Ogółowi, wygotuje
projekt do stworzenia Gminy centralnej,
jój ustawie przepisać i podda pod wotowanie
Ogółu. Wynik wotów, indywidualnie dan-
nych, zostanie ogłoszony.

e. Po stworzeniu takiej centralnej gminy,
kommissary korespondencyjni, jako tym-
czasowa instytucya, rozwiąże się.

Jesli się w ten sposób weźmiemy do
dzieła, dojdziemy końca, scentralizujemy
się. Kommissary korespondencyjni, jako
wstęp, przygotowanie do działania, posłuży
tylko za organ, którym Ogół emigracyjny
objawi swą wolę. Wszecchwładca powie,
jak się uorganizować, jak działać rozumieć,
jak się uorganizować, jak działać rozumieć,
jak swego posłannictwa dopełnić.

Bracia! taka jest dążność Sekcyi Pante-
onu. Wy podobnie jak ona myślicie, bo
tak samo kochacie Polskę. W imię lubej
asm Ojczyzny, wzywamy was na pomoc
w przedsięwziętciu dziele. Przy grobie
ukochanej matki podajmy sobie braterskie
dłonie i zjednoczmy się, zespójmy naszą
miał, zasoby. Wszyscy chcemy być wolni,
mieli Ojczyznę i wszyscy przeto jedną my-
ślą, jednym działaniem pracujemy dla jej
usamowolnienia, a dopełniamy najświętszej
powinności.

Dzielo się na posiedzeniu Sekcyi Panteonu,

Paryz, d. 26 marca 1837.

za zgodność:

Sekretarza Sekcyi Panteonu:

FRANCISZKA ZAWADZI.

Przysięgający i koleci:

GIACZ HENRYK NIEUJOLSKA.

Druk ulotny Sekcyi Panteonu O ZCENTRALIZOWANIU EMIGRACJI POLSKIEJ
wydrukowany w Paryzu z dnia 26 marca 1837 r.

GMINA PARYŻA

DO

ZJEDNOCZONEJ EMIGRACYI POLSKIEJ

OBYWATELE,

Dwa okólniki obelg przeciw Gminie Paryża, to ma swoje znaczenie. A ta zawistna gwałtowność, ta nieskończona rozma-
itość zelżywości jestże bez celu? Ale mniejsza nam o to obecnie.
Dziwiło was nasze milczenie? nie milczeliśmy przecież. Na
pierwszy okólnik posłaliśmy odpowiedź, mniemając że ci co tak
pompatycznie zapowiadali że otwierają nam kolumny swych
pism, dadzą w nich miejsce naszym uwagom. Myśleliśmy że
mamy prawo domagać się aby, na publiczne zarzuty, publicznie
odpowiedzieć wolno nam było, aby pomknięte przez nas powąt-
piewania o niepodległości wyborów, publicznem pismem do-
zwolono nam okazać; i aby na publiczne zarzuty, publicznie
odpowiedzieć wolno nam było. Kom. Koresp. inaczej osądziła.
«Kto sam mówi ma zawsze rację,» pomyślała sobie, i pismo nasze
zadławiła; zaś w miesiąc później (*) oznajmiła nam «pismo samo
znalazła Komm. Koresp. *najnieodpowiedniejsze do druku*» (styl
niedzielny Kommissyi). To przecież nie przeszkodziło jej wy-
krzykiwać: patrzajcie, Gmina Paryża obiecała dowody
przeciw nam, a oto trzy miesiące czasu upłynęło a ona milczy;
a więc nie ma nic przeciw nam; a więc to są wichrzyciele!
oni śmiać przeczyć naszej nieomyślności, niewierzyć wszech-
władztwu *naszego* rozumu! to są kacerze, niebezpieczni nam i
naszym, przywalmy ich ciężarem manifestacyi; i wyproszono

(*) Pismo nasze wysłane było d. 22 Lipca do Poitiers, a zawiadomienie
Kommissyi odebraliśmy d. 25 Sierpnia.

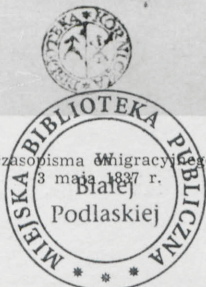


POLAK.

Był czas, że cała Emigracya obszerne przedstawiała wielowisko wojny opinii. Zakład każdy był polem bitwy. Dwaj odwieczni nieprzyjaciele, demokracja i arystokracja, stoczyli między nami bój zacięty, walkę na śmierć. I tak, w naturalnem rzeczy następstwie być koniecznie musiało. Wydarci z łona ukochanej ojczyzny, daleko na ziemię wygnania rzuceni przez niedołęztwo, zbrodnie tych, co przeniewierzą ręką uchwycili władzę by zniszczyć, zamordować rewolucję listopadową; niemogliśmy z zinną krwią, w milczeniu przenieść tak okropnej, na zawsze bolesnej klęski narodowej, tém dla nas dotkliwszej, że tyle mieliśmy sposobów dla tryumfu naszej sprawy, i tyle poświęceń, które zmarnowano! A ileż to nadziei Polska swobodna, Polska braterska innym ludom zwiastowała. I czegoż niebyłby zrobił naród bohaterski co tyle razy walczył za obcą wolność, co tyle razy poświęcał się dla innych! — Coż więc teraz dziwnego że, pod wpływem tak smutnego wypadku dyskusye między nami były żywe, ogniste. — że się zapaliła wojna exterminacyjna dwóch przeciwnych na śmierć zasad: niemogło być rozejmu, pokoju, bo niema pokoju między dobrem a złem, demokracją i arystokracją. — Trwał bój. —

Ale zwycięstwo demokracji ani na chwilę niemogło być dla nikogo wątpliwem. Arystokracja na głowę pobita, z placu bitwy poszła ukryć hańbę w matactwach dyplomacyi, jej słuzalcy porażeni poszli w koteryi konspirować. — Trzeba było wymierzyć sprawiedliwość. Buntownicy przeciw odwiecznym ustawom natury niemogli ująć zasłużonej kary. — Przed trybunał wszechwładny opinii publicznej zapoznawo zbrodniarzy co wydali Polskę w ręce oprawcy, kazy Północy. — Sąd był jasny dla każdego sumienia, bo zbrodnia oczywista, jawnie dokonana. — Emigracya spełniła uroczysty akt przedwiecznej sprawiedliwości: na czołe arystokracji wytoczyła piętno sromu, i imiona jej naczelników potomnym pokoleniom na wzgardę przekazała.

Tak runął przeklęty system co zgubił Polskę. Zburzony jego przybytek, zdeptane bożyszcza, rozegnane zwolenniki. Z posad wywrócono starą, arystokratyczną budowę. W gruzach leży Polska panów tylko. Żadne imię, w ostatniej skalanej rewolucyi, żadne co niewytrzymało próby nieskazitelności, niemogło się ostać. Emigracya



POLAK.

EMIGRACYJA.

Nadesłaną deklarację Zakładu Polaków w Vire (Calvados) podpisaną przez szesnastu tułaczy, z których trzynastu z Tow. D. P. podajemy do powszechnej wiadomości.

Zakład Polaków w Vire do Kommissyi Korrespondencyjnej w Lyonie.

Przekonani o potrzebie połączenia Emigracyi w jedno polityczne ciało, dla tém skuteczniejszego pracowania w sprawie narodowej, przystępujemy do działania Emigracyi Polskiej na zasadach wszechwładztwa ludu opartego.

Kommissyja Korrespondencyjna dziś ekzystującą w Lyonie głosami naszemi potwierdzamy.

Vire (Calvados) 10 sierpnia 1837 r.

Podpisano : Zawistowski Kazimierz, Osuchowski Ignacy, Nobis Kazimierz, Pausza Adam, Pausza Alexander, Malesza Laurenty, Korsak Juliusz, Janson Michał, Bohdanowicz Aleksander, Perzabowski Adrian, Zaremba Antoni, Zulkiewicz Otton, Kulesza Adam, Orłowski Konstanty, Tomaszewski Wincenty, Mickiewicz Rafał.

Obywatel Walery Goliań z La Trimouille oświadcza : iż przestaje być członkiem Towarzystwa D. P., i łączy się z tymi, którzy przez Emigracyję demokratyczną dla szczęścia ludu polskiego pracować postanowili. — Szczupłość pisma naszego nie pozwala umieścić powodów które go do tego kroku skłoniły.

OBWIESZCZENIE.

Nie chcąc narzucać usług naszych pragnącej zjednoczenia swego Emigracyi, oświadczyliśmy byli w okólniku naszym jedynie gotowość do zebrania głosów na zakład któremu stanowczo Kommissyi Korrespondencyjnej prace mają być poruczone i termin do zebrania takowych na d. 1 sierpnia oznaczyliśmy. — Lubo znaczna część zakładów już w téj mierze życzenie swoje objawiła, na wyraźne jednak żądanie niektórych, termin powyższy do d. 1 września odłożonym zostaje, o czém zawiadamiając te zakłady które nam woli swojej jeszcze nie oznajmiły; upraszamy je :

1. Aby nam nadesłały oświadczenie, czy do myśli zjednoczenia Emigracyi Polskiej przystępują, i któremu z zakładów zajęcie się tem dziełem poruczają.
2. Aby nam złożyć chociaż listę imienną osób Gminę lub Ogół ich składających, i dodatkowe w miarę przybywania ich nadsyłały, dla zaciągnięcia takowych do spisu ogólnego zjednoczonych.

Polak. Część II.

ckiego w Polsce: Szlachta — „zamiast tedy postępowo oświecać i umoralniać masy ludowe, aby potem się z nimi podzielić prawem obywatelstwa i powinnością narodowej służby, wolała używać rozkosznie dóstatków, zachowując sobie przywilej, a na innych zwalając narodowe ciężary... Oglupiała w próżniactwie i ugrzęzła w rozkoszach wiek cały”¹⁵. Tak więc przyczyną upadku Polski w XVIII wieku Niewęglowski widzi w krótkowzrocznej polityce szlachty.

Przechodząc do omówienia wypadków 1830/31 r. sądzi, że powstanie upadło nie na skutek braku serca i bohaterstwa, lecz braku rozumu. „Żołnierz wygrywał bitwy, to dowodzi jego męstwa, ale dowódcy przegrali kampanię; to niezaprzeczalnym dowodem, że nie byli na wysokości jego posłannictwa, nie posiadali dosyć umiejętności. Przebóg! Polacy, upadliśmy w 1831 roku dlatego, że chciano starą wskrzesić Polskę, gdzie był szlachcic, chłop i Żyd, gdzie dla jednych była złota wolność i przywilej, a dla drugich poddaństwo i służebność”¹⁶. I dalej — „Taka Polska już skończyła swoje posłannictwo i należy do historii... Panowie, chciejcie proszę zrozumieć dobrze myśl moją: powiadam, że Polska przywilejów już nie powstanie, przeminęła; i że teraz przychodzi na świat polityczny Polska odrodzona, Polska Ludowa, której obecne kraju poszerzenia są jutrzeńką i zwiastują jej przedświt”¹⁷. Mówca miał tu na myśli przygotowania do powstania narodowego 1863 r. i wypadki zaszłe w kraju w latach 1861—1862.

W dalszym ciągu swego przemówienia Niewęglowski mocno akcentuje problem zniesienia pańszczyzny i stwierdza: „Tej myśli nie umiano zrozumieć w 1831 r. ... nie usamowolono chłopą, nie uznano obywatelem Żyda. Chciano zachować status quo... Pamiętam jak dzisiaj, kiedy widząc smutnego młodego kanoniera baterii, w której służyłem, rzekłem do niego: „czego się smucisz, wszak się bijemy za Ojczyznę, za wolność”. A on mi na to: „Tak panie, za wolność! ale mojego starego ojca pędzą na pańszczyznę!” Te rzeczony wyrazy jawnie okazują w czym była niemoc listopadowego powstania”¹⁸.

W zakończeniu tej części przemówienia Niewęglowski wyciągając wnioski z upadku powstania 1831 r., nakreśla wizję przyszłej Polski. Uważa, że będzie ona Ludową, to jest tą Polską dla wszystkich, w której nie ma ani szlachcica, ani chłopą, ani Żyda, ale są tylko Polacy, wszyscy wolni i równi bracia ... celem Polski Ludowej jest urzeczy-

¹⁵ Niewęglowski Grach Henryk: Mowa ... na obchodzie rocznicy 29 listopada 1861 r. w Paryżu (Paryż) br., s. 1.

¹⁶ Tamże, o. c., s. 2.

¹⁷ Tamże, o. c., s. 3.

¹⁸ Tamże, o. c., s. 3.

wistnić królestwo boże na ziemi, a posłannictwem narodu polskiego jest apostołstwo wolności i równości”¹⁹. Według niego wszyscy powinni mieć „jedne i te same prawa i powinności polityczne, społeczne i cywilne”. Dalej mówi: „w przyszłej Rzeczypospolitej wszyscy myśleć powinni, jeśli wszyscy chcą być wolnymi obywatelami...”²⁰. Postuluje, ażeby zachowana została wolność sumienia i tolerancja wszystkich wyznań religijnych, równouprawnienie poszczególnych narodowości.

Przytoczyliśmy nieco szerzej niektóre fragmenty z mowy Niewęglowskiego, wygłoszonej w Paryżu w 1861 r., ażeby bliżej zobrazować poglądy jako wybitnego działacza emigracji polskiej. Jest rzeczą jasną, że Niewęglowski przed osiemdziesięciu laty nie mógł przewidzieć w szczegółach jaka przyszła Polska będzie. Swą wizję przyszłej Polski słusznie wyobrażał, że będzie ona inna, odrodzona, ludowa, silna, w której obywatele będą mieli równe prawa i powinności. Taką Polskę wywalczyli nasi najlepsi synowie na polach bitew w drugiej wojnie światowej.

W 1862 roku Niewęglowski — jako już znany i wypróbowany na emigracji patriota i działacz — kandyduje do Stałego Komitetu Emigracji Polskiej, otrzymuje 80 głosów. W tym samym roku zgłasza swój udział do Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, działającego od roku 1832, stając się z czasem zwolennikiem Towarzystwa Monarchicznego²¹.

Mimo ogromnego zaangażowania się Niewęglowskiego w działalność patriotycznej w wyżej wymienionych Towarzystwach i Stronnictwach uchodźców polskich w Paryżu, ani na chwilę nie przestaje kontynuować swej działalności naukowej. W roku 1850 po wielu latach niedostatków, otrzymuje posadę profesora rachunku różniczkowego i całkowego w Szkole Wyższej Polskiej w Paryżu (Montparnasse).

Przez dwadzieścia lat (aż do wojny francusko-pruskiej 1871 r.) wykładał w tej szkole, pełniąc również funkcję dyrektora (1859—1864) i zasiadając w radzie szkolnej. W Cesarskim Liceum św. Ludwika w Paryżu, był egzaminatorem matematyki.

Szkola Wyższa Polska mieściła się w Paryżu przy bulwarze Montparnasse, stąd też jej potoczna nazwa „szkoła montparnaska”, miała ona zastąpić młodzieży emigracji polskiej we Francji — Paryską Szkołę Politechniczną. Absolwenci jej mogli wstępować do francuskich szkół wojskowych (oficerskich), budowy dróg i mostów, górniczych i podobnych.

¹⁹ Tamże, o. c., s. 7.

²⁰ Tamże, o. c., s. 1.

²¹ Tyrowicz, o. c., s. 470.

MOWA

GRACHA HENRYKA NIEWĘGŁOWSKIEGO

NA

OBCHODZIE ROCZNICY 29 LISTOPADA 1861 R.

W PARYŻU.

W monarchii dosyć jest, dla istnienia kraju, żeby panujący był znakomitym człowiekiem, a nawet dosyć, żeby tylko umiał znakomitymi otoczyć się ludźmi, którzyby za niego i za kraj myśleli i działali.

Wcale inaczej się dzieje w Rzeczypospolitej; tu wszyscy myśleć i działać powinni, jeśli wszyscy chcą być wolnymi obywatelami, jednym słowem, ludźmi godnymi tego imienia.

Dopóki szlachta polska wzniosła rozumiała swoje posłannictwo, dopóki święcie narodowej dopełniała powinności, dopóty byliśmy wielkim narodem. Szlachta miała przywilej *prawa*, to prawda, ale miała także przywilej *poświęcenia*. Jej piersi stanowiły krajowe twierdze; była obywatelką i żołnierzem; oddawała życie za wolność. Szlachectwo obowiązywało. Wtedy, szlachta polska nie znała innych godności ni dostojeństw, tylko te *których* w obronie ojczyzny, w służbie publicznej nabywała. I była Polska świetną i wielką między narodami, bo miała synów świetnych nauką i wielkich poświęceniem!

Ale każda rzecz ma swoją stronę nieą. Szlachta rozmówiana w przywileju, zapomniiała, że ten przywilej jest warunkowy, i że go posiada tylko jako opiekunka braci małoletnich. Zamiast tedy postępowo oświecać i umoralniać masy ludowe, aby potem się z niemi podzielić prawem obywatelstwa i powinnością narodowej służby, wołała używać rozkosznie dóbr, zachowując sobie przywilej a na innych zwałając narodowe ciężary. Oglupiała

213612

Mowa G. H. Niewęglowskiego wydrukowana w Paryżu w 1861 r.

W początkowym okresie istnienia, Szkoła była emigracyjnym zakładem dobroczynnym, w którym oprócz nauki zapewniano młodzieży pomieszczenie i utrzymanie.

W okresie pełnienia przez Niewęglowskiego funkcji dyrektora (po nim funkcję tę objął Edward Habich) — szkoła bardzo podniosła poziom nauki i znana była nie tylko w Paryżu, ale w całej Francji. Wykładowcami matematyki byli w niej wybitni profesorowie: H. G. Niewęglowski, E. Habich, Adolf i Ernest Sagajłowie oraz Władysław Folkierski.

W wyniku wojny francusko-pruskiej, rząd francuski cofa Szkole Wyższej Polskiej subwencję i ją zamyka²².

Zwróćmy uwagę na działalność Niewęglowskiego w dziedzinie wydawniczej i naukowej, dotyczącej matematyki i nauk jej pokrewnych. Jest ona bardzo bogata, a w niektórych gałęziach — pionierska. Niewęglowski z pasją dąży do rozślawienia polskiej myśli matematycznej. Napisał w polskim języku kilka dzieł matematycznych, wysoko przez naukę ocenionych, choć miał i w tym zakresie swoich przeciwników. Niewęglowski uważał, że młodzież polska na emigracji powinna poznać matematykę najpierw w języku ojczystym, a następnie winna jej się uczyć po francusku. Z tym zamiarem opracował i wydał w Paryżu w roku 1852 — borykając się z ciężkimi warunkami materialnymi — (wydał je dzięki zebranej przedpłacie wśród swoich przyjaciół) pierwsze swe dzieło — *Geometrię*²³. Podręcznik zawierający ponad 400 stron druku, wykonano w słynnej drukarni paryskiej przy ul. Mignon 2 — E. Martinet. W drodze prenumeraty kosztował wówczas 5 franków. Geometria Niewęglowskiego składa się z dwu zasadniczych części: *planimetrii*²⁴ i *stereometrii*²⁵ — to najobszerniejsza polska geometria elementarna. Dzieło uchodzi za bardzo przystępny i systematyczny wykład, opracowany na wysokim poziomie, zawierający bogaty zasób zadań. Autor usiłował nagiąć swój styl polski do wzorów z czasów Akademii Wileńskiej, ale niestety, nie pisząc przez szereg lat po polsku, nie znał, a w wielu wypadkach nie uznawał nowszej terminologii matematycznej, wprowadzał więc nazwy i zwroty własnego po-

²² Dianni Jadwiga, Wachulka Adam: Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej. Warszawa 1962, s. 211.

²³ Dzieło niniejsze, również wyd. w Poznaniu 1854 r. przez K. Żupańskiego 8°, ss. IV, 432 znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Sygn. II 56839, II 66416) i zawiera autograf autora.

²⁴ Dział geometrii elementarnej poświęcony badaniu własności figur geometrycznych położonych na płaszczyźnie.

²⁵ Dział geometrii elementarnej poświęcony badaniu figur geometrycznych przestrzennych.

mysłu — nie zawsze udane. Te usterki językowe, drobne w stosunku do całego dzieła, nie obniżają wartości „Geometrii”²⁶.

Warto tu podkreślić, że dzieło to obejmuje cały dorobek myśli geometrycznej starożytnych i jest wynikiem bardzo starannych studiów Autora. Dlatego spotkało się z wysoką oceną fachowców. Oto co mówił o nim Terquem, redaktor francuskiego czasopisma „Annales Mathématiques”: „Wówczas kiedy we Francji objawia się dążność sprowadzenia geometrii na grunt czysto przemysłowy, uczynienia z niej nawet jedynie gałęzi mechaniki i zużytkowania na korzyść czysto pieniężną — powinniśmy przyklasnąć człowiekowi, mającemu odwagę pozostania wiernym tej czci ideału, który wygłosili niegdyś tacy mężowie, jak: Platon, Euklides, Archimedes itd. i który przechował się dotąd religijnie w wyższym wykładzie w Sorbonie”. I kończy: „Chociaż obcym nam jest język polski, z przyjemnością jednak zapisujemy tutaj ten prawdziwy inwentarz dzisiejszego stanu nauki, który nam pokazuje zarazem, jakim powinien być jej wykład w naszych liceach. Winszuję oczywiście Kopernika, iż posiada tak obfite i tak znakomite dzieło”²⁷.

Dalsze swe dzieła matematyczne wydawał Niewęglowski przy pomocy materialnej swego ucznia i protektora Jana Kantego Działyńskiego²⁸. Działyński już od początku swego pobytu na emigracji ubolewał nad brakiem dzieł polskich z dziedziny matematyki o charakterze podręczników i nieraz powtarzał, że chciałby Polskę wyposażać pod tym względem i to w oparciu o naukę francuską, uznając jej „niezmierną wyższość” nad niemiecką²⁹. Ponadto odziedziczywszy po ojcu bogato wyposażoną bibliotekę, cały swój majątek i swoją pracę poświęcił na rozwój polskiej kultury i literatury naukowej. Gdy dowiedział się, że

²⁶ Dianni J., Wachułka A., o. c., s. 211.

²⁷ Annales Mathématiques t. 14: 1856 styczeń. Cyt. wg Chodzkiewicz Wł. o. c., s. 82.

²⁸ Działyński Jan Kanty (1829—1880) syn Adama Tytusa i Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich, ostatni z rodu Działyńskich, od października 1851 r. osiadł w Paryżu, uczył się prywatnie matematyki pod kierunkiem H. G. Niewęglowskiego. Po 2 latach zamierzał przenieść się do szkoły artylerii i inżynierii wojskowej w Metz, porzucił jednak ten plan i kształcił się nadal prywatnie w zakresie nauk ścisłych, szczególnie w zakresie matematyki. W 1861 r. objął dobra kórnickie w spadku po ojcu. Kiedy w czerwcu 1863 r. majątek jego obłożyły władze pruskie sekwestrem, Działyński znów wrócił do Paryża. Tu, w latach 1864—1869 brał czynny udział w życiu emigracji, należąc do szeregu towarzystw. W r. 1869 osiadł na stałe w Kórniku k/Poznania mając w swym władaniu zamek i bardzo bogatą bibliotekę. Zmarł bezpotomnie w Kórniku 30 marca 1880 r.) (wg. Brodński Stanisław: Działyński Jan Kanty. Polski. Słownik Biograficzny t. 6: 1948, s. 84—87).

²⁹ Tamże, o. c., s. 85.

Niewęgłowski miał zebrany materiał do następnego swego podręcznika arytmetyki, namawiał go do wydania tej książki. Dzięki jego staraniom w 1866 r. ukazała się drukiem *Arytmetyka*³⁰ Niewęgłowskiego, wzorowana na francuskich podręcznikach arytmetyki teoretycznej. Co chciał przez to dzieło Niewęgłowski osiągnąć i w jakich warunkach je wydał sam o tym pisze we wstępie do Czytelnika: „Czy to dzieło, byłoby kiedy wszło na świat, nie wiem. Ale, że dziś wychodzi, to dzięki mojemu dawnemu uczniowi hr. Janowi Działyńskiemu, który mi podał myśl jego napisania i usilnie nalegał na wykonanie, ofiarując z całą szlachetnością ponieść wszystkie koszty wydawnictwa. O samym dziele, nie mam nic do powiedzenia, chyba to, że jest ścisłym kursem arytmetyki, który od wielu lat wykładam w Szkole Wyższej Polskiej zwaną Szkołą Montparnasse w Paryżu. Czytelnik ze spisu rzeczy, będzie miał dostateczne wyobrażenie o rozkładzie książki. Nie znajdzie tylko logarytmów, bo one należą do algebry, ale zato znajdzie działania skrócone, zupełną teorię przybliżeń liczebnych i różne noty zawierające między innymi niektóre twierdzenia własności liczb”³¹.

W roku 1868 ukazało się wydanie drugie Geometrii³² Niewęgłowskiego, ale całkiem przerobione i rozszerzone. Podręcznik wyszedł w Paryżu w księgarni Karola Krolikowskiego w cenie 4 franków. *Geometria* stanowi kurs elementarny, w którym znajdują się: teoria poprzecznych, biegunowych, stosunek nieharmoniczny, oś pierwiastka itp. Zawiera również wiele rozwiązanych zadań i przeszło 800 ćwiczeń, a także liczne figury geometryczne w tekście. I tu we wstępie do czytelnika autor pisze: „Jako Arytmetyka, tak i drugie wydanie mojej Geometrii wychodzi kosztem hr. Jana Działyńskiego, bez Jego patriotycznej pomocy, ani jedno, ani drugie dzieło nie widziałoby świata. To drugie wydanie Geometrii całkiem się różni od pierwszego. Wszystko w niem na nowo przerobione i ułożone w porządku w jakim dzisiaj Geometrię wykładają”³³. I dalej: „Każdy pojmuje, że nie łatwo pisać o rzeczach, nad którymi mało kto w naszym języku pracował. Nie znając żadnego polskiego dzieła geometrii nowoczesnej musiałem rad nie-rad tworzyć techniczne wyrazy. Jeśli dobre, światli profesorowie przyjmą je za swoje, a jeśli niedostateczne, utworzą lepsze. W każdym razie

³⁰ Pełny opis dzieła brzmi: *Arytmetyka z teorią przybliżeń liczebnych i z notami*. Paryż 1866. Księgarnia Karola Krolikowskiego 8°, ss. VIII, 352. Druk: Paris — Imprimerie de E. Martinet, ul. Mignon 2.

³¹ Tamże, o. c., s. V.

³² *Geometria*. Wydanie drugie całkiem przerobione. Część pierwsza: *Geometria płaska*. Paryż 1868. Księg. K. Krolikowskiego. Druk E. Martinet, 8°, ss. VI, nlb. 2, 436. Jest też wyd. Paryż 1869, ss. 780.

³³ Tamże, o. c., s. V.

ARYTMETYKA

Z TEORYĄ PRZYBLIŻEN LICZEBNYCH

I Z NOTAMI

PRZEZ

G-H. NIEWĘGŁOWSKIEGO

Professora Analizy w Szkole Wyższej Polskiej
(Montparnasse),
Examinatora matematyki w Cesarskiem Liceum Śgo Ludwika, w Paryżu.

«Οἱ ἀριθμοὶ νέμονται τὸν κόσμον.»
Πυθαγόρας.

PARYŻ
W KSIĘGARNI KAROLA KROLIKOWSKIEGO

ULICA DE SEINE, 20

1866

będę korzystał z dobrej rady”³⁴. Stosunkowo niewiele terminów Niewęglowskiego odbiega od dzisiejszych, jak np. wieloczyn (iloczyn), dwójścienny (dwuścienny), opisalny, wpisalny (opisany, wpisany), helica (linia śrubowa), graniaston, piramida (graniastoslup, ostrosłup), równowarty (równowartościowy). W każdym razie czytelnik i dziś może korzystać z tego dzieła, bez większych trudności i z wielką dla siebie korzyścią. O jasności i ścisłości wykładu dbał autor, o czym w zakończeniu wstępu do drugiego wydania Geometrii m.in. pisze: „We wszystkich częściach Geometrii nie tylko starałem się o jak największą jasność i nade wszystko o ścisłość dowodzeń, aby dzieło polskie nie ustępowało dziełom umiętnego zachodu, ale jeszcze pragnąłem zachować wszędzie czystość i dobitność naszej mowy”³⁵.

Trzecim dziełem Niewęglowskiego jest *Trygonometria*³⁶. Podobnie jak jego poprzednie prace, tak i ta jest zupełnie nowoczesna i studiowanie jej nie sprawi żadnej trudności dzisiejszemu czytelnikowi, a ze względu na zakres obszerny, może mu wiele nowego powiedzieć. Trygonometria, podobnie jak i poprzednie podręczniki wyszła nakładem Biblioteki Kórnickiej, temu dziełu, jak stwierdza autor w swojej przedmowie, szczególną przywiązywał wagę. „Podjąłem się pracy napisania dzieła, którego brak najdotkliwiej sam czułem, jako nauczyciel... Żeby dać wyobrażenie o ważności dzisiejszej trygonometrii, dość powiedzieć, że ta gałąź matematyki więcej się rozrosła w ostatnich czasach, niż od Hipparcha i Ptolemeusza do Kopernika i Kagnoli, ze szczupłej teorii rozwiązywania trójkątów prostolinijnych i sferycznych stała się umiejętnością funkcji kołowych. Łaskawy czytelniku, łatwo pojmiesz, że musiałem się wahać, czy przedsięwziąć wypracowanie dzieła takiej doniosłości, czy je pozostawić odważniejszemu. Zaprawdę ci powiem, gdyby p. Jan Działyński nie był mnie niejako zniewolił ciągłą zachętą, nie byłbyś czytał mojej Trygonometrii. Czybyś był na tem stracił? Sąd nie do mnie należy”³⁷.

W omawianym dziele Niewęglowski wyłożył całą trygonometrię prostolinijną i sferyczną³⁸, dołączając liczne przykłady rozwiązywania

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Pełny opis dzieła brzmi: Trygonometria z teorią ilości urojonych i z notami. Paryż 1870. Księg. K. Krolikowskiego 8°, ss. XV, 407. Druk Braci Rouge, Dunon i Fresné, ul. du Four-Saint-Germain 43.

³⁷ Tamże, o. c., s. V.

³⁸ Trygonometria jako dział geometrii jest nauką o własnościach trójkątów położonych na płaszczyźnie (t.płaska) lub na powierzchni kuli (t.sferyczna); przy rozwiązaniu trójkątów szeroko korzysta z funkcji trygonometrycznych. Niewęglowski zastosował w swej „Trygonometrii” inną symbolikę niż dzisiaj. Za Śniadeckim

*Hr. Janowi Działyńskiemu
na dowód głębokij wdzięku i mądrego szacunku*

ofiaruje autor

G. H. Niewęgłowski

GEOMETRYA

PRZEZ

G.-H. NIEWĘGŁOWSKIEGO

Profesora rachunku różniczkowego i całkowego,
i matematyki elementarnej, w Szkole Wyższej Technicznej, w Paryżu.

WYDANIE DRUGIE CAŁKIEM PRZEROBIONE

CZĘŚĆ PIERWSZA

GEOMETRYA PŁASKA

PARYŻ

W KSIĘG. K. KROLIKOWSKIEGO

CULCA DE SEINE, 20

LWÓW

W KOMISIE KSIĘGARNI

KAROLA WILDA

1868

Pani H. Janowi Działyńskiemu

*na dowód wysokiego powarania i głębokiego zrozumienia,
ofiaruję Autor
G. H. Niewęgłowski*

GEOMETRYA

PRZEZ

G. H. NIEWĘGŁOWSKIEGO

PROFESSORA RACHUNKU RÓŻNICZKOWEGO I CAŁKOWEGO,
W SZKOLE WYŻSZEJ POLSKIEJ W PARYŻU.

WYDANIE DRUGIE CAŁKIEM PRZEROBIONE I POWIĘKSZONE.

PARYŻ

W KSIĘG. K. KROLIKOWSKIEGO

ULICA DE SEINE, 20

LWÓW

W KOMISIE KSIĘGARNI

KAROLA WILDA

1869

trójkątów. Podał także zupełną teorię rzutów prostoliniowych i płaskich, zastosowanie funkcji kołowych do geometrii i algebry. W każdej części dzieła umieścił wiele ćwiczeń.

Kolejnym dziełem Niewęglowskiego (składającym się z dwóch tomów jest *Kurs mechaniki rozumowej*³⁹). Dzieło to zostało wydane z okazji 400 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej przewodniczącego w Towarzystwach Naukowej Pomocy i Nauk Ścisłych w Paryżu — Jana Działyńskiego. Jakie bogactwo zagadnień zawiera to przeszło 1400 stron liczące dzieło, świadczy chociażby sam spis rzeczy. I o tym dziele ze swoistą sobie pasją wyraża się Autor: „Niczego w życiu nie pragnąłem tyle, jak napisać „Mechanikę rozumową”; bo wiedziałem, że jej dotąd nasza literatura nie posiada. Moje dobre chęci nie byłyby zapewne nigdy przyszły do skutku, gdyby się nie był znalazł wzniosłego serca wydawca, właściciel pięknej Biblioteki Kórnickiej Jan Hr Działyński. Niech mu za to będzie cześć i narodowa wdzięczność. Światły Czytelniku, czy moje dzieło, owoc kilkunastoletniego wykładu Mechaniki rozumowej i długich poszukiwań, jest takie jakiegobyś sobie życzył, rozważ i oceń pamiętając na IN MAGNIS VOLUISSE”⁴⁰.

Ostatnim dziełem Niewęglowskiego jest *Algebra* wydana w Paryżu w roku 1879⁴¹. Z tym dziełem doświadczony matematyk najwięcej miał kłopotów, o czym w przedmowie do czytelnika powie „...znając trudności, które początkujących odstręczają i pragnąc uprzątnąć ich ile można najwięcej odwlekałem wydanie dzieła. I byłbym go jeszcze nie ogłaszał, gdyby Hr Jan Działyński, uprzejmie nagłym żądaniem nie był mnie do tego zmusił”⁴².

Z dalszej części przedmowy, jak również na podstawie krytyki z jaką Niewęglowski spotkał się, wynika, że nie jest rzeczą prostą pisać dzieło o algebrze dla początkujących, którą jak sam stwierdza trzeba na równi traktować z geometrią. Niezwłocznie po ukazaniu się podręcznika w sposób krytyczny potraktowano je na specjalnym posiedzeniu

przyjął 4 funkcje: ustawa, dostawa, styczna, dostyczna — zamiast sinus (sin.), co-sinus (cos.), tanges (tg.), cotanges (ctg.).

³⁹ Kurs mechaniki rozumowej. Paryż (J. Działyński) 8°, t. 1. Statyka — Dynamika punktu, 1873, ss. XVI, 544 nlb. 1, t. 2. Cynematyka — Dynamika układów materialnych. Hydrostatyka i hydrodynamika. 1876, ss. XV, nlb. 1, 885, nlb. 3. Druk E. Martinet.

⁴⁰ Tamże, o. c., s. X.

⁴¹ Algebra. Przez... Paryż. Część I zawierająca algebrę elementarną. 1879. Biblioteka Kórnicka 8°, ss. XII, 893. Drukarnia polska A. Reiffa, 9, place du Collège de France.

⁴² Tamże, o. c., s. IV.

Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu 25 czerwca 1880 r. Oceny dzieła dokonał Marian Baraniecki⁴³.

We wstępie swej oceny recenzent wątpi, czy tak obszerna książka (licząca około 900 stron) jest rodzajem „wyczerpującego uczonego traktatu dla obznajmionych z podstawami główniejszymi algebry elementarnej, czy też co prawie nieprawdopodobne ma to być podręcznik dla początkujących ?”⁴⁴. Nie wdając się w szczegółowe rozważania polemiczne Baranieckiego, warto tutaj tylko nadmienić, że główne zarzuty jakie stawia on Niewęgłowskiemu sprowadzają się do układu treści dzieła oraz do języka. Sporo miejsca poświęca on sprawie terminów matematycznych jakich autor używa w swej książce. Stwierdza m.in., że pod tym względem Niewęgłowski powinien wzorować się na dziełach Jana Śniadeckiego, Hreczyny, Wyrwicza „...skąd wiele cennych wskazówek... zaczerpnąć mógł i powinien. Kto przez tyle lat oderwany jest od kraju, a dla niego chce pracować, ten nie może lekceważyć, a tem więcej ignorować rzeczy na swój czas znakomitych, w owym kraju, w jego atmosferze powstałych”⁴⁵. W dalszym ciągu polemiki krytyk wytyka autorowi szereg błędów natury szczegółowej, że ignoruje on terminy naukowe w naszej literaturze już przyjęte. W tym względzie przytacza szereg terminów niewłaściwie przez autora użytych, jak np.: „postępnia” zamiast postęp, „ustawa” — prawo, „równowarte” — wyrażenia lub równania jednoznaczne, „wskaz” — wskaźnik itp.

W konkluzji recenzent stwierdza, że „Algebra” nie nadaje się jako podręcznik dla studiujących. Książka wyszła nakładem ś.p. hr. Jana Działyńskiego, nie na skutek, jakby należało, zalecenia Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu. Szanująca się instytucja tą drogą nie wypuściłaby jej pod swoją egidą, nie zaciągnawszy wpierw opinii osób kompetentnych, a tego się widocznie dla swej pracy obawiał p. Niewęgłowski, innym sposobem włączając ją w szereg poważnych wydawnictw Biblioteki Kórnickiej...”⁴⁶.

Bardziej optymistycznie potraktowali Algebrę Niewęgłowskiego późniejsi fachowcy o czym świadczy, że piąte wydanie w dwu tomach wyszło w 1902 r. Oprócz tematów ściśle algebraicznych, zawiera książka teorię szeregów, teorię funkcji, rachunek różniczkowy i całkowy, objaśniony licznymi przykładami. Wykład jasny i przejrzysty nadaje tej

⁴³ Baraniecki Marian A.: Ocena książki pt. Algebra przez G. H. Niewęgłowskiego. Cz. I zawierająca algebrę elementarną. Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu t. 12: 1880.

⁴⁴ Tamże, o. c., s. 2.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, o. c., s. 11.

książce wartość i dziś jeszcze cennego podręcznika wyższej matematyki; autor podając elementy algebry wyższej oparł je na najnowszych odkryciach tej dziedziny”⁴⁷.

Jak wynika z powyższego przeglądu działalność wydawnicza Niewęglowskiego zależna była przede wszystkim od jego ucznia dobrze usytuowanego Jana Działyńskiego. Dzięki temu, dorobek myśli matematycznej Niewęglowskiego mógł ujrzeć światło dzienne w formie jego kolejnych podręczników. Dzięki temu Niewęglowski — Międzyrzeczanin zajmuje jedno z czołowych miejsc w historii polskiej matematyki, któremu poświęcono wiele miejsca w specjalnie wydanej publikacji z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego⁴⁸. Na pracach Niewęglowskiego wzrosło i uczyło się wielu matematyków. Już w 1856 r. jego uczeń — Witold Turno we wstępie swego dzieła⁴⁹ pisze: „Niech mi tu wolno będzie złożyć publicznie głębokie podziękowanie mojemu czcigodnemu profesorowi, Panu G. H. Niewęglowskiemu, za jego światłe rady, które natchnęły to dzieło i niem kierowały; a szczególnie za jego dobroć z jaką pozwolił mi czerpać obszernie w swoich Notach trygonometrycznych”⁵⁰.

Spuściznę ojca kontynuował jego syn Bolesław Aleksander Niewęglowski (ur. w Paryżu dnia 15 maja 1848 r.), również znakomity matematyk i pedagog. W latach 1868—1895 kształcił się w Szkole Normalnej w Paryżu. Był profesorem w wielu liceach francuskich (m. in. w latach 1868—1872 w Mont de Marsan). Dzięki swoim wybitnym zdolnościom matematycznym uzyskał doktorat z zakresu tych nauk. Opublikował wiele prac, głównie w języku francuskim. Do najcenniejszych jego dzieł należą podręczniki: *Cours d'algèbre*. Paris 1902, t. 1, s. VI + 387; *Cours de géométrie élémentaire*. Paris 1898; *Cours de géométrie analytique*. Paris 1894—96, t. 1—3 oraz t. 1 1925, s. VI + 495 i t. 2 1926, s. 4 + 328; *Questions d'arithmétique*. Paris 1927, s. VIII + 224⁵¹. Mimo, że Bolesław Niewęglowski urodził się i wychowywał we Francji, nie stracił kontaktu z nauką polską. Przykładem tego jest chociażby fakt współpracy z redakcją „Wiadomości Matematycznych” i ogłaszanych w tym czasopiśmie artykułów. Do większych jego prac w tym zakresie zaliczyć należy: „O metodzie skróconej wyciągania pierwiastka kwadratowego.

⁴⁷ Dianni J., Wachulka A., o. c., s. 219.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Trygonometria prostolinijna i sferyczna zebrana z najznakomitszych dzieł francuskich i wedle metod i not P. G. — Niewęglowskiego przez .. byłego ucznia Wolnego Szkoły Politechnicznej w Paryżu. Poznań 1857. Księgarnia Jana Konstantego Zupańskiego 8°, ss. 179.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Dianni J., Wachulka A., s. 220; Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana. Ser. II. Warszawa 1903, s. 964.

Warszawa 1901 oraz „O rozwiązywaniu w liczbach całkowitych równań $a^2 - ay^2 = 1$, $x^2 - ay^2 = 1$ ”. Warszawa 1908.

Zbliżyliśmy się do schyłku tego tak pracowitego i bogatego w osiągnięcia naukowe życia wielkiego uczonego — matematyka. Wypadki rewolucyjne i zamknięcie Szkoły Wyższej Polskiej pogorszyły sytuację materialną Niewęglowskiego. Egzystował dzięki opiece J. Działyńskiego, a po jego przedwczesnej śmierci (30 marca 1880 r.) sytuacja jego stała się wprost tragiczna — zostaje po prostu bez chleba. Z powodu zgonu J. Działyńskiego przygotowane dzieło: *Geometria analityczna* nie ukazała się w druku. W tym nader ciężkim położeniu odwołuje się o pomoc do kraju. Szereg towarzystw podjęło natychmiastową akcję wsparcia sędziwego starca. Mieszkał wtedy w Paryżu przy rue du Départ, gare Montparnasse. Niewęglowski znajdował się wśród kandydatów do emerytury na liście fundacji Pelagii Russanowskiej⁵². Na rzecz Niewęglowskiego przeznaczono również odsetki od funduszu imienia Karola Szajnochy. Z kraju, za pośrednictwem wielu czasopism m.in. Tygodnika Ilustrowanego posypały się datki pieniężne i od wielu propozycje różnego rodzaju pomocy. Byli wśród nich i tacy, którzy nazwisko Niewęglowskiego usłyszeli po raz pierwszy. Niestety, wszystkie te starania okazały się spóźnione. Niewęglowski zdala od ojczystego kraju w dniu 20 marca 1881 roku zakończył swe pracowite i jakże trudne życie.

Sławny ten matematyk został pochowany na cmentarzu w Montparnassé w Paryżu. Grób jego mieści się przy alei Lenoir, w tzw. 13 dywizji w 3 rzędzie od avenue Principale. Obok została pochowana jego żona A. Niewęglowska (1821—1909)⁵⁴.

Kończymy biografię tego skromnego Międzyrzeczanina, a wybitnego człowieka smutnym akordem powtarzając słowa wydrukowane w Tygodniku Powszechnym, a jego pamięci poświęcone: „Kto się nauce ścisłej poświęca teoretycznie, ma niestety u nas nader smutną perspektywę, że może mu zabraknąć najpierwszych potrzeb do życia”⁵⁵.

⁵² Ekielski Józef: Fundacja Pelagii Russanowskiej. Urywek z pamiętnika ... Miejsce Piastowe 1931, s. 110. Lista sporządzona została w Krakowie dnia 25 stycznia 1879 r., Niewęglowski figuruje na niej jako 42. Fundacja Russanowskiej (która zmarła 12 sierpnia 1863 r. w Krakowie) obejmowała ludzi zasłużonych dla kraju i nauki.

⁵³ Grzymała Kazimierz, o. c., s. 257.

⁵⁴ Rocznik Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu. R. 1, 1911—1912, s. 259.

⁵⁵ Grzymała K., o. c., s. 257.

BIBLIOGRAFIA:

I. PRACE

1. Geometrya. Paryż 1852 (Druk:) E. Martinet 8°, s. 432.
2. Toż. Poznań 1854. K. Żupański 8°, ss. IV, 432.
3. Arytmetyka z teorią przybliżeń liczebnych i z notami. Paryż 1866. Księgarnia Karola Krolikowskiego 8°, ss. VIII, 352.
4. Geometrya. Wydanie drugie całkiem przerobione. Część pierwsza: Geometrya płaska. Paryż 1868. Paryż w Księgarni K. Krolikowskiego i Lwów w Komisie Księgarni Karola Wilda, 8°, ss. VI, nlb. 2, 436.
5. Toż. Wydanie drugie całkiem przerobione i powiększone. Paryż 1869, ss. 780.
6. Trygonometrya z teorią liczb urojonych i z notami. Paryż 1870, Księgarnia K. Krolikowskiego 8°, ss. XV, 407.
7. Kurs mechaniki rozumowej. Paryż 8° (J. Działyński).
 - T. 1 Statyka — Dynamika punktu. Na czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika. Nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej, przewodniczącego w Towarzystwach Naukowej Pomocy i Nauk Ścisłych w Paryżu. 1873, ss. XVI, 544, nlb. 1.
 - T. 2 Cynematyka — Dynamika układów materyalnych. Hydrostatyka i Hydrodynamika. Nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej, przewodniczącego w Towarzystwach Naukowej Pomocy i Nauk Ścisłych w Paryżu. 1876, s. XV, nlb. 1, 885, nlb. 3.
8. Algebra. Część I. Zawierająca algebrę elementarną. Paryż 1879. Nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej, przewodniczącego w Towarzystwach Naukowej Pomocy i Nauk Ścisłych w Paryżu. 8°, ss. XII, 893.
9. Mowa... na obchodzie rocznicy 29 listopada 1861 r. w Paryżu. (Paryż 1861 b.n.d.) 8°, ss. 8.

II. ŹRÓDŁA (rękopisy)

1. Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej. Oprac. Adam Lewak. Warszawa 1929. Biblioteka Narodowa 8°, Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej poz.: 428, 437, 751, 1143, 1202, 1204, 1229, 1231, 1241, 1315, 1790, 1896, 1929, 2040.
2. Zbiory batignolskie i Towarzystwa Przyjaciół w Londynie. 2300—2666. Oprac. Helena Więckowska. Warszawa 1933. Biblioteka Narodowa 8°. Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej III. I. Rękopisy po Towarzystwie Demokratycznym Polskiem (Archiwum T.D.P. 1832—1849), poz. 2300, 2307, 2420, 2427, 2460, 2563, 2636.
3. Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. T. 1—2. Wrocław, 8°, poz. 5917, 9871.
4. Katalog rękopisów Biblioteki Narodowej. T. 4 pod red. B. Horodyskiego. Wrocław 1955, poz. 2674.

III. DRUKI ZWARTE

1. Baraniecki Marian A.: Ocena książki pt. Algebra przez G. H. Niewęglowskiego. Cz. I. ... (Paryż 1880) 4°, ss. 11. Wyciąg z Pamiętnika Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu. T. 12: 1880.
2. Bieliński Józef: Królewski Uniwersytet Warszawski (1816—1831). T. 3. Warszawa 1911, s. 152—153.
3. Dianni Jadwiga, Wachulka Adam: Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej. (Warszawa) 1962. PZWS, s. 211—220, portr.

4. Dickstein S., Wawrzykiewicz E.: Bibliografia matematyczna polska XIX stulecia, zeszyt próbny. Kraków 1894. Druk W. L. Anczyca, ss. 32.
5. Ekielski Józef: Fundacja Pelagii Russanowskiej. Urywek z pamiątnika... Miejsce Piastowe 1931, s. 110.
6. Gadon Ludomir: Emigracja polska... T. 3. Kraków 1902.
7. Tenże. Życia Polaków we Francji.
Rzut oka na 50-letnie koleje Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu 1832—1882. Paryż 1883.
8. Giller Agaton: Historia powstania narodu polskiego w latach 1861—1864. T. 3. Paryż 1871.
9. Korbut Gabriel: Literatura polska od początków do wojny światowej. T. 3. Warszawa 1930, s. 203.
10. Krosnowski Adolf: Almanach Historique on Souvenir de V émigration polonaise. Paris 1837—8, s. 270.
11. Łuczakówna Helena: Wiktor Heltmark (1796—1874). Poznań 1935.
12. Pleszczyński A.: Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 18.
13. Turno Witold: Trygonometria prostolinijna i sferyczna zebrana z najznakomitszych dzieł francuskich i wedle metod i not P. G. H. Niewęglowskiego przez... Poznań 1857. J. K. Żupański 8°, ss. 179 (Wstęp).
14. Tyrowicz Marian: Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863. Warszawa 1964.

IV. ARTYKUŁY Z CZASOPISM I DZIEŁ TREŚCI OGÓLNEJ

1. Brodniak Stanisław: Działyński Jan Kanty. Polski Słownik Biograficzny. T. 6: 1948, s. 84—87.
2. Chodzkiewicz Władysław: Henryk Niewęglowski (w:) Tygodnik Ilustrowany. T. 10: 1880, s. 81—82.
3. (Jan Działyński). (w:) Tygodnik Ilustrowany 1880, s. 305.
4. Gołąb Stanisław: O dorobku matematyków polskich w nauce światowej. (w:) Życie Nauki. T. 3: 1947, s. 79—91.
5. Grzymała Kazimierz: Henryk Niewęglowski (w:) Tygodnik Powszechny. R. 5: 1881, s. 257—258.
6. Księga Pamiątkowa w 50-letnią Rocznicę Powstania roku 1830... Lwów 1881, s. 144.
7. Lipkowski Jan: Groby polskie w Paryżu i okolicy (w:) Rocznik Towarzystwa Polskiego i Literacko-Artystycznego w Paryżu. R. 1: 1911—12, s. 258.
8. Niewęglowski Henryk Grach. S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna ... T. 10. Warszawa 1901, s. 531, portr.
9. Niewęglowski (Henryk). Encyklopedia Powszechna. T. 19. Warszawa 1865, s. 443.
10. Niewęglowski Henryk, Encyklopedia Powszechna Ultima Thule. T. 7. Warszawa 1935, s. 689.
11. Niewęglowski Henryk. Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego. T. 3. Warszawa (1927), s. 814.
12. S. D.: Niewęglowski Grach Henryk (w:) Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana. Ser. II. T. 2. Warszawa 1903, s. 963—964, portr.
13. Tenże. Niewęglowski Bolesław Aleksander. Tamże, s. 964.
14. Zdanie sprawy z czynności Komitetu Narodowego Polskiego 1832. (Paryż), s. 199.

V. CZASOPISMA

1. Bulletin Polonais 1881, nr 13.
2. Demokrata Polski. T. 3, s. 95; T. 5, s. 32; T. 11, s. 172; 1860/2, s. 61, 135.
3. Dziennik Narodowy 1842, s. 63.
4. Głos Wolny 1867, s. 545; 1869, s. 814.
5. Kurier Paryski 1881, nr 2.
6. Narodowość 1831/2, IV, s. 14.
7. Noworocznik Demokratyczny 1842, s. 178.
8. Ojczyzna 1865, nr 26.
9. Okólniki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego 1834, nr 9, s. 7; 1834/6, s. 15, 299; 1836/7, s. 391, 393, 427, 435, 479, 552.
10. Polak 1837.
11. Postęp 1834.
12. Rzeczypospolita Polska 1869/70, s. 74.
13. Trzeci Maj 1842, s. 300.
15. Wywód Słowny 1844, s. 79.
14. Tygodnik Emigracji Polskiej 1835—1836

JÓZEF OLSZAŃSKI

WYBRANE ZAGADNIENIA DEMOGRAFICZNE
WSI MIĘDZYRZECKIEJ
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM SYTUACJI
XIX WIEKU

W s t ę p

Szkic niniejszy jest próbą podsumowania części materiałów, pochodzących z przeprowadzonych przeze mnie badań w latach 1945—1951 na terenie tzw. „Bagnoszy”, a ściślej mówiąc, na terenie wsi Drelów, pow. Radzyń Podl.¹

Przystępując do analizy jednego tylko wybranego zagadnienia pochodzącego z tego terenu, wypada na wstępie podać kilka uwag o charakterze ogólnohistorycznym.

Wieś Drelów została założona najprawdopodobniej przez starostę brześciańskiego Jana Nasutowicza, bądź też jego następców, najpóźniej około 1525 roku. W dokumencie pisanym z roku 1602 nazwa Drelów podana została w zmienionym brzmieniu jako „Drzewłowo”².

Akcja osadnicza na tych terenach została dokonana w oparciu o element mazursko-ruskiego pochodzenia, co uwidacznia się do dnia dzisiejszego tak w dialekcie jak i w kulturze środowiska³.

Administracyjnie, od chwili swego powstania, aż do sejmiku unijnego z 1569 r. Drelów należał do województwa brześciańskiego, a po wspom-

¹ Na podział okolic Międzyrzecza na trzy oddzielne etnikony „Bagnosze”, „Litwaki” i „Rekuny” natknąłem się w roku 1947. Częściowym podsumowaniem tego podziału jest artykuł F. Olesiejuka pt. „Regiony etniczne północnej części pow. radzyńskiego” zamieszczony w czasopiśmie „Lud” z 1963 r., nr 49.

² Por. A. Pleszczyński — Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej, Warszawa 1911, s. 131.

³ Por. J. Świeży — Stroje ludowe Lubelszczyzny. Warszawa 1954. Wyd. „Sztuka”, s. 46—53 oraz tegoż autora praca pt. „Strój Podlaski”, Warszawa 1960.

nianym sejmie wszedł w skład nowo stworzonego województwa podlaskiego, jako część dóbr klucza Międzyrzec.

Fakt powyższy nie wyjaśnia jednak sytuacji jaka zaistniała na tym terenie po sejmie unijnym⁴. Właściciele Międzyrzeca i Wohynia złożyli wprawdzie przysięgę ze swoich dóbr na wierność Koronie, ale granica Korony z Litwą została wytyczona dopiero znacznie później. Przez okragło 47 lat pogranicze wrzało nieporządkiem, toczyły się tu spory prawne i mnożyły się skargi szlachty i mieszczan o przywłaszczanie sobie jurysdykcji bądź przez jedną, bądź przez drugą stronę.

Sprawy wspomnianej płynności granic rozpatruje sejm grodzieński w 1568 r., sejm toruński w 1576, czyni to również i Batory w czasie swego pobytu w Łomazach w dniu 14.X.1583 r. i inni. Do ostatecznego załatwienia sporu doszło dopiero na sejmie wileńskim w roku 1616.

Mocą uchwał tego sejmiku miejscowości Rososz, Kozierady (dzisiejszy Konstantynów) i Międzyrzec zostają wcielone do woj. podlaskiego, związanej z koroną, a Wohyń, Biała i Łomazy do Litwy⁵.

Od tego czasu, aż do trzeciego rozbioru Polski, Drelów należy do woj. podlaskiego, starostwa mielnickiego, z siedzibą w Mielniku nad Bugiem.

W okresie rządów Austrii, po 1795 roku, z części ziem dotychczasowego woj. brześciańskiego i mielnickiego, zostaje stworzone nowe starostwo radzyńskie z siedzibą w Radzyniu. Wieś Drelów od tego czasu została związana na stałe ze star. radzyńskim, a jako jedna z gmin tego starostwa, objęła administrację gromad: Drelów, Łózki, Kwasówka, Pereszczówka, Żerocin, Zahajki i Przechodzisko. Były to wszystkie wsie pańszczyźniane z wyjątkiem Przechodziska będącego wsią czynszową.

Taki stan rzeczy przetrwał aż do 1858 roku, to jest do okresu częściowej reorganizacji gmin w powiecie, dokonanej przez władze rosyjskie. W tym też czasie Żerocin zostaje wydzielony i staje się siedzibą nowej gminy, a jego miejsce (w gminie drelowskiej) zajmują Rudniki. Sama siedziba gminy zostaje również przeniesiona z Drelowa do Zahajek.

W roku 1866 cały powiat radzyński zostaje wcielony do nowo stworzonej guberni siedleckiej z siedzibą w Siedlcach, po odzyskaniu zaś niepodległości wraca do woj. lubelskiego.

⁴ Obszary te, jak zresztą teren całego Podlasia, był lennem królewskim i dopiero Zygmunt August na sejmie brzeskim 1566 r. rzekł się własności zwierzchniej, która mu z tytułu lenna przysługiwała. Sejm unijny 1569 r. powyższe za-
twierdził. (Vol. leg. II p. 755).

⁵ Do mapy załączonej w pracy J. Świeżego „Strój Podlaski” 1960 wkra-
dły się błędy dotyczące przynależności powyższych miejscowości.

Wspomniane krótko fakty historyczne łączą się jak najściślej z lokalnym podziałem omawianego terenu na trzy różne regiony, to jest na Rekunów, Litwaków i Bagnoszy.

Rekuny tworzą grupę chłopów międzyrzeckiego międzyrzecza, zamieszkujących doliny Krzny, Zny (Krzny Południowej) oraz Piszczki i historycznie stanowią najbardziej uprzywilejowany region, z częścią wsi pochodzenia bojarskiego. Losy tej grupy wiążą się najściślej z minionych wiekach z czynnościami usługowymi dla dworu.

Litwacy stanowią grupę najbardziej wysuniętą na wschód, zamieszkującą tereny w granicach ustalonych przez Sejm Wileński w 1616 r. Ich mowa i kultura zbliżają się bardziej do grup nadbużańskich. Centralne położenie w tej grupie zajmują Łomazy.

Bagnosze obejmują część terenu spornego w targach o granicę Korony z Litwą w XVI i XVII stuleciu. Teren Bagnoszy na północnym odcinku opiera się o dolinę Krzny w rejonie Międzyrzecza, na południowym, zaś o dolinę Białki. Pozostałe granice wytycza szerokość rozległych nizin Białki, Dziegciarki i ich drobnych dopływów. Ze względu na swe nizinne położenie, rejon ten uzyskał nazwę Bagnoszy. Centralne położenie na terenie Bagnoszy zajmuje Drelów.

Nie rozwijając szerzej powyższego, ciekawego, a z pozycji etnografii zupełnie nowego zagadnienia, zwrócę jedynie uwagę na kilka jeszcze spraw o czysto metodologicznym charakterze.

Wykorzystany w pracy materiał pochodzi z następujących źródeł:

- 1) z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego za lata 1770—1855⁶,
- 2) z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego za lata 1855—1939⁷,
- 3) z ksiąg Ruchu Ludności za lata 1939—1945⁸,

⁶ Z archiwum parafii Drelów. Archiwum to dotychczas nie posiada żadnej ewidencji i mieści się w jednej skrzyni na strychu parafialnego kościoła bez najmniejszej opieki i konserwacji. Ewidencja tego archiwum sporządzona przeze mnie w roku 1947 obejmowała: metryki urodzenia za lata 1770—1795 (w brulionie znajdującym się w poważnym zniszczeniu, w tymże samym dokumencie znajduje się szereg ciekawych adnotacji pisanych ręką ks. Pawła Mazanowskiego, proboszcza parafii w latach 1790—1830, odnoszących się do wysokości pobieranych opłat i innych spraw natury gospodarczej); metryki zgonów i ślubów za lata 1795—1810 (poważnie zniszczone); także same metryki za lata 1810—1825 metryki ślubów od 1826—1845; metryki zgonów od 1826—1855; akta podręczne zapowiedzi za lata 1856—1892. Ponadto wśród wymienionych dokumentów znajduje się „Obieg-nik” podprefekta pow. radzyńskiego z roku 1811, odnoszący się do werbunku światlejszych chłopów na stanowiska nauczycieli ludowych oraz „Obieg-nik” zawierający „Rotę przysięgi Aleksandrowi I, jako królowi Polski, z roku 1815”.

⁷ W urzędzie Stanu Cywilnego w Międzyrzecu Podl.

⁸ W urzędzie Gminy Zahajki w Zahajkach, pow. Radzyń.

4) z duplikatów metryk za lata 1945—1950⁹,

5) z wywiadu środowiskowego¹⁰.

Z pozycji wydawniczych, wykorzystanych częściowo, należy wymienić: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” — pod redakcją F. Sulmirskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, 1881; „Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej”, A. Pleszczyńskiego 1911 oraz „Bibliotekę Warszawską”, T. IV, 1857.

Gdy chodzi o zagadnienie wskaźników dla celów porównawczych korzystałem w koniecznym zakresie z Małego Rocznika Statystycznego 1962 oraz z pracy J. Holcera — Prognoza demograficzna Polski na lata 1960—1975. Warszawa 1959.

Zastosowana przeze mnie metoda opiera się na opisie materiału i analitycznej interpretacji danych uzupełnionych wywiadem środowiskowym.

I jeszcze jedno (pro domo sua) usprawiedliwienie. Podejmując ryzyko szczegółowego przebadania 175 lat historii jednej małej miejscowości, bez wstępnego dopracowania się bodaj bardzo ogólnych hipotez roboczych, czyniłem to raczej z pasji poznawczej oraz z potrzeby odprężenia skolatanych przez wojnę nerwów, nie miałem natomiast na myśli napisania pracy naukowej. Ten wstępny brak ukierunkowania prac badawczych kosztował mnie wiele. Zebrane materiały przeraziły mnie swym ogromem, a dalsza praca nad ich podsumowaniem, bez dostatecznego przygotowania statystycznego, podobna była do rozwiązywania szeregu cyfrowych łamigłówek. Powoli jednak zacząłem się wyzbywać techniki prób i błędów, a podstawowe problemy, nie wiedząc skąd, wyłoniły się same.

Ale podane tu zastrzeżenie, braku wyjściowych hipotez, daje o sobie znać i teraz kiedy to po przeszło 20 latach uporządkowałem w jakiejś mierze własne archiwum. Kiedy dziś przystępuję do werbalnej strony opracowania materiałów, raz wraz odczuwam braki, że czegoś jeszcze nie dopatrzyłem, czegoś nie zebrałem, a powtórny dostęp do materiałów jest już w tej chwili z wielu względów niemożliwy.

Zdając sobie w pełni sprawę z powyższych zastrzeżeń o charakterze metodologicznym, zdaje sobie również sprawę i z tego, że mimo tych braków materiał taki jaki jest powinien być podsumowany. Świadomość powyższa zmusza mnie do pierwszej próby ich prezentacji, co też niniejszym czynię.

⁹ Akta prowadzone przez proboszcza parafii Drelów.

¹⁰ Wszystkie dane przekazywane tradycją zostały zebrane na terenie wsi Drelów w latach 1945—1950. Najwięcej informacji uzyskałem od trzech nieżyjących już w tej chwili respondentów: Jakuba Baniosza lat 94, Michała Zieniuka lat 91 i Katarzyny Olesiejuk lat 85, zamieszkałych w Drelowie, pow. Radzyń.

I. PODSTAWY USTROJOWO-SPOŁECZNE KSZTAŁTOWANIA SIĘ POPULACJI

Ucisk pańszczyźniany

Analiza warunków demograficznych, kształtujących społeczność chłopską w XIX w. oraz katastrofalny stan higieniczno-sanitarny wsi znajdują swoje podłoże w ówczesnych stosunkach ustrojowych, opartych na gospodarce pańszczyźnianej.

Wolność osadzonego około 1450 roku kolonisty na terenach lesistych (do których należał Drelów) określał art. 32 „Ustawy włócznej”. Orzekał on, że „lasy na włóki rozmierzywszy, gdzie odpowiednio na paszni ludzi osadzać, wolność dawać na 5 lub 6 lat, aż do 10-ciu takowe zaś lasy gdzieby na pasznię przygodzić się mogły, mierząc nie ma się przeganiać i przerąbywać włók, lecz w koło obmierzywszy i granicę położywszy, popisać długość i szerokość sznurów, jako też ilość włók i morgów”.....¹¹.

Wolność za tym od 5—10 lat, którą w pierwszym stadium kolonizacji Bagnoszy, otrzymał osadnik, była tak krótkim okresem, by można ją brać pod uwagę. Już po dziewięciu latach, podstawą egzystencji chłopą stał się uprawianiy zagon ziemi, za którego użytkowanie musiał zapłacić utratą wolności.

Jak były wysokie te ciężary, w okresie założenia osiedla, nie sposób jest ściśle określić. Wspomniany powyżej nakaz mówi: „tedy 14 dni przez jeden rok, wszelki kmięć z włóki ma robić”. Przypuszczać raczej należy, że jeszcze w połowie XVI w., ciężary mieszkańców Drelowa nie przekraczały tej stawki. Następne wieki, przyniosły poważne ograniczenia tak, że już w XIX wieku ciężary mieszkańców wynosiły od domu 3 dni w tygodniu pracy na „pańskim”, w tym 2 dni ze sprzężajem a 1 dzień pieszo.

Taki był stan prawny położenia chłopą. Częściową próbę reorganizacji stosunków agrarnych w okresie „polskiego Oświecenia”, podejmuje na tych terenach książę Konstanty Czartoryski (brat Adama). W latach 1791—1796 kilka sąsiednich wsi przeszło na czynszowanie, jak Szóstka, Ostrówki. Wszystkie zaś gospodarstwa chłopskie w innych wsiach, w tym czasie, uzyskały równe rozłożenie ciężarów. W zależności od jakości użytkowanych gruntów, każdy chłop uzyskał od 7 do 21 morgów roli ornej i od 4 do 10 morgów łąki. Ciężary „chałupników i komorników”, za użytkowanie domu, zostały ustalone na 1 dzień w tygodniu pracy pieszej¹².

¹¹ Nakaz księcia Witolda „O osadzaniu kmięciów” (Vol. leg.).

¹² A. Pleszczyński, o. c., s. 31.

Wspomniana reforma, mimo jej bardzo ograniczonego zakresu, przyniosła znaczne polepszenie, w porównaniu do dotychczasowego położenia, co wyraźnie uwidacznia się w statystyce liczb przyrostu naturalnego, przełomu XVIII i XIX stulecia¹³.

W roku 1822 pańszczyzna, we wszystkich dobrach Międzyrzec wynosiła „dymów ciągłych” (to jest ze sprzężajem) 1513, pieszych zaś 805 dni w tygodniu (z tych na miasto Międzyrzec było 100 ciągłych i 262 pieszych)¹⁴. Na sam Drelów przypadało w tym czasie około 100 dymów ciągłych i 60 pieszych. Stan taki należy uznać za obowiązujący, aż do uwłaszczenia chłopów.

Do prac na polach przynależnych kościołowi, erygowanemu w Drełowie przez Zofię z Tęczyńskich Daniłowiczową¹⁵ w roku 1653, dwór przydzielił czterech poddanych. Byli nimi: Szymański, Mielnicki, Jedynek i Baniosz. Wysokość ponoszonych ciężarów, wspomnianych czterech rodzin, była ta sama co i we dworze. Wynosiła ona tygodniowo 8 dymów ciągłych i 4 piesze.

Do wspomnianego typu obciążeń związanych z ustrojem, obowiązujących powszechnie aż do roku 1864, należały również ciężary kościelne a do nich przede wszystkim: dziesięciny, kolendy i opłaty za usługi kościelne. Dziesięcina zagwarantowana przez kościół piątym przykazaniem kościelnym w brzmieniu „dziesięcinę kościołowi oddawać”, należała do podstawowych obowiązków wiernych¹⁶.

Po zniesieniu pańszczyzny, sankcje piątego przykazania przestały oddziaływać skutecznie, to też w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, pewnej powielkanocnej niedzieli, wierni dowiedzieli się o zmianie

¹³ Por. rozdział następny.

¹⁴ A. Pleszczyński, o. c., s. 30.

¹⁵ Był to kościół drewniany rozebrany około roku 1830.

¹⁶ Prawo kościoła do dziesięcin pochodzi z odległych czasowo nadań. Do roku 1818 uiszczana była w tzw. „dziesięcinie snopowej”, a od tego czasu, w następstwie umowy proboszcza z dworem, zmieniona została na „dziesięcinę ziarowną” co zostało zatwierdzone przez Rząd Królestwa Polskiego w 1819 r. Spór o dziesięcinę na omawianym terenie, między duchowieństwem katolickim a duchowieństwem unickim rozpoczął się w roku 1818 i został rozstrzygnięty zarządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego w dniu 15 grudnia 1840 roku, która orzekła, że dziesięcina z parafii grecko-katolickich przynależna jest duchownym unickim. Wysokość pobieranej dziesięciny we wsi Drełów wynosiła 56 korcy i $17\frac{6}{10}$ garnca zboża w ciągu roku oraz 24 korcy i $5\frac{1}{10}$ garnca z folwarku. Razem dla Drełowa 80 korcy i 28 garncy ziarna. Prawo uiszczania dziesięcin Kościołowi zostało zniesione „Ukazem” carskim z dnia 26 grudnia 1865 r. mimo to jeszcze przez długie lata trwały dobrowolne umowy między proboszczami a wiernymi o uiszczanie dziesięciny. Wysokość jednak tych dobrowolnych umów nie przekraczała $\frac{1}{6}$ poprzednich ciężarów (Por. A. Pleszczyński, o. c., s. 97 i 233).

piątego przykazania z brzmienia „dziesięcinę kościołowi oddawać” na brzmienie „godów w czasie zakazanym nie odprawiać” Ksiądz Pleszczyński w Międzyrzeczu, wspomnianej niedzieli, rozdawał obrazki z nowym brzmieniem przykazania piątego.

Kolenda nie nosiła charakteru obowiązku kościelnego, tak jak to miało miejsce z dziesięciną, nie mniej każda odwiedzana rodzina, w czasie świąt Bożego Narodzenia, miała moralny obowiązek, wynagrodzić trud i fatywę księdza. Obok datków w pieniądzu (od zamożniejszych chłopów) zbierano też datki w naturze, szczególnie w pszenicy, życie i owsie. W okresie każdej Wielkiej Nocy zbierano, zaś jaja dla organisty i księdza.

Wysokość opłat za tzw. „posługi kościelne” była różna. W zasadzie we wszystkich dziesięcioleciach XIX wieku, była ona dość wysoka. Z notatek osobistych znalezionych przeze mnie w brulionie ksiąg metrykalnych księdza Pawła Mazanowskiego, proboszcza parafii Drelów od roku 1790 do 1830 można częściowo odtworzyć ich wysokość. Pod rokiem 1812 i 1814 znalazłem taki oto drobny zapis: „za pogrzeb 5 zł. polskich, zapłacił 4 zł., z organistą zł. 6”. W roku 1814 zaś: „winien zł. pol. 2 i dzień kosić” a w innym jeszcze miejscu „winien zł. pol. 5 — oddał. Potem znawu następuje skromna notatka: „Winien zł. 5 gr. 15”.

W notatkach z roku 1815 znajdujemy już całkowicie nie budzące zastrzeżeń sformułowanie: „za pogrzeb niech zapłaci zł. pol. 8, kosić jeden dzień i 15 gr organiście”¹⁷.

W porównaniu do wysokości opłat pobieranych przez księży za pogrzeby, możemy wydedukować ile wynosić mogły koszty związane z innymi posługami kościelnymi¹⁸.

Dalszym elementem wyzysku chłopów w gospodarce feudalnej stanowiły dochody uboczne pana, czerpane z różnych przywilejów, jak rogatek, mostowego, przemiałowego i propinacji.

W dobrach klucza Międzyrzec znajdowały się w początkach XIX w. cztery osady młyńskie obsługujące 38 wsi pańszczyźnianych, 3 wsi czynszowych (po 1791 r.), 11 wsi bojarskich, 18 folwarków i 8 awulusów. Chłopi nawet z najbardziej odległych wsi zmuszeni byli do przeźmiału zboża w jednej z tych osad, płacąc panu w odsypie i w gotówce.

Propinacja stanowiła drugie bardzo ważne źródło dochodu dworu. Obejmowała ona prawo wyłącznej fabrykacji piwa, wódki, miodu i ich wyszynku, oraz prawo sprzedaży soli, pokarmów dla ludzi i obroków

¹⁷ Z notatek prywatnych ks. Pawła Mazanowskiego proboszcza parafii Drelów od roku 1790—1830. Arch. par. Drelów.

¹⁸ Dla orientacji podaję, że w roku 1824 (w 9 lat po ostatniej notatce) korzec pszenicy kosztował 8 zł, korzec ziemniaków 1 zł, żyta 4 zł, jęczmienia 3 zł i 15 gr itd. (Por. A. Pleszczyński, o. c., s. 19).

dla koni w czasie postoju w karczmach. Pan dbał o to by było ich najwięcej i by były zaopatrzone jak najobficiej w sól, a szczególnie w wódkę.

W gminie Drelów w roku 1817, na siedem wsi, pięć z nich miało karczmy a arendarzami w nich byli przeważnie Żydzi: w Drelowie — Aron Majerowicz, w Łózkach — Berko Srulewicz, w Zahajkach — Jan-kiel Herszkowicz, w Pereszczówce — Abrachamowicz i w Przechodzi-sku — Aron Moszkowski¹⁹. W całych dobrach Międzyrzec w roku 1789 wyszynkowano w karczmach 16.000 garnców wódki z czego dwór uży-skał 12.000 zł. czystego dochodu²⁰.

Sytuacja rodziny chłopskiej

W warunkach panującego wyzysku społecznego, chłop za zagon uprawianej ziemi i za prawo użytkowania chałupy ponosił niewspół-miernie wysokie ciężary. Połowę dni tygodnia pracował na „pańskim”, a połowę na własnym zagonie. Taka sytuacja stwarzała zbyt trudne wa-runki egzystencji, szczególnie dla tych rodzin, które nie były liczne. Stąd dążenia do liczebnie mocnych rodzin stało się zasadą polityki ży-ciowej chłopów tego okresu.

Liczna rodzina dawała sobie jakoś radę, bo wtedy kiedy jedni pra-cowali na roli u pana to inni pracowali na użytkowanym przez siebie zagonie i jeszcze znaleźli czas na zajęcie się dodatkowymi pracami gos-podarczymi np. rzemiosłem. Gorzej natomiast było u nielicznych rodzin. Wtedy kiedy wypadała praca na pańskim, nikt nie mógł pracować na własnym, lub kiedy pan zwoził przed deszczem swoje zboże, zboże ta-kiej rodziny pozostawało na okres sloty na polu.

Czynnikiem samoobrony chłopą przed jego biologicznym wyniszcze-niem, były przeto zabiegi o założenie, możliwie jak najliczniejszych ro-dzin. Małżeństwa kojarzono w bardzo młodym wieku młodzieży. Nie w sporadycznych wypadkach dziewczęta były wydawane za mąż w 14 roku życia, a chłopcy żenili się w 16 i 17 roku życia.

Dla zilustrowania tego zagadnienia podają poniżej tabelę zawierającą zebrane dane z Ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego za lata 1785 do 1794 włącznie²¹. Z dzisiejszego punktu patrzenia wydaje się nam po prostu niedorzecznością, by dzieci mogły zakładać rodziny, rozmnażać się i przyjmować na siebie obowiązki dorosłych.

¹⁹ Z archiwum par. Drelów. Metryki ślubów za rok 1817.

²⁰ A. Pleszczyński, o. c., s. 34.

²¹ Arch. par. Drelów. Metryki ślubów za lata 1785—1794.

Tab. 1.

Wiek kojarzenia małżeństw we wsi Drelów

LATA	Wiek kojarzenia małżeństw							
	Wiek kobiety				Wiek mężczyzny			
	14/16	16/18	18/20	20/25	16/18	18/20	20/22	22/27
1785	1	2	—	1	2	1	—	1
1786	—	3	2	—	1	2	2	—
1787	—	1	2	—	—	1	2	—
1788	—	2	1	—	1	2	—	—
1789	2	4	2	1	1	4	3	1
1790	2	2	3	—	1	3	2	1
1791	1	3	1	—	—	2	3	—
1792	1	2	1	—	—	1	3	—
1793	3	2	1	2	1	4	2	1
1794	—	1	3	—	—	—	3	1
Razem	10	22	16	4	7	20	20	5
%	19	43	31	7	13	38	38	11

Razem na 52 małżeństwa zawarte w tym dziesięcioleciu 19⁰/₀ dziewcząt wstąpiło w związki małżeńskie w wieku 14—16 lat, a 13⁰/₀ chłopców w wieku 16—18 lat. Zestawienie powyższe wskazuje ponadto, że najwięcej dziewcząt wstąpiło w związki małżeńskie w wieku lat 18, a chłopców w wieku 18 do 22. Małżeństwa kobiet po 20 roku życia wynoszą tylko 7⁰/₀ a mężczyzn 11⁰/₀. W większości wypadków są to jednak wdowy i wdowcy.

Szczególnie wczesne wstępowanie w związki małżeńskie miało miejsce w rodzinach nielicznych, ale i dzieci licznych rodzin były kojarzone we wczesnym wieku. Z tej to grupy młodzieży wiejskiej rekrutowała się większość zięciów i synowych.

Na tle wspomnianego zapotrzebowania na siłę roboczą instytucja małżeństwa stała się jedną z form samoobrony chłopów przed jego biologicznym wyniszczeniem, a rola „swatów” kojarzących małżeństwa uzyskiwała sankcję społeczną. Niemal do ostatnich czasów, duży prestiż jakim cieszą się „swaty” wyprowadzić należy z tej właśnie tradycji²².

Przeciętna roczna ślubów dla populacji lat 1810—1825 wynosiła 6: co przy 511 mieszkańcach tego okresu²³ wynosi nieco więcej niż 1⁰/₀ rocznie, a liczba osób przypadająca średnio na jedną rodzinę wynosiła

²² Z obserwowanych przeze mnie przykładów zawierania małżeństw jeszcze do roku 1949 ponad $\frac{2}{3}$ ich stanu było małżeństwami „ze swatów”.

²³ Według „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego” (red. F. Sulmierski, B. Chlebowski i W. Walewski 1881) ludność Drelowa w 1827 r. wynosiła 511 mieszkańców.

w tym czasie 9 osób. Wraz z poprawą sytuacji ekonomicznej chłopów po zniesieniu pańszczyzny liczba członków rodziny chłopskiej zmalała w roku 1880 do 6 osób, a w roku 1910 już tylko do 5 osób.

Obserwowanie powiązania liczebności rodziny chłopskiej z warunkami ekonomicznymi, doprowadzają do coraz częstszego występowania zjawisk porzucania gospodarstw przez rodziny o małej liczbie osób. W latach pięćdziesiątych i następnych XIX wieku, wraz z klęskami o charakterze żywiołowym i wzrostem nędzy pod rządami hrabiów Potockich²⁴, około 40 rodzin zrzuca się części użytkowanych gospodarstw są to: Kućzera, Zajac, Piluch, Grajko, Tereszka, Gajda, Makarona, Hukało itd., a rodziny o małej liczbie osób jak: Natałka, Kasjan, Baniosz i inni, porzucają w ogóle uprawiany zagon i przechodzą do roli komorników²⁵.

Z części tego elementu wywodzą się późniejsi żebracy. Liczba ich w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku musiała być stosunkowo liczna, skoro w metrykach zgonów między rokiem 1853, a 1855 widnieje, aż 6 nazwisk zmarłych z następującą adnotacją „Żebrek, niegdyś włóścianin z Drelowa”. Są to: Szymański, Prokopowicz, Mażko, Baybak, Szymańczukowa i Żabka²⁶.

Takie w zasadzie były losy nielicznych lub bezdzietnych rodzin w ustroju pańszczyźnianym. Ale i ci, którzy zdobywali się na heroiczny wysiłek walki o zapewnienie minimum codziennych warunków egzystencji zachowywali się biernie na ogół wobec szykan i samowoli pana.

Oto „kiedy żona Kosiury nie wyszła na pańszczyznę bo była ciężarna i piekła chleb, przyszedł wtedy ze dworu pan Geystor i zgasił ogień, zdeptał ciasto i pobił kobietę”²⁷. Stary Baniosz bity przez ekonoma życie zakończył, Eliasza Opalko został skatowany do krwi za to tylko, że do roboty przyszedł w takiej samej kamizelce, jaką nosił pan ekonom, a jedynie tylko Kopeć z Kwasówki pobity przez pana, podpalił w złości pański spichrz, stodołę i uciekł „na Wołyń”²⁸.

Jakiegokolwiek bądź czynne wystąpienie przeciw panu należało jednak do rzadkości. Poza wspomnianym tu jedynym wypadkiem, nie udało mi się na terenie całej wsi uzyskać innej tego typu informacji. Niemniej zachowany w języku chłopów zwrot „uciekł na Wołyń” może świadczyć o kierunkach ucieczki chłopów w poprzednich wiekach.

²⁴ Dobra klucza Międzyrzec przeszły drogą kupna z rąk Czartoryskich w ręce Potockich w roku 1844.

²⁵ Z relacji Jakuba Baniosza z roku 1947.

²⁶ Arch. par. Drelów. Metryki zgonów za lata 1853—1855.

²⁷ Z wywiadu z Katarzyną Olesiejuk i Jakubem Banioszem z roku 1947.

²⁸ Z wywiadu z tymi samymi osobami.

Głody

Nie posiadam wystarczających danych, jak wyglądała sytuacja chłopów Drelowa w poprzednich wiekach, być może, że nie była o wiele lepsza od XIX w., który, jak mi się wydaje, był szczególnie ciężki i wyjątkowo obfitował w lata głodów. Jeśli lato było zbyt mokre (co się często zdarzało) sytuacja stawała się nieodwracalna. Lata te historia znać miała lasem krzyży, płaczem głodnych dzieci i niemą bezradnością mieszkańców.

O jednym z tych najstraszniejszych lat zapisałem następujące wspomnienie:²⁹

„Po kilku latach względnie pomyślnych nadszedł rok 1853, rok nieurodzaju. Głód zajął do każdej chaty. W okolicy wybuchła zaraza. Przeniosła się i na Drelów. Rok następny nie był lepszy. W domu nie było co do ust włożyć. Ludzie jedli żołądź, kasztany, przydrożne chwasty, niektórzy jedli liście z drzew. Zaraza nie ustawała, prawie każda chata opłakała kogoś z bliskich. Na krańcach wsi i na rozdrożach stawiano krzyże, modlono się po całych nocach. Najstraszniejszym był jednak rok 1855. Dotychczasowy nieurodzaj przeszedł w żywiołową klęskę. Burze i całymi miesiącami trwające ulewy zalały wszystkie pola i niemal doszczętnie zniszczyły urodzaje. Woda tygodniami stała w ogrodach, w chlewach, podchodziła pod progi domów. Od czasu żniw, mimo stałego niedojadania, zbiorów wystarczyło zaledwie do Bożego Narodzenia, a trzeci rok z rzędu szalała zaraza”.

Owe głody i równocześnie zjawiające się z nimi epidemie występowały na terenie Drelowa w XIX w. niemal z zadziwiającą prawidłowością. Ogólna liczba zmarłych we wspomnianych trzech latach (1853—1855) dla całej gminy wynosiła 530 osób co w porównaniu do 174 urodzonych w tych latach daje ubytek 356 osób³⁰.

Gdy chodzi zaś o ilość zbiorów w okresie lat nieurodzajnych, to wynosiły one (dla zbiorów żyta) z 24 morgów jedną skrzynię o wymiarach $1,50 \times 100 \times 0,90$ ziarna wraz z plewami³¹.

W latach głodu zboże mielono na żarnach wraz z plewami i wypiekano chleb. Inne wspomnienie mówi, iż z jednego poletka na tzw. „Grańskich” (około $\frac{1}{4}$ ha) zbiory w kłosach (słoma była tak mała, że nie żęto jej wcale) wynosiły jedną płachtę, którą kobieta po żniwach przynosiła na plecach do domu³².

²⁹ Z wywiadu z J. Banioszem w roku 1947.

³⁰ Arch. par. Drelów. Metryki zgonów za lata 1853—1855.

³¹ Z wywiadu z K. Olesiejuk w roku 1947.

³² Tamże.

Głody, jak to już wspomniałem, występowały zwykle w tzw. latach „mokrych”. Susze nie powodowały nigdy takich następstw. Prawdliwość powyższą przechowała tradycja w znanym po dzień dzisiejszy następującym ludowym przysłowiu: „Jak tania ryba to na chleb zahyba” (w miejscowym narzeczu oznacza tyle co „zguba”).

Inne wspomnienie z lat głodowych mówi, jak dobra, a bezdzietna żona gumienego, litując się nad głodującymi dziećmi, każdego dnia ugotowała garn kartofli rozdawała je pomiędzy małymi dziećmi³³.

W latach normalnych urodzajów okresu pańszczyźnianego położenie było nieco lepsze, ale i tak przednówek był stale ciężki. Wraz ze zniesieniem pańszczyzny czasy strasznych głodów, a wraz z nimi regularności występujących epidemii, przeszły bezpowrotnie. Wprawdzie dwukrotnie jeszcze do czasów obecnych wystąpiła epidemia cholery, raz w roku 1873, drugi raz w roku 1915, oraz epidemia tyfusu w roku 1944, jednak ich przebieg nie był tak straszny jak w roku 1855.

Reforma agrarna hr. Augustowej Potockiej

Dobra Międzyrzec przeszły w roku 1844 drogą kupna w ręce hr. Aleksandry Potockiej, żony hr. Augusta Potockiego, o której to pisze A. Pleszczyński, że „znana była powszechnie z rozumu, zacności charakteru i z wielu czynów miłosierdzia dla ubogich”³⁴. Mamy w tym względzie nieco odmienne zdanie. „Za Czartoryskich było ciężko, ale Drelów miał 90 numerów, ziemia była uprawiana, jak były dobre lata chleba do nowych zbiorów wystarczyło. Prawdziwa bieda zaczęła się za Potockich. Z dotychczasowych gruntów zostało wyrzuconych 40 gospodarstw i przeniesiono je na Augustówkę³⁵, gdzie nie było warunków życia. Wszyscy ci gospodarze nie wytrzymali i rzucili gospodarstwa”³⁶.

Takie, w ogólnym zarysie, było tło reform „znanej z zacności charakteru i z wielu czynów miłosierdzia dla ubogich” hr. Augustowej Potockiej.

³³ Tamże.

³⁴ A. Pleszczyński, o. c., s. 66.

³⁵ Augustówka otrzymała nazwę od mężowskiego imienia swej mocodawczyni hr. Augustowej Potockiej, a po „Ukazie” carskim z 1864 r. przeszła do roli awulusu, administrowanego przez oddzielnego rządcę, którym został niejaki Gielgutt, przezywanym przez chłopów „Gielgudem Koszlawym”.

³⁶ Z wywiadu z J. Banioszem i M. Zieniukiem w 1947 r. Dane tego wywiadu wyjaśniają nam również poruszoną już częściowo kwestię wzrostu nędzy i żebractwa w latach sześćdziesiątych XIX w. Należy przypuszczać, że poruszona tu kwestia odebrania ziemi 40 gospodarzom i przeniesienie ich na zagospodarowanie nowych terenów na Augustówce miała miejsce pomiędzy rokiem 1845, a 1850.

Ale, pokazane tu zjawisko odbierania chłopom uprawnych gleb i przenoszenie ich na nieużytki było jedną tylko stroną reformy agrarnej. Ogólna tendencja ziemiaństwa tych czasów do oczynszowania chłopów została przez hr. Potocką podobnie wprowadzona w 4 wsiach klucza 38 wsi. Na oczynszowanie przeszły w tym czasie wioski: Pościsz, Sokule, Przechodźisko i Wólka Łóżecka. Oczynszowani chłopci dwu ostatnich miejscowości byli w większości wypadków elementem napływowym, a prawa do czynszu wykupili we dworze za dość wysoką opłatą sięgającą wysokości pięcioletniego oczynszowania³⁷.

Tak więc oczynszowanie w reformach hr. Potockiej było jednym z dalszych elementów podniesienia dochodowości dworu. Za każde oczynszowane 2000 morgów, niezależnie od czynszu, dwór otrzymywał dodatkowo za pozwolenie oczynszowania ponad 15.000 zł. pol., co stanowiło wcale pokaźną sumę. Nic więc dziwnego, że z klucza 38 wsi mogła znaleźć się jedynie niewielka część chłopów, mogących uiścić tak wysokie opłaty. Chłopi ci zostali skupieni w czterech wspomnianych wioskach.

Dalszą reformą agrarną, „znanej z wielu czynów miłosierdzia dla ubogich” hr. Augustowej Potockiej, było ograniczenie liczby dni pańszczyzny między rokiem 1845 a 1850. Wchodzić tu mogły w grę dwie najprawdopodobniej sprawy. Po pierwsze, wyrzucanie chłopów z dotychczas uprawianego zagonu i przenoszenie go na gleby słabsze bądź nieużytki powodowało duży ferment wśród chłopów i wzmagало ich niezadowolenie. Należało na innej drodze pokazać swe „miłosierdzie”. Dochód z odebranej chłopom ziemi przewyższał wysokość jednego dnia sprzężajnej pańszczyzny. Można było sobie pozwolić na takie ustępstwo. Po drugie, dochodzące odgłosy fermentu chłopów w Rosji i dyskutowane tam projekty zniesienia pańszczyzny za wykupem oraz bezpośrednie reperkusje tzw. „rzezi galicyjskiej” nie pozostały tu również bez wpływu. Wszak hr. Augustowa Potocka była bezpośrednio związana z terenu Galicji, a za tym sprawy te były jej bardziej bliskie niż w innym.

W ten sposób około roku 1847 hr. Augustowa Potocka wprowadza zarządzenie zmniejszające ciężary pańszczyzniane z 3 dni pracy w tygodniu (2 ze sprzężajem i 1 pieszo) do 2 dni w tygodniu (1 ze sprzężajem i 1 pieszo) oraz wprowadza dodatkowe opłaty w wysokości 3 gr za każdą przepracowaną dniówkę, którą uiszczał dwór, zaraz po nowym roku. Wysokość tych wypłat na rodzinę chłopską wynosiła 468 gr czyli

³⁷ Czynsz roczny od każdych 20 morgów wynosił 30 zł. pol. w gotówce oraz w robociznie: 8 dni pracy z sierpem, 2 dni z kosą, 2 dni pracy przy gnoju i 2 razy z transportem do Warszawy po 5 korcy zboża. (Por. A. Pleszczyński, o. c., s. 131).

około 15 zł. polskich rocznie, co w przeliczeniu na monetę rosyjską dawało 2 ruble i 43 kopiejki.

Dla pełniejszej orientacji wysokości pańszczyźnianych wypłat nadmieniam, iż 1 funt słoniny kosztował 40 gr, pół litra wódki — 60 gr, 1 łokieć kretonu — 20 gr, 1 chustka na głowę („lipska”) — 30 gr, 1 chustka batystowa — 60 gr, a 1 trzewiki kobiece z pończochami — 300 gr. Innymi słowy, roczna wypłata pańszczyźniana, przypadająca na rodzinę chłopską za wszystkie odbyte dniówki wynosiła w naturaliach 1 trzewiki kobiece z pończochami, 1 chustka „lipska”, 2 funty słoniny, i pół litra wódki³⁸.

Naszkicowana powyżej sytuacja trwała aż do kwietnia 1861 r. „Na Wielkanoc (31 marca) — pisze A. Pleszczyński — ks. Dobrowolski, proboszcz międzyrzecki, w kazaniu zrobił wzmiankę, że wkrótce, dzięki dobrej woli dziedziców, włościanie otrzymują w czynsz ziemię, z której dotąd odrabiali pańszczyznę. Wzmiankę tę włościanie poczytali za ogłoszenie zniesienia pańszczyzny i natychmiast przestali ją odrabiać. Nie pomogły wszelkie objaśnienia, tak duchowieństwa, jak i wyższych władz rządowych. Żaden z chłopów nie chciał wyjść na pańszczyznę”³⁹.

Z liczby 38 wsi klucza Międzyrzec 37 zastrajkowało (wyjątek stanowiły jedynie Ostrówki). Ogłoszony „ukaz carski” z dnia 4/16 maja 1861 r., znoszący pańszczyznę „za wykupem” w cesarstwie rosyjskim od dnia 1 października tegoż roku, nie uczynił najmniejszego wrażenia, owszem pogłębił tylko nastroje. Coraz częściej zaczęli się pojawiać agitatorzy nawołujący do oporu, a dochodzące echa wypadków warszawskich wytwarzały atmosferę oczekiwania.

Z przekazanych tradycją agitatorów wsi Drelów, namawiających, w tym czasie chłopów do oporu należy wymienić: Grzegorza Kowalskiego (karczmarza, a potem znanego i bojowego powstańca Międzyrzeczczyny), Gierasima Multaniuka vel Krakowskiego (późniejszego łącznika powstańców) oraz Mikołaja Stelmacha, który po „ukazie” cara Aleksandra II z dnia 2 marca 1864 r., pierwszy ze wsi przyjął uwłaszczenie⁴⁰.

II. WARUNKI SANITARNO-BIOLOGICZNE POPULACJI

W rozdziale niniejszym prezentuję jedynie tę część materiałów, do których uwzględniłem aspekty sanitarno-biologiczne, które bezpośrednio determinowały taki, a nie inny stan przyrostu naturalnego, a zatem wykreślały drogę

³⁸ Z wywiadu z Katarzyną Olesiejuk z roku 1947.

³⁹ A. Pleszczyński, o. c., s. 30.

⁴⁰ Z wywiadu z Katarzyną Olesiejuk z 1947 r.

rozwoju badanej populacji. Cały złożony wachlarz problemów sanitarnych środowiska, o innym (od powyższego) charakterze, muszą z konieczności pozostawić poza nawiasem niniejszej analizy.

Szczegółowo pokażę tu zatem trzy tylko wybrane kwestie, to jest: zagadnienie epidemii i ich wpływu na liczebność badanej populacji, zagadnienie chorób występujących na terenie środowiska w XIX w. oraz zagadnienie wieku życia mieszkańców na przełomie XVIII/XIX w.

Epidemie

Niski stan sanitarny środowiska chłopskiego, odżywianie, budownictwo, woda, zagęszczenie rodzin, brak mydła, brudy itp. oraz często występujące klęski żywiołowe, w postaci głodów (o których już była wyżej mowa), były podstawą systematycznych nawrotów masowych epidemii. Można by postawić tu taką hipotezę, że ogniska dwu klęsk tj. czarnej ospy i cholery nie wygasły, aż do lat osiemdziesiątych XIX w., w badanej przeze mnie populacji, i że ich rozszerzenie się do poziomu klęski społecznej było najczęściej już dziełem prostego przypadku.

W sporządzonej przeze mnie statystyce na plan pierwszy wysuwa się niepokojące zjawisko systematycznego wzrostu liczb śmiertelności od początku XIX w. Szczególnie drastycznie wystąpiło to zjawisko w trzecim ćwierćwieczu. Badając w poszczególnych latach liczby przyrostu naturalnego, tam zawsze, gdzie odkrywamy liczby ujemne mamy do czynienia z masowymi epidemiami. Statystykę takich lat dla terenu całej gminy podaje tab. 2.

Z posiadanych dodatkowych danych wiemy, że w roku 1802, 1813 i 1826 przeszły epidemie czarnej ospy⁴¹, a w roku 1830, 1831, 1837, 1846, 1847, 1853, 1854, 1855 i 1873 — epidemie cholery⁴². Epidemie czarnej ospy są zatem charakterystyczne dla pierwszego ćwierćwiecza XIX w., a epidemie cholery dla dwu następnych ćwierćwieczy. Wynika z tego, że na przestrzeni 73 lat XIX wieku przeszło 13 epidemii, co dla całego okresu wskazuje, że średnio w odstępach 5—6 lat wybuchała epidemia. (Cztery pod rząd epidemie czarnej ospy i dziewięć cholery).

Przytoczone tu dane wskazują, że najgroźniejsze w skutkach dla mieszkańców Drelowa i jego okolicy były epidemie z lat 1854, 1855 i 1873.

⁴¹ Arch. par. Drelów. Metryki zgonów. Por. dane tab. 4.

⁴² Epidemia przetrwała w innych miejscowościach do roku 1848. O niej to pisze A. Pleszczyński, że była tak gwałtowna, że w przeciągu godziny, a nawet pół godziny najzdrowszych zabijała, a przerażeni mieszkańcy modlili się i odbywali pokutne procesje. Por. A. Pleszczyński, o. c., s. 19.

Tab. 2.

Lata masowych epidemii

Lata statystyki	Liczby urodzonych	Liczby zmarłych	Liczby przyrostu
1802	86	107	—21
1813	68	75	—7
1816	79	96	—17
1826	81	112	—31
1830	72	115	—43
1831	68	152	—84
1837	61	97	—31
1846	71	94	—23
1847	62	109	—47
1853	64	129	—65
1854	59	162	—103
1855	51	239	—188
1873	84	205	—121

Dla uzyskania pełnego obrazu grozy tych lat, w których grasowały epidemie, przytaczam relację jej naocznego świadka z 1873 r.⁴³

„Byłem dużym chłopcem, kiedy wybuchła cholera. Ludzie po prostu marli, jak muchy. Każdego dnia grzebano po kilka osób. Mówiono, że ze zmarłych ciał choleryków, wydziela się cholera, wywożono je przeto na skraje sosnowych lasów i tam grzebano we wspólnych mogiłach. Las sosnowy miał chronić powietrze przed zanieczyszczeniem zarazkami. Każdy żył w wiecznym strachu, bo oprócz modlitwy nie było żadnej rady. Ludzie urządzali procesje. Pamiętam, jak w ciągu jednej nocy, na przebłaganie gniewu bożego trzeba było postawić krzyż, a więc ściąć dąb w lesie, przywieźć go do wsi, wyciosać krzyż i postawić. Te dwa krzyże, które stoją we wsi przy ulicy pochodzą z tego czasu. Nocami trwały modły, śpiewy, płacze i lamenty nieszczęśliwych. Ludzie zawieszali długie sznury między stojącymi krzyżami przy wejściach do wioski, wieszali tam lampy, palili je i odmawiali różaniec. Całe noce trwały żałobne śpiewy i modły. Na cmentarzach cholerycznych dopiero w rok, albo i później stawiano kilka dużych krzyży. Cmentarzy takich w Drelowie jest kilka. Każdy z nich jest pamiątką epidemii”.

Ponury obraz epidemii naszkicowany przez jej naocznego świadka, jest bardziej niż wymowny. Z ogólnych danych dotyczących liczb śmiertelności, przyjmując liczbę 68 za średnią śmiertelności lat normalnych dla całej gminy, wykrywamy rzeczywiste liczby zmarłych z przyczyn

⁴³ Wywiad z J. Banioszem w roku 1947.

epidemii. (Średnia roczna śmiertelności dla samej wsi Drelów, dla pierwszej połowy XIX w. wynosi 11 osób). Tab. 3 podaje tego typu zestawienie.

Tab. 3

Porównanie liczb zmarłych w latach epidemii

Lata statystyki	Dla całej gminy		Dla samej wsi Drelów	
	zmarłych w ogóle	zmarłych z epidemii	zmarłych w ogóle	zmarłych z epidemii
1802	107	39	29	18
1813	75	7	16	5
1816	96	28	25	14
1826	112	44	31	20
1830	115	47	36	25
1831	152	84	40	29
1837	97	29	24	13
1846	94	26	21	10
1847	109	41	27	16
1853	129	61	38	27
1854	162	94	42	31
1855	239	171	67	56
1873	205	137	53	42

Z zestawienia powyższego wynika, że w 73 latach łączna liczba 13 epidemii czarnej ospy i tyfusu pochłonęły 808 osób w całej gminie, w tym 306 osób w samym Drelowie.

Rok 1873 jest już niemal ostatnim rokiem cholery, występującej na tych terenach. Wprawdzie, raz jeszcze powróciła w roku 1915, ale jej skutki nie były już tak groźne. W całej gminie zmarło na nią w tym czasie 12 osób, w tym 3 osoby w Drelowie.

Groźną natomiast epidemią w naszym wieku okazał się tyfus. W okresie drugiej wojny światowej, w latach 1941 i 1942 w samym tylko Drelowie zmarło 68 osób⁴⁴ (42 w roku 1941 i 26 w roku 1942). W całej gminie w tym czasie zmarło 236 osób, z czego na sam tyfus przypada około 200.

Choroby występujące w XIX w.

Poza dwiema klęskami społecznymi XIX w., czarną ospą i cholerą, omówionymi powyżej, jest wysoce interesującym na jakie inne choroby chorowali ludzie tego okresu, które stanowiły bezpośrednią przyczynę zgonów.

⁴⁴ Wywiad z Władysławem Hawrylukiem z roku 1949.

Za przedmiot tego rodzaju analizy wybrałem tylko jedno dziesięciolecie z przełomu XVIII i XIX stulecia, lata od 1798 do 1808. Wspomniane lata były szczególnie odpowiednie do przeprowadzenia takiej analizy, ponieważ stosunkowo wysoki wskaźnik przyrostu naturalnego, w tym okresie, zwalnia mnie przed ewentualnym zarzutem niespecyficzności materiału, a ponadto bardzo przejrzyste formularze metryk, wprowadzone w tym czasie przez austriacką administrację, nadawały się do sporządzenia tego pokroju zestawień ⁴⁵.

Poniższa tabela kumuluje wszystkie dane dotyczące chorób będących przyczyną zgonów. (Tab. 4).

Tab. 4.

Choroby społeczności w XIX w.

Lata	kaszel dusznosci suchoty	choroba ordyna- ryjna	wrzód	czarna ospa	odra	inne	Razem
1798	3	3	3	—	—	2	16
1799	11	—	1	—	—	6	18
1800	7	—	4	—	—	4	15
1801	11	4	5	—	—	6	26
1802	4	2	2	15	—	5	28
1803	2	1	5	—	—	5	13
1804	4	1	2	—	—	4	11
1805	4	12	1	1	6	5	29
1806	8	3	—	—	—	3	14
1807	7	5	—	—	—	3	15
Razem	66	31	23	16	6	43	185
%	35	17	12	9	3	24	100%

Mysle, ze nie zachodzi potrzeba blizszej interpretacji zamieszczonej tabeli. Gdy chodzi o dane rubryki pierwszej pragne wyjasnic, ze termin „dusznosci”, w kontekscie blizszych okreslen uzytych przez prowadzacego metryki, oznacza dusznosci o charakterze astmatycznym, a nie zaš sercowym. Pewne watpliwosci budzi natomiast uzyty termin „choroba ordynaryjna”. Jaka chorobe w owczesnych czasach obejmowal ten termin? Sade, ze chodzi tu o chorobe pospolita, ktora powszechnie uwažano za zjawisko naturalne, np. starosc. Sprawa ta osobiście zajmowalem się bliżej.

⁴⁵ Arch. par. Drelów. Metryki zgonów za lata 1798—1807.

Podobnie, krótkiego wyjaśnienia wymaga choroba określona „wrzodem”. Bez uciekania się do podręczników medycyny, można z całą pewnością stwierdzić, że chodzi tu o wrzód czy owrzodzenie widziane gołym okiem, a nie o wrzody odnoszące się do organów wewnętrznych, a to już dla naszych celów wystarcza.

Wnioski płynące z tak rozumianych danych są wielomówiące. Ich wartość ogólna wykracza daleko poza problemy sanitarne środowiska i sięga głęboko do źródeł determinujących warunki bytu ówczesnej społeczności wiejskiej.

Diedzina, którą się w tej chwili zajmuję, nie należy wprawdzie do mojej specjalności i dlatego z przedstawionych danych nie jestem w stanie wyciągnąć wszystkich wniosków, niemniej wyczuwam w pełni tragizm samego położenia, jeśli na 100 zgonów w tych czasach 35% przypada na gruźlicę, 12% na wrzody zewnętrzne, 9% na czarną ospę itd. — to trudno chyba o większą wymowność cyfr.

Sądzę, że dane zamieszczone w tabeli 4 uogólnić da się nie tylko do przełomu XVIII i XIX stulecia, i że w jakiś sposób stają się one znamienne dla oceny warunków bytowo-sanitarnych społeczności chłopskiej, we wszystkich minionych wiekach. Okazuje się, że poza epidemiami, chorobą społeczną zabierającą rokrocznie więcej niż $\frac{1}{3}$ stanu liczbowego populacji, była gruźlica. Taki stan rzeczy wyjaśnić może wiele złożonych sytuacji dotyczących stanu zdrowotnego społeczności chłopskiej minionych wieków.

Wiek życia ludzi XIX w.

Następnym zagadnieniem, które pragnę rozpatrzyć na materiale pochodzącym z tego samego okresu historycznego, będzie znalezienie odpowiedzi na dwa wyjściowe pytania. Po pierwsze, w jakim wieku życia umierali ludzie przełomu XVIII i XIX stulecia, i po drugie, jak wysoka była średnia wieku życia ludności w tym okresie.

Oba zagadnienia zilustruję danymi zamieszczonej tabeli 5. Chcę przy okazji nadmienić również, że sumy lat podane w tabeli zostały wyliczone według wartości rzeczywistej każdego roku oddzielnie i zsumowane zgodnie z ilością lat przynależnych do danej rubryki.

Analiza danych tabeli 5 wskazuje, że najwyższe procenty śmiertelności przypadają na wiek niemowlęcy (29%) i wiek poniemowlęcy wraz z przedszkolnym (23%). Razem śmiertelność dzieci, od urodzenia, do siódmego roku życia wynosiła 52%, a zatem nieco więcej niż połowę pełnego stanu zgonów w badanym dziesięcioleciu.

Podobnie mit o długowieczności życia naszych przodków pokutujący po dzień dzisiejszy, zostaje rozwiany. Średnia życia mieszkańca Drelo-

wa, wyliczona skrupulatnie z danych zaczerpniętych z Ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego wynosi, jak to wskazuje poniższa tabela zaledwie 21 lat⁴⁶.

Tab. 5.

Wiek życia społeczeństwa w XIX wieku

Lata	Zmarło w danym wieku życia									
	0—1	2—7	8—15	16—24	25—35	36—50	51—60	60—70	71—85	Razem
1798	7	1	1	2	1	1	2	1	—	16
1799	8	3	3	1	1	1	1	—	—	18
1800	5	4	—	—	1	2	—	1	2	15
1801	7	4	3	—	3	4	3	1	1	26
1802	7	13	3	1	2	1	1	—	—	28
1803	2	4	1	—	3	—	1	—	2	13
1804	7	—	1	—	1	1	—	—	1	11
1805	5	6	4	—	2	2	2	6	2	29
1806	3	4	1	—	—	3	2	1	—	14
1807	3	3	—	1	1	3	4	—	—	15
Razem	54	42	17	5	15	18	16	10	8	185
%	29	23	9	3	8	10	9	5	4	100%
Sumy lat	54	158	206	105	458	771	942	669	543	3905

Porównując uzyskane dane tej tabeli z sytuacją obecnej doby, nie możemy oprzeć się wrażeniu, jakiejś głębokiej zadumy, nad ciężkim losem tych pokoleń, którym przypadło w udziale żyć w czasach, tak różnych od naszych czasów.

III. ROZWÓJ DEMOGRAFICZNY POPULACJI

Trzonem analizy niniejszego rozdziału są dane ilustrujące przyrost naturalny badanej populacji w ćwierćwieczach, począwszy od roku 1775, aż do roku 1950. Wszystkie prezentowane tu liczby podaję najpierw w wartościach naturalnych, a dopiero w zamknięciu opisu przedstawię je w formie wskaźników rozwoju.

⁴⁶ Obliczamy łącznie lata życia, wynoszące w tym wypadku 3905 i dzielimy przez 185 zbadanych wypadków co daje liczbę 21.

Prezentowane obecnie materiały dotyczą zatem jednego tylko zagadnienia, tj. procesu kształtowania się stanu liczbowego objętej badaniami populacji.

Wyjściowe dane analizy

Dla całego okresu 175 lat rozwoju demograficznego środowiska, jedynie materiały pochodzące ze 100 lat, tj. od 1775 (najodleglejszy zbądany przeze mnie okres) do 1875 (unormowanie się stosunków po uwłaszczeniu i ogłoszeniu tzw. „tabeli prostacyjnej”), mogą być w jakiejś mierze uznane za specyficzne dla analizy porównawczej warunków demograficznych wykraczających czasowo poza wspomniany okres. Z tych też względów okres powyższy wypada częściowo wyodrębnić z analizy globalnej podjętego zagadnienia.

Z całości danych dotyczących tylko wspomnianych 100 lat najkorzystniejszymi pod względem demograficznym, były lata przełomu XVIII/XIX wieku, a w tym szczególnie dziesięciolecie lat 1785—1794. Zobaczmy to zjawisko na przykładzie danych dotyczących całej gminy. (Tab. 6).

Tab. 6.

Liczy naturalne przyrostu najkorzystniejszego dziesięciolecia ze 100 lat okresu pańszczyźnianego

Lata	Liczy urodzonych	Liczy zmarłych	Liczy przyrostu
1785	77	64	13
1786	62	50	12
1787	69	56	13
1788	79	65	14
1789	79	57	22
1790	69	49	20
1791	90	66	24
1792	69	49	20
1793	76	61	15
1794	87	66	21
Razem w dziesięcioleciu	757	583	174

W tym czasie, jak widzimy, stan ludności całej gminy podniósł się o 174 osoby, a ludność samego tylko Drelowa wzrosła o 45 osób. Był to stan imponujący i żadne z następnych dziesięcioleci do roku 1875 nie uzyskało tak wysokiego przyrostu.

Skrajnym przeciwieństwem pokazanego powyżej dziesięciolecia było dziesięciolecie lat 1846—1855.

Dla porównania pokażę szczegółowe dane z tego okresu. (Tab. 7).

Tab. 7.

Liczby naturalne przyrostu najgorszego pod względem dziesięciolecia ze 100 lat okresu pańszczyźnianego

Lata	Liczby urodzonych	Liczby zmarłych	Liczby przyrostu
1846	97	94	3
1847	62	109	—47
1848	63	75	—12
1849	82	52	30
1850	77	82	—5
1851	89	58	31
1852	81	68	13
1853	64	129	—65
1854	59	162	—103
1855	51	239	—188
Razem w dziesięcioleciu	725	1068	—346

Rzecz charakterystyczna, że jedynie lata 1846, 1849, 1851 i 1852 miały przyrost dodatni, pozostałe zaś były latami poważnych strat demograficznych, sięgających liczby 420 osób. Dla całego analizowanego dziesięciolecia poniesione straty wynoszą 346 osób w całej gminie, w tym na sam Drelów przypada 94 osoby. Pamiętamy z poprzedniego rozdziału, że w analizowanym obecnie dziesięcioleciu wystąpiły najgroźniejsze z XIX w. epidemie cholery.

Podobnie groźne zjawisko ubytków demograficznych wystąpiło w XX w., w epidemii tyfusu w czasie drugiej wojny światowej. (Tab. 8).

Tab. 8.

Najgorsze lata przyrostu naturalnego w początkowym półwieczu XX w.

Lata	Liczby urodzonych	Liczby zmarłych	Liczby przyrostu
1940	75	50	25
1941	64	216	—152
1942	67	164	—97
1943	63	90	—27
1944	87	72	15
Razem w czasie wojny	356	592	—236

Nie przeciągając niniejszej analizy prezentacją danych każdego z dziesięcioleci badanego czasokresu, zobaczymy obecnie jak kształtował się przyrost naturalny, w ograniczeniu analizy jedynie do ćwierćwieczy. Przyjmując takie granice przedziału klasowego, wyszedłem z założenia, że okres 25 lat jest wystarczająco specyficzny do wyciągnięcia charakterystycznych dla historii 175 lat uogólnień.

Przyjrzyjmy się temu nowemu układowi danych (Tab. 9) dla samej tylko wsi Drelów.

Tab. 9.

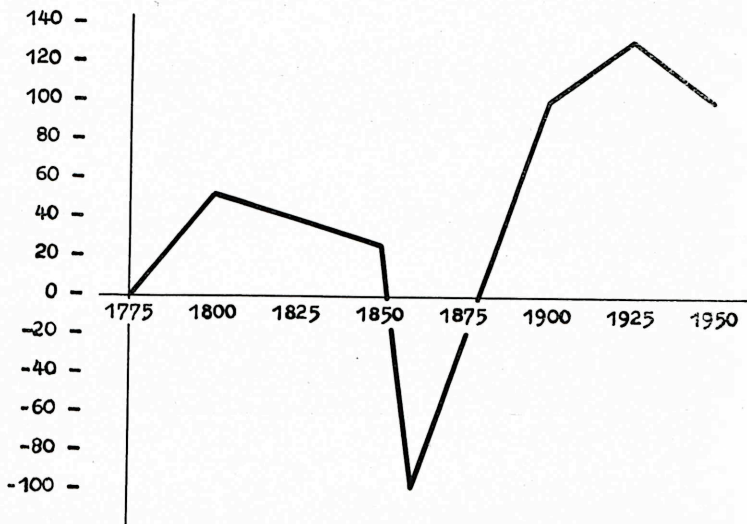
Dane przyrostu naturalnego w ćwierćwieczach

Lata statystyki	Liczby urodzonych	Liczby zmarłych	Liczby przyrostu
1775—1800	331	289	42
1801—1825	336	295	35
1826—1850	323	295	25
1851—1875	254	347	—93
1876—1900	397	297	100
1901—1925	445	316	129
1926—1950	383	286	97

Obserwując liczby przyrostu naturalnego widzimy systematyczne ich obniżanie się, aż do roku 1850. O ile ostatnie ćwierćwiecze XVIII w. dało przyrost 42 osoby, to już pierwsze wieku XIX dało przyrost niższy o 7 osób, a drugie, aż o 17 osób. Łącznie, pierwsze półwiecze wieku XIX w porównaniu do wskaźnika ostatniego ćwierćwiecza wieku XVIII dało dla populacji Drelowa niższy przyrost o całe 24 osoby. Dla populacji ustabilizowanej jest to nader duża strata. Niemniej bez precedensu jest już trzecie ćwierćwiecze tego stulecia, które za jednym zamachem obniża dotychczasowy stan posiadania o całe 93 osoby. Jak wiemy przyczyną tego tragicznego stanu rzeczy były epidemie z roku 1853, 1854, 1855 i 1873.

W obserwowanym tu zjawisku, miast prawidłowości, zauważamy jakiś paradoks dziejowy, każący za jednym zamachem przekreślić w trzecim ćwierćwieczu, to wszystko co w drobnych stawkach wygrywały trzy poprzednie ćwierćwiecza. O ile ogólna suma przyrostu od 1775 roku do 1850 wynosiła 102 osoby, to lata 1850—1875 pochłonęły 93 osoby tego przyrostu. Jest rzeczą po prostu nie do wiary, by za pełne 100 lat stan populacji wsi Drelów wzrósł zaledwie o 9 osób. Niestety taka jest prawda.

Zjawisko powyższe tak drastycznie zarysowane na przykładzie XIX wieku wydaje się być symptomatyczne dla wielu minionych wieków w ogóle. Po latach względnej stabilizacji liczb śmiertelności, wypadających pomyślnie dzięki uzyskiwanym wysokim liczbom urodzin, zjawiały się lata depresji, które jednym cięciem obniżały cały dorobek długich stuleci. Zjawisko to dla analizowanych ćwierćwieczy XIX wieku obrazuje następująca krzywa. (Tab. 10).



Tab. 10. Krzywa przyrostu dla 175 lat ludności Drelowa.

W zakończeniu analizy wyjściowej danych wypada nadmienić, że w liczbach śmiertelności, występującej w latach drugiej wojny światowej (Tab. 8), znajdują się również zamordowani na terenie wsi, przez hitlerowskiego okupanta, razem 13 osób⁴⁷, a w liczbach zmarłych po 22 lipca 1944 r. 5 osób zamordowanych przez bandy podziemia.

⁴⁷ W czasie pierwszej wojny światowej, w roku 1918, na terenie wsi doszło do zaatakowania Niemców przez oddział POW, w wyniku czego Niemcy zamordowali 3 osoby: Hukaluka, Stańczuka i Wawdysza.

Liczebność populacji

Przedstawione powyżej wyliczenia przyrostu naturalnego w wartościach liczb rzeczywistych (Tab. 9), przy znajomości stanu liczebnego badanej populacji, w jednym tylko, którymkolwiek ćwierćwieczu, pozwala na dokładne określenie liczby mieszkańców dla każdego ćwierćwiecza, w całym badanym okresie.

Zobaczmy przeto jak wygląda to zagadnienie na przestrzeni 175 lat historii Drelowa. Za punkt wyjścia obliczeń przyjmuję dane z dnia 1 stycznia 1950 r., stwierdzające, że Drelów w tym czasie liczył 768 mieszkańców⁴⁸. Zastosowana tu metoda polega na systematycznym posuwaniu się wstecz przez każdorazowe odejmowanie liczb rzeczywistych przyrostu danego ćwierćwiecza. I tak, jeśli w roku 1950 Drelów liczył 768 osób, a przyrost naturalny za całe ćwierćwiecze wynosił 97 osób, to stan ludności w roku 1925 wynosił (768 — 97) co równa się 671. Z tej wielkości, specyficznej dla roku 1925, obliczałem populację z roku 1900, odejmując od liczby 671 przyrost tego ćwierćwiecza, to jest 129 i tak posuwałem się aż do roku 1775. Ostateczny stan populacji w każdym ćwierćwieczu badanego okresu, podaje następujące zestawienie. (Tab. 11).

Tab. 11.

Liczebność populacji w poszczególnych ćwierćwieczach

Lata	Liczyby przyrostu	Stan populacji
1950	97	768
1925	129	671
1900	100	542
1875	—93	442
1850	25	535
1825	35	510
1800	42	475
1775	—	433

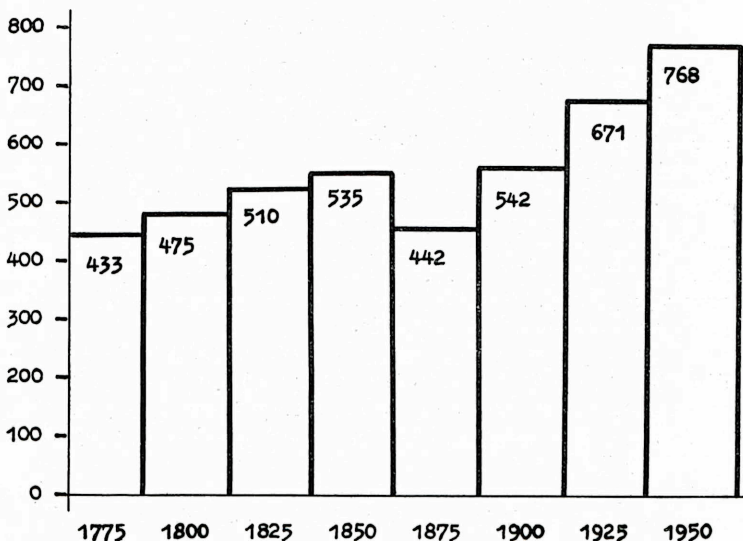
Uzyskane w ten sposób liczby weryfikowałem danymi z roku 1827 i 1880⁴⁹. Zachodzące różnice między moim wyliczeniem dla roku 1825, a wspomnianym źródłem z roku 1827, wynoszą zaledwie 1, a dla ostatniego ćwierćwiecza — 22 osoby, co jest wytłumaczalne skromną imigracją,

⁴⁸ Księgi Ruchu Ludności gm. Zahajki z roku 1950.

⁴⁹ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego 1881.

występującą w tym ćwierćwieczu przez przybycie na teren wsi tzw. „noworolców”⁵⁰.

Przedstawione w tab. 11 liczebności badanej populacji wykreślają charakterystyczny profil społeczeństwa w poszczególnych ćwierćwieczach jego rozwoju. Profil ten wyraźnie wykazuje poważne załamania, na trzecim ćwierćwieczu XIX stulecia. Ową charakterystyczną linię rozwoju demograficznego społeczności wiejskiej w badanym okresie, najbardziej plastycznie ilustruje załączony poniższy diagram (Tab. 12).



Tab. 12. Porównanie liczebności badanej populacji w poszczególnych ćwierćwieczach.

Już na pierwszy rzut oka widzimy nieznaczny, ale systematyczny rozwój populacji do 1850, potem następuje głębokie obniżenie sięgające poziomem roku 1775, by znowu w następnych ćwierćwieczach systema-

⁵⁰ Mocą tabeli prostacyjnej, po roku 1875 zostało osadzonych na gruntach Drelowa 24 nowych gospodarstw, którzy otrzymali nazwę „noworolców”. Rzecz charakterystyczna, że jeszcze do komasacji gruntów w 1928 r. utrzymywał się na wsi podział na „starorolców” i „noworolców”. W tym podziale tzw. „starorolcy” byli uważani za wyżej postawionych w społeczeństwie wiejskim.

tycznym i rytmicznym wzrostem populacja mogła osiągnąć imponujący stan posiadania.

W diagramie powyższym wyraźnie zarysowują się trzy różne prawidłowości stojące u podstaw rozwoju społeczności chłopskiej. Prawidłowość pierwsza charakterystyczna jest dla populacji lat 1775—1850, prawidłowość druga — dla populacji 1850—1875 i prawidłowość trzecia dla lat 1875—1950. Spraw tych nie będę omawiał bliżej. Wrócimy do nich w czwartym rozdziale niniejszego szkicu.

Ruchy migracyjne

Ustalenie stanu liczebnego populacji jedynie na tle danych przyrostu naturalnego nie odzwierciedla obiektywnej prawdy rozwoju społecznego. Koniecznym w tym wypadku warunkiem jest dostateczne uwzględnienie ruchów migracyjnych tj. imigracji i emigracji. Bez znajomości tego typu danych tak wzrost, jak i spadek populacji zwykliśmy przypisywać jedynie przyrostowi naturalnemu, a tak przecież nie jest.

Jakie zatem ruchy migracyjne istniały w badanej przeze mnie populacji? Z posiadanych przeze mnie danych, zebranych z ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego w Międzyrzecu Podl. nie wynika, by ruchy takie masowo występowały. Niemniej nie ma najmniejszej wątpliwości, że migracja na terenie wsi Drelów istniała.

Z posiadanych w tym względzie skromnych materiałów da się ustalić na terenie wsi Drelów istnienie następujących typów migracji:

- 1) imigracja i emigracja o charakterze obrony fizycznej, mająca różne tło swego pochodzenia: są to tzw. ucieczki przed karą, ucieczki od rodziny itp.,
- 2) imigracja i emigracja o charakterze ekonomicznym, mająca swe źródło w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji,
- 3) imigracja i emigracja o charakterze przymusowych przenosin, wysiedleń itp., tak jak to miało miejsce w czasie drugiej wojny światowej,
- 4) imigracja i emigracja o charakterze rodzinnym, mająca swe źródło w zawieraniu małżeństw pomiędzy partnerami z różnych miejscowości.

Gdy chodzi o typ pierwszy, migrację o charakterze obrony fizycznej, należy przypuszczać, że występowała ona dość masowo w XVIII wieku i powodowywana była działalnością warunków ustroju pańszczyźnianego. Do dnia dzisiejszego mamy tej migracji żywe potwierdzenie w popularnie występującym na wsi przysłowiu „*u ciekl na Wołyń*”, bądź też „*poszedł na Wołyń*”. W przysłowiu tym, chociaż dziś o zu-

pełnie odmiennym znaczeniu⁵¹ znajdujemy nie tylko pełne udokumentowanie postawionej tu hipotezy, ale również i ściśle określenie kierunku samej ucieczki.

Jak były liczne owe „ucieczki na Wołyń” nie mam na to danych. Należy przypuszczać, że jeśli były nawet nie tak liczne, to w każdym razie musiały powtarzać się systematycznie, skoro weszły w skład potocznego języka społeczności wiejskiej. Z dotychczas przechowanych przez tradycję wieści „ucieczki na Wołyń” pozostały jedynie dwie. Jedna pochodząca najprawdopodobniej z lat pięćdziesiątych, bądź sześćdziesiątych XIX w., mówiąca o tym jak Szymon Kopeć po uprzedniej kłótni z panem, podpalił mu spichrz i stodołę, a sam „uciekł na Wołyń, że i słuch o nim zaginął”⁵². Druga znacznie młodsza, bo pochodząca z pierwszego dziesięciolecia XX w., o tym „jak Waledzia Kulawiec, znany złodziej sądzony, kilkakrotnie przez starszyzną wioskową przepadł bez wieści”⁵³, co społeczność wiejska uznała, że „uciekł na Wołyń”

Typ drugi ruchów migracyjnych, posiadających podłoże ekonomiczne występuje wyraźnie po roku 1875, kiedy to na mocy „tabeli prostacyjnej” zostało osiedlonych 24 nowych gospodarzy, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na skokowy wzrost liczebności, wykazujący w ciągu czwartego ćwierćwiecza poważny przyrost z liczby 442, do liczby 541. Sprawy te były już poprzednio częściowo sygnalizowane. Dwie następne emigracje, które z racji ich istnienia wypada zanotować, obejmują wyjazd 3 rodzin do Ameryki w okresie pierwszego dziesięciolecia XX w. i dwu rodzin do Kanady w latach trzydziestych tegoż wieku⁵⁴.

Typ trzeci ruchów migracyjnych, posiadających charakter przymusowych przenosin, w posiadanych przeze mnie materiałach, wystąpił jedynie w okresie drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu. Liczbowe zestawienie tego typu migracji dla Drelowa obrazuje następująca tabela: (Tab. 13).

Jak z zestawienia powyższego wynika, w okresie drugiej wojny światowej istniały dość poważne ruchy migracyjne. W konsekwencji tych ruchów stan liczebny populacji nie uległ jednak widocznym zmianom (populacja zmieniła się jedynie o 8 osób).

Typ czwarty ruchów migracyjnych, powstających na skutek zawierania małżeństw, jest zjawiskiem stałym i nie wpływa na zmianę stanu

⁵¹ W znaczeniu obecnym zwrot „uciekł na Wołyń” oznacza tyle co „uciekł od własnej żony, poszedł z inną kobietą”, „schował się nie wiedzieć gdzie” itp.

⁵² Z wywiadu z Katarzyną Olesiejuk.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

Tab. 13.

Ruchy migracyjne populacji w okresie drugiej wojny światowej

Okres	Blіszsze okreřlenie migracji	Imigracja	Emigracja
od 1.IX.1939 do 22.VII.1944	Internowanych przez Niemc3w z tzw. „Wartegau”	58	—
	Zamknętych w obozach koncentracyjnych	—	15
	Zamknętych w obozach wojennych	—	11
	Wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec	—	12
od 22.VII.1944 do 31.XII.1947	Wyjechało do ZSRR podających się za Ukraińców	—	24
	Wróciło z niemieckich obozów koncentracyjnych	2	—
	Wróciło z niemieckich obozów wojennych	11	—
	Internowanych do ZSRR	—	27
	Wyjechało do rodzinnych miejscowości wysiedleńców z poznańskiego	—	58
	Przybyło repatriantów ze Związku Radzieckiego	60	—
	Wróciło internowanych ze Związku Radzieckiego (po 1,5—2 lat nieobecności)	24	—
		155	147

liczbowego populacji. W zakresie tym od lat istnieje względna równowaga. Tyle osób ile odchodzi ze wsi, tyle mniej więcej do niej wraca.

Częściowym przykładem tej naturalnej w środowisku społecznym migracji, są dane następującego zestawienia (Tab. 14).

Z zestawienia powyższego wynika, że jedynie 26,2% współmałżonków w badanym dziesięcioleciu przychodziło z innej wsi do danej miejscowości, co w średniej dla jednej wioski w gminie (w całym dziesięcioleciu) wynosiło około 7—10 osób (w zależności od stanu liczebnego danej wsi), a około 1 osoby rocznie. Rzecz zrozumiała, że praktycznie tego typu migracja nie może wchodzić w rachubę.

Omówione powyżej zagadnienie czterech głównych typów migracji występującej na terenie wsi wskazuje, że w badanym przeze mnie okresie ruchy te najsilniej wystąpiły w latach osiemdziesiątych XIX wieku

Tab. 14.

Środowiskowe pochodzenie współmałżonków z terenu całej gminy

Lata	Łączna liczba ślubów	W tym współmałżonkowie pochodzili	
		z tej samej wsi	z sąsiednich wsi
1785	16	13	3
1786	21	17	4
1787	10	6	4
1788	9	7	2
1789	26	19	7
1790	23	15	8
1791	19	18	1
1792	19	12	7
1793	25	16	9
1794	15	12	3
	183	135 (73,8%)	48 (26,2%)

i w okresie drugiej wojny światowej. Z czterech zatem podanych typów, najsilniejszymi okazały się: migracja o charakterze ekonomicznym i migracja, u podstaw której stał przymus fizyczny. Nie sposób tu jest, uogólniając całość zagadnienia, uwolnić się od nasuwającej się bardzo szerokiej hipotezy, która tym dwu typom migracji w procesie powstawania populacji, nadaje wyjściowe znaczenie. Wszak względy ekonomiczne i przymus zdecydowały w przeszłości, że oto na lesiste grunta międzyrzeckiego międzyrzecza, gdzieś między rokiem 1475 a 1525, przybyli osadnicy by założyć tu nowe osiedla.

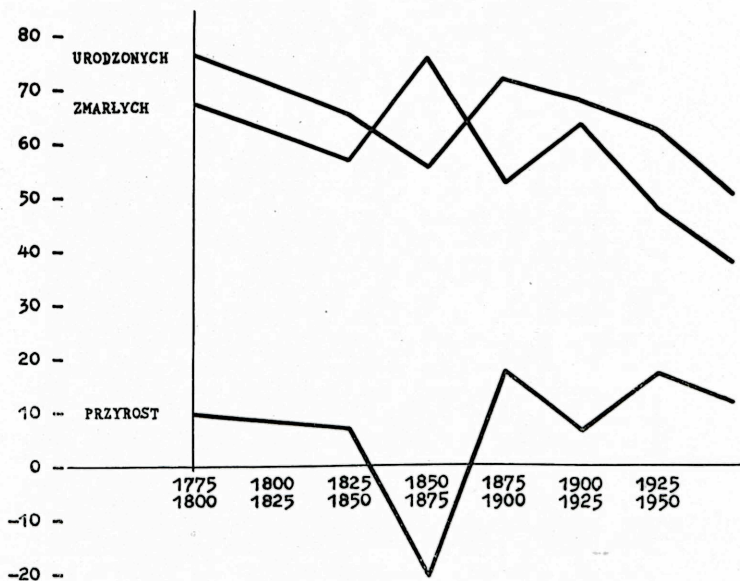
Wskaźnikowy opis populacji

Dalszym ciekawym zagadnieniem wypływającym logicznie z przyjętego toku wnioskowania, to sprawa ustalenia dla każdego ćwierćwiecza takich liczb, które można by było między sobą porównywać. Chodzić tu zatem będzie o ustalenie wskaźników urodzin, wskaźników zgonów i wskaźników przyrostu naturalnego. Posługując się metodą stosowaną w statystyce demograficznej dla badanej przeze mnie populacji otrzymujemy następujące pomiary (Tab. 15).

W analizie danych powyższej tabeli wykrywamy istnienie dwu przeciwstawnych sobie prawidłowości. Pierwsza występuje w latach 1775 do 1875, druga w latach 1876 do 1950. Pierwsza charakteryzuje się stałą tendencją do zmniejszania się wskaźników urodzin (lata 1775—1850), przy analogicznym a następnie skokowym zwiększeniu się wskaźników zgonów. Druga zaś tendencja do względnej stabilności wskaźników uro-

Tab. 15. Wskaźnikowy opis populacji

Lata	Wskaźniki dla populacji 1000 osób		
	Urodzin	Zgonów	Przyrostu
1775—1800	76	66	10
1801—1825	70	62	9
1826—1850	66	58	8
1851—1875	57	78	—21
1876—1900	72	54	18
Średnia dla całego okresu	68	63	5
1901—1925	64	47	17
1926—1950	50	38	12
Średnia dla połowy XX wieku	57	42	15



Tab. 16. Krzywe wskaźnikowe opisu populacji.

dzin przy wyraźnym obniżaniu się wskaźników zgonów. Pierwsza prowadzi do uzyskiwania niskich, bądź ujemnych wskaźników przyrostu — druga — do wysokich.

Plastycznym przedstawieniem omówionych tu zjawisk jest wykres następujący (Tab. 16):

Trzy powyższe krzywe pozostają ze sobą we wzajemnych powiązaniach. Spadek krzywej urodzin, a względne utrzymywanie się krzywej zmarłych w latach 1775—1850 powoduje stopniowe zmniejszenie się przyrostu naturalnego, aż do jego całkowitego załamania się i przejścia w wartości ujemne w latach 1850—1875. Skokowe zaś przejście na wysokie wskaźniki urodzin w latach 1875—1900 tłumaczy się zwiększeniem stanu liczebnego populacji przez imigrację tzw. „noworolców” (o czym była mowa wyżej). Krzywe lat 1900—1950 są charakterystyczne dla wysokich przyrostów, przy jednoczesnym obniżaniu się wskaźników urodzin i wskaźników zmarłych.

Ten ciekawy układ krzywych pierwszego półwiecza XX w. świadczy już o poważnym okrzepnięciu populacji o wzroście warunków ekonomicznych i warunków sanitarnych i o ich stałej i systematycznej poprawie gwarantowanej zdobyczami nowego ustroju.

VI. PRAWIDŁOWOŚCI ROZWOJU POPULACJI

W podrozdziale omawiającym zagadnienie liczebności wspomniałem o trzech różnych prawidłowościach stojących u podstaw rozwoju badanej populacji. Przechodząc obecnie do tego zagadnienia, już na samym wstępie nadmienić pragnę, że chodzić tu będzie o prawidłowości trzech krzywych, które z racji swego charakteru, jedną z nich nazywać będę „krzywą wzrostu”, drugą „krzywą skokową”, a trzecią „krzywą depresji”. Krzywe te, obrazujące układ danych przyrostu naturalnego, zamykają w jakiejś mierze całość dotychczasowych rozważań i pozwalają na końcowe ustalenie hipotez rozwoju badanej populacji na przestrzeni 175 lat.

Zajmijmy się jeszcze krótko tym graficznym opisem, prezentując dane dla każdego z trzech typów krzywej.

Prawidłowości krzywej wzrostu

Pierwsza grupa układu danych przyrostu naturalnego, wykreślających omawianą „krzywą wzrostu”, wystąpiła wyraźnie w dwu ostatnich dziesięcioleciach XVIII i XIX w. oraz w pierwszym i siódmym dziesięcioleciu XIX w. Taki sam również układ mają dane odnoszące się do

wszystkich dziesięcioleci XX w. z wyłączeniem pięciolecia drugiej wojny światowej⁵⁵.

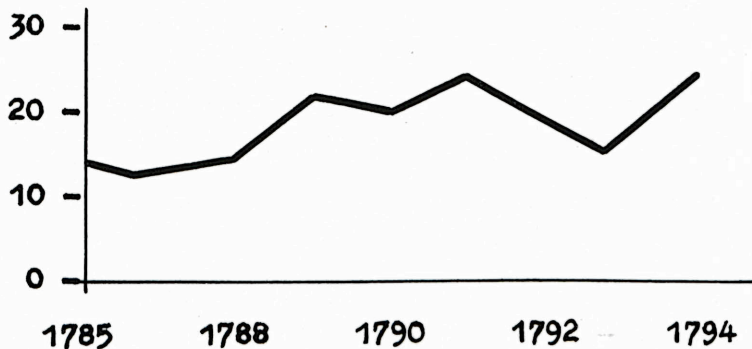
Przykładowo zestawiam tu liczby tej grupy układu danych dla lat 1785—1794. (Tab. 17).

Tab. 17

Zestawienie danych dla krzywej wzrostu

Lata statystyki	W liczbach rzeczywistych		
	Urodzonych	Zmarłych	Przyrost
1785	77	64	13
1786	62	50	12
1787	69	56	13
1788	79	65	14
1789	79	57	22
1790	69	49	20
1791	90	66	24
1792	69	49	20
1793	76	61	15
1794	87	66	21
Razem:	757	583	174

Zwróćmy uwagę, że układ danych powyższej tabeli charakteryzuje się wysoką liczbą urodzin przy jednoczesnej względnej stabilizacji liczb śmiertelności i wynikającym stąd systematycznym wzroście wskaźnika przyrostu naturalnego. Obserwowany stały progres liczb przyrostu gwa-



Tab. 18. Demograficzna krzywa wzrostu.

⁵⁵ Por. tab. 6, 9 oraz 15.

rantuje w tym wypadku rozwój całej populacji i jej biologiczną prężność.

Dane przyrostu naturalnego załączonej tu tabeli (Tab. 17) wskazują na proces względnej stabilizacji warunków, decydujących o demograficznym profilu badanego dziesięciolecia. Profil ten, w obrazie graficznym ilustruje następująca krzywa, nazwana przeze mnie „krzywą wzrostu” (Tab. 18).

Mimo obserwowanych wahań krzywej, wykazuje ona wyraźną tendencję wzrostową i z tych względów jest ona reprezentantką populacji względnie ustabilizowanej i prężnej rozwojowo.

Prawidłowości krzywej skokowej

Grupa druga układu danych charakteryzuje się zachwianiem równowagi w liczbach rubryki śmiertelności przy jednoczesnym utrzymywaniu się stosunkowo wysokich wskaźników urodzin. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest poważne obniżenie się wysokości liczby przyrostu przy jednocześnie dość częstym przechodzeniu ich w wartości ujemne.

W takich wypadkach lata średnich przyrostów ledwie wyrównują straty poniesione w latach słabego bądź ujemnego przyrostu. Następstwem takiego układu jest w zasadzie utrzymywanie się stanu liczebnego populacji z bardzo niewielkimi wahaniami w kierunku liczb dodatnich bądź ujemnych.

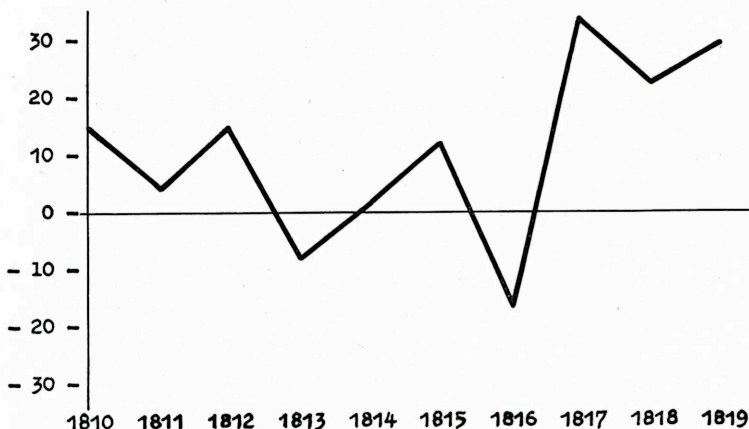
Drugie dziesięciolecie XIX wieku jest typowym przykładem takiego układu. (Tab. 19).

Tab. 19.

Zestawienie danych dla krzywej skokowej

Lata statystyki	W liczbach rzeczywistych		
	Urodzonych	Zmarłych	Przyrost
1810	101	85	16
1811	85	82	3
1812	67	51	16
1813	68	75	—7
1814	82	81	1
1815	77	64	13
1816	79	96	—17
1817	75	42	33
1818	78	56	22
1819	81	52	29
Razem	793	684	109

Podobny układ danych posiadają zestawienia dotyczące lat 1800—1809, nieco gorszy zaś, z dwukrotnym niemal przekroczeniem liczby przyrostów ujemnych posiadają dwa dziesięciolecia 1825—1845.



Tab. 20. Demograficzna krzywa skokowa.

Przenosząc załączone w zestawieniu dane na obraz graficzny, otrzymamy charakterystyczną krzywą o względnie prawidłowo układającymi się danymi wzdłuż osi punktu zerowego prostej „Y”. Krzywą tą będę nazywał „krzywą skokową”. (Tab. 20).

Prawidłowości krzywej depresji

Grupa trzecia układu danych przyrostu naturalnego charakteryzuje się całkowitym zachwianiem równowagi liczb śmiertelności i częściowym — liczb urodzin. Następstwem takiego zjawiska jest krach demograficzny, wykazywany w statystykach wartością ujemnych wskaźników przyrostu naturalnego.

Lata 1845—1855 są przykładem bez precedensu, porównaj ich statystykę (Tab. 7).

Podobnie ujemny bilans przyrostu naturalnego wykazują lata drugiej wojny światowej 1940—1945. Dla porównania rozmiarów klęski podaję pełne zestawienie pięciolecia wojennego, podobnie jak w poprzedniej statystyce, dla całej gminy.

Tab. 21.

Dane krzywej depresji II wojny światowej

Lata statystyki	W liczbach rzeczywistych		
	Urodzonych	Zmarłych	Przyrost
1940	69	50	19
1941	74	181	—107
1942	77	135	—58
1943	68	70	—2
1944	82	72	10
Razem	370	508	—138

Obie załączone tabele są przykładem załamania się linii przyrostu w tym wypadku na skutek panujących epidemii.

Obraz graficzny krzywej nazwanej przeze mnie „krzywą depresji” (dla danych z połowy XIX wieku) wygląda następująco (Tab. 22).

Nie sposób jest nie widzieć następstw społecznych takiego profilu populacji. O ile populacja lat 1846—1852 waha się w granicach punktu zerowego („wahania braku przyrostu naturalnego”), o tyle populacja lat 1852—1855 świadczy o jej demograficznej katastrofie.

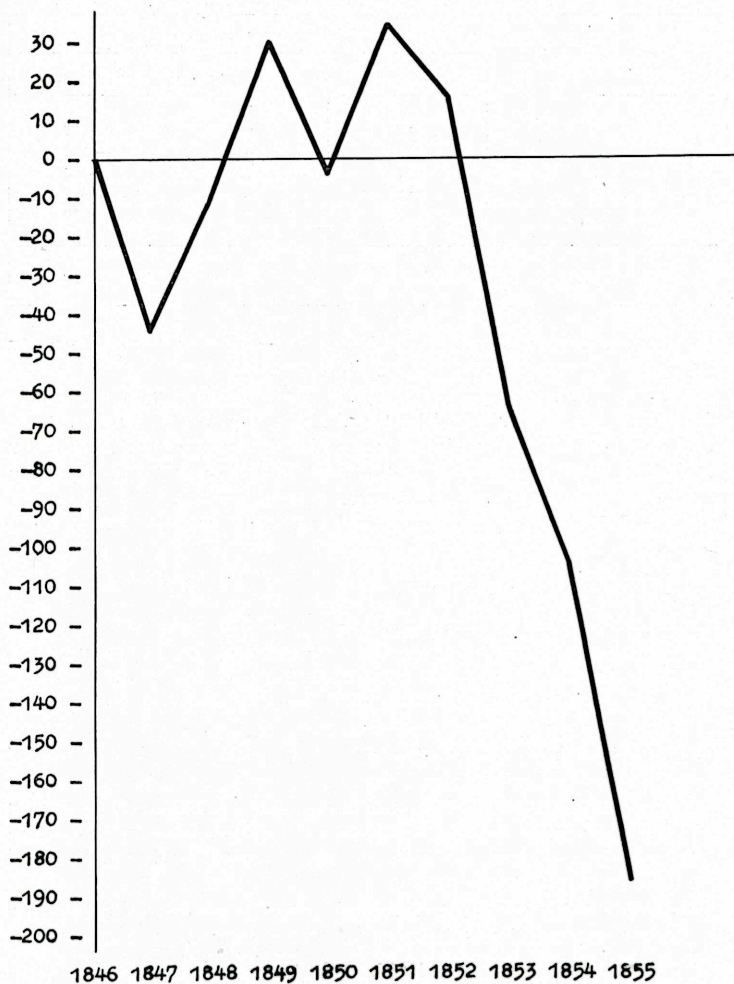
Hipotezy wyjaśniające rozwój populacji

Dla celów porównawczych wróćmy raz jeszcze do związłego omawiania podanych w tekście krzywych. Zestawiając je ze sobą widzimy, że różnią się one przynajmniej dwiema zasadniczymi cechami:

- 1) odmiennym układem punktów prowadzących w stosunku do punktu zerowego osi „y”,
- 2) odmienną wartością amplitud pomiędzy punktami wykreślającymi profil krzywej.

Biorąc za punkt wyjścia wymienione dwie cechy, dalsza analiza każdej krzywej prowadzi do określenia ich dodatnich i ujemnych wartości oraz do określenia charakteru skoków mierzonych amplitudami poszczególnych punktów krzywej.

Warunkiem nieodzownym „krzywej wzrostu” jest jej układanie się powyżej punktu zerowego osi „y”. Im układ krzywej znajduje się powyżej tej osi, tym wskaźnik przyrostu określonej populacji jest wyższy, a im profil krzywej jest bardziej łagodny i mniejsza jest amplituda punktów, tym przyrost jest bardziej wyrównany, a populacja bardziej ustabilizowana.



Tab. 22. Demograficzna krzywa depresji.

„Krzywa skokowa” koncentruje się po obu stronach osi „Y” i im amplituda skoków w kierunku liczb ujemnych jest większa i częstsze występowanie skoków, tym efekt przyrostu zbliża się bardziej do efektu krzywej depresji. Im zaś krzywa swym profilem wychyla się bardziej w kierunku liczb dodatnich, a amplituda skoków jest mniejsza — tym efekt przyrostu zbliża się bardziej do „krzywej wzrostu”.

„Krzywa depresji” charakteryzuje się ujemną wartością wskaźników, wysoką amplitudą punktów prowadzących, skokowym układem krzywej przy jednoczesnym utrzymywaniu się niskich stosunkowo wartości liczb dodatnich, a wysokich natomiast wartości liczb ujemnych. W obrazie optycznym, charakterystycznym zjawiskiem tej krzywej jest głębokie załamanie się linii, sięgające niekiedy odcinka kilku lat po sobie następujących.

Patrząc na przeprowadzoną analizę krzywych pod kątem metodologii badań, stwierdzić należy iż przyrost naturalny, jako zjawisko podlegające badaniom, stanowi zmienną zależną, wykreślaną specyfiką jakiejś konkretnej populacji. Nasuwające się wnioski z tak rozumianej funkcji krzywych dadzą się ująć w trzy następujące uogólnienia, będące jednocześnie hipotezami wyjaśniającymi demograficzną sytuację badanego środowiska:

- 1) „Krzywa wzrostu” zjawiała się w minionych wiekach tylko we względnej stabilizacji warunków bytowych społeczeństwa, a w przedstawionych tu badaniach wystąpiła w swej klasycznej postaci w 25-leciu przełomu XVIII/XIX w., w ostatnim 25-leciu XIX w. i w wieku XX aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Krzywa ta charakteryzuje się populacją już względnie ustabilizowaną, lecz jednak zbyt dynamiczną na skutek utrzymywania się wysokich wskaźników urodzeń i systematycznego zmniejszania się wskaźników zgonów. Rozwój populacji zgodnie z prawidłowościami tej krzywej prowadzi w konsekwencji do przeludnienia.
- 2) „Krzywa skokowa” wydaje się być najbardziej typową dla przyrostu naturalnego minionych stuleci. Zmienność warunków bytowych, niski poziom sanitarny środowisk, uzależnienie warunków bytu od kaprysów przyrody, wyzysk ekonomiczno-społeczny wypływający z ustrojów politycznych itp. były podłożem skokowego kształtowania się liczb przyrostu, przechodzących przemienne od wartości dodatnich do ujemnych. Przykładem takiego układania się wartości krzywej są w moich badaniach dane drugiego, trzeciego i czwartego dziesięciolecia XIX w. Wyprowadzenie wskaźników przyrostu naturalnego dla krzywej skokowej może być płodne w procesie poszukiwania stanu liczebnego populacji minionych, nawet z odległych wieków.

- 3) „Krzywa depresji” znamionuje czasy powszechnych klęsk, głodów, wojen i epidemii. W procesie kształtowania się profilu demograficznego minionych wieków, układ przyrostu zgodny z tą krzywą prowadził w następstwie do masowego obniżenia stanu populacji, likwidując za jednym zamachem cały dorobek przyrostu długich dziesięcioleci. Charakterystycznym przykładem występowania tej krzywej, w moich badaniach, jest przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., a w jednostkowym ujęciu lata panujących epidemii⁵⁶.

Wyłonione powyżej trzy szerokie hipotezy, wypływające z diagnozy badanej przeze mnie populacji, wykraczają daleko poza jej zakres. Są one w równej mierze specyficzne tak dla wąskiej populacji wszystkich wsi Międzyrzeczczyny, jak i z pewnością dla całej populacji regionów południowo-wschodniego Podlasia, jak też i regionów sąsiednich.

Z A K O Ń C Z E N I E

Zamykając powyższy szkic wybranego zagadnienia pragnę raz jeszcze podkreślić, że fakt ograniczenia jego zakresu do jednej tylko w zasadzie miejscowości w niczym nie umniejsza ogólności wypływających wniosków, wręcz odwrotnie ogólność tę jedynie dokumentuje. Przedstawione, tu szczegółowe dane archiwalne, poparte badaniami terenowymi i osobistą znajomością tradycji środowiska, wzbogacają materiał rzeczowy i jego interpretację, czyniąc zeń lekturę — wydaje mi się — pożyteczną, mogącą w równej mierze zainteresować demografa, etnografa, statystyka, historyka, archiwistę, lekarza czy nauczyciela.

Jeżeli natomiast w toku opracowania materiałów musiałem tu i ówdzie nawiązywać do obcych mi w zasadzie zagadnień metodologicznych demografii, jeżeli wniosków swoich nie poszerzyłem o pełne wykorzystanie danych bibliograficznych, jeżeli również nie zawsze udało mi się wszystkie fakty należycie rozwinąć i zinterpretować, to znawcy omawianego przeze mnie zagadnienia łatwo mi to wybaczą, szkic bowiem niniejszy nie jest dziełem pracy demografa z prawdziwego zdarzenia, lecz dziełem ciekawości poznawczej nauczyciela.

⁵⁶ Por. Roz. II „Warunki sanitarno-biologiczne badanej populacji”.

MARIAN KOWALSKI

TRUDNOŚCI PIENIĘŻNE KRÓLESTWA POLSKIEGO W LATACH 1854—1866 ORAZ OBIEG ZASTĘPCZYCH PIENIĘDZY PAPIEROWYCH

Królestwo Polskie od roku 1828 to jest od czasu powołania jedynej instytucji emisyjnej — Banku Polskiego i powierzenia jemu między innymi czuwania nad prawidłowym obiegiem pieniężnym, ustabilizowało swą walutę na właściwych i zdrowych podstawach. Ujednolicanie i wypracowywanie przez szereg długich lat najlepszej formy tego biegu pozwoliło pieniądzu polskiemu w pełni zapewnić prawidłowe wykonywanie jego zasadniczych funkcji, tak środka wymiany, jak też miernika wartości i środka tezauryzacji.

Stałe czuwanie Banku Polskiego nad prawidłowym obiegiem swych biletów utwierdziło społeczeństwo w jego słusznej polityce pieniężnej. Bilety Banku Polskiego zawsze wymienialne na monetę (i na odwrót), były chętnie przyjmowane przez wszystkie kasy, domy handlowe, sklepy itp. i zyskały całkowite zaufanie ludności.

Odrębność systemu pieniężnego Królestwa Polskiego od systemów pieniężnych państw ościennych oraz prowadzenie ostrożnej i rozumnej polityki pieniężnej całkowicie uniezależnia w pierwszej połowie XIX wieku, o wszelkich koniunkturalnych, czy wywoływanych dużymi wstrząsami wojennymi — wahań, które w owym czasie miały miejsce szczególnie w Austrii i Rosji.

Bilety bankowe i kasowe Królestwa Polskiego miały obieg prawidłowy, uniknęły w tym czasie wstrząsów i zaburzeń wewnętrznych.

W początkach drugiej połowy XIX wieku stopniowo narastały powikłania finansowe Rosji, spowodowane prowadzeniem wojny krymskiej. Już w 1853—1854 roku następowała coraz to szybsza „ucieczka” z rynku — najpierw monet złotych i srebrnych, a następnie miedzianego bilonu i polskich biletów bankowych i kasowych. Oparte, te ostatnie

bowiem były na lepszych i trwalszych podstawach od waluty rosyjskiej i do końca wymieniały bez ograniczeń na monetę obiegową. Władze carskie, dążąc do zwiększenia ilości złota i srebra w swym skarbcu, wydały specjalne zarządzenia „ukazy” z dnia 17 grudnia 1853 i z dnia 10 stycznia 1855 roku, w sprawie tak zwanego funduszu wymiennego. Intencją tych zarządzeń było, by wartość $\frac{1}{6}$ sumy z każdorazowej nowej emisji pieniądza papierowego, wprowadzanego do obiegu, wpływała do skarbcza imperium rosyjskiego w postaci monet złotych i srebrnych.

W praktyce jednak nie na wiele się zdały te zarządzenia. Ludność domyślając się, lub też znając trudności finansowe Rosji, a także wobec coraz to intensywniejszego nasycania rynku nowymi emisjami pieniądza papierowego (kredytowego), który tracił na wartości — niechętnie go przyjmowała. Brak zaufania ludności do biletów kredytowych, z powodu wyżej wymienionych trudności finansowych Rosji, spowodował szybką „ucieczkę” z obiegu waluty srebrnej i złotej.

Zarządzeniu stało się rzekomo zadość, zmian dokonywano tylko buchalteryjnie, drogą odpowiednich kombinacyjnych zapisów ksiązkowych.

Produkcja monety polskiej w Mennicy Warszawskiej po roku 1831 była celowo zawężana, a stosowanymi szykanami zmierzano do rusyfikacji. Brak dostatecznych dostaw surowca, niezbędnego do produkcji monet spowodował, że Mennica nie była w stanie nadążyć z biciem bilonu w takich ilościach, jakie potrzebował rynek.

Poniższe tabelki obrazują typy monet bitych w Mennicy Warszawskiej w latach 1832—1864, dla potrzeb Królestwa Polskiego.

Pierwsza podaje wartości nominalne monet polsko-rosyjskich bitych w Warszawie i w Petersburgu w latach 1832—1841 oraz druga — mo-

Tabela 1

R o k	wartości nominalne monet											
	1 gr	3 gr	5 gr	10 gr	1 złp	1 złp 15 k	2 złp 30 k	5 złp	5 złp 3/4 rb	10 złp 1/2 rb	20 złp 3 rb	25 złp
1832	×	×	×	×	×	×		×				×
1833	×	×		×	×	×		×	×	×		×
1834	×	×			×	×	×	×	×	×		
1835	×	×		×	×	×	×		×	×	×	
1836	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	×	
1837	×	×		×	×	×	×		×	×	×	
1838	×	×	×	×	×	×	×		×	×	×	
1839	×	×	×	×	×	×	×		×	×	×	
1840	×	×	×	×	×	×	×		×	×	×	
1841	×	×	×	×	×	×	×		×	×	×	

Tabela 2

R o k	potuszka	dzienieżka	1/2 kop	1 kop	2 kop	3 kop	5 kop = 10 gr	5 kop.	10 kop = 20 gr	10 kop	20 kop = 40 gr	20 kop	25 kop	25 kop = 50 gr	50 kop (połtina)	1 rubel	5 rubli
1842							×		×		×			×	×		×
1843											×			×	×	×	
1844											×			×	×	×	
1845											×			×	×	×	
1846											×			×	×	×	
1847											×			×	×	×	
1848			×		×	×					×			×	×		×
1849																	
1850		×		×	×	×					×			×			
1851	×	×		×	×	×		×									
1852	×	×		×	×	×		×									
1853	×	×		×	×	×		×									
1854		×		×	×	×							×				
1855	×	×		×	×	×				×					×		
1856		×		×	×	×		×									
1857		×				×						×	×				
1858		×		×	×	×											
1859		×		×	×	×											
1860	×	×		×	×	×											
1861	×	×		×	×	×											
1862		×		×	×	×											
1863		×		×	×												
1864				×													

nety bite w Mennicy Warszawskiej w ramach rosyjskiego systemu pieniężnego w latach 1842—1864¹.

Rynek Królestwa Polskiego został pozbawiony bilonu, a system pieniężny wskutek postępującego procesu braku dostatecznej ilości drob-

¹ Dane podane w tablicy I i II, opracowane zostały na podstawie — Gil, X. R., Monety czekania dla Polski, Gruzji i Finlandii (w:) Tablice ruskich monet dwóch ostatnich stuleci, Petersburg 1898, wyd. II, s. 48—49 oraz Jabłoński, Tadeusz i Terlecki, Władysław, Katalog monet polskich 1765—1964, Warszawa 1965, s. 142—193.

Podany w zestawieniu tablicy drugiej rok 1864, jest datą, w której wybita została ostatnia moneta w Mennicy Warszawskiej. W trzy lata później, na mocy ukazu cara Aleksandra II-go z dnia 20 grudnia 1867 r. mennica została zamknięta. Faktyczne wstrzymanie wszelkich czynności Mennicy nastąpiło zgodnie z postanowieniem Komitetu Urządzającego Królestwa Polskiego z dniem 5/17 stycznia 1868 r. (por. Pusch, Stanisław, Krótki rys historyczny o Mennicy Warszaw-

nych pieniędzy, począwszy od 1854 roku został gwałtownie wytrącony z równowagi.

Życie gospodarcze, ze względu na brak drobnej monety bardzo ucierpiało. Większych odcinków pieniędzy papierowych nie chciano przyjmować za towar, który kosztował taniej od danego odcinka banknotu, ponieważ nie miano czym wydać reszty.

Pracodawcy zmuszeni byli wypłacać uposażenie robotnikom grubymi banknotami, niejednokrotnie zbiorowo dla kilkunastu na raz, co oczywiście nie rozwiązywało sprawy.

Władze centralne otrzymywały coraz to nowe raporty od naczelników powiatów, o stanie kształtowania się obiegu pieniężnego w poszczególnych powiatach Królestwa Polskiego i braku dostatecznej ilości drobnej monety².

Sytuacja na odcinku bicia monet dla Królestwa Polskiego w latach poprzedzających omawiany okres, jak i w tymże okresie przedstawiała się następująco:

— dekret carski z dnia 1 maja 1834 roku nakazywał wybijanie monet z napisami w dwu językach — polskim i rosyjskim. W dalszym ciągu obowiązywał jeszcze polski podział złotowy, ale wprowadzono obok niego menniczą stopę rublową z takim wyliczeniem tego podziału, by grosz polski przyrównać do rosyjskiej kopiejki. Ustalono następujący stosunek, gdzie 1 złoty polski był równy 15 kopiejkom, a te 30 groszom polskim. W wyniku tego bito poszczególne sztuki monet z podaniem dwu wartości, a to np.: 10 złp. czyli 1½ rubla, 5 złp. czyli 75 kopiejek, 2 złp. czyli 30 kop., 1 złp. czyli 15 kop. itp.³,

skiej — rękopis z 1868 r. i Kowalski, Marian, *Interesujące dzieje sztuki medalierskiej* (w:) *Stolica*, R. XXII, Nr 6 (1000), Warszawa, 5 lutego 1967 r., s. 4, a także Gumowski, Marian, *Monety polskie*, Warszawa 1924, s. 162—163). Datę zamknięcia Mennicy Warszawskiej mylnie podaje między innymi Kałkowski, Tadeusz, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków, 1963, s. 230 — twierdząc, iż zamknięta została w 1863 r.

Wszelkie urządzenia mennicze, łącznie z maszyną parową, obrabiarkami i innymi urządzeniami i przyrządami menniczymi, zdemontowano i wywieziono do mennicy petersburskiej. Gmach Mennicy przy ul. Bielańskiej w Warszawie został przeznaczony na cele wojskowe, w nim mieściło się dowództwo korpusu artylerii, a następnie komenda żandarmerii oraz zarząd leczenia wojskowego (por. Terlecki, Władysław, *Z dziejów Mennicy Warszawskiej* (w:), *Biuletyn Numismatyczny*, nr 16—17, październik—listopad 1966, s. 293).

² Lewin, D., *Obieg pieniężny Królestwa Kongresowego w drugiej połowie XIX stulecia*, *Rocznik Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie*, t. 6, Warszawa 1929 i odtwórka, Warszawa 1929, s. 2.

³ Romanov, G. M., *Ruskie monety cesarstwowania Mikołaja I*, Petersburg 1890, dokument Nr 113 z dnia 1 maja 1834 r., s. 53 oraz dokument Nr 112, s. 52 z tejże samej daty.

- następny dekret w przedmiotowej sprawie z dnia 3/15 września 1841 r.⁴, nakazujący zaprowadzenie w całym Królestwie Polskim rachunkowości, opiewającej na ruble srebrne, kopiejki i półkopiejki. W wyniku czego został system menniczy Królestwa Polskiego zrównany z systemem cesarstwa, a wybijane monety były wyłącznie stemplem rosyjskim, co w konsekwencji zastąpiło polski podział złotowy, rosyjskim — rublowym, a więc dziesiętnym,
- w 1847 roku władze rosyjskie cofnęły i to niewielkie ustępstwo na rzecz polskości. Od tego roku bito w Mennicy Warszawskiej i Petersburskiej monety dla Królestwa Polskiego wyłącznie według stempla rosyjskiego. Wszystkie inne monety kursujące w Królestwie, tak stempla polskiego, jak też i polsko-rosyjskiego były stopniowo wycofywane z obiegu i następnie przetwarzane i przebijane na stopę rosyjską.

W wyniku dużego zapotrzebowania przez ludność monet bilonowych, udzielano sporadycznych zezwoleń na ich emisję, ale tylko o wartości 5 i 10 groszy. Były one bite stemplem z 1840 roku, a więc sprzed daty wymienionej wyżej dekretu z dnia 3/15 września 1841 r.

Poniższe zestawienie podaje ilości monet wybitych dla Królestwa Polskiego w poszczególnych okresach⁵.

W y b i t o	O g ó ł e m w r u b l a c h	
	monet grubych	monet drobnych
W latach 1815—1834 okres monet polskich	7.323.261,65	5.710.131,17 1/2
W latach 1834—1841 okres monet polsko-rosyjskich	9.253.522,75	6.565.368,07 1/2
W latach 1841—1848 okres monet rosyjsko-polskich	4.770.302,—	1.842.673,35 1/2
W latach 1848—1863 okres monet rosyjskich	665,—	2.558.167,03 1/2
O g ó ł e m:	21.347.751,40	16.676.339,64
Razem monet grubych i drobnych wybito w latach 1815—1863	38.024.091,04 rbl.	

U w a g a:

Moneta gruba, to moneta o wartości od 1 rbl. względnie od 5 złotych polskich wzwyż, a drobnica zaś poniżej tych wartości.

⁴ Tamże, dokument nr 217, s. 89 oraz Dz. Praw Król. Pol. t. 38, s. 21—33.

⁵ Lewin, o. c., odbitka s. 8.

Analizując powyższe oraz biorąc pod uwagę powstałą w Królestwie Polskim sytuację:

- polityczną, zaistniałą po powstaniu listopadowym i czynionych represjach w stosunku do Polaków,
- gospodarczą, wynikającą ze zmiany struktury ekonomicznej spowodowanej między innymi znacznym uprzemysłowieniem kraju, budową kolei żelaznych w latach 1845—1864,
- chłopską, związaną z uwłaszczeniem włościan w 1864 r.,
- finansową, związaną z załamaniem się rubla rosyjskiego oraz koniunkturalną zwyżką cen srebra (w tym też i monet srebrnych) w Prusach i w państwach zachodnich Europy, w stosunku do cen tego kruszcu placonych w Królestwie stwierdzić należy, że wyżej wymienione czynniki spowodowały:

1. Znaczne zwiększenie emisji pieniędzy papierowych przez Ministerstwo Finansów Rosji, w związku z prowadzeniem wysoce uciążliwej wojny krymskiej i powstałych stąd trudności finansowych.
2. Wpłynięcie na pogorszenie się stosunków pieniężnych Rosji nieprawidłowości w biciu odpowiednich rodzajów wartości nominalnych monet obiegowych.

(Emisja monet w latach 1841—1848 składała się w połowie z monet grubych i w połowie z monet drobnych. W latach 1848—1863 nastąpiło w sposób bardzo drastyczny, zmniejszenie ilości emitowanych monet w stosunku do lat poprzednich i zastępowanie ich emisją pieniądza papierowego).

3. Inflację rubla rosyjskiego.

I tak w 1854 r. obieg wynosił 356.000.000 rbl., w 1855 r. 509.000.000, w 1856 r. 689.000.000, a w 1857 r., aż 735.000.000 rbl.⁶ Kurs rubla papierowego zachwiał się i wynosił w tym czasie:

w 1856 r. — 98,4 kop. sr.

w 1857 r. — 96,3 kop. sr.

w 1858 r. — 93,1 kop. sr.

w 1859 r. — 90,5 kop. sr.⁷

a w 1861 roku zaledwie 68,66 kop. sr.⁸.

W wyniku takiego stanu rzeczy, rosyjskie bilety kredytowe przeniknęły do obiegu pieniężnego Królestwa Polskiego i stanowiły (w myśl danych zawartych w raportach naczelników powiatowych, składanych

⁶ Goldman, W., *Ruskaja bumażnyja Dieŋgi*. Petersburg 1867, s. 97.

⁷ Bloch, Jan, *Finanse Rosji w XIX wieku*, Warszawa 1884, t. 2, s. 29.

⁸ Kaufman, I., *Iz istorii bumażnych dienieg w Rosii*, Petersburg, 1909, s. 166.

co kwartał Komisji Przychodów i Skarbu) około 70—80% ogółu obiegowych środków pieniężnych w Królestwie. Naczelnicy powiatowi zaznaczali przy tym w swych raportach, że znaczna część tych biletów składała się z banknotów o odcinkach: 10, 25, 50 i 100 rbl., a więc trudno wymiennych i mało chodliwych w obiegu. Stwarzały one znaczne trudności w obrocie pieniężnym Królestwa.

Powyższe okoliczności spowodowały brak bilonu w Królestwie już w 1854 r.⁹ i zachwianie właściwego obiegu pieniężnego, a następne lata — jego brak znacznie pogłębiły. W latach 1862—1863 doszło w tym względzie na terenie Królestwa do punktu kulminacyjnego (w którym oczywiście nie małą rolę odegrało powstanie styczniowe). Coraz trudniej było uzyskać od kas i banków, urzędów państwowych oraz osób prywatnych monetę złotą, srebrną, a nawet miedzianą¹⁰.

Badanie tego zjawiska pozwoliło ująć to zagadnienie jeszcze z dwu innych kierunków, które spowodowały zachwianie się ówczesnego systemu i obiegu pieniężnego, a to: z samej waluty, jako takiej i z powstałych przemian o charakterze gospodarczym w strukturze Królestwa.

Charakteryzując skutki spowodowane brakiem w obiegu dostatecznej ilości monet drobnych, który uniemożliwił dokonywanie wpłat, czy też wypłat, jakie stosuje się w normalnym obiegu pieniężnym kraju stał się wysoce uciążliwy i zahamował na dłuższy okres czasu normalny tryb obrotów pieniężnych w Królestwie.

Osoby potrzebujące monet drobnych do zawierania transakcji zmuszone były płacić za bilon urzędowy niejednokrotnie więcej niż on był wart.

W wyniku czego normalnie rozwijająca się wymiana zmuszała do szukania innego, zastępczego środka obiegowego, który by pozwolił zastąpić bilon urzędowy lub kursował obok niego¹¹.

Jednym z pierwszych sygnałów zaobserwowanym na terenie Królestwa Polskiego dotyczących puszczenia do obiegu lokalnego zastępczych

⁹ Do roku 1854 w Królestwie Polskim obieg pieniężny był w stanie zupełnej równowagi i stanowił odrębny (własny) system pieniężny oparty w zasadzie na obiegu pełnowartościowych monet srebrnych oraz całkowicie uzależnionych od obiegu pieniężnego rosyjskiego.

¹⁰ K o w a ł s k i, Marian, Z dziejów zastępczych pieniędzy papierowych (w:) *Biuletyn Numizmatyczny* nr 6—7, październik-listopad 1965, s. 115, 118.

¹¹ Austria stosunkowo szybko uporała się z brakiem dostatecznej ilości drobnej monety niezbędnej do obiegu, a to przez wypuszczenie przez K. K. Hauptmünzamt für Silberscheidemünze nowej emisji z dnia 1 listopada 1860 r. nowych biletów 10 krajcarowych.

W obiegu były one w dwu wymiarach a to: 47×64 i 47×102 mm. Posiadały między innymi i oznaczenie wartości biletów podane także w języku polskim.

pieniędzy papierowych (tak zwanych surogatów) była fabryczna Łódź¹². Fabrykanci nie mogli bowiem wypłacać robotnikom zarobków w grubyh banknotach, zwracali się przeto z prośbą do władz o zezwolenie wydawania robotnikom, tytułem zapłaty za pracę — w miejsce niemożliwych do zdobycia drobnych — własnych kartek pieniężnych, zobowiązując się na każde żądanie wymienić je na bilety obiegowe bankowe lub kredytowe kurs w kraju mające. Podobne prośby napływały również i z innych stron Królestwa od władz terenowych, zdających sobie sprawę z utrudnień związanych z brakiem bilonu w obiegu.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego odmówiła ich prośbie, powołując się na rozporządzenie z dnia 16 maja 1845 r. grożące karą pieniężną lub więzieniem do 3 miesięcy za wypuszczenie jakichkolwiek znaków, mających zastępować pieniądź obiegowy¹³.

Rada Administracyjna nie zdawała sobie sprawy i nie doceniała ważności zagadnienia. Uważała okres ten za przejściowy i przekazywała co pewien czas kilkaset rubli w bilonie do kas powiatowych. Była to jednak przysłowiowa kropla w morzu, w stosunku do potrzeb rynku.

Życie było jednak silniejsze od litery prawa i przeszło ponad zakazami władz, od początkowo nieśmiałej, a później intensywniej emisji zastępczych emisji pieniędzy papierowych, o regionalnym lub lokalnym ich obiegu. Emisje te były tak silne i postępowały tak szybko, że już pod koniec 1861 roku, a więc w niespełna dwa lata, w całym Królestwie Polskim obiegały prywatne bony w odcinkach od dwu groszy, do sześciu złotych polskich.

Nie pomogły represje władz, ani konfiskaty. Nowy pieniądź prywatny torował sobie w lokalnym obiegu pieniężnym własne drogi i z biegiem krótkiego czasu opanował cały obieg pieniężny Królestwa.

Emisją własnych, zastępczych papierowych znaków płatniczych trudnili się przeważnie kupcy i przemysłowcy. Znaki te drukowane były na różnych papierach, niejednokrotnie w bardzo prymitywny sposób, przeważnie w języku polskim lub polskim i rosyjskim, rzadziej w polskim i hebrajskim (żydowskim). Niektóre z nich, szczególnie z lat 1861—1864 wykonywane były bardzo starannie, często specjalną techniką drukarską z poddrukiem, uniemożliwiającym ich ewentualne fałszowanie¹⁴.

Do najczęściej spotykanych zwrotów umieszczanych na emitowanych przez poszczególnych kupców, przemysłowców lub też właścicieli dóbr i domów handlowych w latach 1860—1865 w Królestwie Polskim i gwarantujących okazicielowi pełną wypłacalność w rublach bankowych

¹² Litwin, Józef, Łódzkie surogaty monety zdawkowej z okresu powstania styczniowego. *Rocznik Łódzki*, t. 1, 1928, s. 247—304 i odbitka — Łódź 1928, s. 60.

¹³ *Dz. Praw Król. Pol.*, t. 36.

¹⁴ Kowalski, Marian, *Z dziejów ... o. c.*, s. 118.

Banku Polskiego, względnie w innej walucie, mającej kurs w kraju, były następujące.

1. „Assygnacya, Kasa Dóbr Ruda Maleniecka wypłaci Okazicielowi Złoty Jeden Groszy Dziesięć No Złp: 1 Gro: 10. Wymienia się na bilety bankowe lub kredytowe”.
2. „Assygnacya do Kasy Dóbr Piaski Wielkie na kopiejek piętnaście 15 oddawca zarobił powyższą kwotę przy obrachunku niedzielnym od godziny 10-tej do 12½ będzie miał sobie zapłacone”.
3. „W. Czetwertyński 25 kop. sreb. Okazicielowi tego należy wypłacić dwadzieścia pięć K. sr. z Kassy Symonów 25 K. S.”.
4. „Dom Zleceń Rolników Hrubieszowskich wypłaci za tym naszym Sola Wexlem złotych polskich dwa czyli kopiejek trzydzieści w każdym czasie monetą kurs w kraju mającą”.
5. „Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierskich wypłaci okazicielowi tej obligacji złotych polskich dwa kopiejek trzydzieści 18 złp. 2 63. Wymiana każdego czasu we wszystkich kantorach domu oraz sklepach pod jego firmą zostających”.
6. „Dominium ŁAD kop. 15”.
7. „Henryk Nowicki w Włocławku wypłaci Okazicielowi reszty złoty polski jeden czyli kopiejek Piętnaście monetą kurs w kraju mającą”.
8. „Ignacy Osławski Dziedzic Dóbr Oblassy wypłaci okazicielowi tej Obligacji złotych polskich dwa 1862 rok. Wymiana na bilety Bankowe każdego czasu w Kasie Dóbr Oblassy”.
9. „Ja niżej podpisany za tym moim Sola Wexlem wypłacę okazicielowi każdego czasu kopiejek 30 czyli złotych polskich 18 2 61 czyli kopiejek 30”.
10. „Kasa Administracji Dóbr, wypłaci okazicielowi groszy dziesięć wymiana na ruble bankowe”.
11. „Kasa Dóbr Krysztoporska zapłaci okazicielowi za tym moim Sola Wexlem kop. Sr: trzydzieści czyli Zł. Polsk. Dwa w każdym czasie monetą kurs w kraju mającą”.
12. „Kassa Dóbr Włodowice wypłaci Okazicielowi groszy pols. Trzydzieści, wymiana w każdą sobotę na Ruble Bankowe”.
13. „Kassa Administracyi Dóbr Biała wypłaci Okazicielowi groszy dziesięć 18 10 64. Wymiana w każdym czasie tylko na ruble bankowe za pozwoleniem Władzy”.
14. „Kasa sklepu bialskiego rolników podlaskich wypłaci okazicielowi złoty polski jeden 18 1 65 wymiana w każdym czasie tylko na ruble bankowe Biała za pozwoleniem władzy”.
15. „Kasa Dominium Jeżewo wypłaci okazicielowi 50 kop. sr. pięćdziesiąt”.

16. „Kasa dóbr Branica wypłaci oddawcy za tym Sola Wexlem groszy dziesięć Administrujący Dobrami (podpis nieczytelny)”.
17. „Kassa Dóbr Trembki lub Giżyce wypłaci Okazicielowi groszy dwadzieścia Gr 20 R 1863. Wymiana tylko na Ruble Bankowe”.
18. „Kassa Fabryki Wyrobów Żelaznych w Mijaczewowie Wypłaci Okazicielowi niniejszego kwitu Złp. Trzy Gro: Dziesięć monetą kurs w kraju mającą”.
19. „Kopiejek Sr. dziesięć wypłaci Okazicielowi w każdym czasie Biletami Bankowymi kurs w kraju mającemi”.
20. „Kwit Kassa Dóbr Stańkowa wypłaci Dwadzieścia Kopiejek”.
21. „Lubelskie Towarzystwo Dobroczyńności wypłaci Okazicielowi tej Obligacji groszy dziesięć czyli kopiejek pięć 1861 roku. Wymiana każdego czasu w Kasie tegoż Towarzystwa na ruble bankowe stosownie do Ustawy z dnia 26 października 1861 roku”.
22. „Niżej podpisani zareczamy solidarnie za pozostałą resztę kop. sr. pięć 18 5 62. Wymiana tylko na Ruble Bankowe w Zduńskiej Woli, poręczają:”.
23. „Szaja Bursztyn kop. 10. należy się reszty kop. dziesięć, wymiana tylko na Ruble Bankowe Przasnysz”.
24. „Wincenty Zaborowski Zapłaci Okazicielowi Groszy trzydzieści 18 30 61 każdego czasu Tylko Biletami Bankowymi”.
25. „Za tym naszym Sola Wexlem zapłacimy okazicielowi kopiejek dziesięć 18 10 61 wymiana każdego czasu w handlach: Anny Michałko i W. Kamińskiego w Krasnymstawie. Tylko na Ruble Bankowe”.
26. „Za tym moim sola wexlem zapłacę okazicielowi GR. CZTERY wymiana każdego czasu w m. Międzyrzecu tylko na ruble bankowe”.
27. „Za tym mojem Sola wexlem zapłacę Okazicielowi groszy piętnaście 18 15 62 wymiana każdego czasu w Głównej Dystrybucji Tabaczej w Międzyrzecu tylko na ruble Bankowe. Ostateczny termin wymiany dnia 31 grudnia 1863 r.”.
28. „Za tym moim Sola Wexlem wypłacę Okazicielowi złoty polski jeden 18 1 63 wymiana każdego czasu w własnym domu w Łomży tylko na Ruble Bankowe”.
29. „Za tym moim Sola Wexlem zapłacę Okazicielowi kopiejek dwadzieścia pięć 18 25 63 wymiana każdego czasu na Ruble Bankowe u Dzierżawcy Dochodów Konsumpcyi i Propinacyi w Kurowie, Barawie i Rykach Haim Tannenbaum”.
30. „Za tym moim Sola Wexlem zapłacę okazicielowi kopiejek trzy 18 3 61. Wymiana każdego czasu w Kancel. Dzierż. Koszernego m. Lublina u Jakóba Josfa Rottenberg. Tylko na ruble Bankowe. Ostateczny termin wymiany do 1 stycznia 1863”.

31. „Za tym moim Sola Wexlem zapłacę okazicielowi Złotych dwa. Wymiana w Kassie Dóbr Wochyń na ruble bankowe. WOHYŃ”.
32. „Za tym moim sola wexlem wypłacę okazicielowi w każdym czasie złoty polski jeden 18 1 63 wymiana na ruble bankowe w Orli lub w Wojciechowszczyźnie”.
33. „Z porachunku należy się kopiejek dziesięć, które wypłaci Kassa Dominium ŁAWSK”.

Dotychczasowe spisy inwentaryzacyjne zastępczych pieniędzy papierowych tego okresu, informujące o ich istnieniu w poszczególnych miastach, osiedlach, czy też zakładach lub dobrach ziemskich nie są kompletne i po wielu latach odnotowujemy coraz to nowe i nieznane wartości¹⁵.

Niestety, nie sposób dziś podać łącznej ilości emitowanych wartości zastępczych pieniędzy papierowych, tak w poszczególnych okresach, jak też w odnośnym okresie i przez odnośnego emitenta¹⁶. Powodem tego

¹⁵ Przebadanie dostępnych mi źródeł i dokładne obejrzenie wielu zbiorów i kolekcji państwowych i prywatnych, w kraju i za granicą, polskich pieniędzy papierowych, w tej liczbie i zastępczych, pozwoliło mi uzyskać o nich szereg danych nieznanych dotąd w naszej literaturze i nauce.

Niektóre opracowania z tego zakresu zamieszczałem w latach 1957—1966 w Wiadomościach Numizmatycznych — kwartalnym organie naukowym PTA i w wydawnictwie Zarządu Głównego PTA Biuletynie Numizmatycznym.

Ponadto wygłosiłem na temat pieniądza papierowego i zastępczego szereg odczytów i prelekcji popularno-naukowych w kraju i za granicą. Wzmianki o niektórych zamieszczane były w Wiadomościach Numizmatycznych i Biuletynie Numizmatycznym oraz w numizmatycznych periodykach zagranicznych (Czechosłowacja, Węgry i Zw. Radziecki).

¹⁶ Znanе są jedynie niektórych emitentów wielkości emisji zastępczych prywatnych znaków platniczych, np.: według Józefa Litwina, Łódzkie surogaty monety zdawkowej z okresu powstania styczniowego.

— Emisje dokonywane przez Ludwika Geyera w Łodzi do dnia 19 kwietnia 1864 r. osiągnęły łączną sumę 18.000 rbl. oraz

— przez Alojzego Balle w okresie do dnia 2 maja 1862 r. 750 rbl.

— przez Dom Ziemian Włocławskich do 1863 r. 600 rbl.

— przez Antoniego Engila w Łodzi do 1861 r. 1000 rbl.

— przez Komitet Budowy Bóżnicy w Łodzi do 1862 r. 3000 rbl.

— przez Józefa A. Lande z Łodzi do 1862 r. 4000 rbl.

według D. Lewina, Obieg pieniężny Królestwa Kongresowego w drugiej połowie XIX stulecia:

— Emisje dokonywane przez Dom Zleceń Rolników Hrubieszowskich osiągnęły bardzo znaczną kwotę wynoszącą ponad 25.000 rbl. oraz

— Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności około 220.000 rbl. (Towarzystwo to było największym emitentem zastępczych pieniędzy papierowych w Królestwie Polskim).

Natomiast emisje drobnych kupców, ziemian, właścicieli dóbr itd. wahały się w granicach od 20 do 2.000 rbl.

jest fakt nienotowania i nie rejestrowania w księgach handlowych, gospodarskich itp. ilości wypuszczonych zastępczych pieniędzy papierowych — surogatów monety zdawkowej, a to ze względu na dokonywanie tej „emisji” na własną rękę i niejednokrotnie bez wiedzy odnośnej władzy. Znane są wypadki ścigania emitentów za puszczanie w obieg i powszechny lokalny użytek tychże „obligacji”, „sola wexli” itp. zastępczych pieniędzy papierowych. Te znaki — surogaty pieniądza obiegowego honorowane były nie tylko w domach handlowych emitenta, ale i jego sklepach branżowych, filiach itp., a także i przez innych właścicieli (handlowców), którzy byli w stałych kontaktach handlowych z tym emitentem. W wyniku tego odnośnym zastępczym pieniądzem papierowym jednego emitenta posiadacz ich mógł płacić za nabywany przez siebie towar w innym sklepie.

Tylko nieliczne zastępcze pieniądze papierowe były numerowane i oznakowane seriaj danej emisji i jej kolejnym numerem. Lwia część nie posiadała niestety tych danych względnie numeracja wydanych „kwitów” była odrębna, prowadzona jedynie dla własnego użytku. Czyniono to po prostu w celu zorientowania się w ilości wydanych egzemplarzy. Numerację tę zazwyczaj znaczył odręcznie atramentem właściciel przedsiębiorstwa, osobiście w chwili wydania „pokwitowania”, w zamian brakujących drobnych monet.

W bardzo przybliżonych zarysach można określić, że było ich w obiegu i lokalnym użyciu w tym okresie na kilka milionów złotych polskich. Zważywszy na ówczesne ceny, a także na ilość będących w obiegu prawnych środków płatniczych Banku Polskiego i Banku Państwa w Królestwie Polskim, stwierdzić należy, że jest to kwota bardzo duża.

Wiele zastępczych pieniędzy papierowych wykonanych na bardzo słabym drzewnym papierze, uległo samoistnemu zniszczeniu lub przypadło bezpowrotnie wskutek działań wojennych w czasie powstania styczniowego, a także wskutek upadłości majątkowej w okresie powstania, względnie tuż po jego zakończeniu. Wiele w ogóle nie wykupionych przez samych emitentów (mimo niejednokrotnych nakazów odnośnych władz). Przeto dziś, po ponad stu latach, te zastępcze pieniądze papierowe są rzadkością, są w pełnym tego słowa znaczeniu *u n i k a t a m i*. Stanowią widomy obraz prężności gospodarczej poszczególnych emitentów w tych, jakże trudnych dla handlu, przemysłu, rolnictwa i obiegu pieniężno-kredytowego okresach, w jakich się pojawiły na rynku.

Na zastępczych pieniądzach papierowych tego okresu występują trzy rodzaje wyrażania wartości nominalnej, a to:

1. w polskiej walucie złotowej, w groszach i złotych polskich:

np.: 5, 6, 10, 15, 20, 24, 30, 40 50 gr i 1,01, 1,10, 1,15, 1,20, 1,30, 1, 2, 3, 5, 6 złp.

2. w polskiej walucie złotowej w przeliczeniu na walutę rosyjską np.: 3 gr = $1\frac{1}{2}$ kop., 10 gr = 5 kop., 15 gr = $7\frac{1}{2}$ kop., 20 gr = 10 kop., 40 gr = 20 kop., 50 gr = 25 kop., 1 złp. = 15 kop., 1 złp. 10 gr = 20 kop., 2 złp. = 30 kop. lub też wartość wyrażana była w sposób następujący:
np.: 1 złp. czyli kop. 15, względnie k. 2 = gr 4, k. $1\frac{1}{2}$ = gr 3, k. $2\frac{1}{2}$ = gr 5, k. 10 = gr 20, k. 15 = złp. 1, k. 30 = złp. 2. Zna-ne są także wyrażenia następujące: k. 5 czyli gr 10.

3. w rosyjskiej, np.: $2\frac{1}{2}$, 3, 4, 5, $7\frac{1}{2}$, 10, $12\frac{1}{2}$, 15, 20, 25 30, 50, 100 kop.

Pieniądze te w zasadzie drukowane były jednostronnie, natomiast do rzadkości należą drukowane obustronnie i obustronnie giloszowane. Jednym z przykładów druku dwustronnego jest obligacja Kasy Szpitala Maryiańskiego w Siedlcach z 1863 roku. Posiada ona następujący napis na stronie głównej (licowej): „Kassa Szpitala Maryiańskiego w Siedlcach wypłaci Okazicielowi Złoty Polski Jeden czyli kop. piętnaście 18 XV 63” oraz na stronie odwrotnej: „Obligacya na Złoty jeden oparta na Listach zastawnych w Kassie Szpitala zachowanych”¹⁷.

Na ogół nie spotykało się zastępczych pieniędzy papierowych, fałszowanych na niekorzyść emitenta, natomiast były fakty puszczania do obiegu przez nieuczciwych emitentów tychże pieniędzy, drukowanie na coraz to lichszym papierze, a to w celu uzyskania z tytułu ich nie wykupienia dodatkowego zysku. Banknociki te w stosunkowo krótkim okresie czasu pokrywały się brudem i tłuszczeniem, a drukowane litery i cyfry, przez częste używanie wycierały się do tego stopnia, że stawały się nieczytelne i w następstwie były nie przyjmowane przez ich właścicieli.

Były to jednak wypadki sporadyczne, ludność odnosiła się do tych surogatów pieniężnych z zaufaniem, zmuszona poniekąd trudną sytuacją i brakiem na rynku dostatecznej ilości drobnej monety.

Samo życie podyktowało i „ustawiło” w dogodnych dla siebie ramach — obieg pieniężny na danym terytorium Królestwa, a którego nie mogły zniweczyć żadne zarządzenia władz. Władze okazały się dość bezradne w tej sprawie.

W wyniku takiego stanu rzeczy postawione zostały przed faktem dokonanym, a nie znajdując innego wyjścia z wytworzonej sytuacji musiały uznać ten stan. Prawa ekonomiczne okazały się silniejsze od zarządzeń — milcząco zezwalano na obieg prywatnych znaków płatniczych w Królestwie Polskim.

¹⁷ Kowalski, Marian, Nieznana wartość obligacji Kasy Szpitala Maryiańskiego w Siedlcach z okresu Powstania Styczniowego. (w:) Wiadomości Numizmatyczne, R. VII (1963), z. 3 (25), s. 131.

Dyrektor Główny Komisji Przychodów i Skarbu, we wrześniu 1861 roku w drodze ściśle poufnej wydał następujący okólnik, skierowany do wszystkich gubernatorów cywilnych¹⁸.

„Obiegu znaków pieniężnych, drobną monetę zastępujących upoważnić wyraźnie nie można, gdyż byłoby to przyjmować za nie odpowiedzialność na skarb. Przeszkadzać obiegowi, gdy nie można zaradzić jeszcze potrzebie, która zagnęła do ich wydawania, nie byłoby także słusznem. Władze więc miejscowe postąpią najwłaściwiej, gdy pomienionym wyżej znakom ani urzędowego znaczenia nadawać, ani ich zakazywać będą. W razie zaś dostrzeżonych nadużyć, należy zacieśniać obieg pomienionych kartek, bez rozgłoszonych jednakże rozporządzeń, mogących powiększyć trudności już i tak znaczne. Nic innego w tym drażliwym dla kredytu publicznego przedmiocie przedsięwziąć niepodobna. Konieczność zrodziła owe kartki, a skoro władza nie ma sposobu pokonać tej konieczności ograniczać się musi na samem, o ile można zapobieganiu nadużyciom”.

Wkrótce, bo 21 września 1861 roku władze ogłosiły we wszystkich pismach następujący oficjalny komunikat:¹⁹

„Z raportów władz administracyjnych i policyjnych rząd powziął wiadomość, że w wielu miejscowościach, dla ułatwienia rozpłat wydawane są przez właścicieli ziemskich i handlujących bilety lub inne znaki rozmaitej wartości, których wypłata nie jest niczem zapewniona i które następnie puszczone będąc w obieg używane są na wypłatę należności klasy robotniczej narażając ją na straty. Z tego powodu Komisja Przychodów i Skarbu uważa za konieczne podać do wiadomości powszechnej:

- 1° że wypuszczanie w obieg znaków metalowych lub innych w kształcie i w zastępstwie monety, któreby z rąk do rąk jako gotowizna przechodziły jest postanowieniem Rady Administracyjnej z 16 maja 1845 r. zakazane pod zagrożeniem kar tymże postanowieniem oznaczonych i że władze mają sobie polecone czuwać nad ścisłym tego postanowienia wykonaniem,
- 2° że do przyjmowania kartek na małe kwoty pieniężne w kształcie rewersów wydawanych nikt zagnalonym być nie może, lubo zaś dobrowolnie przyjmowanie takich rewersów nie jest tamowane, każdy przyjmujący je zwracać winien uwagę na to, czyli znajdujące się na nich podpisy dają mu dostateczną rękojmię wypłatności wystawiającego i czyli są prawdziwe w razie bowiem przeciwnym sam sobie przypisywać winien, jeśli skutkiem przyjęcia takich kartek na stratę narażonym zostanie”.

¹⁸ Lewin, o. c., s. 37.

¹⁹ Lewin, o. c., s. 38.

BILON WYBITY W MENNICY WARSZAWSKIEJ W LATACH 1854—1865 (dane w rubl. sr.) +).

Rok	10 gr ++)	5 gr ++)	1/2 rubl	25 kop	20 kcp	10 kop	5 kop	3 kop	2 kop	1 kop	1/2 kop	1/4 kop
1854	83032,35	11706,70	—	—	—	—	—	4828,26	8950,48	—	1760,57	—
1855	142875,—	9000,—	—	—	—	10260,30	—	—	23247,90	35337,07	31901,14	300,—
1856	72412,—	1000,—	—	—	—	—	2000,—	2500,—	23801,62	33162,93	22262,77	—
1857	23895,70	1680,30	134269,—	8159,—	4373,—	—	—	641,01	—	—	9542,92	—
1858	144651,—	—	—	—	—	—	—	21358,98	17591,96	15251,62	1556,35	—
1859	—	6361,—	—	—	—	—	—	12000,—	31314,84	31090,37	18594,61	—
1860	194000,—	3000,—	—	—	—	—	—	9488,64	32093,20	37658,02	9306,12	—
1861	294000,—	9000,—	—	—	—	—	—	8511,36	18000,—	18000,—	7821,84	1000,—
1862	219000,—	6000,—	—	—	—	—	—	6000,—	19321,84	20998,31	5178,16	—
1863	14500,—	500,—	—	—	—	—	—	12000,—	34678,16	28544,91	12000,—	—
1864	500000,—	—	—	—	—	—	—	—	—	10456,78	—	—
1865	500000,—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	2188366,05	48248,—	134269,—	8159,—	4373,—	10260,30	2000,—	87328,25	203000,—	230550,01	119924,48	1500,—

+) Dane wg rękopisu Stanisława Puschà, Krótki Rys Historyczny o Mennicy Warszawskiej, s. 41—42 i 44.

++) We wszystkich w/w latach wykazane ilości monet bito stemplem r. 1840 (por. S. Pusch, o. c.).

Wobec braku w obiegu dostatecznej ilości monet drobnych a nie mogąc wprowadzić ich w owym czasie więcej, władze zmuszone były do zajęcia wyżej wymienionego i do pewnego stopnia kompromisowego, ale wysoce słusznego stanowiska w tej trudnej sytuacji.

Znane były fakty wyciągania odpowiednich konsekwencji w stosunku do emitentów, ale nie za puszczanie do obiegu zastępczych pieniędzy papierowych, lecz za ich podobieństwo do biletów Banku Polskiego, a więc pieniędzy urzędowych²⁰.

Czynione przez władze usiłowania wstrzymania emisji poszczególnych emitentów nie odniosły pożądanego skutku. Rząd uważał w tym wypadku za najodpowiedniejsze ograniczyć się jedynie do czuwania, by bony te nie były podobne do pieniędzy państwowych oraz by były przyjmowane zupełnie dobrowolnie, a ludność nie była oszukiwana.

Było to zgodne ze stanowiskiem Komisji Przychodów i Skarbu, która uważała, że zezwalając komukolwiek na emisję, rząd brałby na siebie odpowiedzialność i za ich wykup. Odpowiedzialności tej wobec bardzo utrudnionej kontroli poszczególnych emitentów, rząd nie mógłby brać na siebie. Ponadto rząd wychodził z właściwej i słusznej zasady, że gdy zostanie usunięty brak drobnych, to jest po wprowadzeniu dostatecznej ilości bilonu, to zastępcze pieniądze papierowe (kartki, bony, sola wexle, obligacje itp. surogaty pieniądza obiegowego) same znikną z obiegu.

Zestawienie Nr 2

Zestawienie zbiorcze
ujmujące wszystkie wartości wybitego bilonu w Mennicy
Warszawskiej w latach 1854—1865

Rok	Wartość wybitego bilonu (dane w rbl. sr.)
1854	104.278,36
1855	253.121,41
1856	167.139,32
1857	182.560,93
1858	200.409,91
1859	99.360,82
1860	285.545,98
1861	356.333,20
1862	276.498,31
1863	102.223,07
1864	510.456,78
1865	500.000,00
Razem	3.037.928,09

²⁰ Lewin, o. c., s. 38 i 39.

Dla osiągnięcia powyższego celu uzyskiwano zezwolenie do 1865 roku na wybite pewnych ilości monet drobnych, ale z datą wsteczną. Poczęto bić w Mennicy Warszawskiej w tymże samym roku 5 i 10 groszówki z datą 1840 r.²¹

Z treści wyżej wymienionego zestawienia nr 1 wynika, że gros wybijanego bilonu w Mennicy Warszawskiej w latach trudności pieniężnych Królestwa Polskiego (1854—1866) dotyczy bilonu o wartości nominalnej 5 i 10 groszy, którego wybito ponad 2.200 tys. rbl. sr., bilonu srebrnego (10, 20, 25 kop. i $\frac{1}{2}$ rbl.) — ponad 150 tys. rbl. sr.²² oraz miedzianego $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, 1, 2, 3 i 5 kop. — ponad 600 tys. rbl. sr.²³ Te ilości nie zaspokoily jednak stale rosnących potrzeb rynku i obiegu pieniężnego Królestwa Polskiego.

Po roku 1865 w Mennicy Warszawskiej nie bito już żadnych monet, bowiem Mennica, zgodnie z ukazem cara Aleksandra II z dnia 20 grudnia 1867 r. została zamknięta, a wszystkie jej czynności zakończone do dnia 5/17 stycznia 1868 r., zgodnie z postanowieniem Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskim²⁴.

Łączna ilość wybitego bilonu w Mennicy Warszawskiej w latach powyżej badanych (por. także i zestawienie Nr 2), osiągnęła stosunkowo

²¹ Pusch, Stanisław, o. c., s. 21 podaje że: monety 5- i 10-groszowe stempla 1840 roku, bite były zgodnie z ukazem carskim z dnia 2/14 lipca 1841 roku w próbie $18\frac{1}{3}$ złotników w ilości rbl. 36 kop. $31\frac{2861}{26269}$ z jednego funta rosyjskiego czystego srebra.

²² Pusch, o. c., s. 21 podaje, że z jednego funta rosyjskiego czystego srebra wybijano rubli $22\frac{24}{45}$, a z funta srebra w próbie $83\frac{1}{2}$ złotników rubli $19\frac{61}{81}$ sztuk.

Waga brutto pojedynczej sztuki każdego gatunku monety grubej srebrnej z ilości srebra czystego w niej zawarta była następująca:

Nazwa jednostki monetarnej	Waga brutto	Ilość czystego srebra
Rubel	złot. 4 doli $82\frac{14}{25}$	4 złot. 21 doli
$\frac{1}{2}$ rbl.	złot. 2 doli $41\frac{7}{25}$	2 złot. 10 $\frac{1}{2}$ doli
25 kop.	złot. 1 doli $20\frac{16}{25}$	1 złot. 5 $\frac{1}{4}$ doli
20 kop.	złot. 0 doli $93\frac{89}{125}$	81 doli
10 kop.	złot. 0 doli $46\frac{82}{125}$	40 $\frac{1}{2}$ doli
5 kop.	doli $23\frac{41}{125}$	20 $\frac{1}{4}$ doli

²³ Pusch, o. c., s. 22 podaje, że od roku 1850 na mocy ukazu carskiego z dnia 19 maja 1849 r. wybijano monetę miedzianą w Mennicy Warszawskiej o wartości: $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, 1, 2, 3 i 5 kop. według stopy — 32 rbl. z jednego puda miedzi.

²⁴ Pusch, o. c., s. 23.

znaczną sumę 3.037.928,09 rbl. sr. Suma ta jednak była za mała, by sprostać tak w rocznym, jak i w całym okresie, potrzebom prawidłowego obiegu pieniężnego.

Należy przy tym stwierdzić, że 5 i 10 groszowe monety polskie z datą roku 1840 były nagminnie bite od roku 1842 do 1865, o próbie znacznie obniżonej w stosunku do tej jaka dla nich była przewidywana w roku 1840²⁵. Monety te były w obiegu i powszechnym użyciu w Królestwie Polskim, najdłużej ze wszystkich monet polskich (mimo zlikwidowania polskiego systemu pieniężnego i zunifikowania go z systemem rosyjskim), kursowały jako prawny środek płatniczy na równi z monetą rosyjską. Definitywnie wycofane zostały z obiegu dopiero z końcem XIX wieku²⁶.

Zarządzeniem władz, koniec emisji zastępczych pieniędzy papierowych i wszelkich surogatów znaków płatniczych, dawał się coraz bardziej odczuwać. Rada Administracyjna czyni więc usilne starania w rządzie centralnym w Petersburgu, o uzyskanie odpowiednich przydziałów w bilonie, z produkcji mennicy petersburskiej, by posiadać w Warszawie odpowiednio duży zapas bilonu, niezbędnego do wprowadzenia ładu i porządku w obiegu pieniężnym Królestwa Polskiego.

Rada Administracyjna niebawem otrzymuje zwiększone przydziały bilonu w monecie rosyjskiej²⁷.

Te ilości, jak również uzyskane z produkcji bieżącej Mennicy Warszawskiej z lat 1864 i 1865 pozwalają Radzie na dokonanie zamierzonych zmian w obiegu pieniężnym Królestwa Polskiego i całkowite wyrugowanie zastępczych pieniędzy papierowych z rynku i obiegu wewnętrznego, w tym i lokalnego. Ponadto na posiedzeniu w dniu 22 listopada 1864 r. Rada powzięła odpowiednią w tej sprawie uchwałę²⁸, mocą której nakreśliła tryb i zasady wykupu od ludności, przez poszczególnych emitentów zastępczych pieniędzy papierowych w terminie trzymiesięcznym, od ukazania się uchwały lub sześciomiesięcznym, dla osób które wykazą się ich dokładną ewidencją i złożą kaucję w wysokości 50% sumy wykazanej w księgach buchalteryjnych. Po tych terminach dalszy

²⁵ Pusch, o. c., s. 41.

²⁶ Wycofanie monet 5- i 10-groszowych stempla 1840 r. nastąpiło na mocy dekretu z dnia 8 czerwca 1888 r. (por. Zbiór Praw t. 37, s. 125).

Jednak formalne wycofanie ich z obiegu przeciągnęło się do dnia 1 stycznia 1891 r. z tym, że w okresie od 1 maja 1889 do 1 stycznia 1891 r. kasy państwowe przyjmowały te monety przy wpłatach i na wymianę — z obniżeniem ich wartości nominalnej do 1 listopada 1889 r. — o 10%; od 1 listopada 1889 do 1 maja 1890 r. — o 25% i od 1 maja 1890 r. do 1 stycznia 1891 r. — o 50%.

²⁷ Lewin o. c., s. 46, 49, 50 i 51.

²⁸ Lewin, o. c., s. 47.

obieg surogatów pieniężnych zostanie zabroniony. Osoby, które do tych terminów nie zgłoszą się u odnośnych emitentów, będą mogły dochodzić swych pretensji jedynie w drodze sądowej. Emitenci natomiast o ile nie zaprzestaną dalszej emisji, będą pociągani do odpowiedzialności karnej, zgodnie z postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 16 maja 1845 r.²⁹

Dnia 3 marca 1865 roku ukazuje się rozporządzenie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego w sprawie całkowitego wyrugowania z obiegu zastępczych papierowych znaków płatniczych. Rozporządzenie to w treści swej zostało oparte o postanowienia uchwały Rady z dnia 22 listopada 1864 r. i stanowiło usunięcie zastępczych pieniędzy papierowych w terminie do dnia 1 stycznia 1866 r.

Wykup zastępczych znaków płatniczych przez poszczególnych emitentów dokonywany był w zasadzie prawidłowo i bez utrudnień ze strony władz. Równocześnie wprowadzano do obiegu i powszechnego użytku coraz to nowe ilości tak potrzebnego bilonu, który wreszcie zastąpił wszelkiego rodzaju — licznie emitowane w ubiegłym okresie — papierowe surogaty pieniądza urzędowego (państwowego) i w zupełności zacyił potrzeby rynku w Królestwie Polskim.

²⁹ Por. przypis nr 13.

KATALOG ZASTĘPCZYCH PIENIĘDZY PAPIEROWYCH EMITOWANYCH W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM *

Biała (Podlaska): Kasa Dóbr, gr 10	b.d. (Powst. Stycz.)
D. Bern..., kop. 5, 25	b.d. (Powst. Stycz.)
Szm. M. Erlich, gr 5, 10 = 1 p. tytoniu, 15, 20	b.d. (Powst. Stycz.)
J. Horalek, kop. 5, 10, 15, 20, 25	b.d. (Powst. Stycz.)
Mozes et Comp., gr 10, złp. 1	b.d. (Powst. Stycz.)
S. F. Perelmann, kop. 12½	b.d. (Powst. Stycz.)
Leib Silberstein, gr 10 = kop. 5, gr 10 = kop. 20, gr 50 = kop. 25	b.d. (Powst. Stycz.)
Stow. Konsum., kop. 10, 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Moszek Kasztenbaum, kop. 2½, 7½, 10	b.d. (Powst. Stycz.)
Moszek Kasztenbaum, kop. 10	1861
Kassa Sklepu Białskich Rolników Podlaskich, złp. 1, 2	1865



* W katalogu ujęto zastępcze pieniądze papierowe emitowane w województwie lubelskim w obecnych granicach PRL oraz zastosowano następujące skróty:

a) w zakresie nazw jednostek administracyjnych
gr. — gromada (wieś)

Bilgoraj: Kassa dochodów konsumc., kop. 25	1861
Branica (gr. pow. Radzyń Podl.): Administrujący Dobrami, gr 10, 20, złp. 1	b.d. (Powst. Stycz.)
Dąbrowica (gr. pow. Lublin): Dziedzic Dóbr J. Łuczycy, gr 20, złp. 1	b.d. (Powst. Stycz.)
Horostyta (gr. pow. Włodawa): Kassa Dóbr, złp. 1=kop. 30	b.d. (Powst. Stycz.)
Hrubieszów: Apteka Hrubieszowska, kop. 5, 15	1861
Cukiernia Jana Torrens, gr 10 = kop. 5, złp. 1 = kop. 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Dom Handlowy, T. Pawłowskiego, gr 10 = 5 kop., złp. 1 = kop. 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Dom Zleceń Rolników Hrubieszowskich, gr 10 = kop. 5 (znane dwie odmiany), złp. 1 = kop. 15 (znane trzy odmiany), złp. 2 = kop. 30	b.d. (Powst. Stycz.)



Dystrybucja, I. König, kop. 2½	1861
Kancelaria Konsumcyi Hrubieszowskiej, kop. 10	1861
Kolektor, G. Rosenberg, gr 10 = kop. 5	b.d. (Powst. Stycz.)

m. — miasto

pow. — powiat

b) w zakresie dat (okresu emisji)

1862 w. 31.XII.1863 — data emisji rok 1862, bon ważny do dnia 31 grudnia 1863
b.d. (Powst. Stycz.) — bez daty, emitowano w okresie Powstania Styczniowego

c) w zakresie nazw waluty

gr — grosz (30 groszy równe 1 złotemu polskiemu)
gr 10 = kop. 5 — groszy dziesięć równe 5 kopiejkom
kop. — kopiejka (100 kop. = 1 rublowi srebrnemu)
złp. — złoty polski (1 złp. = 15 kop.)
kop. 2 = gr 4 — kopiejek dwie równe 4 groszom
złp. 2 = kop. 30 — dwa złote polskie równe 30 kopiejkom.



Lubartów: Bon bez wystawcy, kop. 2

1861

Lublin: Cukiernia, A. Semadeni, kop. 5, 7 1/2, 15, 30

1861 w. 31.XII.1862

Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich Lubelsko-Sandomierskich

a) gr 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30.

1862

b) gr 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30

1863



- I. M. Graisztein, kop. 5 1861
- Kancelaria Dzierżawcy Koszernego miasta Lublina Jakuba Josfa Rottenberg, kop. 3 1861 w. 1.I.1863
- Kassa Dochodu Konsumpcyjnego, kop. 7 $\frac{1}{2}$ 1861 w. 31.XII.1862
- Ignacy Kulig, kop. 25 1861
- Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności
- a) gr 10 = kop. 5, gr 15 = kop. 7 $\frac{1}{2}$, gr 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30 (bony znane w kilku seriach) 1861



- b) kop. 5 1863
- Stanisław Strebel, kop. 10, 25 1860
- N. Weinberg & Co. Handel, kop. 15 1861
- J. Zaszczyński i R. Błaszykiewicz, kop. 20 1861 w. 31.XII.1862
- Łaszców (gr. pow. Tomaszów Lubelski): Właściciel Olejarni (podpisany Mendel Brandel), kop. 2 $\frac{1}{2}$, 15 1861
- Łęczna (m. pow. Lublin) Handel, Dawid Rengilhaim, kop. 10 1861
- Łomazy (gr. pow. Biała Podlaska): Wydawca nie znany, nazwa miejscowości Łomazy z herbu umieszczonego na bonie, kop. 5 b.d. (Powst. Stycz.)

Łopiennik (gr. pow. Bełżyce): Folwark Łopiennik 35 (?) b.d. (Powst. Stycz.)

Markuszów (gr. pow. Puławy): Kassa Dóbr, zip. 2 b.d. (Powst. Stycz.)



Matycze (gr. pow. Hrubieszów) Dobra, gr 10, 20

1862

Międzyrzec (Podlaski) (m. pow. Radzyń Podl.)

Wigdor Teitelbaum

a) kop. 4, 5, 15

1860

b) kop. 2 = gr 4

1861



c) Główna dystrybucja Tabaczna. S. Eisenstein, gr 15

1862 w. 31.XII.1863



Nadrybie (gr. pow. Chełm Lubelski) Kassa Dóbr Nadrybie, kop. 15

1863

Opole Lubelskie Handel. B. Szyflingiera, kop. 5

1861

Józef Braff, kop. 10

1863

Kassa Dóbr, zlp. 1, 2

1862

Pawłów (gr. pow. Chełm Lubelski) Kassa Lasu Pawłowa Szłoma Ganc. kop. 5, 10, 15, 20, 30

12.XI.1861

Piaski (gr. pow. Lublin) Abram Wajsman, kop. 15, 20

1861



Radzyń (Podlaski) B. Weingarten, złp. 1 i gr 15	1.X.1861
Rejowiec (gr. pow. Chełm Lubelski) Chil Lewinsohn, kop. 5	1861
Rossosz (gr. pow. Biała Podlaska) Zilbersztejn, gr 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Ruda pod Kockiem (gr. pow. Radzyń Podl.) Właściciel Dóbr, złp. 1 = kop. 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Szczebrzeszyn (m. pow. Zamość) Kielman Rotenberg, kop. 20	1861
Świerszczów (gr. pow. Chełm Lubelski) Kassa Dóbr, złp. 1	b.d. (Powst. Stycz.)
Talczyn (gr. pow. Łuków) Dobra, gr 30	1862
Tarnogród (gr. pow. Biłgoraj) Mosiek Mantel, kop. 2 1/2	1862
Terespol (m. pow. Biała Podlaska) I. A. (podpis w języku hebrajskim), kop. 5	b.d. (Powst. Stycz.)
N. Gelerinter, kop. 2 1/2, 3, 15	b.d. (Powst. Stycz.)
Józef (?), kop. 10, 25	b.d. (Powst. Stycz.)
N. Raizman („z lasu Zalesie i Horbów”), kop. 10	1.XI.1861
I. S. Kahn, kop. 7 1/2	b.d. (Powst. Stycz.)
I. W. (podpis w języku hebrajskim), kop. 10, 25	b.d. (Powst. Stycz.)
S. Z., kop. 5, 10 (w treści bonów słowo „talko na tytoń”)	b.d. (Powst. Stycz.)
Zelmstein, kop. 5, 10	b.d. (Powst. Stycz.)
Tomaszów (Lubelski) Dzierżawca folwarku Rgużnia w Tomaszowie, kop. 20	1861
Kahał Miasta, gr 10 (bon pisany odręcznie, oraz pieczętowany pieczęciami firmy)	b.d. (Powst. Stycz.)
Propinacya rogużańska, kop. 10, 20	1861
Turobin (gr. pow. Krasnystaw) Herszko Farsztendyg w Turobynie, kop. 15	1861
Tyszowice (gr. pow. Tomaszów Lubelski) Bon (wystawca podpisany po żydowsku), kop. 15	1861
Bon (wystawca oznaczony inicjałami w pieczęcie), gr 10	b.d. (Powst. Stycz.)
Uchanie (gr. pow. Hrubieszów) Dobra Uchanie, gr 10 = kop. 5	b.d. (Powst. Stycz.)
Włodawa Kassa Dochodów Konsumcyjnych, gr 10, złp. 1 i gr 20	1861
Kassa Dóbr, gr 15	b.d. (Powst. Stycz.)

Wołyń lub błędnie „Wochoń” (gr. pow. Radzyń Podl.)

J. Ciemki, złp. 1

5.X.1861

Kassa Dóbr, złp. 2

1863



Wojsławice (gr. pow. Chełm Lubelski) Dom Handlowy
i Dystrybucja, złp. 1

b.d. (Powst. Stycz.)

Woźuczyn (gr. pow. Tomaszów Lubelski) Właściciel
Dóbr, gr 10, złp. 1

b.d. (Powst. Stycz.)

Zamość Administracja Dostawy Opału i Światła dla
wojska, kop. 5

b.d. (Powst. Stycz.)

Apteka Kłosowskiego, kop. 5, 15

1861

Dozór Bożnicy miasta Zamościa, gr 5, 10, 15, złp. 1 (bo-
ny pisane odręcznie)

b.d. (Powst. Stycz.)

Dzierżawca Konsumcji i Wiadrowego

a) kop. 25

1862

b) złp. 1

b.d. (Powst. Stycz.)

Handel P. Cukier, kop. 5, 10, 20, 30, 50

1861

J. Perec, złp. 2

1864

Zamojskie Towarzystwo Dobroczynności, gr 10, złp. 1

1863

MARIAN KOWALSKI

NA ZAWSZE ZIEMIA KOCKA PRZYJĘŁA PROCHY GEN. BRYG. FRANCISZKA KLEEBERGA



Franciszek Kleeberg
gen bryg

1 września 1939 roku, bez wypowiedzenia wojny, przygotowane i doskonale uzbrojone wojska hitlerowskie wtargnęły przemocą na polskie ziemie, wywołując drugą wojnę światową — najstraszniejszą w skutkach jaką znały dzieje ludzkości.

W pamiętnym wrześniu 1939 r., tylko Polska odpowiedziała Hitlerowi „N I E”.

Starcie wojsk polskich nastąpiło w nierównej walce z najpotężniejszą ówczesną armią Europy. Dufny w łatwe zwycięstwo, po bezkrwawym zajęciu Republiki Austriackiej, Republiki Czechosłowackiej i litewskiej Kłajpedy Hitler sądził, że w podobny sposób wejdzie i zagarnie w wojnie błyskawicznej Rzeczypospolitą Polską. Tak się jednak nie stało —

Polska stawiała opór. Mimo ogromnej przewagi wroga w powietrzu, na morzu i lądzie i mimo stosowania nieludzkiego terroru i masowych mordów na tysiącach bezrobotnych obywateli polskich zaraz po wkroczeniu na nasze ziemie oddziałów SS i SD — nie tak proste było zwycięstwo. Wola, hart i patriotyzm narodu polskiego, były silniejsze od gwałtów i represji wroga.

Żołnierz polski podjął walkę i walczył do ostatniego naboju, wypełniając z honorem swój żołnierski patriotyczny obowiązek.

Szczególne znaczenia we wrześniu 1939 r. nabrała walka obronna stosowana przez polskich dowódców. Żołnierze rozproszonych oddzia-

łów — w wyniku staczanych bitew i doznanych od stale bombardującego hitlerowskiego lotnictwa zniszczeń — łączyli się w nowe grupy i oddziały, stawiając zaciekle i długotrwały opór w wielu miejscowościach i punktach strategicznych.

Do historii przeszły heroiczne zmagania żołnierzy polskich z zawsze i wszędzie przeważającymi siłami wroga — w Lasach Tucholskich, na polach Wielkopolskich, Kieleckiego, na Podkarpaciu, w obronie polskiego Śląska, czy nad Bzurą koło Kutna. Znane nam są stoczone walki bohaterских załóg obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, na Westerplatte, Helu, Gdyni — Oksywiu oraz Warszawy, Modlina itp. Bardzo dały się Niemcom we znaki oddzielne grupy, które nie zdały broni. Niektóre z nich, czy nawet pojedynczy żołnierze przyłączali się do ostatniego bastionu oręża polskiego — Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” dowodzonej przez generała brygady Franciszka Kleeberga.

Grupa ta utworzona została dopiero 9 września 1939 roku w celu obrony Polesia i ochrony od północy wycofujących się na południowy wschód jednostek wojsk polskich, zdążających łącznie z Rządem, urzędami i naczelnym dowództwem Sił Zbrojnych RP przez Zaleszczyki — do Węgier i Rumunii.

S.G.O. „Polesie” po stoczonym pierwszym boju 14 września 1939 r. w rejonie Brześcia i Kobrynia, została przez swego energicznego dowódcę zreorganizowana i bardziej przystosowana do samodzielnych, poważniejszych zadań. W skład jej włączone zostały: 50 Dywizja Piechoty — zwana także dywizją „Brzoza”, 60 Dywizja Piechoty „Kobryń”, Dywizja Kawalerii „Zaza” oraz Podlaska Brygada Kawalerii. W wyniku czego S.G.O. „Polesie” liczyła około 17.000 żołnierzy i oficerów.

Gen. Kleeberg po otrzymaniu wiadomości, że Rząd i Naczelne Dowództwo z marszałkiem Rydzem Śmigłym są już w Rumunii — postanawia nieść pomoc walczącej jeszcze Warszawie.

Postanowieniem tym Generał dał dowód ogromnego hartu, męstwa i poświęcenia. Zdawał sobie sprawę, że wojska niemieckie załamywały już cały kraj, że walka jest nierówna, a liczyć nie może na żadną znikąd pomoc — pragnie jednak wypełnić żołnierski swój obowiązek do końca, broniąc Ojczyzny i honoru Armii Polskiej.

Kiedy otoczony przeważającymi siłami wroga nie może kontynuować marszu w kierunku Warszawy, podejmuje walkę obronną. Walki pod Kockiem trwały cztery dni. Bohaterscy żołnierze Generała Kleeberga walczyli i zwyciężali. Rozbili 13 niemiecką dywizję zmotoryzowaną, zmuszając wroga do porzucenia broni i haniebnej ucieczki. Dowództwo niemieckie kieruje następną dobrze uzbrojoną dywizję zmotoryzowaną i tej S.G.O. „Polesie” resztkami amunicji zadaje dotkliwe straty.

Zwycięska bitwa wojsk polskich pod Kockiem nie miała już żadnego taktycznego znaczenia i ogólnej tragicznej sytuacji kraju zmienić nie była w stanie, ale wieść o odniesionym zwycięstwie dotarła do najdalszych zakątków kraju dodając zgnębionemu i przerażonemu narodowi otuchy.

Mimo pomyślnej sytuacji taktycznej na polach Kocka, Gułowa, Woli Gułowskiej, Charlejowa, Niedźwiedzia, Radoryża, Adamowa, Krzywdy, Serokomli, Poizdowa, Wojcieszkowa, Czarnej i innych miejscowości, ale na skutek braku jednolitego uzbrojenia, sprzętu technicznego, ciężkiego sprzętu pancernego i lotnictwa, a nade wszystko braku amunicji i żywności oraz na skutek beznadziejnego ogólnego położenia swych wojsk, gen. Kleeberg uznaje dalszą walkę za bezcelową, zmuszony jest kapitulować.

Dnia 5 października 1939 r. o godz. 19,30 wydaje na polu bitwy swój ostatni rozkaz do żołnierzy. Przytaczam go w całości:

S. G. O. „Polesie”

L. dz. 1/5/Op.

Mp., dnia 5.10.1939 r. godz. 19,30

Żołnierze!

Z dalekiego Polesia, znad Narwi, z oddziałów, które się oparły demoralizacji, zebrałem Was pod swą komendę, by walczyć do końca.

Chciałem iść najpierw na południe, gdy to się stało niemożliwe — nieść pomoc Warszawie.

Warszawa padła, nim doszliśmy.

Mimo to nie straciliście nadziei i walczyliście dalej.

Wykazaliście hart i odwagę w masie zwątpień i dochowaliście wierności Ojczyźnie do końca.

Dziś jesteśmy otoczeni, a amunicja i żywność są na wyczerpaniu.

Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może.

Przywilejem dowódcy jest brać odpowiedzialność na siebie.

Dziś biorę ją w tej najcięższej chwili. — Każę zaprzestać walki, by nie przelewać krwi nadaremnie.

Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność — wiem, że staniecie, gdy będzie potrzeba.

Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie.

Powyższy rozkaz przeczytać przed frontem wszystkich oddziałów.

Dowódca S. G. O. „Polesie”

(—) Kleeberg

gen. bryg.

Mimo przeprowadzonych z dowództwem niemieckim rokowań i zawarcia rozejmu — Niemcy oddziały polskie bestialsko ostrzeliwują przez całą noc.

Dnia 6 października 1939 r. złożyło broń — 1255 oficerów i 15.605 żołnierzy. Była to ostatnia bitwa oręża polskiego w kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r., przeciw zmotoryzowanym dywizjom hitlerowskim — zwana potocznie bitwą pod Kockiem.

*

W 30 rocznicę pamiętnej bitwy pod Kockiem prochy Generała Kleeberga z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zostały sprowadzone do kraju.

Po kapitulacji oficerowie i żołnierze rozesłani zostają do obozów jeńческих w Niemczech — razem z nimi gen. bryg. Franciszek Kleeberg.

Dnia 5 kwietnia 1941 r. gen. Kleeberg umiera w szpitalu wojskowym w Weisser Hirsch koło Drezna. Pochowany na cmentarzu w Dreźnie.

30 września 1969 r. urna z prochami bohaterskiego Generała przewieziona została na lawecie armatniej z cmentarza w Dreźnie na lotnisko i specjalnym samolotem wojskowym przywieziona do kraju. Na lotnisku w Warszawie oczekiwali przedstawiciele Władz Państwowych i Zarządu Głównego ZBoWiD, a w dniu 5 października z Warszawy do Kocka specjalnym autokarem.

W centralnym punkcie Kocka, spowita kirem laweta armatnia, na niej trumna z prochami Generała. Wartę honorową zaciągnęli dawni towarzysze broni, oficerowie i szeregowi WP oraz harcerze. Zebrały się tłumy mieszkańców Kocka i okolicy. Stawiły się licznie delegacje z całego kraju: Partii, Stronnictw Politycznych, Prezydiów Rad Narodowych, Zarządu Głównego i Oddziałów Terenowych ZBoWiD, Powstańców Wielkopolskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, Hufców Harcerskich i wiele innych. Społeczeństwo oddało hołd Wielkiemu Generalowi, Jego żołnierzom poległym za wielką sprawę wolności Ojczyzny, a spoczywających na pobliskich cmentarzach wojennych powiatu łukowskiego i radzyńskiego: Adamowie, Gręzówce, Gulowie, Helenowie, Hordzieże, Jedlance, Kocku, Łapiguzie, Łukowie, Radoryżu, Serokomli i Woli Gulowskiej.

Uroczystość sprowadzenia prochów Generała Kleeberga przekształciła się w wielką patriotyczną antywojenną manifestację. Rozpoczęto ją dźwiękami hymnu narodowego. Ostatnie słowa Generała zamieszczone w pamiętnym rozkazie brzmiały: „Jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie”. Nie zginęła, bo cały naród konsekwentnie kontynuował walkę z hitleryzmem, aż do zwycięstwa w 1945 roku. Zwycięstwa, mimo terroru i gwałtów, wysiedleń ludności, łapanek i mordów, krematoryjnych pieców — Oświęcimia — Brzezinki, Majdanka, Treblinki, Dachau, Rawens-

brück i wiele wiele innych, do nowej Polski Ludowej — Socjalistycznej. Przelana żołnierska krew, heroiczne zmagania i cierpienia ludzi uwiecznione zostały wolnością Ojczyzny. Polska żyje i żyć będzie!

Po wygłoszonych przemówieniach i zakończeniu manifestacji, laweta armatnia z trumną ruszyła z rynku w kierunku największego z okolicznych cmentarzy wojennych. Krótkim przemówieniem żegna swego dowódcę w imieniu byłych żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” rotmistrz 2 Pułku Ułanów.

W apelu poległych wywoływani są żołnierze, którzy zginęli w walkach z hitleryzmem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, wzywani są żołnierze S.G.O. „Polesie”, którzy zginęli tu pod Kockiem.

Po 30 latach — w rocznicę ostatniej bitwy kampanii polsko-niemieckiej 1939 roku — prochy Generała Kleeberga przyjęła ziemia ojczysta. Spoczął wśród swoich żołnierzy. Oby nie zabrakło kwiatów na żołnierskich mogiłach.

Cześć Ich pamięci!

Cześć pamięci Generała Kleeberga!

PIOTR ALEKSANDROWICZ

STOSUNKI RELIGIJNE W MIĘDZYRZECU I OKOLICY

Rozwój Kościoła rzymskokatolickiego, wschodniego i greckokatolickiego Przynależność administracyjna.

Tereny środkowego Bugu, szczególnie po lewej, naszej, stronie, miały pierwotnie osadnictwo lechickie. Dowodem wzmianki kronikarskie, nazwy miejscowości i rzek. Polskie grody-grodziska * w okolicy Międzyrzecza stwierdzają polskość tych ziem: w Drelowie, Krzewicy, Łuzkach, Sokulu, Surmaczach, Zahajkach, Żabcach. Z powodu wielkich lasów i bagien w tych stronach pogaństwo trzymało się dłużej niż w innych stronach Polski. Kościoły w tych okolicach powstają późno.

Osadnicy przybywając na Podlasie przynosili ze sobą nie tylko narodowość, ale i religię. Mazurzy obrządek łaciński, Rusini grecki.

Najprzód tereny wschodniego Podlasia po lewej stronie Bugu pozostawały pod opieką kościelną diecezji krakowskiej, a część zachodniego Podlasia aż po Drohiczyn, a może nawet dalej na wschód, należała do diecezji płockiej **.

W 1264 r. papież Urban IV przyznał całe Podlasie Polsce, zwrócił się do biskupa krakowskiego, aby się zajął kierownictwem prac misyjnych i tworzeniem nowych kościołów na Litwie. Na pewno nasze tereny były pod zasięgiem biskupa krakowskiego ***.

* S. Nosek. Materiały do badań nad historią starożytną i wczesno-średniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu. Lublin — Kraków 1957.

** A. Jabłonowski, dz. c., t. II, s. 39—42.

*** W. Abraham. Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi, t. I. Lwów 1904, s. 161—162.

Gdy Podlasie zostało wcielone do Litwy (1323—1324), poddane zostało zwierzchnictwu biskupów wileńskich, a następnie łuckich¹. Ruch religijno-kościelny w okolicach Międzyrzecza ożywił się dopiero wówczas, gdy bp łucki Jan Łosowicz osiadł w dobrach kościelnych nad Bugiem we wsi Porchów, którą w 1465 r. podniósł do godności miasta i od swego imienia nazwał Janowem. Odtąd biskupi łuccy chętnie tu przebywali.

Diecezja łucka dzieliła się na dwa oficjalaty: łucki, który obejmował Wołyń i brzeski z siedzibą w Janowie, który rozciągał się na Podlasie.

Diecezja łucka przed 1726 r. nie miała dokładnego podziału na parafie². Największa liczba parafii powstała tu w XV wieku. Fundacje kościołów posuwały się od strony mazowieckiej, gdyż osadnictwo na Podlasiu zaczęło się od zachodu³. Gdy na zachodniej stronie lewobrzeżnego Podlasia powstały w XV wieku już 24 parafie, w naszych stronach wschodnich zaledwie kilka: w Janowie 1428 r., w Łomazach 1451 r., i w Międzyrzeczu 1477 r. Inne kościoły okoliczne założone dopiero w XVI wieku: Kodeń 1518 r., Biała 1520 r., Wohyń 1537 r., Piszczac 1550 r., Uhrusk 1551 r., Włodawa 1556 r., Sławatycze 1556 r., Rossosz 1585 r., Huszcza 1583 r.

W 1630 r.⁴ na naszym lewobrzeżnym Podlasiu były 3 dekanaty: janowski, łosicki i węgrowski. Międzyrzec należał do janowskiego.

Do 1796 r. parafia Międzyrzec należała do diecezji łuckiej do oficjalu i archidiaconatu brzeskiego w Janowie. W 1797 r. przybył czwarty dekanat, międzyrzecki, który obejmował parafie: Międzyrzec, Ostrówki, Rossosz, Łomazy, Wisznice, Sławatycze, Opole, Komarówkę, Wohyń i Włodawę.

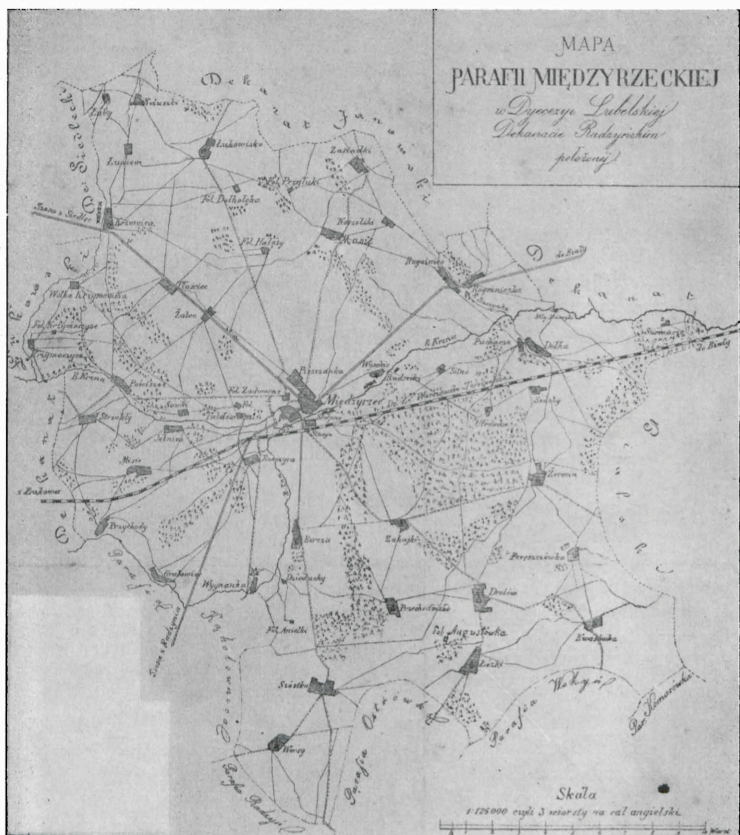
Po trzecim rozbiórze Polski, Międzyrzeczczyzna dostała się pod zabór Austrii. W 1796 r. wojska austriackie zajęły Międzyrzec. Miasto należało do cyrkulu bialskiego, a gubernatorstwa we Lwowie. Odtąd parafia międzyrzecka wraz z częścią diecezji łuckiej po lewej stronie Bugu, zabranej przez Austrię, była pod administracją wikariusza generalnego łuckiego ks. Tomasza Haliburtona, kanonika łuckiego i proboszcza bialskiego.

¹ Jabłonowski Aleksander, Podlasie cz. II. Źródła dziejowe, t. 17, cz. II, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-historycznym, t. 6. Warszawa 1909, s. 32—33.

² Długosz T., Sieć parafialna diecezji łuckiej w 1726 r. (w:) *Studia theologica varsaviensis*. A. 1963, t. 1, s. 173 i 213.

³ Jabłonowski A., o. c., s. 28, 213—217, 221.

⁴ P. J. K. Podlasiak (Józef Pruszkowski), Janów Biskupi czyli Podlaski z dawnych i współczesnych źródeł. Kraków 1897, s. 26—27.



wg stanu z roku 1911

9 października 1805 r. wszystkie te parafie wraz z Międzyrzecem wcielone zostały do nowo erygowanej diecezji lubelskiej, pod której jurysdykcją pozostawały, aż do utworzenia w 1818 r. diecezji janowskiej czyli podlaskiej. Przez ten czas w Międzyrzecu istniał utworzony przez bpa lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego oficjalat oraz siedziba dekanatu międzyrzeckiego z parafiami: Kock, Komarówka, Łysobyki, Międzyrzec, Ostrówki, Radzyń, Kąkolewnica, Serokomla i Wołyn.

W 1809 r. Międzyrzeczczyzna weszła w skład Księstwa Warszawskiego do departamentu siedleckiego. W 1815 r. staje się częścią Królestwa Polskiego, zwanego też Kongresowym. Departament siedlecki zmieniono na województwo podlaskie, cyrkule na obwoody. Międzyrzec należał do obwodu radzyńskiego. W 1837 r. nazwę obwodu zmieniono na powiat, a województwo podlaskie na gubernię podlaską. W 1844 r. gubernię podlaską zmieniono i złączono z gubernią lubelską (por. Dz. Praw t. XXXIV, Nr 109, s. 453—459). W 1866 r. przywrócono gubernię siedlecką. W 1913 r. utworzono gubernię chełmską. Gubernię siedlecką zniesiono i część nie należącą do guberni chełmskiej przyłączono do lubelskiej (Międzyrzeczczyzna należała częściowo do guberni chełmskiej, a częściowo do lubelskiej. Do guberni chełmskiej należały gminy Żerocin i Zahajki w całości oraz wsie: Łukowiska, Szóstka, Worsy i Wólka Łuzecka).

Od 1818 do 1867 r. Międzyrzec wchodził w skład diecezji janowskiej czyli podlaskiej, jako siedziba oficjalatu i dekanatu. Od 1865 r. dekanaty ograniczone zostały do granic powiatów. Międzyrzec zaliczony został do dekanatu radzyńskiego. Po wskrzeszeniu diecezji podlaskiej, Międzyrzec stał się siedzibą dekanatu z parafiami: Dołha, Drelów, Kąkolewnica, Kolembrody, Kożuszki, Międzyrzec św. Mikołaja i Międzyrzec św. Józefa, Ostrówki, Polskawola, Szóstka i Witoroż.

Na pochwałę Międzyrzeczczyzny należy podać, że nie dała się uwieść nowinkom religijnym, jak to uczyniła Biała, Kock, Mordy, Węgrów, zamieniając swoje kościoły na protestanckie zbory.

Po lewej stronie Bugu cerkwie ruskie powstały dopiero w drugiej połowie XVI i w XVII wieku, podczas gdy Kościół katolicki działał tu od dwóch stuleci wcześniej. Cerkwie powstały wraz z posuwającą się kolonizacją ruską od strony wschodniej. W czasie gdy w Międzyrzeczu powstała parafia obrządku wschodniego w 1564 r., na wschodzie i północy Podlasia były już cerkwie: w Kodniu, Opolu, Janowie, Horodyszczu, Rudnie i Szóstce, co wskazuje, że element ruski w okolicach Międzyrzecza ożywia się dopiero w drugiej połowie XVI w. Zaledwie kilka cerkwi powstaje w XV w. na Podlasiu lewobrzeżnym, 20 — w XVI w., najwięcej w XVII w. — bo 31, jeszcze sporo w XVIII w. — 23 cerkwie i kilka w XIX, aby ożywić się znowu w XX wieku⁵.

⁵ Jabłonowski A., o. c., s. 228—231.

W okresie przed Unią w Brześciu (1596 r.) w XV w. powstało tu załedwie kilka cerkwi parafialnych, w XVI w. — 20, a po Unii zbudowano ponad 50 cerkwi. W dokumentach erekcyjnych cerkwi, często występują wyraźne zastrzeżenia, że funduje się cerkiew mającą pozostawać w unii.

Biskupstwo obrządku wschodniego dla Rusinów powstało w XIII w. Ziemie ruskie były bardzo spustoszone przez Tatarów, dopiero Kazimierz Wielki, zajmując Ruś, nadaje wiele dóbr Polakom. Wówczas życie ożywiło się na tych terenach. W roku 1596 w Unii Brzeskiej Cerkiew ruska połączyła się z Kościołem rzymskokatolickim. Cerkwie unickie na Podlasiu podlegały biskupowi grekokatolickiemu w Chełmie. W 1863 r. diecezja unicka chełmska dzieliła się na 21 dekanatów. Do dekanatu międzyrzeckiego należały parafie: Dolha, Łukowce, Międzyrzec Stare Miasto, Międzyrzec Nowe Miasto, Makarówka, Mostowo, Mszanna, Próchenki, Radzyń, Ruskowola, Swory, Szóstka i Witoroż. W 1875 r. skasowano unie, a parafie unickie zamieniono na prawosławne. Skasowano również diecezję unicką chełmską, którąłączono z warszawską. W ten sposób powstała prawosławna diecezja chełmsko-warszawska.

Po pierwszej wojnie światowej i odejściu prawosławnych protektorów, prawie wszystkie cerkwie unickie na Podlasiu — siłą zamienione na prawosławne — wróciły na łono Kościoła w obrządku łacińskim. Jedynie kilka dziesiątków tysięcy prawosławnych skierowało do bpa Henryka Przeździeckiego prośbę o utworzenie parafii unickich ze wschodnim obrządkiem. Bp Przeździecki na mocy uprawnień Stolicy Apostolskiej 10 grudnia 1923 r. pozwolił na powstanie takich parafii. W tym czasie koło Międzyrzecza powstała taka parafia w Szóstce w 1931 r.

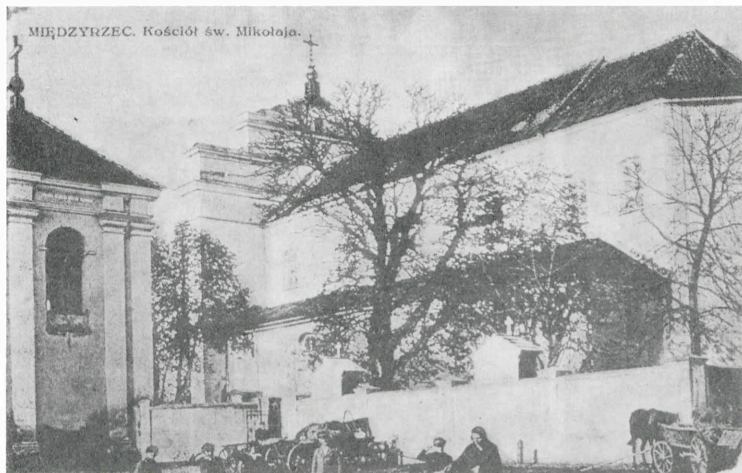
Po drugiej wojnie światowej ludność ruska miała możność opuścić te tereny i udać się do ZSRR. Unia upadła.

Na naszych terenach Podlasia zetknęły się dwie narodowości — polska i ruska, zetknęły się dwie kultury — zachodnia i wschodnia⁶. Przez długi czas żyli w zgodzie Polacy i Rusini. Obie kultury oddziaływały na siebie, przenikały się wzajemnie, nie tracąc swej odrębności. Wyznawcy obu obrządków łączyli się w jedne rodziny. Wielu Polaków brało sobie za żony uniki, a Rusini żenili się z Polkami. Uczęszczali wzajemnie do swoich świątyń i przystępowali tam do sakramentów świętych. Uważano się za jedno, chociaż różnych obrządków i różnych narodowości.

⁶ Jabłonowski A., o. c., s. 233.

DZIEJE KOŚCIOŁÓW MIĘDZYRZECZYZNY

Międzyrzec Podlaski

Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja⁷

⁷ Rozdział o dziejach kościołów w Międzyrzeczyźnie oparty jest na dokumentach Archiwum Parafialnego w Międzyrzecu (APM). Archiwum posiada akta odnoszące się nie tylko do kościoła św. Mikołaja, lecz również do okolicznych: probostwa szpitalnego w Międzyrzecu, kościoła w Międzyrzecu na Nowym Mieście, Ostrówkach, w Doldze, Polskowoli (Ruskowoli). Archiwum zawiera 30 tomów obejmujących różne sprawy dotyczące się kościołów. Szczególnie bogaty w wiadomości kościelne jest tom VII „Zbiór dokumentów odnoszących się do kościołów parafialnego i b. szpitalnego, poczynając od r. 1477 do r. 1865 istniejący w m. Międzyrzecu”. Tom ten zawiera 37 cennych dokumentów.

Ponadto oparty na dokumentach Archiwum Diecezjalnego Siedleckiego. Akta Biejące, Poszyt „Parafia Międzyrzec”. (ADS), (AKL).

Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, sygn. 137a, wizytacja z 1811.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie. Zespół „Chełmski konsystorz grecko-katolicki” i „Rząd Gubernialny. Wydział Administracyjny”. Nomenklatura odnośnych parafii. (WAPL).

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach. Oddział w Radomiu. Zespół „Zarząd Dóbr Państwowych w Radomiu. Rząd Gubernialny Lubelski. Wydział Skarbowy. Sekcja Ekonomiczna”. Sygn. 227, 285, 286. (WAPKR).

A. Pleszczyński, Opis historyczno-statystyczny parafii Międzyrzkiej. Warszawa 1911.

W Międzyrzecu pierwszy kościół był drewniany i nie wiadomo kiedy pobudowany. W akcie erekcyjnym drugiego kościoła w 1477 r. zaznaczone jest wyraźnie, że postanowiono „na nowo” fundować i wystawić kościół parafialny w Międzyrzecu „na nowym fundamencie” ... z powodu zestarzałości kościoła parafialnego w pomienionem mieście Międzyrzecu, od dawnych lat wzniesionego i wystawionego, na nowo fundować i wystawić umyśliliśmy...”⁸. Z czego widać, że w 1477 r. już był kościół parafialny, lecz „zestarzały”. Kiedy mógł powstać pierwszy kościół? Prawdopodobnie ufundowany był przy nadaniu przez króla Władysława Jagiełłę w 1390 r. Międzyrzeczyzny Abrahamowi Chamcowi⁹. W 1477 r. miałby ok. 90 lat, drewniany, więc zestarzały.

Kościół nasutowski był murowany i w głównych częściach po wielu przeróbkach dotrwał do dni naszych. Pod kościołem były podziemia murowane do grzebania umarłych. Z tego kościoła pozostała do dziś w prezbiterium po stronie ewangelii wmurowana tablica pamiątkowa z 1572 r. dla księcia Piotra Zbarazkiego, właściciela Międzyrzeczyzny. Wizytacja z 1605 r. stwierdza, że kościół jest murowany. Według inwentarza z 1746 r. był krzyżackiej struktury, zewnątrz nie tynkowany, a wewnątrz tynkowany, dach kryty dachówką z jedną kopułą z sygnaturką. Nad prezbiterium sklepienie murowane, nad nawami sufit drewniany sparty na słupach. Posiadał 5 ołtarzy: św. Mikołaja, Trójcy Przenajświętszej, św. Antoniego i św. Józefa oraz Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Organy duże z figurą Dawida z arką i aniołami z trąbkami.

20 sierpnia 1752 r. wskutek wzniesionego przez Żydów pożaru, kościół spłonął. Uratowano wszystkie sprzęty i aparaty.

W 1753 r. kolator książę August Czartoryski, właściciel Międzyrzeczyzny, odbudowuje kościół pod kierunkiem znanego w kraju architekta Aignera. Kościół zbudowano w stylu odrodzenia. Wnętrze dostosowano do stylu. Ołtarze, ambona i chrzcielnica utrzymane w stylu spokojnego baroku.

W wielkim ołtarzu obraz św. Mikołaja, namalowany przez Szymona Czechowicza, przedstawia w osobie św. Mikołaja księcia Adama Czartoryskiego i jego małżonkę z trzema córkami. Obraz św. Mikołaja jest zasuwą obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, obwieszony wotami. W bocznych ołtarzach zasługują na uwagę stare obrazy, uratowane z pożaru w r. 1752: ze strony epistoły Trójcy Przenajświętszej, zakrywający stary czarny krzyż z Chrystusem Ukrzyżowanym. Po tej samej stronie ołtarz św. Antoniego ze starym obrazem tego świętego, pod którym jest piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Po stronie ewan-

⁸ Pleszczyński A., o. c., s. 219.

⁹ Pleszczyński A., o. c., s. 36 i 71.

geli ołtarz boczny Matki Bożej Różańcowej, trzymającej Dziecię w lewym a berło w prawym ręku, a jako zasłonę ma też obraz Matki Boskiej z duszami cierpiącymi w czyśćcu, między którymi umieścił artysta Hulewicz siebie, hrabiego Augusta i Aleksandrę Potockich, hrabiankę Anielę Potocką, adorujących Serce Najświętszej Dziewicy. Po tej stronie jest ołtarz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus na ręku, a pod tym obrazem obraz Przemienienia Pańskiego.

Na ścianach kościoła wiszą stare obrazy w medalionach owalnych: św. Andrzeja Apostoła, św. Kazimierza, św. Jadwigi i inne.

Organy z 1754 r. zostały zamienione na nowe w 1884 r.

W kościele jest srebrny krzyż z częstką drzewa Krzyża św.

Cmentarz kościelny do 1808 r. był znacznie większy i grzebalny. W 1746 r. kosztem biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, proboszcza międzyrzeckiego, kościół został otoczony murowanym parkanem, a pod dzwonnice założono fundament. W 1912 r. wystawiono 14 stacji Męki Pańskiej z kamiennych kolorowych płaskorzeźb oprawionych z cementu zrobionych obramowaniach złączonych z parkanem.

Cmentarz grzebalny za miastem przy szosie brzeskiej został założony w 1807 r. przez ks. prob. Kukiela. Miejsce przeznaczone na cmentarz otoczono murem z kamienia i wystawiono pośrodku kaplicę drewnianą pod wezwaniem św. Rocha. W 1831 r. brama frontowa, furtki i filary zostały zniszczone, topole przy drodze do kaplicy wycięte. W 1839 r., w miejsce starej drewnianej, została zbudowana z cegły nowa kaplica ośmiokątna z dachem blaszanym, z prawem udzielonym przez biskupa Gutkowskiego odprawiania Mszy św. W 1887 r. prawosławni zabrali na dom przedpogrzebowy. W 1920 r. rekuncyliowana. W 1901 r. dokupiono ziemi na cmentarz, w 1946 r. obmurowano parkanem i włączono do starego cmentarza.

W 1746 r. plebania była drewniana na fundamentach murowanych z dachem gontami krytymi. Obok plebanii stały budynki: kuchnia, izba czeladnia, spiżarka, oficyna i budynki gospodarcze.

Oprócz plebanii stał budynek przy ul. Kościelnej mający po dwa pokoje dla wikariusza i komendarza. Dalej przy uliczce stał budynek słomą kryty dla organisty. Za domami księży stał na rogu szpital dla ubogich, słomą kryty, z gankiem o czterech filarach. W tym domu mieszkał kantor. Za uliczką stał budynek altaryzisty frontem do muru cmentarnego, a tyłem do ulicy Wielkiej, gontami pobity. Za budynkami wikariusza, komendarza i organisty ciągnęły się ogrody wikariuszy, łączące się z proboszczowskim. Z tyłu za cmentarzem kościelnym stały budynki gospodarcze dla księży i służby.

W 1818 r. plebania jest murowana. Altaria również murowana. W 1814 r. wikariaty spłonęły w czasie pożaru miasta, w roku następ-

nym ksiądz Kukiel wybudował budynek drewniany na podmurówce dla wikariuszy i szpital dla biednych, przy ulicy Kościelnej. W 1872 r. w czasie pożaru rozebrano go i już nie odbudowano. Wikariusz mieszkał w altarii. W 1888 r. Bractwo Różańcowe kupiło dom od sukcesorów księdza Jana Kuzawińskiego przy ul. Zakościelnej, przy szkole początkowej i przeznaczono na wikariat.

23 kwietnia 1614 r. erygowano Bractwo Różańcowe do szerzenia czci Matki Boskiej. Bractwo to było bogato uposażone. Oddzielny kapłan odprowadzał Msze św. za fundatorów i odmawiał różaniec, zwał się altarzystą. 10 marca 1741 r. biskup Andrzej Stanisław Załuski, proboszcz międzyrzecki, zapisał na własność Bractwa Różańcowego przy ul. Lanckorońskiej, plac z domem drewnianym. Stary ten dom w 1756 r. rozebrano i z funduszu Bractwa wymurowano nowy. W 1866 r. nieruchomości ta zajęta została przez rząd carski.

Kościół parafialny św. Mikołaja miał bardzo bogate uposażenie: place, pola, pastwiska, dziesięciny, różne prawa. Plac pod kościół, plebanie, wikariat, organistówkę, dom ubogich i zabudowania gospodarcze. Ogród-sad, ogród warzywny. Między ul. Kościelną, traktem brzeskowarszawskim a ul. Zakościelną i aż do rzeki Krzny. Place między ul. Kościelną a Rynkiem, a ul. Lanckorońską, które ks. Kukiel wydzierżawił Żydom, na których Żydzi pobudowali domy i ustąpić nie chcieli. Stał tu stary zajazd, przytułek włóczęgów. Plac z domem altarzysty i ogrodem przy ul. Lanckorońskiej, Kościelnej i posesjami prywatnymi. Folwark Wysokie i wieś z przestrzenią roli i łąk 29 włók. Proboszcz korzystał z pańszczyzny, ale obchodził się z ludem bardzo humanitarnie, tak iż komisarz rządowy w 1818 r. dał ocenę: „Proboszcz zasługuje na zaszczytną i chlubną reputację”. Kościół miał sumy pieniężne i inne dochody. Czystego dochodu miał 26.788 zł 09 gr. Ta suma szła na utrzymanie proboszcza, wikariuszy, altarzysty, organisty, obsługi kościelnej, szkoły i dzieła miłosierne. Wszystkie te fundusze w 1865 r. zostały zabrane przez rząd carski, a proboszczowi przeznaczono pensję 300 rb i zestawiono tylko ogród-sad i warzywny.

Proboszczami było wielu sławnych ludzi: niektórzy z nich. Jan Brożek (1636), profesor Akademii Krakowskiej i w końcu jej rektor, Wespazjan Lanckoroński (1664), późniejszy biskup kamieniecki; Stanisław Wojeński (1675), późniejszy bp kamieniecki; Antoni Aleksander Fredro (1712), bp przemyski, proboszcz międzyrzecki; Stanisław Andrzej Załuski (1740), bp plocki, kolejno łucki, chełmski, krakowski, zakłada z bratem Bibliotekę Narodową, buduje seminarium duchowne w Pułtusk, szkołę dla ubogich dziewcząt, stworzył fundusz dla biednych; Hieronim Szeptycki (1746), bp łucki, plocki, za jego probostwa zgorzał kościół międzyrzecki, lecz jego staraniem w ciągu czterech lat odbudowany

i gruntownie przebudowany, powiększony i wykończony; Paweł Feliks Turski (1773), bp chełmski, łucki, krakowski, pozostawał proboszczem międzyrzeckim, piastując inne wysokie godności; Grzegorz Piramowicz (1800), sekretarz Komisji Edukacyjnej; Adam Kukiel (1802), wszechstronnie uczony, należał do wybitnych ludzi za króla Stanisława Augusta i często bywał na „obiadach czwartkowych”, oficjał podlaski; Kazimierz Dobrowolski (1846), profesor seminarium duchownego, oficjał podlaski; Adolf Pleszczyński (1750), zasłużony badacz Międzyrzeczczyny.

Kościół szpitalny

pt. Pięciu Braci Męczenników: Benedykta, Jana, Mateusza,
Izaaka Krystyna¹⁰.

Kościół ten „ku rozszerzeniu kultu Bożego, dla zbawienia duszy i z pobożności” ufundował 13 czerwca 1617 r. Gabriel Tęczyński, wojewoda lubelski, na Nowym Mieście przy placu św. Floriana. Przy kościele stała plebania „dom do kościoła przylegający” z ogrodami sięgającymi do rynku na Nowym Mieście, a na południe do ogrodu zamkowego. Przy kościele był szpital, który wcześniej od kościoła istniał, bo już jest wzmianka w 1605 r.: „w domu szpitalnym ubogich pięciu znajduje się, ogród mają obok domu, żywią się z jałmużny, żadnym funduszem stałym nie są zaopatrzeni”. Stały fundusz szpitalny i kościół przy nim ufundował Gabriel Tęczyński. „Dla zbudowania domu dla proboszcza — pisze hr. Tęczyński — zapisuję plac przyległy temu kościołowi ze wszystkimi tam znajdującymi się zabudowaniami... Drugi plac na szpital ubogich żebrzących i ciągłym chorobom podległych, też prepozyturze przyległy, zwany lacki. Ten szpital jest przez nas zbudowany i żebrakami, i chorymi napelniony. Także i ogrody na uprawę jarzyn, na placu starożytnego zameczyska (dla starości już poprzednio upadłego) w mieście naszym Międzyrzeczu istniejącego około grobli ku rynkowi czyli środkowi miasta Międzyrzecza od dawna prowadzącej, tak szeroko i długo i okréźnie, jak rzeczzone place wśród wzmiankowanego zameczyska istniejące, od dawna zawierają się w swoim obiegu. Nadto trzy morgi roli na wiosce naszej Stolpnie, zwane Skoczylasońskie. Do tego łąki na Tulilowie w każdym polu koło pola „Żarczyński” zwanego, a to wszystko ze wszystkim tytułem i prawem dziedzictwa. Przy tym wolny wyręb na budowlę, reperację budynków, kościoła, szpitala i opał. Gdyby który dziedzic został heretykiem, wtedy zostaje kolatorem biskup, dopóki dziedzic nie nawróci się. Proboszcz ma co tydzień we środę odprawiać

¹⁰ APM, t. 8, nr dokum. 26.

Mszę św. za dusze fundatorów tego kościoła. Starać się będzie, aby w szpitalu był porządek zachowany, aby nie przyjmować wątpliwych w wierze katolickiej i zdrowych żebraków, lecz starców ubogich, słabych, zarażonych i ciągłym chorobom podległych, na których utrzymanie przeznaczają się corocznie opatrzenie z dóbr międzyrzeckich wiecznymi czasami do rąk proboszcza jako administratora tegoż szpitala". Zapisuje zboże, jarzyny, sól, śledzie, masło, ser, miód, krowy, wieprza, barany, gęsi, kaczkę kury, wolne mlewo zbóż w młynach dworskich.

Tenże Gabriel Tęczyński osobiście wobec Akt Kancelarii Królewskiej w Łukowie zapisał kościołowi szpitalnemu w Międzyrzeczu w sobotę po niedzieli Jubilate w 1617 r. sumę 1000 flp. na procent „na wyderkał” na dobrach dziedzicznych Ostrówki. Od tej sumy wypłacano rocznie 80 flp. procentu, a kiedy kościół szpitalny upadł, pieniądze te przeznaczono na biednych przy kościele parafialnym św. Mikołaja.

Dom probostwa szpitalnego, oznaczony nr. 28, w 1803 r. był już stary, dach wymagał reperacji. Był drewniany, kryty gontami, z gankiem, sienią, dwoma pokojami i kuchnią dla proboszcza z lewej strony sieni i z prawej strony dwa pokoje, kuchnia i sień dla służby. Szpital dla biednych również drewniany z gankiem, dachem gontami krytym, z czterema pokojami, dwiema kuchniami i sienią. Dom bardzo stary i wymagał rychłej reperacji.

Do proboszcza szpitalnego należało osiem domów drewnianych, opatrzonych nr nr 68—75 na Zamczysku przy drodze prowadzącej z Nowego Miasta na Stolpno. Domy te składały się przeważnie z pokoju i kuchni. Domy niektóre w stanie średnim, a niektóre w złym. Przestrzeń pod tymi domami wynosiła 4 morgi 127 łokci.

Razem należało do probostwa szpitalnego 90 morgów pola i 40 łąki i ogród z siedliskiem morgów 6.

Kościół Pięciu Braci Męczenników w 1777 r. spłonął i już nie został odbudowany, a szpital i probostwo przetrwało do r. 1819. W tym roku całe uposażenie szpitala i kościoła szpitalnego przejął książę Konstanty Czartoryski, a w zamian zobowiązał się hipotecznie utrzymać szkołę i dziesięciu ubogich przy kościele parafialnym. Na ten ostatni cel dwór dawał w gotówce 188 zł, w naturze żyta 21 i pół korca, pszenicy 4 korce, gryki 12, prosa 1, pośladu 3, soli garncy 64.

Przy kościele św. Mikołaja koło wikariatu przy ul. Kościelnej ks. proboszcz Adam Kukiel w 1814 r. zbudował szpital o sześciu izbach. Mieszkał tu także organista. Dom ten w 1872 r. spłonął. W kilka lat potem Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych powiatu radzyńskiego, pod której zarząd od r. 1865 szpital ten przeszedł pod nazwą „Przytułek dla starców i kalek”, zbudowała nowy drewniany dom, w miejscu, gdzie dawniej stał wikariat. Starcy przebywali tam do ostatnich czasów.

11 listopada 1928 r. poświęcono kamień węgielny pod sierociniec i przytułek dla starców na Piaskach, jako żywy pomnik odzyskania niepodległości. Sierociniec wykończono w 1941 r.

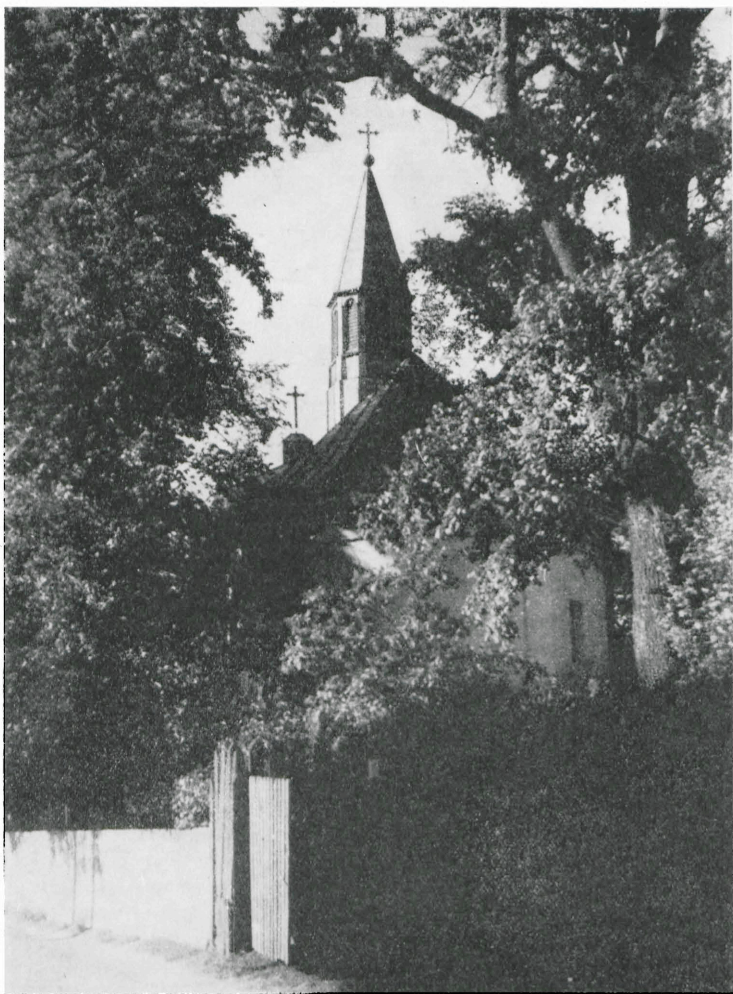
Kościół św. Józefa
na Starym Mieście ¹¹.



Kościół ten pod wezwaniem św. Mikołaja, biskupa, w obrządku wschodnim erygowany został dnia 26 kwietnia 1564 r. przez Jana Mikołaja i Zofię Żurawę Daniłowiczów, dziedziców Międzyrzeca. Czy to pierwsza erekcja — nie wiadomo. Cerkiew drewniana miała naokoło cmentarz ogrodzony płotem. Stała przy ul. Cerkiewnej, która łączyła się z ul. Drohicką.

W 1782—1784 r. książę August Czartoryski wystawił cerkiew tę murywaną, otynkowaną wewnątrz i zewnątrz, z dachem krytym dachówką i kopułą na sygnaturkę. W 1874 r. zamieniona została na cerkiew prawosławną, a w 1921 r. na kościół katolicki parafialny pod wezwaniem Opieki św. Józefa. W dawnym kościele, w wielkim ołtarzu był obraz św. Mikołaja, dwa ołtarzyki Zbawiciela i Matki Boskiej oraz dwa ołtarze boczne z obrazami Pana Jezusa i Matki Boskiej Gromnicznej z zasuwą również Najświętszej Panny Różańcowej. Styl renesansowy.

¹¹ WAPL. Kons. Chelm. nr 580.



Kościół św. Piotra i Pawła od strony ogrodu
stan z roku 1938

Kościół św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście¹².

W 1582 r. książę Stefan Zbarazki, woj. trocki, i właściciel Międzyrzeczyzny, zbudował na Nowym Mieście drewnianą cerkiew pod tytułem świętych apostołów Piotra i Pawła dla obrządku wschodniego. 25 sierpnia 1583 r. nadał cerkwi place, ogrody, grunty oraz prawo pobierania dziesięcin.

W 1772—1774 r. książę Adam Czartoryski ufundował nową cerkiew murowaną, wewnątrz i zewnątrz tynkowaną, pokrytą dachówką, z kopułą na sygnaturkę. W 1874 r. zabrana przez prawosławie. W wielkim ołtarzu był obraz świętych apostołów Piotra i Pawła, a w bocznych św. Trójcy i Najświętszej Maryi Panny. Podczas pierwszej wojny światowej Niemcy przeznaczyli ten kościółek na skład zboża, a podczas drugiej wojny na skład umundurowania wojskowego. Plebania od 1921—1925 r. zajęta była na szkołę powszechną. Obecnie jest kościołkiem filialnym-rektorem, przy którym mieszka prefekt szkół miejskich. Kościół 25 lipca 1944 r. w czasie działań wojennych dużo ucierpiał: spłonął dach z piękną wieżyczką, uszkodzono sklepienie, spalone drzwi w zakrystii, zniszczone okna, lecz został w tym samym roku odbudowany przez księdza Piotra Aleksandrowicza.

Dolha

W Doldze¹³ kościół unicki erygował w 1604 r. Gabriel Tęczyński, dziedzic Międzyrzeczyzny. W 1675 r. wystawiono nowy pod wezwaniem św. Barbary. Obecny kościół murowany w stylu odrodzenia zbudowany został kosztem Adama Czartoryskiego w 1766 r., w 1874 r. zamieniony na prawosławny. W 1919 r. utworzono kościół parafialny katolicki.

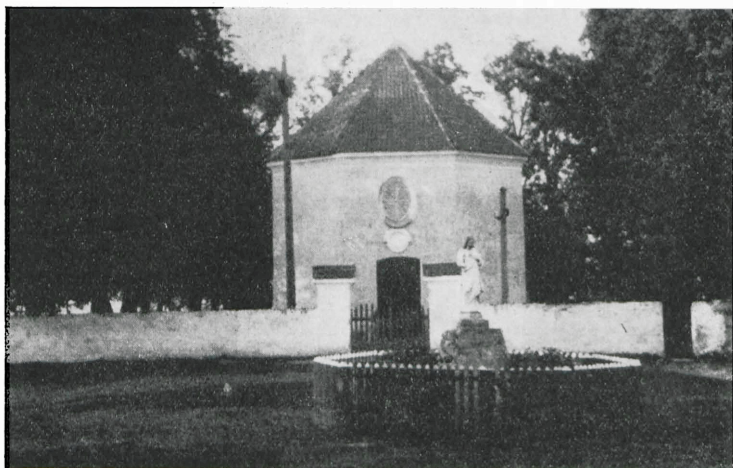
Drelów

W Drelowie¹⁴ kościół unicki erygowała 27 listopada 1653 r. Zofia Daniłowiczowa. „Oznajmuję tym pisanie moim, komu by o tym wiedzieć i na potomne czasy należało, iż ja widząc w szerokiej włości mojej szczupłość domów Bożych a szerokość parafii, dla czego jako też i dla niedbalstwa świąszczenników tamecznych wiele ludzi takowych się znaj-

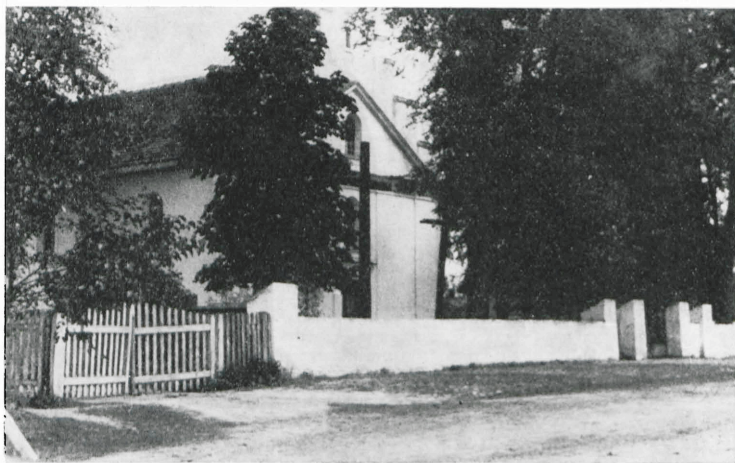
¹² WAPL. Kons. Chelm. nr 587. APM, t. 16.

¹³ WAPL. Kons. Chelm. nr APM, t. 27.

¹⁴ WAPL. Kons. Chelm. nr 273.



Kościół św. Barbary we wsi Dolha
stan z roku 1938



Kościół Niepokalanego Pocz. NMP we wsi Drelów
stan z roku 1938

duże, iż ledwo o Bogu wiedzą, wiary nie znają, a nawet siła się takich znajduje, że pacierza nie umieją, a to dla odległości miejsca ze wsi kilkanaście mając pod sobą jeden duchowny i to odległe od cerkwi za mil kilka wysługi duchownej duszom chrześcijańskim tak jak powinien oddać nie może, przeto umyśliłam dla rozmnożenia chwały Bożej, chcąc aby się rozszerzała i ludzie w majątnościach mych w tak grubej prostocie nie żyli w Drechlowskiej wsi mej dziedzicznej cerkiew założenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi Matki Bożej ufundować, jako i zaraz na pobudowanie się plac podałam i przy niej, że do pomieszkania świąszczennikowi grunt włók dwie pola a trzecią włókę z podaniem na imię.

W tejże wsi wiecznymi czasy do niej nadaję, do której i parafian ze wsi tej Drechlowa i ze wsi Łózek, Kwasówki, Pereszczówki, Przychozdisk i Zahajek co najbliższe siebie a od dawnej cerkwi, do której przedtem należały bardzo odległe odcinając, do tej nowoufundowanej wiecznymi czasy przyłączam i naznaczam, obligując duchownych przy tej cerkwi zostających, aby parafianom wyżej naznaczonym w wyciąganiu od nich kwestów za wysługi duchowne nie byli obciążliwymi, z tym jednak dokładam, aby ta cerkiew w unii świętej zjednoczonej z Kościołem rzymskim wiecznie trwała. A jeśliby, strzeż Boże, oderwać by się miała od posłuszeństwa i zwierzchności Ojca św. i w niej zjednoczenie z Kościołem rzymskim, tedy tak fundusz, jako i nadanie do niego tym samym casum ad nihilum i w niwecz obracam, do czego i sukcesorów moich obowiązuję i sumieniem obliguję, aby tego przestrzegały i ten przywilej ode mnie nadany na tę cerkiew wiecznie trzymali... Działo się w Lublinie dnia 27 nowembra roku tysięcznego sześćsetnego pięćdziesiątego trzeciego”.

Obecny kościół murowany pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zbudowany został w 1835 r. kosztem Konstantego Czartoryskiego. Konsekwrowany był 25 maja (6 czerwca) 1841 r. Miał cztery ołtarze: w w. ołtarzu obraz Rodziny św. z zasuwą na płótnie Trójcy św. i Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Po bokach obrazy św. Anny z Najświętszą Maryją Panną ofiarującą Pana Jezusa Symeonowi i obraz św. Onufrego. Jeden na środku kościoła przy ścianie z obrazem Matki Boskiej wymalowanym na ścianie. W 1874 r. zamieniony został na cerkiew prawosławną. W tym roku 17 stycznia na cmentarzu kościelnym padło od kul carskich trzynastu unitów za wiarę.

W 1915 r. Niemcy kościół zamienili na śpichrz, plebanię na mleczarnię, a budynki gospodarcze na urządzenia wojskowe.

Dnia 5 kwietnia 1919 r. erygowano parafię katolicką.

Niedaleko Drelowa w lasku, w ustroniu zwanym Horodku jest kaplica św. Onufrego z ołtarzem św. Onufrego. W 1760 r. Mikołaj Waszyń-

ski pobudował kapliczkę, w 1781 r. Adam Czartoryski restaurował, w 1802 r. przyłączona do cerkwi, w 1894 r. odremontowana przez prawosławnych, lecz w 1907 r. spaliła się. W 1915 r. zbudowano murowaną, w 1919 r. poświęconą na kościółek katolicki.

Sz ó s t k a

W tej wsi ¹⁵ 10 września 1551 r. Stefan Zbarazki erygował kościół obrządku wschodniego pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. W 1758 r. pobudowany nowy, też drewniany, pokryty dachem z kopułą. Ołtarz wielki miał obraz Trójcy św. a boczne św. Michała, Przemienienia Pańskiego, Pana Jezusa Ukrzyżowanego (św. Jerzego) i Matki Boskiej. W 1875 r. zamieniony na prawosławny. W 1890 r. tę cerkiewkę przeniesiono na cmentarz grzebalny, a na jej miejscu wystawiono murowaną prawosławną cerkiew. W 1919 r. erygowano parafię katolicką pod tytułem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Cerkiewka na cmentarzu w 1931 r. zamieniona została na parafialny kościółek unicki wschodniego obrządku pod wezwaniem św. Jerzego, która trwała do 1939 r.

W i t o r o ż

W tej wsi ¹⁶ 11 maja 1605 r. książę Leon Sapieha wznosił kościółek drewniany obrządku wschodniego pod tytułem św. Michała. W 1739 r. pobudowany został nowy kościół drewniany. W wielkim ołtarzu był obraz Matki Boskiej trzymającej na rękach Zbawiciela świata, w bocznych ołtarzach obrazy Zbawiciela świata trzymającego glob, i św. Michała Anioła. W rękach unitów pozostawał do 1874 r., w którym to roku zamieniony na cerkiew prawosławną. W 1919 r. rekuncyliowany i zamieniony na parafialny katolicki pod tytułem św. Michała Archaniola.

O s t r ó w k i

Najdalej od Międzyrzeca, blisko dwie i pół mili, we wsi Ostrówki ¹⁷ w r. 1594 został zbudowany drewniany kościółek, jako filialny, pod wezwaniem św. Stanisława bpa. Konsekrowany przez bpa Bernarda Maciejowskiego z ołtarzem Najświętszej Maryi Panny. 27 października 1659 r. został wyposażony przez Łukasza i Zofię z Tęczyńskich małżonków Opalińskich na samodzielną parafię w grunty i dziesięcinę. Dziesięcinę proboszcz pobierał ze wsi Ostrówki i Wólki Łóżeckiej.

¹⁵ WAPL. Kons. Chełm. nr 1186.

¹⁶ WAPL. Kons. Chełm.

¹⁷ APM, t. 28. AKL, syg. 56. WAPKR, ZDP, syg. 285, 286.



Kościół św. Michała we wsi Witoroż
stan z roku 1937

W 1737 r. ks. Andrzej Woszczarski, od 1723 r. proboszcz ostrowski, wybudował własnym kosztem z drzewa modrzewiowego kościółek na podmurowaniu, z dachem gontami krytym, z trzema wieżyczkami blachą obitymi. Podłoga i pułap z desek. Miał 5 ołtarzy: wielki z obrazem św. Stanisława bpa męczennika i czterema bocznymi: P. Jezusa Ukrzyżowanego, Najśw. Maryi Panny, św. Antoniego Padewskiego i św. Józefa. Konsekrowany był przez bpa łuckiego Antoniego Kobielskiego pt. św. Stanisława bpa. Kościół ten do dziś dnia stoi. Od 1875 r. do 1906 r. kościół był zamknięty, a parafia przyłączona do Radzyna.

Przy kościele w rogu cmentarza stał szpital — przytułek dla biednych — dom drewniany. Była też szkoła parafialna.

Kościół miał zapisane ponad 235 morgów ziemi, dziesięciny i sumy pieniężne, prawo wyrębu lasu należącego do dóbr międzyrzeckich. Proboszczami bywali przeważnie starsi wikariusze z Międzyrzeca.

Ludność żydowska

Należy również wspomnieć o Żydach, którzy aczkolwiek prowadzili własne zamknięte w sobie życie narodowe i religijne, to jednak żyli w Międzyrzecu i okolicy, i dołożyli się na swój sposób do ogólnego całokształtu życia Międzyrzeczczyny.

Już w 1644 r.¹⁸ w Księgach wieczystych miasta Międzyrzeca czytamy, że na rogu Rynku i ul. Brzeskiej stała wysoka szkoła żydowska, na której miał w nocy mieszczanin porządny, nieospały, niepijanica pilnować „strzeż Boże ognia”. Już wówczas Żydzi mieli swoją szkołę. W tej okolicy była ulica Żydowska. Rozciągał się duży staw. Żydzi mieli obowiązek dołożyć się do brukowania rynku, do utrzymania stróża od pożarów. Na początku XVIII w. Żydów było trochę więcej niż trzecia część mieszkańców miasta. W 1712 r. według taryfy podatku pogłównego mieszczan chrześcijan było 289, Żydów 101. W 1761 r. 20 listopada otrzymali od bpa łuckiego Wołłowicza prawo wymurowania bożnicy. Najprawdopodobniej w tych czasach powstała cała dzielnica żydowska „Szmulowizna”.

W 1718 r. 15 sierpnia Elżbieta Sieniawska nadała przywilej dla starozakonnych m. Międzyrzeca prowadzenia handlu towarami i prawo szynków wszelkich w kramnicach i domach. To samo czyni 2 października 1729 r. Maria Denhoffowa i 17 września 1752 r. Adam Czartoryski, co potwierdza Konstanty Czartoryski 26 września 1802 r.

W 1802 r. Konstanty Czartoryski nakazuje Żydom ponosić ciężary wspólnie z chrześcijanami.

W czasie grasowania epidemii cholery w 1831, 1837, 1843, 1852, 1873 r. najwięcej zginęło Żydów.

Żydzi mieli prawo robienia piwa własnego, szynkowania jego po domach na równi z chrześcijanami. Żydzi zajmowali się handlem różnymi towarami: prowadzili nie tylko handel wewnętrzny, lecz także zagraniczny. Eksportowali skórki zajęcze i lisie, воск i lój. A szczególnie zajmowali się szczeciniarstwem¹⁹. W ostatnich czasach przed drugą wojną

¹⁸ APM. Księgi miasta Międzyrzeca zapisów wieczystych. Tych Ksiąg było 4 tomy, w czasie okupacji hitlerowskiej zostały zabrane i wywiezione prawdopodobnie do Wojew. Arch. Państw. w Lublinie.

¹⁹ Kownacki Robert, Szczecina, Lublin 1938, s. 111 i następne.

światową handel szczecina w Międzyrzecu wynosił 85% całego handlu szczecina w Polsce. W 1939 r. zatrudnieni byli w przeszło 200 warsztatach szczecińskich w liczbie ok. 1200 osób w 7 spółdzielniach. Część Żydów uprawiała rzemiosła: krawiectwo, szewstwo, garbarstwo, kuśnierstwo, kotlarstwo, piekarstwo, fryzjerstwo. Wszystkie fabryczki, prócz gorzelni, rektyfikacji i winiarni, były własnością Żydów.

Życie społeczne i religijne ludności żydowskiej było skoncentrowane w samorządowej organizacji kahalnej, w cechu oraz bractwach o celach religijnych i charytatywnych. Żydzi uczęszczali do własnych szkół religijnych. Swoją szkołę mieli już w 1644 r. W 1887 r. 354 chłopców żydowskich uczęszczało do 45 chederów czyli szkół talmudycznych²⁰. W Polsce międzywojennej w Międzyrzecu Podlaskim mieli swoje gimnazjum, kilka szkół powszechnych, synagogę, kilkanaście domów modlitw, kierkut, szpital, swoje banki, organizacje religijne i polityczne, swoich przedstawicieli w radzie miejskiej. Pod względem religijnym dzielili się na rabinistów i chassydów.

Niemcy wymordowali ludność żydowską na miejscu, względnie w pobliskim obozie zagłady Treblince. Zlikwidowali dzielnicę żydowską tzw. „Szmulowiznę”, zburzyli minami synagogę.

W 1886 r.²¹ w Międzyrzecu było 2.372 chrześcijan, a Żydów 9.285. W 1910 r. odpowiednio — 4.876 i 12.744. W 1939 r. miasto Międzyrzec liczyło ponad 18.000 mieszkańców, a w roku 1946 tylko 8.695 czyli należą przyjąć zabitych ok. 10.000 osób.

Statystyka ludności Międzyrzeczyzny wg wyznań

Według dokonanego zestawienia narodowościowo-wyznaniowego w 1863 r.²² na podstawie autentycznych źródeł kościelnych w całym dekanacie międzyrzeckim, który obejmował więcej niż ściśle Międzyrzeczczynę, było 27.429 czyli 61,91% rzymskokatolików, 6.565 czyli 14,81% greko-katolików, 10.198 czyli 23,01% Żydów. Po powstaniu styczniowym polityka ludnościowa caratu kierowana była do zdławienia elementu polskiego a faworyzowania ruskiego. Po 1875 r. wszyscy wyznawcy obywatelstwa grecko-katolickiego zostali przymusowo zaliczeni za prawosławnych. Po ukazie tolerancyjnym w 1905 r., od chwili wolności wyznaniowej, odkąd wybór wyznania i narodowości był zasadniczo swobodny — stosunek wyznaniowo-narodowościowy mieszkańców Międzyrzeczyzny

²⁰ Pleszczyński A., o. c., s. 15.

²¹ Pleszczyński A., o. c., s. 21.

²² K. Sochaniewicz. Stosunki narodowościowo-wyznaniowe w diecezji podlaskiej w r. 1863. Zamość 1918, s. 8, tablica I.

w 1910 r. przedstawiał się następująco:²³ katolików obrządku łacińskiego było — 20.618, przyłączyło się 10.000 ludności unickiej. Wszyscy tym samym zadeklarowali się Polakami. Nikła część pozostała przy obrządku wschodnim.

Kaplice, kapliczki i krzyże przydrożne

Wszystkie kościoły w Międzyrzecu i okolicy fundowane były i wystawiane oraz uposażane przez właścicieli dóbr międzyrzeckich. Byli oni zarazem ich patronami, opiekunami.

Pierwszy kościół pt. św. Mikołaja wystawiony prawdopodobnie przez Abrahama Chamca, pierwszego znanego właściciela Międzyrzeczyzny ok. 1390 r. Drugi kościół murowany erygował Jan Nasutowicz w 1477 r. A kiedy się ten kościół spalił, kolator August Czartoryski odbudował go w 1753 r. Kościół szpitalny drewniany pt. Pięciu Braci Męczenników fundował w 1617 r. Gabriel Tęczyński; po spaleniu w 1777 r. nie został już odbudowany. Kościół św. Józefa (dawniej cerkiew św. Mikołaja), drewniany, na Starym Mieście w 1564 r. erygowany przez Jana Mikołaja i Zofię Daniłowiczów, a w 1782—1784 wystawiony murowany przez Augusta Czartoryskiego. Kościół drewniany św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście wystawił w 1582 r. Stefan Zbarazki, a w 1772—1774 murowany — Adam Czartoryski.

W Drelowie kościół drewniany erygowała w 1653 r. Zofia Daniłowicz, a w 1835 r. wymurowano nowy kosztem Konstantego Czartoryskiego.

W Doldze kościół drewniany fundował w 1604 r. Gabriel Tęczyński, a murowany w 1766 r. Adam Czartoryski.

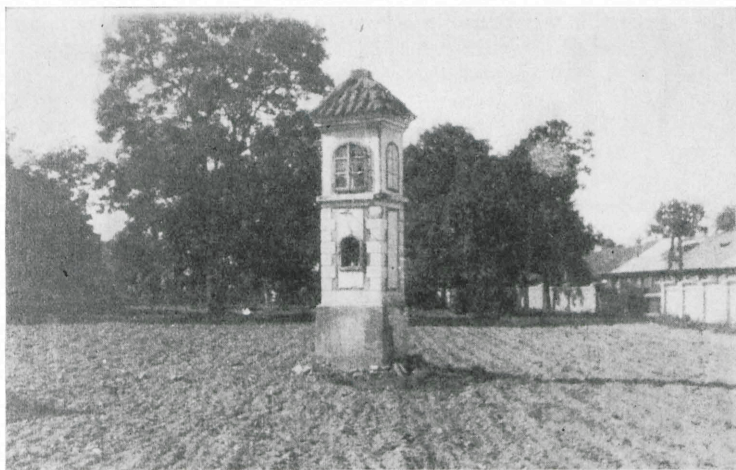
W Szóstce w 1551 r. kościół drewniany funduje Stefan Zbarazki, w 1890 r. nowy murowany wznosi rząd carski.

W Witorożu w 1605 r. funduje Leon Sapieha.

W Ostrówkach w 1594 r. powstał drewniany kościół filialny, nie wiadomo przez kogo zbudowany, może przez proboszcza międzyrzeckiego, gdyż do nich należało prawo patronatu. Uposażony został na samodzielna parafię przez Łukasza i Zofię Opalińskich. W 1737 r. ks. prob. Andrzej Woszczarski wystawił nowy drewniany kościół modrzewiowy.

Powyżsi fundatorzy to magnaci lub zamożna szlachta. Ogół zaś wiernych, stawiał jedynie kaplice, kapliczki przydrożne i krzyże jako wyraz swej wiary i pobożności. Dużo zabytków tego rodzaju jest na terenie Międzyrzeczyzny.

²³ A. Pleszczyński, o. c., s. 138.



Kapliczka św. Floriana na Nowym Mieście
stan z roku 1936



Kapliczka w Międzyrzecu przy ul. Warszawskiej
stan z roku 1938



Kapliczka przydrożna we wsi Żabce k/Międzyrzecza
stan z roku 1936

Na terenie obecnych obu parafii Międzyrzeckich znajdują się 4 kaplice mszalne murowane: św. Rocha na cmentarzu grzebalnym w Międzyrzeczu, św. Antoniego Padewskiego w Krzymoszycach, Matki Boskiej Kodeńskiej w Pościszach i św. Andrzeja Boboli w Żabcach oraz drewniana Matki Boskiej Częstochowskiej w Jelnicy.

Piękna kapliczka przydrożna czworograniasta piętrowa św. Floriana stoi na Nowym Mieście, na miejscu, gdzie kiedyś istniał kościół szpitalny Pięciu Braci Męczenników. Za miastem przy szosie, w stronę Siedlec, stoi murowana kapliczka w otoczeniu wyniosłych krzyży, jakby na stra-



Kapliczka przydrożna we wsi Strzakły
stan z roku 1939



Kapliczka przydrożna we wsi Bereza k/Międzyrzecza
stan z roku 1937

ży przed złem do miasta. W Żabcach przy szosie przysiadła niska kapliczka murowana z ozdobnym krzyżem na wierzchu i obok wysoki krzyż drewniany. Wystawione są na pamiątkowych miejscach gdzie cierpieli unicy. W Strzakłach wznoszą się razem aż cztery krzyże i kapliczka obok siebie, w Berezie trzy krzyże i kapliczka. W Wólce Łóżeckiej majestatycznie murowaną kapliczkę strzegą po bokach krzyże. Stoją daleko od zagród wiejskich przy drogach wśród łąk i pól przypominając o Bogu. W Rogoźneczce we framudze kapliczki przydrożnej znajduje się rzeźba „Frasobliwego Jezusa”, siedzącego w cierniowej koronie ze wspartą głową na dłoniach. Nieraz są napisy, jak np. w Berezie na krzyżu w 1907 r.:

„Ażebyś nieprzyjacioly Kościoła świętego poniżyć raczył,
prosimy Cię, Panie”.

Albo w Wólce Łóżeckiej w 1905 r.:

„Piastunie wdzięczny Jezusa miłego,
Tarczo niebieska narodu Polskiego,
Każdego czasu wspieraj nasze strony,
Św. Antoni, bądź błogosławiony”.

FRANCISZEK STOPNIAK

STOSUNKI KOŚCIELNO-WYZNANIOWE W PARAFII MIĘDZYRZEC I SĄSIEDNICH W LATACH 1885—1914

Sformułowanie tematu domaga się wyjaśnienia. Konkretnie chodzi tu o parafie dekanatu radzyńskiego¹. Ponieważ jednak najważniejszy, z punktu widzenia stosunków wyznaniowych, dokonał się na terenie parafii międzyrzeckiej, stąd w tytule nazwa Międzyrzec. Termin stosunki kościelno-wyznaniowe określa, że nie chodzi o całość stosunków wyznaniowych, a nadto w pracy poruszone będą inne aspekty życia kościelnego².

Organizacja

Dekanat radzyński liczył w okresie 1885—1914 6 parafii, z tym, że sytuacja w odpowiednich latach zmieniała się. Do parafii tych należały: Komarówka, Kąkolewnica (pisana Konkolewnica lub Kąnkolewnica), Międzyrzec, Ostrówki, Radzyń i Wohyń. Poza Ostrówkami, które miały kościół drewniany, wszystkie inne parafie posiadały kościoły murowane. Parafie należały do tzw. trzeciej klasy i miały administratorów, poza Kąkolewnicą, która jako tzw. wikariat (parafii Trzebieszów) należała do klasy IV. Podział na klasy o tyle jest interesujący, że duchowni stosownie do klasy parafii uzyskiwali odpowiednie uposażenie od rządu rosyjskiego.

¹ Geneza i rozwój sieci parafialnej omawianego terenu, por. dr Stanisław Litak, *Formowanie sieci parafialnej w Łukowskim do końca XVI wieku. Studium geograficzno-historyczne*. Roczniki humanistyczne, Lublin 1964, t. XII, z. 2, s. 5—136.

² Problemy poruszone w niniejszej pracy należą do opracowywanego tematu: *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX—XX w. (1885—1914. Dokumentacja pochodzi głównie z Archiwum Kurii Lubelskiej (AKL), częściowo z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie (WAPL).*

LICZBA LUDNOŚCI

Miejscowość	L a t a					
	1885	1890	1900	1905	1910	1914
Komarówka	1250	1270	3534	3914	7456	8509
Kąkolewnica	3647	3893	4334	4568	5415	5818
Międzyrzec	6650	7379	9631	10216	20618	21559
Ostrówki	722	765	848	902	1210	1331
Radzyń	8448	9066	10930	11975	13371	14111
Wohyń	1786	1920	—	—	5496	4853

Dane zamieszczonej tabeli wzięte ze schematyzmów kościelnych³, tj. z urzędowych wykazów biskupa lubelskiego, jakkolwiek niedokładne, informują ogólnie o liczbie wiernych. Nie jest to suma wszystkich mieszkańców tych terenów, gdyż terytoria tych parafii zamieszkiwała znaczna liczba ludności prawosławnej, a także Żydów, szczególnie w Radzynie i Międzyrzeczu. Niemniej i ten spis ilustruje szybki wzrost liczby wiernych, a dotyczy to głównie parafii Międzyrzec.

Sytuacja wyznaniowa

Interesuje nas specjalnie ów ogromny wzrost liczby wiernych, szczególnie po roku 1905. Komarówka, Kąkolewnica, Wohyń, ale szczególnie Międzyrzec są tego przykładem. Szczegółowsze badania wskażą na cały szereg przyczyn tego wzrostu, ale czynnikiem istotnym jest tu problem unicki. Międzyrzeczka parafia licząca w r. 1905 10216 wiernych, w r. 1914 miała ich już 21559. W piśmie bpa lubelskiego do gubernatora warszawskiego z dnia 7 maja 1907 r. znajduje się zdanie, że w diecezji lubelskiej i podlaskiej do dnia 31 grudnia 1906 r. „...przeszło z prawosławia na katolicyzm 168000 z górą”⁴. Trudności dekanatu radzyńskiego w tej sprawie były znaczne. 2 parafie zostały tu nawet skasowane z okazji istnienia unitów. Zamykano kościoły, by unicy, uznani prawem państwowym za prawosławnych nie mieli okazji korzystania z pomocy duchownych rzymsko-katolickich. Parafia Ostrówki była zamknięta w latach 1886—1905, zarząd i opiekę nad wiernymi obrządku łacińskiego zlecono

³ Directorium Divini Officii ac missarum ad usum utriusque dioecesis Lublinensis et Podlachiensis. Lublini. Do każdego rocznika dołączony jest katalog parafii i duchownych. O wartości źródłowej por. ks. Bolesław Kumor, Schematyzmy diecezji tarnowskiej z XIX w. jako źródło demograficzne. Przeszłość Demograficzna Polski. Materiały i studia, Warszawa 1967, s. 67—87.

⁴ AKL IVc 39 (brudnopis).

duchownym w Radzynie, oraz Wołyn w latach 1888—1905, przy czym zarząd sprawował proboszcz w Komarówce⁵.

Do dekanatu radzyńskiego praktycznie należała także kaplica w Milanowie. Należała ona do parafii parczewskiej, ale w schematyzmach kościelnych jest umieszczana przy parafiach dekanatu radzyńskiego. Wynikało to prawdopodobnie ze starań księcia Czetwertyńskiego, którego większość posiadłości znajdowała się w tym powiecie. Reskryptem gub. warszawskiego z 5/17 I 1876 kaplica ta została zamknięta. Praktycznie jednak kaplica musiała funkcjonować, skoro 26 czerwca 1885 r. Włodzimierz Czetwertyński pisał z Warszawy (Krakowskie Przedmieście 28) do Jaczewskiego, że 25 maja 1885 r. naczelnik Kraju usunął ks. Bielawskiego kapelana u sióstr Miłosierdzia w Milanowie. Książe prosił o innego duchownego, gdyż reguła nie pozwala siostrom na utrzymanie placówki bez księdza. 25 lipca 1885 Jaczewski w odpowiedzi pisał, że reskrypt usuwający Bielawskiego nic nie mówi o następcy. Bp cytował motywację pisma naczelnika Kraju, że mimo zamknięcia kaplicy w 1876 r. Bielawski odprawiał nabożeństwo w pokoju na piętrze „i tam wszelkimi sposobami ściągał unitów — to można wnosić, że życzeniem jest rządu, aby nabożeństwa katolickiego w Milanowie zupełnie nie było, a to tem więcej, że miejsce w którym ks. Bielawski nabożeństwo odprawiał reskrypt nie nazywa kaplicą, ale po prostu izbą (kamnata)”. Zresztą, pisał Jaczewski, że księży brakuje i polecił już administratorowi parafii parczewskiej, by spełniał tam obowiązki. 25 czerwca 1885 r. Czetwertyński pisał ponownie do biskupa, że rząd chce usunąć siostry z Milanowa, a na ich miejsce wprowadzić placówkę Czerwonego Krzyża. Ponieważ jest to jednak fundacja prywatna, usunięto kapelana by zmusić siostry do odejścia, gdyż nie mogą one wg reguły pozostawać na placówce bez księdza. Prosił więc książe o nowego kandydata, gdyż inaczej uzyska się dowód na zabranie funduszu na rzecz Czerwonego Krzyża⁶.

Podobnie jak w innych parafiach także i w międzyrzeckiej doszło do weryfikacji unitów. 28 maja 1885 r. gub. warszawski skierował pismo do bpa Jaczewskiego w sprawie unickiej. W długim memoriale stawiał zarzuty, że księża nie wydają unitom metryk (celem uznania ich za prawosławnych), że oddają je tylko na żądanie, ale nie wyszukują, jak to powinni robić⁷. W odpowiedzi z 15/27 lipca 1885 r. Jaczewski wy-

⁵ Por. schematyzmy diecezjalne z odpowiednich lat. Wiele danych źródłowych do omawianych tu kwestii zamieszcza cytowany wyżej Kubicki. Sprawę unitów także na omawianym terenie w szerokim kontekście społecznym poruszył Krzysztof Groniowski, *Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871—1914*, Warszawa 1966.

⁶ AKL 60 IV a 35.

⁷ AKL 60 XII 20.

jaśniał, że brak mu księży do tego typu pracy. Skoro urzędy gminne nie mogą podolać pracy mając specjalnych urzędników, tym więcej dotyczy to duchownych. Utrudnia pracę ciągła zmiana księży oraz samej ludności, która z powodów ekonomicznych ulega stałej migracji. Zresztą nie jest zgodne z powołaniem księży decydować, kto należy do religii katolickiej⁸.

Na pismo administratora parafii Międzyrzec z 27 października 1885 r., co należy czynić w sprawie żądanych metryk, 17 listopada 1885 r. bp odpowiadał, że z całą akcją należy się wstrzymać, aż do wydania nowego okólnika. Zobowiązano dziekanów, by ci powiadomili naczelników powiatów, iż należy oczekiwać na nowy dekret⁹.

25 lutego 1887 r. gub. warszawski wystosował pismo do Jaczewskiego, w którym komunikował, by do dnia 1 marca utworzyć komisje, których zadaniem będzie spisywanie i zapisywanie ludności wg wyznań. Dla uniknięcia sporów do komisji mają wejść duchowni zainteresowanych wyznań, oraz przedstawiciele władz administracyjnych¹⁰. Dysponujemy aktami odnośnie kwestii dekanatów: Biała, Biłgoraj, Chełm, Goraj, Lublin, Puławy, Siedlce, Tomaszów, Włodawa. Brak oficjalnej, urzędowej dokumentacji z dekanatu radzyńskiego.

Mimo braku takiej dokumentacji należy sądzić, że prace komisji szły opornie. Listy mieszkańców z terenu parafii Komarówka i Radzyń świadczą o tym niedwuznacznie. 6 maja 1891 r. włościanin wsi Przegalin parafii Komarówka Stefan Sadowski pisał do konsystorza lubelskiego, by on, jego żona i czworo ich dzieci zostały zapisane do kościoła katolickiego. W odpowiedzi z 15 maja 1891 r. konsystorz oświadczał, że nic w tej sprawie nie może uczynić¹¹.

Niektóre sprawy załatwiano aż w Warszawie. Wg relacji arcbp. Popiełę z 13/25 lutego 1893 r. przesłanej do konsystorza, Adolf Darski mieszkaniec wsi Branica powiatu radzyńskiego 25 stycznia 1893 r. zwrócił się do arcbpa o uznanie go katolikiem. 20 marca 1893 r. bp Jaczewski przesłał pismo do administratora parafii Radzyń, w którym donosił, że wyrok konsystorza chełmsko-warszawskiego w sprawie Darskiego, uznający tego ostatniego za prawosławnego, został odwołany¹².

17 kwietnia 1905 r. car wydał edykt tolerancyjny. Unici, dotąd uznani za prawosławnych, mogli obecnie wrócić do kościoła łacińskiego¹³.

⁸ Tamże. Odpowiedź bpa zawarta jest na 6 stronach dużego formatu.

⁹ Tamże.

¹⁰ AKL 60 XII 21. Akta za lata 1887—1899.

¹¹ AKL 60 XII 21.

¹² Tamże.

¹³ AKL 60 IIa 74.

Akt tolerancyjny nie miał jednak przepisów wykonawczych. 20 maja 1905 r. Maksymowicz, gub. warszawski wydał odezwę, że w/w dekret z 17 kwietnia nie dotyczy prawosławnych. Ci (a więc i unici) nie mogą przechodzić na katolicyzm ¹⁴.

Nie tu miejsce na opis całej skomplikowanej procedury w tej sprawie. W terenie dochodziło do ostrych spięć między ludnością katolicką i prawosławną, oraz odpowiednio między czynnikami władzy rządowej i katolikami. Nie inaczej było i w powiecie radzyńskim. Np. 5 czerwca 1905 r. Minister Spraw Wewnętrznych pisał do bpa Jaczewskiego, że w Radczu ludność prawosławna przechodzi na katolicyzm nie zwracając uwagi na dekrety rządowe ¹⁵.

Postawa duchownych katolickich wobec zmian wyznaniowych

Fakt przejścia na obrządek łaciński blisko 200.000 unitów w znacznej mierze należy przypisać działalności duchownych. Duchowni ci nie zawsze stali przeciw na wysokości zadania. 21 czerwca 1907 r. Konstanty Nestoruk ze wsi Żabce pisał do bpa, że przed 13 laty zabrano kaplicę zbudowaną przez dziadka jego żony. Archirej chełmski powiedział, że obecnie nie stawia przeszkód w jej odebraniu. Mieszkańcy wsi już tam się modlili, ale 26 kwietnia proboszcz międzyrzecki ks. Antoni Seremento ogłosił, że kaplica jest prawosławna i grzechem jest tam uczęszczać... 30 lipca ks. Seremento (w latach 1901—1909 był proboszczem w Międzyrzeczu) oświadczył, że w r. 1875 prawnie została katolikom zabrana. Nestoruk skarżył się, iż mimo że dokonał jej otwarcia, nie ma jej komu poświęcić ¹⁶.

Podobnie przepisanie się do kościoła było niejednokrotnie utrudniane przez duchownych. Brak jest danych z omawianego terenu, ale sytuację ilustruje choćby pismo z parafii janowskiej z 6 września 1905 r. skierowane do bpa lubelskiego. Parafianie pisali, że po ukazie z 17 maja lud ze wszystkich okolic zaczął się garnąć do Kościoła, lecz proboszcz w porozumieniu z dziekanem, czy sam, zaczął brać za spełnianie religijnych obrzędów „bajeczne cyfry”. Zapis do Kościoła wynosił 20 kopiejek, sporządzenie aktu 1 rs 20 kopiejek. „Byli takie rodziny ze służby dworskiej, które biorąc pensji na rok 18 rubli, połowę pensji rocznej musieli oddać za przypisanie ich z rodzinami do katolickiego Kościoła”. Opłata za chrzest wynosiła 1,20 rs, za powtórzenie ślubu (unici brali śluby taj-

¹⁴ AKL 60 II 22.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ AKL 60 IIa 76.

nie), których po 20, 30, 40 i więcej par dziennie się zgłaszało po 3 rs od pary. Śluby odbywały się „ogólnie za jedną fatygą”. Na skutek szemrania ludności zniesiono opłatę 3 rs, a tylko od pary po jednym rublu na Mszę św., a ta odprowadzała się jedna. Cena ślubu 15 rs od najbiedniejszych, 20 rs 30 i więcej za okazały. Zapis dzieci do pierwszej spowiedzi 15 kopiejek. „Za spotkania licznych kompanii przybywających w początkach prawie co drugi trzeci dzień do Kościoła od 10 do 20 rubli od kompanii, chociaż spotkania nie dalej byli od Kościoła jak 80 do 100 kroków; od Kościoła o kilkaset kroków było parę spotykań, przy wodnym Janowskim młynie a reszta prawie przy Kościele”. Za obchód zboża dokonany przez wikariusza z procesją w ciągu jednego dnia folwark Rokitno zapłacił 15 rs i po tyleż samo, wieś Rokitno, folwark Klonowica i wieś Klonowica¹⁷. Przykład tu podany należał do odosobnionych. Ale i w dekanacie radzyńskim sytuacja nie musiała być najpomyślniejsza. Skargi unitów na ks. Stefana Rękawka już w parafii Wieloncza¹⁸, będącego proboszczem w Międzyrzeczu w latach 1896—1899 wskazują na możliwość powtórzenia doświadczeń janowskich, także na terenie dekanatu radzyńskiego.

Wizytacja Jaczewskiego

Powyżej przedstawione trudności nie mogą jednak przesłonić faktu, że w każdej niemal z podlaskich parafii tysiące unitów wróciło do Kościoła łacińskiego. Obok przywiązania do swego dawnego wyznania, obok względów narodowych, które ogromnie tu zaważyły, należy uwzględnić czynniki konkretne. Jednym z nich była wizytacja bpa lubelskiego Jaczewskiego, ze swą bogatą zewnętrzną scenerią. Banderia towarzysząca Jaczewskiemu w Chełmie liczyła 3000 koni¹⁹; oddziały konne, dla których specjalny pietyzm miała szlachta podlaska, wywierała wpływ specjalny. Naoczny obserwator tych wizytacji pisał, że „Wizytacje Biskupa Jaczewskiego przeprowadzone po parafiach na Podlasiu nadzwyczajnie podniosły ducha Polaków”. Na widok takiej banderii gubernator siedlecki w czasie wizytacji powiedział, że wolałby raczej „czarta”, aniżeli banderię zobaczyć²⁰.

Nie znamy dokładnie liczby unitów, którzy wrócili do obrządku łacińskiego. Wg wyżej cytowanego zdania bpa było ich 168.000. Wg Ku-

¹⁷ AKL 60 IIa 74.

¹⁸ Skarga z 15 IX 1909, AKL 60 IIa 82.

¹⁹ Kubicki P., *Bojownicy kapłani*. Sandomierz 1939, t. II, s. 15.

²⁰ Lewicki S., *Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908*, Łuków 1931, s. 103.

bickiego w r. 1905 przeszło ich 163.818, a do r. 1909 cyfra wzrosła do 172.034. Wg podanych przez niego zmian w poszczególnych latach liczba jeszcze raz ulega zmianie ²¹.

1905 r.	163.818
1906 r.	47.747
1907 r.	2.015
1908 r.	1.074
1909 r.	377

Z tego wynika, że chodzi o 215031 unitów. Ale na innym miejscu mówi także o 200.000 ²².

15 czerwca 1919 r. dowódca okręgu lubelskiego prosił kurię lubelską o wykaz unitów przyjętych do Kościoła, na co 4 lipca 1919 r. odpowiadał oficjal bpa lubelskiego, iż nie ma danych do tej sprawy. 25 lutego 1920 r. ks. Walery Płoskiewicz z polecenia Ministra Spraw Zagranicznych zapytywał ponownie kurię, w odpowiedzi na co Koglarzski pismem z 31 marca 1920 podawał, że na Lubelszczyźnie i Podlasiu przeszło na obrządek łaciński 175.000 osób ²³.

Już w r. 1905 dotarł Jaczewski do Radzyna i Międzyrzeca ²⁴. W Radzynie dokonał wizytacji 27 sierpnia, a w Międzyrzecu 1 października. Wizytacji dokonywano w szybkim tempie, wybierając większe parafie. Nie zachowały się protokoły wizytacji z obu wspomnianych miejscowości, ale opisy z parafii sąsiednich: Parczewa i Czemiernik dają dostateczne wyobrażenie tego co działo się w tych dniach. W Parczewie witało bpa 20.000 ludzi z księciem Czetwertyńskim. Po wybierzmowaniu 4336 osób przemawiał Abramczuk i powiedział między innymi: że obok trudności religijnych w ciągu ostatnich 30 lat „gardzili nami panowie za to, żeśmy ciemni i nieokrzesani. Dzisiaj to pierwszy raz z racji przyjazdu Pasterza naszego zasiadamy przy ogólnym stole z panami i księżmi. Pierwszy to raz po 30-u latach panowie nie gardzą chłopami” ²⁵. We Włodawie w czasie wizytacji 9—11 lipca 1905 r. Żydzi wznosili okrzyki „Niech żyje nasz biskup” ²⁶.

Sąsiednia dla parafii radzyńskiej parafia Czemierniki daje obraz wizytacji. Relację o niej przesłał pismem z 1 września 1905 r. gub. warszawski do lubelskiego. Pisał, że 11 sierpnia o godzinie 6 wieczorem

²² Tamże, s. 86.

²³ AKL 60 XII, nr 23. Wg Kubickiego, II 321, na Podlasiu 125000, „Lubelskie bez mała 50 tys.”.

²⁴ Kubicki, o. c., s. 328.

²⁵ Tamże, s. 130.

²⁶ Tamże, s. 134.

²¹ Kubicki, o. c., s. 90.

przybył do Czemiernik biskup. Administrator majątku Ludwik Szafrąński przygotował 500 konnych chłopów, różnie ubranych. 200-u z nich miało białe rubachy, białe szlany, szlapy słomiane z różowymi lentami, w rękach flagi różowe z białymi kwiatami. Dowodził nimi Karol Krzyżanowski, malarz (przed przybyciem bpa malował obraz św. Ludwika w kościele). Zastępował go Jan Krupa z Wyganowa. Krzyżanowski miał żółte pantalony, biały płaszcz i różową lentę przez plecy. 50-u konnych było ubranych jeszcze lepiej, bogaciej. Mieli niebieskie lenty, dowodził nimi Józef Miśliński z Tulnik pow. radzyńskiego. Inna grupa złożona ze 100-u o jasnych lentach miała za dowódcę Ludwika Krzywickiego. 21 jechało w konfederatkach, na czele Michał Zastawny chłop z Dębicy, 4-ch synów arendatora z Czemiernik Teofila Wojciechowskiego. Obok tych konnych było 60-u ludzi dla utrzymania porządku. Organizowali to Szafrąński, książe Czetwertyński z Suchowoli i właścicielka Dębicy Teodozja Grodzicka²⁷. Biorąc pod uwagę, że były to miejscowości sąsiednie i z mniejszym odsetkiem unitów aniżeli np. Międzyrzec z blisko 10.000 unitów, wizytacja w dekanacie radzyńskim winna była mieć bardziej dynamiczny przebieg. Świadczy o tym także i ten fakt, że bp udał się tam w październiku, doceniając ważność tego centrum. Nie chciał zostawić tak wielkiego skupiska do zimy, kiedy praktycznie wizytacje się nie odbywały.

W latach następnych zmiana wyznania była trudniejsza. Cały szereg dekretów uzależniały ten fakt od zgody duchownego prawosławnego, a głównie od stanowiska gubernatora. Nadto od początku władze podejrzliwie przypatrywały się tej akcji, nawet wówczas kiedy nie było jeszcze dekretów określających szczegółowy porządek. Protokoły naczelników powiatów z samej tylko diecezji lubelskiej z tego pierwszego okresu zawierają 120 stron dużego formatu. Pochodzą one z okresu 27 maja i 10 lipca 1905 r.²⁸. Fakt przejścia większości unitów na obrządek łaciński, sprawił, że w późniejszym okresie proces przechodzenia nie odbywał się już tak demonstracyjnie.

Wg danych statystycznych przesłanych dziekanowi siedleckiemu z konsystorza pismem 6/19 stycznia 1911 r. w latach 1907—1909 notuje się tylko 29-u unitów. 11-u w r. 1907, 4-ch w r. 1908 i 14-u w r. 1909. Wśród 13-u zamieszczonych dekanatów jest to cyfra najmniejsza. Największą miał dekanat chełmski z 668-a osobami²⁹. Zaznaczyć przecież wypada, że i w tym okresie wykazy urzędowe nie są miarodajne.

²⁷ WAPL DKLK 1904, s. 94. Odpowiedź gub. lubelskiego z 21 IX. Tamże. Wizytacja w Radzynie odbyła się 16.VIII.1905 r. Por. Gazeta Lub. z 16, 20, 23, 29.VIII i 1.IX, 3.IX.1905 r.

²⁸ WAPL DKLK 1904, 194.

²⁹ AKL 60 23.

Działalność duchownych

Dekret Komisji Rządowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 2/14 marca 1848 r. zobowiązywał kierowników parafii do odbierania przysięgi od urzędników i oficjalistów. Praktycznie wzywano duchownych do wszystkich spraw, w których należało odbierać przysięgę. Często chodziło o sprawy, w których nie było żadnych dowodów czy świadków. 16 marca 1883 r. gubernator siedlecki pisał do bpa, że księża nie chcą przyjmować przysięgi³⁰. Głównym powodem tej odmowy był problem używania obcego języka w rocie przysięgi. Wynika to z odpowiedzi konsystorza lubelskiego na pismo naczelnika powiatu konstantynowskiego z 4 lipca 1887 r.³¹. 14 marca 1903 r. ukazał się ukaz cesarski, na podstawie którego duchowni mieli otrzymywać 1 do 3-ch rs od sprawy, ale 10/23 maja 1903 r. dziekan radzyński w odpowiedzi na pismo bpa z 1/13 kwietnia 1903 r. informował jedynie o przyjęciu pisma³².

Problem języka występował także w zakresie nauczania religii. W r. 1902 zaczęto żądać nauczania religii w języku rosyjskim. Bp Jaczewski odmówił temu żądaniu³³. Sprawa ta ogromnie drażliwa w całej diecezji, w dekanacie radzyńskim nie miała zbyt ostrego przebiegu, gdyż sieć szkolna była tu ogromnie szczupła. W szkołach uczono na tym terenie jedynie 120 dzieci wobec np. 2468 w dekanacie Janowskim³⁴. Nie należy sądzić że tylko ta grupa pobierała naukę religii. Wprawdzie na zażycie urzędu gubernialnego z 23 stycznia 1893 r. ile jest szkół katolickich przy kościołach, Koglański pismem z 11/23 lutego 1893 r. odpowiadał, że takich nie ma³⁵, to jednak są pewne przesłanki, wskazujące na inną sytuację.

28 marca / 9 kwietnia 1891 r. kiedy Jaczewski wydał odezwę do duchowieństwa o napisanym przez siebie katechizmie dla dzieci uczących się katechizmu w kościele, zaznaczał, że nowy katechizm jest także „podręcznikiem przeznaczonym dla dojrzałych”³⁶. Wg spisu rozesłanych katechizmów w cenie 7,5 kopiejki za egzemplarz, dekanat radzyński zamówił ich 100 egzemplarzy³⁷, ale np. dekanat lubartowski, w którym pobierało naukę religii 2106 dzieci zamówił taką samą liczbę katechiz-

³⁰ AKL 60 XI 18/1.

³¹ AKL 60 XI/1 (lata 1848—1901).

³² AKL 60 XI, 19.

³³ Lewicki, Pamiętnik, o. c., s. 27.

³⁴ Odpowiednie statystyki, AKL 60 VIII, 42.

³⁵ AKL 60 I 129.

³⁶ AKL 60 XI 4; por. kopię pisma, AKL 60 XXII 5.

³⁷ AKL 60 XXII 6.

mów. Nie jest więc wykluczone, że katechizmy kupowano raczej jako wyraz grzeczności wobec bpa, autora tegoż katechizmu.

Gorzej było z lokalami do nauczania. 25 czerwca 1891 r. proboszcz opolski prosił bpa, by ten wyjednał „możność zbierania dzieci zamieszkałych w wioskach odległych od Kościoła pod gołym niebem podczas lata, a w jednym domu podczas zimy, deklarując, że pod odpowiedzialnością najsurowszą będziemy uczyć z pamięci, nie zadając na książkach, podług wskazanego przez J. W. Biskupa podręcznika. Dzieci tylko wypadkowo niemal co kilka tygodni pokazują się w kościele, bo odległość milowa, albo niekiedy i większa, stanowi poważną trudność”. Chodziło mu o to, by choć 2 razy w tygodniu zbierać dzieci z 2-ch lub z 3-ch wiosek na naukę katechizmu³⁸. Wg statystyki dotyczącej nauczania katechizmu w dekanacie radzyńskim z lat 1889—1890 mamy tylko dane dotyczące parafii Komarówka, Kąkolewnica, Międzyrzec, Radzyń³⁹. Wg danych za rok 1889 lekcje religii odbywały się:

Komarówka — Od niedzieli przewodniej do czerwca — jeden dzień w tygodniu.

Kąkolewnica — Od niedzieli przewodniej do czerwca — dwa razy w tygodniu.

Międzyrzec — Od niedzieli przewodniej do 2 lipca w każdym dniu.

Radzyń — Od niedzieli przewodniej do 20 czerwca — w każdym dniu.

W roku następnym (1890):

Komarówka — Od 1 maja do oktawy Bożego Ciała — 4 dni w tygodniu.

Kąkolewnica — Od 1 maja do oktawy Bożego Ciała — 4 dni w tygodniu.

Międzyrzec — Od 1 maja do 1 czerwca — co dziennie.

Radzyń — Od niedzieli przewodniej do 2 maja — w każdym dniu i od niedzieli przewodniej do WW. Świętych — w każdą niedzielę.

O warunkach tego nauczania informuje nas odpowiedź Jaczewskiego z 10/23 stycznia 1912 r. na pismo Min. Spraw Wew. Departamentu Wyznań Duchownych z 21 września 1911 r., w którym zapytywano o dzieci uczące się katechezy, język, w jakim pobierają naukę, program, czas uczenia. Jaczewski wyjaśniał, że nauka katechizmu jest wykładem, stawianiem pytań i odpowiedzi w zagadnieniach, co należy wiedzieć i w co wierzyć, czego unikać i co czynić. Katechizm wyklada się w szkołkach, a gdzie ich nie ma, w kościołach”. W parafiach obszernych, w wioskach daleko od kościoła leżących, w domach prywatnych, w stodołach lub szo-

³⁸ AKL 60 XI 4, vol. 1.

³⁹ AKL 60 VIII 4, vol. 1.

pach, do których by ksiądz w oznaczonych czasach przybywał". W kościołach odbywa się katechizacja w porach cieplejszych — na wiosnę, w lecie, jesieni zanim nastąpi pora dżdżysta i zimna. Podobnie w stodolach i szopach, gdzie jest to dozwolone. Na naukę uczęszczają dzieci od lat 7—15-u. Językiem katechizacji jest język polski, w którym nauczyły się modlitwy z ust matki⁴⁰.

Z innych drobnych spraw, zanotowanych wiemy, że w 1897 r. wysłano do dekanatu radzyńskiego 7 egzemplarzy kazań w cenie po 1,20 rs (Kazania Zollnera) w tłumaczeniu Jaczewskiego⁴¹. Na apel Jaczewskiego z 14 czerwca 1887 r. o zakupieniu nowych naczyń do przechowywania olejów świętych, co wg bpa świadczy także o poczuciu religijnym, dziekan radzyński 8 sierpnia 1887 r. zamówił ich 4 komplety, a wg notatki sporządzonej 9 października 1887 r. zakupiono łącznie 5 kompletów⁴². Kiedy na początku XX wieku zaczęto w diec. lubelskiej i podlaskiej wprowadzać kult Najśw. Sakramentu, w odpowiedzi na odezwę bpa z 19 września 1906 r. dziekan radzyński zamówił 16 egzemplarzy „Zbioru modlitw do publicznej adoracji...”⁴³.

Bractwa

W wyniku kasaty kościoła unickiego, usuwano także te siły, które mogły ułatwiać opór unitów. Na żądanie gubernatora warszawskiego z 26 marca 1888 r. o podanie spisu bractw, bp zażądał 30 kwietnia 1888 r. danych od dziekanów. Z dekanatu radzyńskiego odpowiedzi nadeszły tylko z 3-ch parafii. Kąkolewnica nie posiadała bractwa, w Międzyrzeczu istniało różańcowe od r. 1613, a w Radzynie założono je dopiero 30 lipca 1888 r.⁴⁴. Interesująca jest data założenia bractwa w Radzynie. Ponieważ w analogicznej korespondencji dziekana puławskiego z 14 sierpnia 1888 r. do biskupa jest wzmianka, iż w r. poprzednim wójtowie zbierali już te dane, nie jest wykluczone, że dziekan radzyński erygował bractwo w tym okresie by je uprawomocnić. Jest to tylko przypuszczenie. Proboszczowie podając informacje o bractwach podawali jednocześnie statuty. Wynika z nich, że funkcje bractw były dość ograniczone, zamykały się w 6—8-u punktach. Zajmowały się one śpiewem w kościołach, śpiewaniem różańca przed sumą, organizacją procesji, co uwidoczni się

⁴⁰ AKL 60 VIII 4, vol. 1.

⁴¹ Najwięcej do dekanatu lubelskiego — 30 pozycji i najmniej do bialskiego — 4. Odpowiednie akta, AKL 60 I 130.

⁴² AKL 60 I 129.

⁴³ Zbiór modlitw do publicznej adoracji Najświętszego Sakramentu dla kościołów diecezji lubelskiej, Kłopotowski, Warszawa 1906, s. 189. AKL 60 I 157.

⁴⁴ Pismo dziekana radzyńskiego do bpa, AKL 60 III 5.

w okresie 1905-go roku. Jaczewski podając zarządzenie o zakupie naczyń liturgicznych (patrz wyżej) zwracał uwagę, że pieniądze na to można brać z kasy bractwa. W statutach nie zaznaczono takich spraw jak zbiórki pieniędzy na konserwację świątyń, w czym bractwa miały znaczny udział. Temat ten zresztą jest dość skomplikowany i wymaga znacznych badań.

Przynależność wiernych do parafii

Słabe zagęszczenie sieci kościołów na terenie dekanatu radzyńskiego komplikowało życie religijne. Często odległość do kościoła parafialnego wynosiła 10 wiorst podczas gdy do innego tylko jedną. Wchodziły w grę także składki na budowę czy remont świątyni, sympatie do miejscowości czy niechęć do duchownych. 29 stycznia 1888 r. Włodzimierz Czetwertyński wystąpił np. do bpa, by 4 jego folwarki: Rudzieniec, Łubno, Gęs i Anielin należące do Milanowa włączyć do parafii parczewskiej, w której znajduje się znaczna część jego majątków. Do Parczewa mieszkańcy wymienionych folwarków mają 3 wiorsty, do Wisznic zaś, do których chodzą do kościoła aż 8. Dla tych folwarków ma tylko szpital w Milanowie. Powstają trudności przy pogrzebach. Dzierżawcy majątków mają groby rodzinne i akta w Parczewie. Jedynie Gęs jest wsią, 3 inne miejscowości to tylko folwarki. Na podstawie pisma konsystorza do dziekana z 5 października 1888 r., dekretem z tegoż dnia dokonano korektury parafii⁴⁵.

Po roku 1905 spraw tych jest więcej. Obok wielkich właścicieli zaczynają się pojawiać petycje zainteresowanych mieszkańców wiosek.

Do naszego terenu nie mamy wiele materiału, ale choćby sytuacja z terenu parafii Ostrówki wskazuje na charakter spraw. Proboszcz parafii Józef Śmieciński prosił bpa o włączenie do parafii wsi: Ossowej, Łużek, Szóstek i Worsów. „Ostrówki znajdują się w centrum prawosławia. Liber conversorum mieści dotąd przeszło 200 nazwisk”.

Łużki — rodzin katolickich 67 — rodzin prawosławnych 46.

Szóstka — rodzin katolickich 50 — prawosławnych 49, a nadto cerkiew.

Worsy — rodzin katolickich kilka.

Ossowa — po ukazie katolicka.

Przez 30 lat nie było w Ostrówkach proboszcza, na skutek kasaty parafii, po czym przybył Śmieciński. 14 stycznia 1906 r. mieszkańcy Ossowej zwrócili się do bpa o przepisanie ich do Ostrówek. Inne pismo z tej wioski z 5 kwietnia 1906 r. opatrzone 79 podpisami zawierało proś-

⁴⁵ AKL 60 I B 143.

bę o pozostawienie ich na Wochyniu. Wprawdzie kilkunastu gospodarzy chce należeć do Ostrówek, ale trzy czwarte do Wochynia. W tej sytuacji podzielono Ossowę na 2 części. Pismo z dnia 28 czerwca 1906 r. zawiera prośbę o przyłączenie całej wsi do Ostrówek, gdyż we wsi panuje niepokój. 2-ch księży załatwia sprawy w jednej wsi. Mieszkańcy zebrali 600 rs na Ostrówki, mają 12-u śpiewaków w chórze. 21 września 1906 r. Ossowa ponownie opowiedziała się za Ostrówkami, ale już pismo z 24 sierpnia 1906 r. zawierało żądanie przyłączenia wsi do parafii Wochyń, wg tego pisma z 95-u gospodarzy z prawem głosu, 41 było za Ostrówkami, 54 za Wochyniem. Kiedy jednak 23 sierpnia przybył na miejsce delegat bpa, kanonik Dębicki z Janowa, za Wochyniem z 111 gospodarzy opowiedziało się 69-u. Wydaje się, że w tym wypadku nastąpiła obawa przed płaceniem składek na remont kościoła w Ostrówkach. W piśmie Śmiecińskiego zaznaczono zresztą, że celem przyłączenia wsi jest odnowa kościoła, przez 30 lat opuszczonego. Za tym przemawiałby fakt, że 25 sierpnia 1906 r. także inne wsie opowiedziały się za włączeniem do parafii wochyńskiej ⁴⁶.

Uposażenie i liczba duchownych

Według „Estatu Rzymsko Katolickiego Duchowieństwa Świeckiego w Królestwie Polskim” z 1865 r. proboszcz I klasy uzyskiwał ze skarbu państwowego 500 rs rocznej pensji. II klasy — 400 rs, administrator (III klasa) — 300 rs i etatowy wikariusz 150 rs ⁷. W omawianym przez nas okresie jedynie Kąkolewnica posiadała etat wikariusza, 5 innych parafii posiadały administratorów z uposażeniem 300 rs pensji rządowej rocznie.

Pozostały także pewne kapitały, które na mocy odezwy Banku Polskiego z 13 września 1899 r. miały służyć na remont budynków parafialnych. Dekanat radzyński posiadał bardzo małe kapitały, zaledwie 1500 rs, wobec choćby dekanatu węgrowskiego, który miał ich 8700. Zresztą rządcy parafii nie znali nawet tych sum. 5 sierpnia 1891 r. dziekan węgrowski Broniewski pisał do konsystorza, że administrator z Liwa dowiedział się o nich dopiero z zaświadczenia, jakie otrzymał z banku. Z pisma jakie 12 października 1892 r. urząd gubernialny przysłał do konsystorza, a zawierającego spis kapitałów, wynika, że na dekanat radzyński przypadało jedynie 112,50 rs, wobec np. 11097,65 rs należących do dekanatu lubelskiego (w tym 5500 przypadało na cmentarz) ⁴⁸.

⁴⁶ AKL 60 I B 145.

⁴⁷ AKL 60 I 139.

⁴⁸ AKL 60 IV b 15.

Liczba duchownych

Stan liczbowy, przynajmniej wobec zmiany liczbowej wiernych przedstawiał się niezadowolająco. W zasadzie stale urzędowali administratorowie:

K o m a r ó w k a	K ą k o l e w n i c a
1885—1887 Kryński J.	1885—1889 Perzanowski J.
1888—1903 Ryszard M.	1890—1900 Seremento A.
1904—1914 Rudnicki J.	1901—1914 Kozłowski J.
M i ę d z y r z e c	O s t r ó w k i
1885—1890 Pleszczyński A.	1835—1905
1890—1896 Łubkowski J.	1906—1908 Śmieciński J.
1897—1899 Rękawek S.	1909—1910 Szubstarski E.
1900—1909 Seremento A.	1911—1914 Rabczewski K.
1909—1914 Wydźga L.	
R a d z y ń	W o c h y ń
1885—1901 Wasilewski F.	1885 Nosiński S.
1902—1914 Osiński T.	1886—1906
M i l a n ó w	1907—1910 Romanowski L.
1885—1887 Bielawski (kapelan)	1911—1914 Szubstarski E.
1888—1914	

Nadto w Komarówce w latach 1912—1914 był jeszcze kooperator. W Międzyrzeczu był stale wikariusz i w latach 1911—1914 kooperator. W Radzynie stale 2-ch wikariuszów (w latach 1891, 1900 i 1909 po jednym). Wikariuszów zmieniano dość często w tym terenie. W Międzyrzeczu gdzie był tylko jeden, w ciągu lat 1885—1914 było ich 11-u, w Radzynie z liczbą stałą 2-ch łącznie 16-u. Także kooperatorzy, praktycznie równi randze wikariusza przebywali na parafii krótko. W obu zaznaczonych parafiach było ich po 2-ch na przestrzeni kilku lat.

W sumie więc przeszło tu w ciągu 29-u lat 27 wikariuszów, 19 proboszczów, 4 kooperatorów i 1 kapelan. Statystycznie nie jest to ściśle, gdyż niektórzy z nich zmieniali jedynie parafie, pozostawając w dekanacie. Zmianom ulegali raczej wikariusze; średnio po 2 lata w parafii, choć w Międzyrzeczu nawet tyle czasu na nich nie przypada.

Kwestią zasadniczą jest tu stosunek liczbowy duchownych do wiernych. Dla przykładu można wziąć Międzyrzec i Komarówkę, tj. parafie największą i najmniejszą. (Najmniej wiernych miały Ostrówki, ale przez długie lata były bez proboszcza).

		1885	1890	1900	1905	1910	1914
Międzyrzec	Wierni	6650	7379	9631	10216	20618	21559
	Duchowni	2	2	1	2	2	3
Komarówka	Wierni	1250	1270	3534	3914	7456	8509
	Duchowni	1	1	1	1	1	2
Dekanat	Wierni	22523	25303	27277	31575	53769	56183
	Duchowni	9	7	5	6	8	10

Podana statystyka, oparta na schematyzmach diecezjalnych, niezbyt dokładnych, ale w zasadzie oddających proporcję liczbową, informuje w sposób przejrzysty o sytuacji. Dla uściślenia należy podać, że do liczby ludności nie wchodzi parafia Wochyń z lat 1900 i 1905, z której nie mamy danych.

Odnosnie duchownych, to w liczbie 9-u z r. 1885 znajduje się kapelan z Milanowa, natomiast w danych do liczby duchownych z r. 1910 i 1914 znajdują się kooperatorzy. Ich obecność wskazuje, że proboszczowie głównie z racji podeszłego wieku uzyskiwali tymczasowych pomocników do zarządu parafii.

Praktycznie więc w stosunku do gwałtownie wzrastającej liczby wiernych liczba duchownych nie uległa zmianie. Podczas gdy w latach 1885—1914 liczba duchownych pozostała ta sama, liczba wiernych w dekanacie wzrosła ponad dwukrotnie. Tym się tłumaczy pewna „obojętność” bpa wobec petycji Czetwertyńskiego w sprawie obsadzenia kaplicy w Milanowie. Bp nie miał duchownych. Wytlumaczenie tego zjawiska dotyczy już historii diecezji tego czasu.

Zaznaczona dysproporcja uwidacznia się jeszcze bardziej w obrębie pojedynczych parafii. W Międzyrzecu, w którym liczba duchownych nie uległa zmianie (nie licząc kooperatora) liczba wiernych uległa potrojeniu. Na tym cierpiała rzecz jasna praca duchownych. Problem ich przygotowania w seminarium czy przed seminarium, to inne zagadnienie. Ale na pewno uważając się za „niezastąpionych”, tak ze względów religijnych, jak i w sensie narodowo-kulturalnym (w okresie gdy nie było jeszcze rozbudowanej kadry inteligencji polskiej), nie zawsze umieli znaleźć swą pozycję w kontaktach z ludnością.

Stosunek do ludności

Opieramy się tu jedynie na protokołach skarg ludności posyłanych do biskupa na duchownych. Statystycznie liczba skarg wobec liczby duchownych jest znikoma, ale też skargi nie obejmują wszystkich możliwych wypadków. Dlatego w jakimś stopniu dane te ilustrują sytuację. W dekanacie radzyńskim, w porównaniu z innymi dekanatami diecezji jest ich wyjątkowo mało.

W piśmie zanotowany w aktach konsystorza 3 maja 1904 r. od parafian parafii międzyrzeckiej zarzucającym ks. A. Seremento klątwy wobec ludzi zawiera zdanie: „A cóż się dzieje względem pijaństwa ponieważ jest bardzo w naszej parafii wkorzenione, bo proboszcz jest podstawą pijaństwa”. W tym samym piśmie oskarżali proboszcza, że nie chce pochować nikogo bez 10-u rs.⁴⁹ 9 stycznia 1912 r. parafianie wsi Ossowa pisali do bpa, by ich przyłączyć do Ostrówek, gdyż proboszcz z Wochynia zmusza ich do składek i mają do czynienia z sekwestratorem⁵⁰. Z omawianego terenu nie ma więcej skarg. Wypadek z Wochynia można tłumaczyć ogólnym rozdrażnieniem przy rozgraniczaniu parafii. Pismo z Międzyrzecza dotyczy zarzutu (poza klątwami i wyzwiskami) sprawy czysto osobistej proboszcza.

Natomiast wypadki w parafiach sąsiadujących czy blisko położonych od dekanatu jak Ostrów Lubelski, a głównie w parafiach podlaskich: Skrzyszew, Sterdynia, Mordy, Huszlew, Skibniew, Parysew, Ceglów, Grębków, Okrzeja, Żeliszew, w których stosowano znaczny wyzysk wiernych przez duchownych doprowadziły do rozszerzenia się sekty mariawityzmu. Mariawityzm, którego ślady mniej lub więcej wyraźnie występują w 17-u parafiach diecezji podlaskiej i w 19-u na terenie diecezji lubelskiej, nie ma dokumentacji na terenie dekanatu radzyńskiego. Osobista postawa duchownych w tym przypadku odegrała pewną rolę.

Nazwiska proboszczów Międzyrzecza jak Pleszczyńskiego czy Wydzgi, oraz dziekana radzyńskiego Osińskiego należą do historii diecezji tego czasu.

Niemniej serie misji przeprowadzone w latach 1906—1907 przeciwko mariawitom w okresie zamieszek dochodzących do rozlewu krwi w parafiach podlaskich objęły także i dekanat radzyński. Zachowały się sprawozdania, dość ogólne z parafii międzyrzeckiej i radzyńskiej. Wg sprawozdania z Radzynia z 25 lipca 1907 r. sporządzonego przez Osińskiego,

⁴⁹ AKL 60 IIa 72. Pismem z 29 V 1904 proboszcz zaprzeczył temu. Tamże.

⁵⁰ AKL 60 IIa 86.

w dniach 15—22 maja 1907 r. prowadzili misje w Radzynie misjonarze od św. Wincentego. Kierownikiem misji był Rossman z Kleparza. Odprawiono 2 serie nauk dla kobiet i mężczyzn.

Dla kobiet:

- 15 Maja — jedna nauka o zbawieniu.
- 16 Maja — trzy nauki (rachunek sumienia, żal, sąd ostateczny),
- 17 Maja — 3 nauki: spowiedź, obowiązki niewiast, zadośćuczynienie,
- 18 Maja — 3 nauki: modlitwa, grzechy języka, wychowanie dzieci,
- 19 maja — komunია, nabożeństwo do Matki Boskiej.

Dla mężczyzn:

- 19 Maja — 1 nauka o wartości duszy ludzkiej,
- 20 Maja — 3 nauki: rachunek sumienia, żal i spowiedź,
- 2- Maja — 3 nauki: uświęcenie przez pracę, zadośćuczynienie, restytucja i pijaństwo,
- 22 Maja — 2 nauki: komunია i wytrwanie w dobrem. Ostatnia nauka odbyła się przy krzyżu misyjnym,
- 19 i 20 uroczystość zesłania Ducha św. było 40.000 osób.

Do spowiedzi przystąpiło 14.000. Koszta rekolekcji wyniosły 500 rs; 300 na utrzymanie księży, 200 dla zakonników prowadzących misje. 400 rs wpłacił na ten cel proboszcz, 100 kolator Kościoła Bronisław Szlubowski.

Wg sprawozdania ks. Seremento z Międzyrzecza z 27 lipca 1907 r. na rekolekcje wydano 600 rs. Wg opinii proboszcza skutki rekolekcji są znaczne. Np. w sklepie monopolowym sprzedającym wódkę w czerwcu 1906 r. sprzedano jej za 2580 rs, a w tym samym miesiącu roku 1907 utarg wyniósł tylko 790 rs⁵¹.

Działalność społeczna

Źródła, na których bazuje niniejsze opracowanie nie zawierają danych o działalności społecznej Kościoła na terenie dekanatu radzyńskiego. Działalność taka w tym okresie była przez Kościół prowadzona. Dziekan i proboszczowie na pewno znali choćby działalność Związku Katolickiego, którego 77 jednostek zorganizowano na terenie podległym Jaczewskiemu. W ciągu 3-ich lat, tj. w latach 1907—1909 dość aktywnie rozwijały

⁵² AKL 60 IX 7, vol. I. Relacja Pleszczyńskiego z 4 V 1907 r.

one swą działalność. Adolf Pleszczyński był proboszcz w Międzyrzecu był nawet delegatem bpa na centralnym zjeździe w Warszawie 29 czerwca 1907 roku⁵². Dość czynne Koła Związku w Maciejowicach czy Miedzej na Podlasiu nie mają odpowiednika w żadnej parafii dekanatu radzyńskiego, przynajmniej w świetle zebranej dokumentacji.

Natomiast dość czynny udział miał dekanat w akcji charytatywnej. W zbiórkach na Czerwony Krzyż wykazywał dużą efektywność. W 1896 r. zebrano 25 rs (4-e miejsce na 19 dekanatów), w 1897—21 (trzecie miejsce), w 1899—21 rs (pierwsze miejsce). Na głodujących w Rosji zebrano 150,6 rs (9-e miejsce). W tym samym roku na pomoc ludności włoskiej dotkniętej klęską trzęsienia ziemi zebrano 91,5 rs (13-e miejsce) i w r. 1904 na pomoc dla rannych armii rosyjskiej w wojnie japońskiej 24,85 rs (15-e miejsce)⁵³.

Z akcji społeczno-charytatywnej można jeszcze zwrócić uwagę na akcję Jaczewskiego, który wg pisma Prezesa Tow. Jedwabniczego z 12 stycznia 1891 r. jako pierwszy z biskupów Królestwa poparł jego działalność. 25 marca 1891 r. wydał odezwę, w której pisał: „Samo u nas rolnictwo i chów inwentarza nie wystarczają już na wyżywienie coraz bardziej powiększającej się ludności, która na swej ziemi nie znajduje środków do utrzymania się i idzie łatwo za podmową ludzi przewrotnych, za morzami pragnie znaleźć polepszenie swej doli, a zgubę tam tylko dla się znajduje”. Stąd propagował hodowlę jedwabników jako sposób bardziej ekonomicznego zatrudnienia mieszkańców. Razem z odezwą rozesłano instrukcje o uprawie drzew morwowych. Do dekanatu radzyńskiego wysłano 5 takich instrukcji. 26 listopada 1891 r. dziekan radzyński w sprawozdaniu na ten temat odpisywał, że 3-ch proboszczów w dekanacie zajmie się hodowlą a to proboszczowie z: Kąkolewnicy, Radzynia i Międzyrzeca⁵⁴.

Zakończenie

Przedstawiony powyżej materiał należy do szerszego tematu, tj. do historii Kościoła na terenie diecezji lubelskiej i administrowanej w tym czasie przez bpa lubelskiego diecezji podlaskiej. Materiał pod tym kątem gromadzony nie odpowiada na wszystkie pytania dotyczące jednego dekanatu. Tym więcej dekanatu niezbyt wielkiego, liczącego 6 parafii, a praktycznie cztery, gdyż dwie przez dłuższy okres były skasowane. Na tym terenie nie notuje się wydarzeń wyjątkowych. Nie mniej waż-

⁵² AKL 60 IIa 86.

⁵³ Korespondencja w tej sprawie, AKL 60 I 130.

⁵⁴ Tamże.

niejsze nurty życia kościelnego i tu się uwidoczniły. Wynika to wprost lub pośrednio z dokumentacji.

Ważniejszymi elementami struktury życia kościelnego tego czasu to problem zmian wyznaniowych i okoliczności tego procesu. Fakt podwojenia liczby wiernych w parafiach na przestrzeni 1 roku, zamknięcie czy otwarcie 40% świątyń należą do istotnych przejawów funkcjonowania Kościoła. Głównie te sprawy, oraz związane z nimi kwestie rozgraniczania parafii, konflikty czy tarcia wewnętrzne w obrębie wspólnot parafialnych wyrażające się w ruchu mariawickim znalazły swój wyraz w dokumentacji historii Kościoła na Podlasiu omawianego okresu.

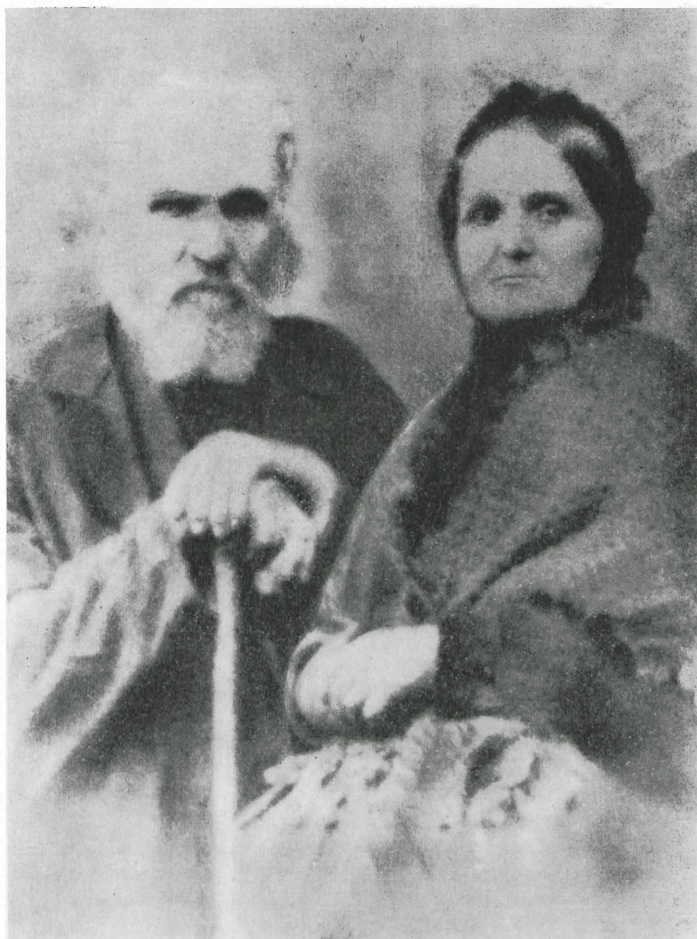
JÓZEF OLSZAŃSKI

GRZEGORZ KOWALSKI POWSTANIEC MIĘDZYRZECZYZNY
Z 1863/64 ROKU

A beau mentir qui vient de loin. Może ten kłamać, kto z daleka przybywa — mówi francuskie przysłowie — a postać Grzegorza Kowalskiego przybywa wszak do historii Międzyrzeczczyny sprzed przeszło stu lat. Trudno tu jest o pełną ścisłość faktów. Zebrane o powstańcu wiadomości, które starałem się powiązać w sposób logiczny, nie pochodzą ze źródeł pisanych. Przekazała je pamięć pokoleń i tradycja. Historycy posługujący się dokumentami innego rodzaju sceptycznie patrzą na tego typu źródła. Nie moja w tym rzecz. Dla mnie obiektywną wartość ma sam fakt, że postać powstańca Grzegorza Kowalskiego jest postacią autentyczną. Przekazana została pamięcią ludu i w tej wersji ją podaję. Nie martwię się przy tym, czy kolejność opisanych przeze mnie faktów była istotnie taka, czy też może nieco inna, czy wskazywane przeze mnie daty rozgrywających się zdarzeń miały miejsce akurat w tym czasie itp. Wszystko to, moim zdaniem, nie zmienia samego stanu rzeczy. Fakt pozostaje tu jeden. Spod grubej warstwy pyłu historii, z wiekowego zapomnienia, został wydobyty człowiek. I sprawa ta, z interesujących mnie pozycji, wychowania młodych pokoleń, nie może być dla nikogo obojętna.

Tak więc, jak to już wspomniałem, trzonem prezentowanych w niniejszym artykule informacji są dane wywiadu środowiskowego. W oparciu o badania kwestionariuszowe, zorganizowane w środowisku za pośrednictwem moich uczniów w roku 1946 natknąłem się (wśród wielu innych cennych spraw) na postać Grzegorza Kowalskiego. Przeprowadzony, w następstwie tego kwestionariusza, szczegółowy wywiad z najstarszymi osobami we wsi pozwolił mi zgromadzić wszystkie niezbędne szczegóły dotyczące:

1. działalności przedpowstaniowej Grzegorza Kowalskiego,
2. przebiegu powstania na terenie Drelowa i najbliższej okolicy,



Grzegorz Kowalski i jego żona Marianna z Nieprzeckich Kowalska nieodłączna towarzyszą doli i niedoli swego męża — powstańca

Zdjęcie wykonane ok. 1890 r. w Brześciu Lit.



Romuald Traugutt
dyrektor powstania styczniowego
(obraz w Muzeum Wojska Polskiego)

3. udziału środowiska w powstaniu,
4. historii powstańczego sztendaru.

Nieocenionych wprost informacji udzielili mi następujący moi respondenci:

- Jakub Baniosz, lat 94 (w czasie powstania miał 12 lat), podał on bardzo wiele szczegółów, które pozostały mu w pamięci, ponadto respondent osobiście pamiętał sylwetkę Grzegorza Kowalskiego i opisał ją dość szczegółowo, respondent zmarł w roku 1949.
- Michał Zieniuk, lat 91 (w czasie powstania miał 9 lat), potwierdził dane Jakuba Baniosza, podał szczegóły incydentu na skraju lasu „Dąbrowa”, wymienił miejsca ukrywania się powstańców oraz tak jak poprzednik opisał postać Grzegorza Kowalskiego, respondent zmarł w roku 1952.



Marian Langiewicz
(1827—1887)

- Katarzyna Olesiejuk z domu Opalko, lat 86 (żyjąca do dnia dzisiejszego w Drelowie, pow. Radzyń Podl., woj. lubelskie), podała wiadomości dotyczące sztandaru powstańczego, które jeszcze w roku 1902 opowiadał jej dziadek Gierasim Multaniuk vel Krakowski, współpracujący czynnie z Kowalskim.
- Marian Kowalski, ur. 17.08.1921 r. w Międzyrzecu Podlaskim, prawnuk powstańca Grzegorza Kowalskiego, a wnuk Stanisława, urodzonego w Drelowie w 1861 r. (syn Grzegorza), respondent podał wszystkie szczegóły dotyczące pradziadka, przekazywane tradycją rodzinną oraz dostarczył jego fotografię.

Poza kwestionariuszem i wywiadem, bardzo wiele szczegółów zdobyłem w badaniach ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego wsi Drelów za cały wiek XIX. Z tego też źródła pochodzą dane dotyczące rodziny Grzegorza

Kowalskiego oraz dane ilustrujące położenie ekonomiczne wsi w latach poprzedzających wybuch powstania.

Dla celów lokalizacji w czasie zebranych przeze mnie faktów, wykorzystałem dostępne pozycje bibliograficzne omawiające przebieg powstania w południowej części Podlasia.

Zdając sobie w pełni sprawę z wielu zniekształceń, które są nieuniknione we wszelkich pracach opartych na relacjach tradycji, pragnę nadmienić, że w tym wypadku będą to jedynie zniekształcenia możliwe do wystąpienia w pierwszym pokoleniu, a zatem nie tak znaczne, by mogły postawić w wątpliwość podstawowe tezy mojego artykułu.

Grzegorz Kowalski na tle swego środowiska

Przeprowadzone badania metryk Urzędu Stanu Cywilnego naprowadzają na ślad, że Grzegorz Kowalski przybył z Konstantynowa do folwarku Drelów należącym do Dóbr Augustowej Potockiej, jako dranicarz, stelmach i cieśla między 15 sierpnia 1859 r. (data urodzenia córki Grzegorza — Marii Marcjanny w Konstantynowie), a 25 czerwca 1861 r. (data urodzenia syna Stanisława w Drelowie). Konfrontując dane respondentów¹, stwierdzające, że „Grzegorz Kowalski jako cieśla folwarku Drelów namawiał chłopów, by nie wychodzili na pańszczyznę” należy przypuszczać, że było to w kwietniu 1861 roku² (czas wybuchu strajku), a zatem albo Grzegorz Kowalski przybył do Drelowa zaraz po Nowym Roku 1861, albo jeszcze w roku 1860, co jest bardziej prawdopodobne.

Wspomniany problem strajku chłopskiego z 1861 roku wymaga kilku dodatkowych wyjaśnień. Z przeprowadzonych przeze mnie badań metryk zgonów, w latach poprzedzających powstanie, wynika że sytuacja ekonomiczna chłopów była bardzo ciężka i systematycznie się pogarszała, poczynawszy od lat pięćdziesiątych XIX w. Obserwowany wzrost żebractwa, epidemii cholery, szczególnie w latach 1853, 1854 i 1855 zmniejszają stan populacji gminy Drelów o 530 osób³, ponadto klęski żywiołowe (tzw. „mokre lata”) i równolegle postępujący ucisk pańszczyźniany, przy dochodzących echach wypadków warszawskich stanowiły przychylne podłoże narastania ruchu rewolucyjnego na wsi. Szczególnie na Podlasiu, wśród szerokich rzesz chłopstwa, hasła wyzwolenia narodowego i społecznego spotkały się z gorącym przyjęciem. „Wszyscy ludzie wiedzieli, że panowie okłamują naród, a ziemia i tak jest chłopska”⁴.

¹ Zeznanie Jakuba Baniosza, lat 94 i Michała Zieniuka, lat 91.

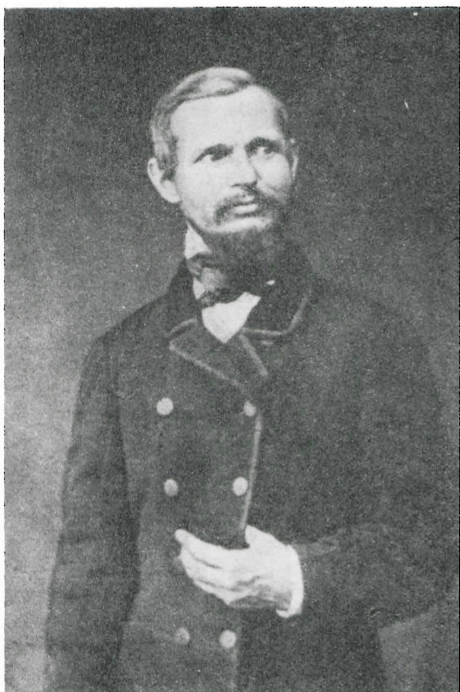
² Pleszczyński Adolf, Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeczkiej. Warszawa 1911 r., s. 30.

³ Z danych metryk Urzędu Stanu Cywilnego z lat 1853—1855.

⁴ Z wywiadu z Jakubem Banioszem.



Karol Krysiński
d-ca oddziałów powstańczych na Podlasiu i Lubelszczyźnie
(syn naczelnika straży tabaczej w Międzyrzecu)
obraz w Muzeum Wojska Polskiego



plk Walenty Lewandowski

Na tle powyższej sytuacji nie jest już dziełem przypadku, że rewolucjonista, cieśla dworski Grzegorz Kowalski został przez organizatorów ruchu, w powiecie radzyńskim, Deskura i Krysińskiego, wciągnięty do konspiracji. Najprawdopodobniej bliskie stosunki Kowalskiego z młodym Krysińskim (synem naczelnika dystrybucji tabaczej w Międzyrzecu) sięgają prawdopodobnie jeszcze lat pobytu Kowalskiego w Konstantynowie⁵. Samo pośrednictwo kogoś związanego z dworem jest tu widoczne, skoro karczma w Drelowie trzymana od lat przeszło 50-ciu przez Żyda,

⁵ Znajomość Grzegorza Kowalskiego z Karolem Krysińskim, wydaje się pochodzi z czasów jego pobytu w Konstantynowie, w którym to prawdopodobnie Kowalski przed przybyciem do Drelowa był drenicarzem a następnie cieślą.



Bronisław Deskur (1830—1895)
d-ca oddz. powst. w radzyńskim

Majerowicza⁶, została oddana w dzierżawę Grzegorzowi Kowalskiemu. Wyjątkowe położenie Drelowa na szlakach traktów w rachubach organizatorów powstania, predystynowało stojącą tu karcznię do szczególnej roli.

Sądzić należy, że Kowalski wywiązał się z postawionego przed nim zadania, zmobilizował i zrewolucjonizował teren, zdobył kontakty z są-

⁶ Z archiwum parafii Drelów, metryki urodzeń za rok 1817.

siednimi organizacjami i zabezpieczył warunki w okolicy przed moskiewską infiltracją. W noc styczniową 1863 roku najprawdopodobniej brał udział wraz ze swymi ludźmi w nieudanym ataku na Międzyrzec. Z innych źródeł wiemy już, że Krysiński nie zdołał w porę zebrać z terenu wszystkich oddziałów, przy czym udało mu się jedynie drobnym oddziałem zaatakować prochownię i zdobyć ją, likwidując kilku wartowników, następnie zabrać broń i amunicję i wycofać się z miasta⁷. (Zdobyta przez powstańców prochownia mieściła się w przebudowanym w roku 1951 budynku Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Warszawskiej).

Z przygotowanych ataków w noc styczniową: Lewandowskiego na Siedlce, Brzóska na Łuków, Deskura na Radzyń, Krysińskiego na Międzyrzec, Czarkowskiego na Łosice, Rogalińskiego na Białą, Czapińskiego na Łomazy i Naneckiego na Kodeń, pełny sukces uzyskały jedynie ataki na Łomazy i Kodeń. Pierwotny plan Lewandowskiego, jako naczelnego dowódcy na Podlasiu, opanowania szosy warszawsko-brzeskiej spełził na niczym. Lewandowski wraz z Czarkowskim, Rogalińskim i Czapińskim udaje się w kierunku Litwy, by tam wzniecić powstanie, Krysiński zaś pozostaje na Podlasiu i tylko kilkakrotnie, niosąc wsparcie sąsiedzkim partiom, wychodzi poza jego granice.

Szlak bojowy Grzegorza Kowalskiego

Grzegorz Kowalski, w planach organizacji, był jednym z tych, którzy poczynszy od roku 1860 intensywnie przygotowywali warunki do mającej nastąpić rewolucji. Obsadzony, jak tu wspominałem na stanowisku szynkarza, centralnie usytuowanej karczmy (dla południowo-wschodniej części powiatu radzyńskiego), aż do wybuchu powstania 1863 r. pełnił funkcję „dziesiątnika”. Kto poza Multaniukiem vel Krakowskim i Gabrielem Gruszką z Łózek (znanym mi z innych źródeł) był w dziesiątce Kowalskiego, trudno dziś dociec. Z uzyskanych z wywiadu relacji wynika, że taka „dziesiątka” istniała⁸ i że Kowalski wraz ze swoimi ludźmi brał udział w ataku na arseanł (prochownię) w Międzyrzecu, a po wykonanym zadaniu wrócił, by wzmocnić organizację przez

⁷ Wiadomość powyższa pochodzi od nauczyciela z Międzyrzecza Podl. Karola Strzałkowskiego, znawcy i miłośnika Międzyrzeczczyny. W ostatnich latach swego życia respondent był członkiem Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego i członkiem Prezydium Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Warszawie. Zmarł w Warszawie dn. 15 kwietnia 1965 r.

⁸ Z wywiadu z respondentami: Jakubem Banioszem, Michałem Zieniukiem i Katarzyną Olesiejuk wynika, że obok Gierasima Multaniuka vel Krakowskiego, prawdopodobnie współdziałali z Kowalskim: Stelmach, Komar, Kruk, Opalka, Tereszko, Grochyra i inni.

KOMITET CENTRALNY

JAKO TYMCZASOWY

RZĄD NARODOWY.

Niektóry rząd najszlachetniejszy rozwścieklony oporem męczonij przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy—porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w niemiłosierny mundur moskiewski i pognąć tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie. Polska nie chce, nie może poddać się bezopornie temu sromotnemu gwałtowi pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwianą wiarą w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły zrzucić przekłętą jarzmę lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet obecnie jedyny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud żaden nie zapisał jeszcze na dawnych kartach swoich. Powstającej Ojczyźnie Twojej dasz bez zalu, słabości i wahania wszystkich krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje. W zamian K. C. N. przyrzeka Ci, że siły dzielności Twój nie zmniejszą, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuje, silną dźwierzć będzie ręką. Złamanie wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każdą nieprzychylną dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, smędną i karą będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny. W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, K. C. N. ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi Obywatelami kraju. Ziemia, którą Lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych funduszy Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie konieczności śmierci na polu chwwały, rodziny ich otrzymują z dóbr Narodowych dział obronioną od wrogów ziemi. Do broń więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do broń! bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary ucisk nasz wydobyty, święty sztandar Orła, Pogoni i Archaniola rozwinięty.—A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie Moskiewski! tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dla tego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołusz się na szubienicach carskich, prociocy Twój marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczynisz w sobie zgryzozy za przekrośnięcie, świętszych pragnień dla przyszłości, jeżeli w zapasach z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depcze po Tobie—biała Ci! bo w obliczu Boga i świata całego, przeklinamy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwiemy na strażny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikiem barbarzyństwem Azji.

Warszawa, dnia 22 Stycznia 1863 r.



Manifest Rządu narodowego proklamujący powstanie.

dalszą agitację i werbunek. Na ten to okres przypada również potyczka z silnymi patrolami wojsk rosyjskich pod Żerocinem⁹, w której powstańcy stracili czterech swoich ludzi¹⁰. Potyczka ta miała miejsce pomiędzy 20 lutego, a 5 marca 1863 roku.

W tym też mniej więcej czasie przy zajmowaniu przez powstańców po raz wtóry Łomaz (w końcu lutego, bądź w początkach marca 1863 r.) doszło do ciężkiej bitwy pod „Borkiem” (w rejonie wsi Witoroż) i pod Żelizną, gdzie obok oddziałów z powiatu radzyńskiego brały udział oddziały powstańcze z powiatu bialskiego. W potyczce tej Moskale mieli stracić kilkanaście osób w zabitych i rannych¹¹.

Z relacji uzyskanych od potomków Grzegorza Kowalskiego, dowiadujemy się, że w marcu, bądź w kwietniu 1863 r. Grzegorz Kowalski opuścił swą placówkę i odtąd brał aktywny udział w działaniach bojowych powstańców¹².

Z tego też okresu przetrwało w potomstwie Kowalskiego wspomnienie o tym, jak w jednej z bitew, wycofując się ze sztandarem oddziału na skraj pobliskiego lasu, zabiegło mu drogę dwu kozaków, których Kowalski miał położyć trupem, przez stuknięcie ich między głowami¹³.

Samo opisanie zdarzenie tchnie nieco cudownością, ale wymieniony w nim fakt obrony sztandaru, skonfrontowany z relacją Katarzyny Olesiejuk o tymże sztandarze¹⁴ potwierdza naszą hipotezę, że od kwietnia 1863 roku Grzegorz Kowalski pełnił najprawdopodobniej funkcję chorążego w jednej z partii działających na Podlasiu, a za tym chodzić tu mogło chyba o partię Karola Krysińskiego, z którym (jak to wspomniałem poprzednio) Kowalski był od dawna w kontaktach.

Partia ta już w kwietniu 1863 roku liczyła 200 ludzi umundurowanych w szare sukmany z zielonymi i czarnymi wyłogami, takie jakie nosili chłopci okolic Międzyrzecza. Partia od czerwca 1863 roku została

⁹ Wydaje się, że wiadomość o potyczce pod Żerocinem nie może być identyfikowana z potyczką pod Dolhą, położoną o 6 km od Żerocina, która według relacji S. Zielińskiego, Bitwy i potyczki. Rapperswill 1913, s. 65 miała się rozegrać w dniu 6 maja 1863 r. W bitwie tej wg Zielińskiego powstańcy stracili 15 zabitych i 4 rannych. W bitwie pod Dolhą Kowalski będąc w oddziale Karola Krysińskiego z pewnością brał udział.

¹⁰ W latach późniejszych na wspólnej mogile powstańców został postawiony żelazny krzyż z napisem: 1 8 6 3.

¹¹ Według relacji Jakuba Baniosza.

¹² Z wywiadu z prawnikiem powstańca Marianem Kowalskim ur. 17 sierpnia 1921 r. w Międzyrzeczu Podlaskim, s. Edmunda Mariana i Czesławy z Puszkarskich — wnuk Stanisława, a prawnuk Grzegorza.

¹³ Z wywiadu z prawnikiem powstańca Marianem Kowalskim.

¹⁴ Z wywiadu z Katarzyną Olesiejuk dowiadujemy się, że sztandar powstańców z wielkim „Białym Orłem” był ukrywany przez Grzegorza Kowalskiego.

wzmocniona rozbitkami Lelewela (Borelowskiego) spod Stoczka i liczyła już około 500 ludzi ¹⁵.

Działalność tego oddziału jest dobrze znana w historii. Karol Krysiński, obok Romana Rogińskiego i Józefa Jankowskiego, należał do naj-



Roman Rogiński (1840—1915)
wg. fotografii wykonanej w Brześciu w marcu 1863 r.
na polecenie jen Nostitza

bardziej dzielnych i brawurowych dowódców na Podlasiu. Z podanych już przez nas częściowych danych wynika, że i chorąży oddziału (jeśli nim był istotnie Grzegorz Kowalski) nie ustępował dowódcy.

¹⁵ Wiadomość tę podaje J. Grabiec, *Rok 1863*. Poznań 1913, s. 357 i 358.

Szlak bojowy chorążego Grzegorza Kowalskiego prowadzi zatem od roboty konspiracyjnej i organizacyjnej na terenie okolic Międzyrzecza, poprzez potyczki pod Zerocinem, Witorożem („Borkiem”), Dołhą, Żelizną i Kopiną do większych wypadów wraz z oddziałami Jankowskiego i Zielińskiego pod Sławatycze, gdzie w dniu 11 lipca 1863 roku natarcie powstańców zadało Moskalom wielkie straty i zmusiło do ucieczki sześć rot piechoty z kawalerią¹⁶, pod Rossoszą w dniu 17 listopada wraz z partiami Walerego Wróblewskiego i Bogusława Ejtmminowicza¹⁷, oraz raz jeszcze w tym samym składzie partii, w dniu 18 listopada, pod Kolanem¹⁸, gdzie powstańcy znieśli trzy rotę piechoty i szwadron ułanów i pod Ossową w dniu 31 grudnia, w której Moskale przy pomocy zmasowanej kawalerii (1100 koni) próbowali rozbić jazdę Wróblewskiego¹⁹.

Obserwowane wzmożenie nacisku Moskali, od wczesnej jesieni 1863 roku oraz częściowa klęska pod Ossową (31 grudnia), zmusiła Krysińskiego do oderwania się od wroga dla częściowego uzupełnienia i przeorganizowania oddziału. Rozbicie jednak w międzyczasie, w dniu 6 stycznia 1864 roku pod Uścimowem partii Bogusława Ejtmminowicza, a w dniu 19 stycznia 1864 roku, pod Rutką Korybutową i Jedlanką partii Walerego Wróblewskiego²⁰ oraz nadchodzące ze wszystkich stron niedobre wieści postawiły Karola Krysińskiego wobec konieczności rozpuszczenia partii. być może, że w końcu stycznia 1864 roku.

Od tej chwili oddział, którego sztandar nosił Grzegorz Kowalski praktycznie nie zebrał się już w pełnym składzie nigdy. Karol Krysiń-

¹⁶ Po bitwie pod Sławatyczami (11 lipca 1863 r.) aż najprawdopodobniej do bitwy pod Rossoszą (17 listopada 1863 r.) G. Kowalski nie był w partii lecz przebywał na terenie Drelowa. Przypuszczenie to pochodzi stąd, że w akcie oskarżenia G. Kowalskiego, sporządzonego przez władze rosyjskie w roku 1864, jest wzmianka, że kontaktował się z partią Ludwika Lutyńskiego, przewożąc korespondencję, dostarczając prowiant i ubrania na zimę (półkożuszki). Pobyt L. Lutyńskiego na tych terenach miał miejsce od czasu bitwy pod Żyrzynem (8 sierpnia 1863 r.), kiedy to L. Lutyński oddzielił się od oddziałów Kruka-Heydenreicha i maszeruje na Podlasie. Lutyński przebywa w rejonie Drelowa i Witoroża do jesieni 1863 roku, por. Encyklopedia Powszechna Ultima Thule. Warszawa 1935, t. 6, s. 641 oraz S. Strumph-Wojtkiewicz, Powstanie Styczniowe. Warszawa 1963, s. 136. Wspomniany tu dokument aktu oskarżenia skazujący Grzegorza Kowalskiego na dwa lata pobytu na zesłaniu, nie był mi znany w chwili pisania niniejszego artykułu. Hipoteza powyższa, że G. Kowalski około 4 miesięcy przełomu lata i jesieni 1863 r. nie był w partii, lecz przebywał na terenie Drelowa zbiega się czasowo z pierwszym rozwiązaniem przez K. Krysińskiego swego oddziału i przejścia jego na stronę Galicji, za co miał być sądzony. (Krysiński jesienią 1863 r. wraca z Galicji i wznowia działalność swoich oddziałów).

¹⁷ J. Grabiec, o. c., s. 415.

¹⁸ Tamże, s. 415.

¹⁹ S. Strumph-Wojtkiewicz, o. c., s. 230.

²⁰ J. Grabiec, o. c., s. 441.

ski jeszcze raz w miesiącu marcu, jak wspomina o tym fakcie J. Grabiec²¹ „przebiegał Podlasie na czele 7 jeźdźców, napróżno domagając się ochotników i broni”. Powstanie dogasało. W dniu 23 kwietnia pod Królową Niwą ginie Aleksander Szaniawski naczelnik powiatu bialskiego wraz z całym swym oddziałem, a w dniu 10 czerwca ten sam los spotyka Kaliksta Ujejskiego (brata poety) pod Korytnicą. Cały rok 1864, aż do maja 1865 roku wytrwał jedynie ks. Stanisław Brzóska, ukryty ze swym oddziałem w błotach dzisiejszego rezerwatu Jaty²².



Broszka z czasów powstania styczniowego

Z tego okresu pochodzi wymowne w swym tragiźmie, acz humorystyczne zdarzenie. Było to w czasie żniw 1864 roku. Pracujący na polach parobcy zauważyli na skraju lasu Dąbrowa, w rejonie tzw. „Topił”, grupę powstańców. Kilku wyrostków kierowanych żartem, przewróciło do góry dnem beczkę, w której zwykle wozilo się żniwiarzom wodę, a jeden z nich zaczął miarowo uderzać w dno beczki naśladując rytmem bojowego bębna, gdy pozostali zaczęli pozorować natarcie. Powstańcy skryli się najpierw w gęstwinie, a następnie wyszli z lasu i zagroziwszy wyrostkom bronią, kazali winnym rozebrać się do naga i wymierzili im karę chłosty²³.

Obrazek powyższy jest charakterystyczny dla sytuacji dogorywającego na Podlasiu powstania. Świadczy on nie tylko o całkowitej już utracie wiary w zwycięstwo powstania wśród ludności wiejskiej, ale również i o sytuacji masowych i niemal bezkarnych obław na powstańców w połowie roku 1864. Pozorowana przez wyrostków przy żniwach, obława musiała mieć rzeczywiste wzory, jeśli w warunkach powszechnie występującego współczucia i ogólnej sympatii społeczności wiejskiej do powstańców, mógł powstać tak niewybredny dowcip.

²¹ J. Grabiec, o. c., s. 441.

²² S. Strumph-Wojtkiewicz, o. c., s. 230—234.

²³ Z relacji J. Baniosza.

Dzieje powstańczego sztandaru

Rozpuszczona partia w połowie stycznia 1864 roku, jak to już wspominałem nie zebrała się powtórnie już nigdy. Mimo to w okolicznych lasach znajdowały się jeszcze drobne kilkusobowe grupy powstańców, które kontaktowały się między sobą. Z tego to najprawdopodobniej pochodzą przekazywane tradycją miejsca pobytu powstańców w okolicy Drelowa²⁴, Sołtanowie, Horodek, Pański Las, Dąbrowa, Topiła, Iski, Łózki, Borek²⁵ itp. Wspomniane grupy zmieniały, po krótkim czasie, miejsca swego pobytu, co wytwarzało opinie, że ich jest bardzo dużo. W rzeczywistości były to najprawdopodobniej dwa, bądź maksymalnie trzy 5—6-osobowe zespoły ludzi pozostające w ścisłym kontakcie z chorążym Kowalskim. O tych to grupach opowiadał Multaniuk vel Krakowski następująco:²⁶ „Jeździliśmy z Kowalskim do Topił i Obory (Isek). Przywoziliśmy powstańcom wiadomości, jedzenie i wódkę. Kowalski zawsze „za pazuchą” nosił sztandar, który rozwijał przed powstańcami kiedy byliśmy w lesie. Już było dobrze po żniwach i rozpoczęła się orka, kiedy Kowalski zapowiedział zebranie wszystkich grup w Horodku. (Był to najprawdopodobniej sierpień 1864 rok). Zapadł już zmrok kiedy z Kowalskim przybyliśmy do Horodka. Wśród drzew, obok kaplicy zebrało się kilkanaście osób. Pośród zebranych był jakiś dowódca i ksiądz. Potem weszliśmy do kaplicy, ksiądz odprawił nabożeństwo, a po zakończonej modlitwie dowódca powiedział, że wszyscy niech się rozchodzą do domów, bądź gdzie kto woli, a sztandar niech będzie pogrzebany w popiołach wspomnień”²⁷.

²⁴ Z relacji J. Baniosza, M. Zieniuka i K. Olesiejuk.

²⁵ Wymienione powyżej miejsca położone w bagnistych i lesistych ustroniach okolicy Drelowa, Żerocina, Kwasówki, Pereszczówki, Witoroża, Łózek i Żelizny określone przeze mnie zostały jako miejsca ukrywania się powstańców w ostatnim okresie przed likwidacją powstania. Miejsca te chyba w planach sztabu powstania były znane i odgrywały ongiś jakąś rolę skoro J. Grabiec w cytowanej już przeze mnie pracy wymienia niektóre z nich, jako miejsca potyczek z Moskalami są to: „Topiła”, „Iski” i „Łózki”, o których mówi, że „ciężkie klęski poniosły wojska narodowe pod Łózkami na Podlasiu” (s. 441). Praca J. Grabca była pisana na materiale pochodzącym z ustnych relacji uczestników powstania, stąd wydaje się wiele spraw uległo w niej pewnemu zniekształceniu. Tak np. wydaje się, że owa ciężka strata wojsk narodowych dotyczy bitwy pod Ossową, którą Grabiec umieścił pod Łózkami. Niemniej sam fakt, że w źródłach sprzed 50 lat są wymienione miejsca i miejscowości powtarzane przez moich respondentów, świadczy o ważkości zabranych przeze mnie materiałów i o ich historycznej adekwatności.

²⁶ Z relacji przekazanych przez: G. Multaniuka vel Krakowskiego, Katarzynę Olesiejuk w roku 1903.

²⁷ W dosłownym brzmieniu respondentki Katarzyny Olesiejuk zwrot dotyczący sztandaru brzmiał: „Sztandar powinien być spalony”. Istotnie w późniejszym czasie sztandar spłonął w czasie pożaru kaplicy.

Z dalszych relacji Multaniuka vel Krakowskiego (przekazanych przez respondentkę) wynika, że po rozejściu się zebranych Kowalski schował powtórnie sztandar na piersi i poszedł do żony. Po kilku jednak dniach, wraz ze swoim przyjacielem wrócił do Horodka i na strychu kaplicy schował sztandar pod belką, objając ją deskami.

Kto był owym dowódcą, który rozwiązał w sierpniu 1864 r. resztki oddziału — nie wiadomo. A co się stało ze sztandarem oddziału? Prawdopodobnie przeleżał w kaplicy pod belką przez lat jeszcze trzydzieści, by spłonąć w pożarze kaplicy spowodowanym uderzeniem pioruna około roku 1895²⁸.

Ostatnia relacja Multaniuka vel Krakowskiego, która przetrwała do naszych czasów, dotyczy końcowego momentu ukrycia sztandaru. „Kiedy znaleźliśmy się na strychu kaplicy — opowiadał Multaniuk — Kowalski wyjął z zanadru sztandar, rozwinął go i powiedział do mnie szepleniąc: ²⁹ „przyjrzyj się dobrze Gierasimku, jaki piękny ten nasz Orzeł” ³⁰.

Próba ogólnej charakterystyki Grzegorza Kowalskiego

Z przetrwałych po dzień dzisiejszy fragmentów przekazanych częściowo tradycją, częściowo wspomnieniami potomków rodziny Kowalskiego, można względnie wiernie odtworzyć postać powstańca.

Grzegorz Kowalski urodził się we wsi Repki, dnia 5 marca 1824 roku na Podlasiu. Ożeniony o rok młodszą od siebie z Marianną Nieprzecką, całe swe życie tułał się od folwarku do folwarku, przyjmując pracę dranicarza, cieśli, stelmacha, karczmarza, pachciarza itp. nie lękał się żadnej pracy, która mogła zapewnić warunki bytu jego licznej rodzinie³¹.

²⁸ Stojąca w tym miejscu w dniu dzisiejszym murowana kaplica zbudowana została w roku 1905. Poprzednia z drzewa spalona od pioruna w roku 1895, była według A. Pleszczyńskiego zbudowana przez ks. Adama Czartoryskiego około roku 1781 pod wezwaniem św. Onufrego Pustelnika. Por. A. Pleszczyński, o. c., s. 150.

²⁹ Z relacji tej wynika, że Grzegorz Kowalski miał jakąś wadę wymowy, bądź też szeplecił ze wzruszenia.

³⁰ Z relacji Katarzyny Olesiejuk.

³¹ Grzegorz Kowalski miał wiele dzieci. Znane mi są z metryk urodzenia i zgonów następujące: Adam Kajetan ur. 5.VIII.1846 r. i zm. 19.VIII.1846 r. w Konstantynowie; Leokadia Tekla ur. 9.IX.1847 r. w Konstantynowie, wyszła za mąż za pracownika majątku hr. Potockiego w Międzyrzecu Podl. Aleksandra Wojciechowicza, zm. w Międzyrzecu; Maria (Maryanna) ur. 3/15 sierpnia 1859 r. w Konstantynowie (ochrzczona w kościele rzym.-kat. w Między-

Według relacji potomków³² Grzegorz Kowalski odznaczał się niepopolitą siłą, łamał podkowy, ruble srebrne, przeginał w palcach międziane kopiejkę, podnosił obciążone ciężarem wozy itp. Był słusznego wzrostu, dobrze zbudowany, barczysty, miał energiczne ruchy. Jego szczególnym rysem charakteru była przedsiębiorczość, pracowitość, energia, wytrzymałość i stanowczość. Miał dar zjednywania sobie ludzi. Był lubiany i szanowany w swym otoczeniu.

Do tej charakterystyki, przetrwałej w rodzinie Kowalskiego należy dołączyć cechy szczególne, którymi odznaczał się w całej swojej działalności politycznej. Grzegorz Kowalski musiał być człowiekiem obytym, wyrobionym społecznie i inteligentnym, jeśli jego widzimy, to na stanowisku organizatora ruchu rewolucyjnego w południowo-wschodniej części Międzyrzeczy, a ponadto awansował z roli dworskiego rzemieślnika do roli szynkarza — karczmarza — dzierżawcy karczmy w dobrach hr. Potockiego w Drelowie. Następnymi cechami rysującymi się bardzo wyraźnie były: niepospolita odwaga, siła fizyczna, bezkompromisowość, poświęcenie i patriotyzm. Jemu to towarzysze broni powierzają sztandar partii i on też nosi go na swojej piersi, aż do ostatniego rozkazu. On to najprawdopodobniej organizuje zasadzkę na Moskali pod Żerocinem, chlubnie stawia czoło pod Witorozem, Żelizną, Dolhą, Sławatyczami, Kopiną, Rossoszem, Kolanem i Ossową.

Po styczniowej rozsypce partii, nawiązuje kontakty z luźnymi grupami. Jeździ do nich, utrzymuje na duchu, przy każdym z nimi spotkaniu rozwija sztandar oddziału, jako żywy dowód, że nie wszystko jeszcze przegrane, że jest sztandar, a zatem i jest partia. Jakiś niebawem hart ducha, ogromna wiara w przyszłość i ślepa wierność rozkazom dowódcy stanowią naczelną maksymę całego jego postępowania.

rzeczu pod wezw. św. Mikołaja dn. 8/21.XII.1905 r.), wyszła za mąż za Czarnieckiego, zm. w Druskiennikach k/Wilna; Stanisław ur. 24.VI.1861 r. w Drelowie, kował w majątku w Sarnowie, ożeniony z Franciszką z d. Zachariasz, zm. w Łukowie, pochowany w Sarnowie, zaś jego żona w Kobylce k/Warszawy; Adam ur. 24.XII.1863 r. w Drelowie, szewc, właściciel posesji w Międzyrzeczu Podl. przy ul. 3 Maja 5 (obecnie Siedleckiej), ożeniony z Franciszką Korniluk. Zm. w Żąbkach k/Warszawy i tam pochowany. Żona pochowana w Międzyrzeczu; Florentyna Emilja ur. 15/27.VIII.1868 r. w Drelowie, krawcowa, wyszła za mąż za felczera med. Wincetego Milanowskiego, zm. dn. 11.XI.1950 r. w Radzynie Podl. Ponadto dzieci, których nie znam dat urodzenia: Antonina — wyszła za mąż za Łukasiewicza; Józefa — wyszła za mąż za bednarza Krasowskiego i Karolina — wyszła za mąż za Kuleszę.

³² Wywiad z prawnikiem Grzegorzem M. Kowalskim oraz z J. Baniosem i M. Zieniukiem. Ci ostatni znali osobiście Grzegorza Kowalskiego.

Trudno jest dziś dociec, jak bardzo złożona była osobowość Grzegorza Kowalskiego. Wiadomym jest nam, że poza tym, że był gorącym patriotą, kochał nie mniej gorąco swoją rodzinę, żonę i dzieci. Nie jest chyba dziełem przypadku, że po rozsypce partii Kowalski wraca na teren Drelowa i że tu znajduje swoją melinę. Czy Kowalski mógł w tych warunkach jako szynkarz-dzierżawca uniknąć aresztowania, przenosząc



Zakuwanie w kajdany

obraz Aleksandra Sochaczewskiego
(Muzeum Historyczne m.st. Warszawy)

się daleko od miejscowości, w której był znany? Każdy folwark zatrudniłby fachowca, specjalistę. Przywiązanie do rodziny, miłość do żony i dzieci nie zezwoliły mu jednak na powzięcie takiej decyzji.

Czy Kowalski poddał się biernie losowi? Nie. Ukrywał się na terenie Drelowa i okolicy, aż do jesieni 1864 roku i tu też został pojmany, a następnie zesłany na katorgę — na Sybir.

O tym okresie życia Kowalskiego nie ma bliższych wiadomości. Z danych wywiadu, przeprowadzonego z członkami rodziny Kowalskiego wynika, że był skazany na kilka lat przymusowych robót na Syberii. Również i Gabriel Gruszka za działalność u boku Kowalskiego, podzielił na Syberii los pierwszego. Dlaczego jednak wrócił po trzech latach jeśli widzimy go na terenie Drelowa już w 1867 roku, a 27 sierpnia 1868 r.

rodzi mu się najmłodsza córka Florentyna Emilia? Trudno jest dać całkowicie pewną odpowiedź³³.

Z treści jednak wspomnianego wywiadu wynika, że w czasie transportu na Syberię, Kowalski miał jakieś zdarzenie, które skończyło się tragicznie, przecięciem żył prawej jego dłoni (lewą miał przeciętą w jed-



W drodze na Sybir

(obraz w Muzeum Wojska Polskiego)

nej z potyczek, gdzie nie miał już broni zasłonił się przed ciosem szabli kozaka, co uchroniło go od niechybnej śmierci). Zgubnym tego faktu następstwem (w postaci podkurczu przegubów obu dłoni), była stała niezdolność do pracy i po powrocie z Syberii przejście na utrzymanie własnej żony, a od około roku 1885, na utrzymanie córki Florentyny Emilii zamężnej za felczerem medycyny Wincentym Milanowskim pracującym wówczas w Międzyrzecu Podlaskim, a następnie od roku około 1892 w Radzynie Podlaskim.

³³ Z przesłanych mi w ostatniej chwili odpisów dokumentów, o których wspominałem w przypisie nr 16 (AGAD w Warszawie Sygn. 4 i AGAD Sygn. 13) dowiadujemy się, że Grzegorz Kowalski został skazany za działalność rewolucyjną na 2 lata zesłania.

W ostatnich latach swego życia, zgodnie z relacją rodziny, Kowalski stał się bardzo ponury, bardzo skąpy w udzielaniu wiadomości dotyczących powstania. Będąc na utrzymaniu dzieci zajmował się zbieraniem grzybów, struganiem z drewna zabawek dla dzieci, łyżek drewnianych i tłuczków do kartofli ³⁴.

Zmarł w dniu 9 kwietnia 1909 r. w Radzynie Podlaskim przeżywszy 85 lat. Tam też został pochowany w grobie rodzinnym w kwaterze V cmentarza.

A bove majori discit arrare minor.

Za przykładem starszych postępują młodszy. Kończąc powyższy szkic jednego tylko wybranego zagadnienia (zaczerniętego z tej wsi, w której wypadło mi spędzić część mego życia) pragnę go zamknąć regionalną puentą. „Kochać własny region i być dumnym z jego postępowej przeszłości, to znaczy to samo, co kochać własną Ojczyznę Polskę Ludową i szczyścić się Jej wielkością” ³⁵.

³⁴ Z relacji potomka Grzegorza — M. Kowalskiego.

³⁵ Program nauczania ośmioklasowej Szkoły Podstawowej. Warszawa 1963, s. 291.

MARIAN KOWALSKI

PRZYZYNEK DO MONOGRAFII MEGO PRADZIADKA GRZEGORZA KOWALSKIEGO

Przekazy rodzinne o życiu i działalności rewolucyjnej mego pradziadka Grzegorza Kowalskiego, a dotyczące powstania styczniowego były dla każdego, kto opowiadań tych słuchał, czymś nowym, niecodziennym i wysoce patriotycznym. Szczyciliśmy się tym, że w rodzinie był bojownik o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Dane te były jedynym „dokumentem” w rodzinie, nikt bowiem powyższych wydarzeń nie opisał.

Rozpocząłem badania genealogiczne, skrzętnie wynotowując wszystko z akt urzędów stanu cywilnego, dokumentów rodzinnych i archiwów parafialnych.

Grzegorz Kowalski był synem Feliksa i Katarzyny z Plakwiczów małżonków Kowalskich. Urodził się dnia 5 marca 1824 roku we wsi Repki, gmina Rogów, powiat łosicki, obwód bialski, województwo podlaskie. Z aktu urodzenia, jaki otrzymałem z Archiwum Parafii w Rogowie, poczta Repki, powiat Sokołów Podlaski wynika, że ojciec Grzegorza był strzelcem na dworze repkowskim (liczył wtedy 58 lat, a jego żona 35). Świadcami przy sporządzeniu tegoż dokumentu byli: kamerdyner — Hieronim Sokółski i lokaj — Jan Domancki, a podpisany został przez Administratora parafii rogowskiej i Zastępcę Urzędnika Stanu Cywilnego gminy Rogów w jednej osobie — ks. Jana Wokulskiego. Jestem w posiadaniu jedynie aktu urodzenia — aktu zejścia nie posiadam. Na moją prośbę skierowaną do Urzędu Stanu Cywilnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radzynie Podlaskim o przysłanie mi tegoż dokumentu, odpowiedziano, że U.S.C. nie jest w posiadaniu aktów zejścia roku 1909. Datę zejścia posiadam z mieszczącej się na cmenta-



Mapa Królestwa Polskiego
 z oznaczeniem ważniejszych bitew i potyczek w 1863/64

(fotokopia z mapki M. Anusiewicza 1
 E. Frąckiego Historia Polski 1795—1864)

rze rzym.-kat. w Radzynie Podlaskim tablicy nagrobnej: „Grzegorz Kowalski żył lat 92 zmarł dnia 9 kwietnia 1909 r.”¹.

W roku 1968 spotkałem w Lublinie u mego kolegi z ławy szkolnej z Międzyrzecza Podlaskiego mgr Feliksa Olesiejuka — mgr Józefa Olszańskiego, który zaznajomił mnie z przeprowadzonymi badaniami etnograficznymi w swej rodzinnej wsi Drelowie powiat Radzyń Podlaski. Mgr Olszański, przedstawił mi również dorobek swych badań dotyczący działalności Grzegorza Kowalskiego na tamtym terenie w okresie powstania styczniowego. W czasie dyskusji przekazałem znane mi epizody z życia i działalności pradziadka, które w pełni pokrywały się z opracowaniem wyżej wymienionego. Aby uzupełnić zebrane przez mgr Olszańskiego materiały, wysłałem spisane dane z przekazów rodzinnych², akt Urzędu Stanu Cywilnego w Międzyrzecu Podlaskim, akt parafialnych kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja (do którego w owym czasie wieś Drelów należała, płacąc dziesięcinę zbożową temóż kościołowi, według Układu z roku 1819)³ oraz uzyskane od kuzyna Romana Milanowskiego, syna Emilii Florenty Kowalskiej córki Grzegorza, a żony Wincentego Milanowskiego⁴.

Pragnąc dalej kontynuować rozpoczęte badania, wszcząłem poszukiwania materiałów w bibliotekach naukowych. Niezależnie od tego uzupełniłem własną bibliotekę w materiały dotyczące powstania styczniowego z regionu Międzyrzeczy, Lubelszczyzny i Podlasia.

Będąc w lipcu 1969 r. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przy ul. Długiej 7, uzyskałem informację o istniejących aktach

¹ Grzegorz Kowalski żył lat 85, a nie jak mylnie podano na tablicy nagrobnej 92 (ur. 5.III.1824 r., zm. 9.IV.1909 r.).

² Należy szczególnie podkreślić, że wielce pomocną w działalności rewolucyjnej Grzegorza Kowalskiego, była jego żona Marianna z Nieprzeckich Kowalska, córka kowala, Jana i Marianny z Kozakiewiczów małżonków Nieprzeckich — urodzona we wsi Kopytów pow. Biała Podlaska.

Związek małżeński — Grzegorz i Marianna — zawarli dnia 2 września 1845 r. w kościele pod wezw. Św. Trójcy w Janowie Podlaskim. W owym czasie zamieszkiwali w Konstantynowie, który należał do parafii w Janowie Podlaskim.

³ Pleszczyński Adolf, Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 233.

⁴ Roman Milanowski, emeryt, zamieszkały w Białej Podlasce przy ul. Brzeskiej 65, m. 1.

Emilia Florentyna Kowalska ur. 15/27 sierpnia 1868 r. w Drelowie gm. Zahajki, zm. 11 września 1950 r. w Radzynie Podlaskim, była żoną felczera medycyny Wincentego Milanowskiego.

(Emilia i Wincenty Milanowscy oraz Marianna i Grzegorz Kowalscy zamieszkiwali razem w Międzyrzecu do około roku 1892, po tym przenieśli się do Radzyna.

Wincenty Milanowski zm. 25 stycznia 1946 r. w Radzynie Podlaskim. Żył lat 85.

Emilia i Wincenty Milanowscy pochowani na cmentarzu w Radzynie Podlaskim w grobie rodzinnym w kwaterze V, obok Marianny i Grzegorza Kowalskich.

dotyczących zsyłek powstańców na Syberię za udział w powstaniu styczniowym. Akta te mieszczą się w „Zbiorze zespołów szczątkowych z okresu powstania styczniowego 1863—1864” — głównie w poszytach akt: Tymczasowej Komisji Śledczej i Zarządu Generalnego Policmajstra w Królestwie Polskim (Departament I Wydział III). Szczegółowe badania tych akt zostały uwieńczone sukcesem. Odpisy dokumentów w tłumaczeniu z rosyjskiego⁵ podaję poniżej:

Zbiór zespołów szczątkowych z okresu powstania 1863/64. Tymczasowa Komisja Śledcza. AGAD sygn. 4.

W y k a z y

uczestników powstania 1863 roku. Lit. Z—K (alfabetu rosyjskiego)

Strona 133

1. Rubryka: Nr porządkowy

Zapis: 338

2. Rubryka: W jakiej księdze i na jakiej stronie wspomniane

Nr. tytuł księgi i za jaki rok Stronica

Zapis: bez wypełnienia

3. Rubryka: Imię i nazwisko

Zapis: Kowalski Grzegorz, mieszkaniec miasta Konstantynowa, powiatu bialskiego, guberni lubelskiej

4. Rubryka: Czym obwiniony i wymiar orzeczonej kary

Zapis: Miał stałe stosunki z powstańcami, rozwoził korespondencję, zbierał półkożuszki i podwozy i dostarczał je do band, namawiał powstańców do wieszania chłopów służących władzy itd.

5. Rubryka: Podstawa i Nr akt

Zapis: Decyzja Namiestnika z 6/18 września 1864 roku naznaczyć na zsyłkę w karnych kompaniach „rotach więźniów” na dwa lata, potem pójść na osiedlenie na Syberię

6. Rubryka: Gdzie się znajduje

Zapis: bez wypełnienia

Koniec zapisu pozycji Nr 338 dotyczącej Grzegorza Kowalskiego.

Zbiór zespołów szczątkowych z okresu powstania 1863/64. Zarząd Generalny Policmajstra w Królestwie Polskim (Departament I Wydział III) AGAD sygn. 13

Partia 41 „roty więźniów” karnych kompanii na zsyłkę marszrutą z Warszawy do Pskowa, L.p. 36, strona 434—436

⁵ Na tym miejscu serdecznie dziękuję p. prof. dr Henrykowi Sadajowi z Lublina za wierne przetłumaczenie tekstu z ksiąg archiwalnych Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

SPIS

politycznych przestępców przeznaczonych do odprawienia w „roty więźniów” kar-
nych kompaniach przez władze cywilne (administracyjne) z Warszawy do miasta
Pskowa w 41 partii plennych (więźniów-niewolników) 29 września 1864 roku.

Z a p i s y:

1. Rubryka: L.P. (liczba porządkowa) 36
2. Rubryka: Imię i nazwanie z podaniem lat i przymiotów z jakiego wyznania.
Zapis: Grzegorz s. Feliksa Kowalski lat 44
3. Rubryka: Jakiej guberni, powiatu, wsi i jakiego pochodzenia społecznego
Zapis: Mieszczanin, lubelskiej guberni, bialskiego powiatu, miasta Kon-
stantynowa
4. Rubryka: Kto zarządził odesłanie w „roty więźniów” karne kompanie
Zapis: Na polecenie Namiestnika i Głównego Dowodzącego Warszawskiego
Wojennego Okręgu z dnia 6/18 września 1864 roku.
5. Rubryka: Podstawa zesłania do karnych kompanii „rot więźniów”
Zapis: Za to, że pozostając w przestępczych stosunkach z powstańcami do-
starczał różnym osobom pięć notatek zawierających polecenie (za-
rządzenie) dowództwa powstańczego dostarczenia powstańcom pół-
kożuszków, trzy razy odwoził w ten sposób półkożuszki i raz wypie-
czony chleb do szajki LUTYŃSKIEGO, rozwoził koperty z pa-
pierami rewolucyjnymi nieznanej treści do arendarza wsi Witoż-
Woroszino (nie wiadomo gdzie się znajduje). (Dotyczy to wsi Witoroż
przyp. Red.) i do Międzyrzecza do Hanyczkiewicza już zesłanego, a tak-
że brał podwozy dla powstańców. Prócz tego ściąga na siebie pewne
podejrzanie, po pierwsze: w udziale z innymi powstańcami w 1863 r.
w powieszeniu jakiejś kobiety, po wtóre, że pewnego razu powstańcy
ujawszy chłopą Kuzszuka chcieli go powiesić za to, że doniósł wła-
dzom o pobycie szajki we wsi Witoroż, że nalegał na bezwzględne
powieszenie go, co jednak nie było wykonane na skutek usilnego
wstawiennictwa się za nim innych.
6. Rubryka: Na jaki termin się zsyła w karnych kompaniach „rotach więźniów”
i co po tym terminie należy (z nim) uczynić.
Zapis: Na dwa lata poczynając od 19 września 1864 roku z tym, aby po
odbyciu tego terminu w karnych kompaniach „rotach więźniów”, ze
względem na ciążące na nim podejrzenie w udziale powieszenia (chło-
pą Kuzszuka) — zesłać go do niezbyt oddalonych miejsc Syberii.
7. Rubryka: Stan rodzinny (kawaler, czy żonaty) czy posiada dzieci
Zapis: Żonaty, ma jednego syna
8. Rubryka: Kiedy zawiadomiono władze cywilne w Pskowie o wysyłce.
Zapis: 29 września za Nr 1931
9. Rubryka: Jaką otrzymał odzież.
Zapis: (rubryka wolna nawet bez kreski)

P o d p i s a ł:

Wojenny przyjmujący rekrutów i plenników (więźniów) powstańców w Królestwie
Polskim.

podpulkownik — podpis odręczny atramentem — nieczytelny.

Zbiór zespołów szczątkowych z okresu powstania 1863/64. Zarząd Generali Policmajstra w Królestwie Polskim (Departament I Wydział III). AGAD sygn. 13.

W y k a z

partii powstańców polskich zsyłanych marszrutą z Warszawy do Pskowa w okresie od 16 września 1863 r. do października 1864 r. według osobnych spisów karanych kompanii „rot arestowanych” — sporządzone przez wojennego przyjmującego rekrutów i polskich powstańców oraz sprawdzane z ogólnymi spisami oryginalnymi. Niektóre z nich są potwierdzone przez urzędnika do szczególnych zleceń przy Generali Policmajstrze w Warszawie.

Nr kompanii „roty”	Nr partii wg spisu zsyłanych	Data spisu	Ilość więźniów w partii
1	2	3	4
34	1	16.09.1863	77
	1	16.09.1863	31
	2	19.09.1863	119
	3	1.10.1863	25
	4	10.10.1863	30
	5	19.10.1863	1
	6	28.10.1863	10
	7	30.10.1863	1
	8	10.11.1863	20
	9	15.11.1863	1
	10	24.11.1863	1
	14	24.12.1863	163
		24.12.1863	164
	20	8.02.1864	4
	20	8.02.1864	85
	20		190
	21	15.02.1864	2
	22	22.02.1864	6
	23	23.02.1864	5
	24	7.03.1864	1
	25	12.03.1864	3
	26	21.03.1864	2
	26	21.03.1864	15
	27	31.03.1864	3
	27	31.03.1864	2
	27	31.03.1864	2
	28	9.04.1864	2
	29	23.04.1864	2
	30	5.05.1864	3
	30	5.05.1864	34
38	31	14.05.1864	185
	31	14.05.1864	40

1	2	3	4
38	32	23.05.1864	2
	32	23.05.1864	1
	33	10.06.1864	22
38	34	1.0 7.1864	2
	34	1.0 7.1864	15
	35	15.07.1864	57
38	36	29.07.1864	3
	36	29.07.1864	24
38	37	14.08.1864	1
	37	14.08.1864	54
	38	5.09.1864	33
	39	9.09.1864	6
	40	21.09.1864	34
	41	29.09.1864	36
	42	11.10.1864	11

U w a g a:

pod Nr kolejnym 36 na końcu spisu 41 partii powstańców zesłanych marszrutą z Warszawy do Pskowa, nazwisko oraz tekst postanowień carskich w zakresie personaliów i orzeczenia skazującego Grzegorza Kowalskiego s. Feliksa jest umieszczone na stronie 434—436 spisu akt zsyłki. MK

Powyższe partie spisów są zamieszczone na kartach 406—436 AGAD sygn. 13.

Powyższe dane skąpe wprawdzie i nie wyczerpujące w pełni przedmiotowego zagadnienia, rzucają jednak nieco jaskrawszego światła na tamte ciężkie dni i postać powstańca Międzyrzeczyzny — jednego z wielu — Grzegorza Kowalskiego.

Jeszcze nie w pełni są odszyfrowane szlaki walk powstańców Międzyrzeczyzny. Nie znane są szerszemu ogółowi ich czyny zbrojne oraz zmagania na śmierć i życie z przeważającymi siłami zaborcy.

Od pamiętnych dni powstania styczniowego, upłynęło już ponad sto lat i dokumenty przechowywane w archiwach odsłaniają nam coraz to nowe o nim dane. Miejsca męczeństwa i straceń tych, jakże nielicznych — w stosunku do listopadowego zrywu z 1831 roku — śmiałków, otaczamy należną czcią i głębokim szacunkiem, bowiem wysoka była cena jaką płacili za dążność do wolności.

Niedawno, bo dnia 18 września 1969 roku w dawnym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, będącym w świadomości narodu polskiego symbolem przemocy i niewoli — przez której kazamaty przewijały się także szeregi powstańców międzyrzeczkich w drodze przez Warszawę na Psków i dalej, dalej na zesłanie... przekazana została stała ekspozycja ukazująca losy patriotów o wyzwolenie narodu. Otwierając ją Prezes Rady Na-

czelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Józef Cyrankiewicz powiedział:

„Znajdujemy się w miejscu uświęconym heroizmem i męczeństwem najlepszych przedstawicieli wszystkich — od powstania listopadowego, a więc od 130 przeszło lat — pokoleń polskiego narodu walczącego o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Tutaj w Dziesiątym Pawilonie, w jego murach — a dziś także w zgromadzonych tu dokumentach — zaklęta jest i skondensowana najbardziej dramatyczna część historii walk wyzwoleniczych naszego narodu w okresie zaborów, historii polskiego ruchu robotniczego, rewolucyjnej walki polskiej klasy robotniczej — walki najlepszych synów polskich.

Z tych cel szło się na śmierć na stokach cytadeli, albo na katorgę i dalekie zesłanie.

Ale naród z niewoli szedł ku wolności.

Wraz z innymi — jakże licznymi na naszej ziemi pomnikami walki, heroizmu i męczeństwa — niech to miejsce, X Pawilon, Warszawska Cytadela, sprawia, aby współczesne i następne pokolenia Polaków we krwi, w sercach i umysłach miały jako kanon patriotyczny i polityczny pełne poczucie ceny wolności, jaką w walce o nią płaciły pokolenia poprzednie.

Aby tym świadomiej, tym żarliwiej dziś i jutro tę wolność mądrymi działaniami, umiejętną pracą, socjalistycznym budownictwem naszej Ojczyzny — utrzymywać, bronić, rozwijać i uczynić tę bezcenną okupioną tyłoma ofiarami wolność: wartością nienaruszalną”⁶.

⁶ Wypowiedź Józefa Cyrankiewicza w artykule PAP pt. „Wysoka była cena wolności, jaką płaciły w walce poprzednie pokolenia. Otwarcie wystawy w Cytadeli. (w:) Życie Warszawy, R. XXVI, Nr 224 (8069) z dnia 19 września 1969 r.

II. M A T E R I A Ł Y

MARIAN KOWALSKI

USTANOWIENIE CECHU MURARSKIEGO W MIĘDZYRZECU DNIA 20 GRUDNIA 1802 ROKU

Cech murarski jest jednym z najmłodszych cechów w Międzyrzecu. Powstał on w 1802 roku¹, a więc w pierwszych latach XIX wieku z inicjatywy majstrów — mieszczan międzyrzeckich. Do roku 1802 murarze zrzeszeni byli w istniejącym w mieście cechu garncarskim². Jednak przynależność ich do tego cechu nie była dla murarzy zaszczytem, bowiem w innych miastach murarze mieli od dawna własne i odrębne zrzeszenia cechowe. Co jest powodem, że dopiero w 1802 roku ustanowiony został cech murarski w mieście — dokładnie nie wiadomo.

Faktem natomiast jest, że inicjatywa ustanowienia cechu wyszła ze strony miejscowych co światlejszych majstrów murarskich z Ignacym Paskuckim na czele. Zwrócili się oni do nowego dziedzica miasta Konstantego Czartoryskiego z prośbą, o wyodrębnienie ich z cechu garncarskiego oraz o nadanie im oddzielnych praw cechowych³.

Tak więc, w grudniu 1802 roku delegacja majstrów murarskich, strycharskich i brukarskich w osobach: T. Abramskiego, J. Aleksandrowicza, M. Denisiuka, P. Frąckiewicza, I. Kubickiego, J. Małkiewicza, A. Paskuckiego, I. Paskuckiego, J. Owsiańskiego, M. Piotrowskiego, B. Rabkowskiego, S. Słoneckiego, J. Wierzbickiego, N. Zaniewicza, P. Zielińskiego i innych udała się na zamek międzyrzecki do Konstantego Czartoryskiego z prośbą o spowodowanie ustanowienia odrębnego cechu murarskiego w mieście. W propozycji swej przedstawiono, by do cechu mo-

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej zwane AGAD), Międzyrzec, pergamin, sygn. 1480.

² Tamże.

³ Tamże.

gli należeć także i rzemieślnicy pokrewnych specjalności, a to strycharze⁴, (ceglarze) i brukarze.

Wyżej wymienieni wybrali zda się czas po temu najbardziej odpowiedni, bowiem Międzyrzec i jego włości, stanowiący jeden z kluczów rozległych dóbr, jakże bogatego w Polsce rodu książąt Czartoryskich — przypadł w drodze podziału ich latyfundiów Konstantemu Adamowi Aleksandrowi Czartoryskiemu⁵.

Nie sposób jest odmówić w takiej chwili tym słusznym postulatom, majstrów domagających się swego wyodrębnienia. Przecież, to nie godzi w interesy majątkowe, a przeciwnie jest ich chlubą. Dobra słynące z dobrych fachowców to i zarazem splendor i dziedzicowi.

Tak więc, 20 grudnia 1802 r. Konstanty Czartoryski nadaje nowe prawa cechowe murarzom międzyrzeckim. Do cechu tego należą również strycharze i brukarze. Tworzą oni jedną organizację cechową w mieście. Na cechmistrza powołany zostaje z urzędu Ignacy Paskucki, na skarbnika (zwanego wówczas klucznikiem lub podskar bim) Tadeusz Abramski.

W następnych latach wybór władz cechowych dokonywany ma być w ramach cechu przez wszystkich zrzeszonych w nim rzemieślników.

Inne prerogatywy wynikające z przynależności do cechu ustalone zostały według ogólnie przyjętych dla cechów ustaleń.

Dokładny opis przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie przy ul. Długiej 7 aktu nadania praw cechowych murarzom, strycharzom i brukarzom spisany na skórze i zaopatrzony w własnoręczny podpis i pieczęć herbową Konstantego Czartoryskiego, podaje poniższy dokument:

⁴ Strycharz — rzemieślnik wyrabiający ręcznie cegły. Dawniej zwany był także ceglarzem. (Nazwa pochodzi od niemieckiego słowa Ziegelstreicher — strycharz, ceglarz. Por. Paweł Kalina, Słownik podręczny cz. I niemiecko-polska. Warszawa 1956, s. 732).

⁵ Konstanty Adam Aleksander ks. Czartoryski ur. 28 października 1773 r. w Warszawie, syn Adama Kazimierza i Izabelli z Flemingów, był właścicielem między innymi dóbr klucza międzyrzeckiego, w którego skład wchodziło wówczas 18 folwarków. Klucz międzyrzecki otrzymał na własność dopiero po całkowitym podziale majątku, co nastąpiło w dziesięć lat po objęciu rządów tj. dnia 14 marca 1812 r.

Klucz został powiększony o 10.000 mórg przez K. Czartoryskiego w drodze kupna 2 folwarków i 5 wsi z sąsiednich białskich dóbr Radziwiłłów. Nabyte zostały między innymi: Danówki, Leszczanki, Sokule, Strzyżówki i Witoroża.

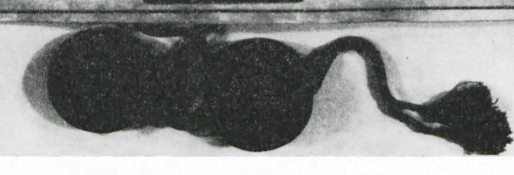
Por. Adolf Pleszczyński. Opis historyczno-statystyczny parafii międzyrzeckiej. Warszawa 1911, s. 64—66.

konstanty na kłopotach y Łukowie. Naże Czarłogyski Dobr. Istnia. Miedzy
rzeckiego Dzielcie. Odenow. Pienowcy. Kłapy. S. Unny. y. S. kina. Anzolimskie. p. h. a. w. a. l. e.

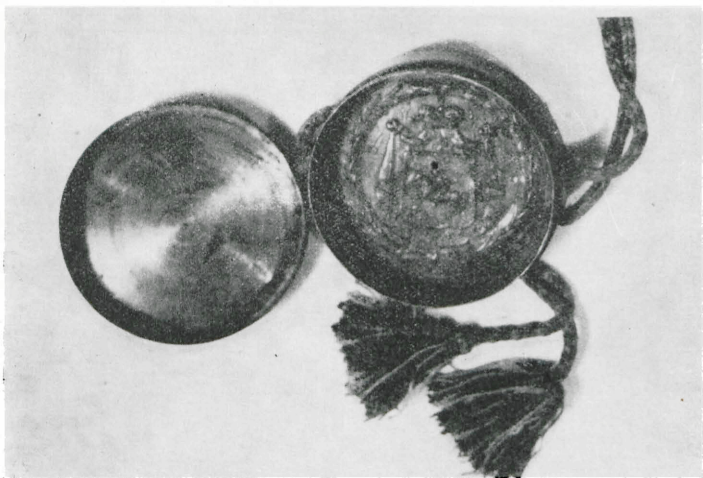
701

[illegible]

Kennedy, H. (Pastor)



Akt ustanowienia cechu murarskiego w Międzyrzecu 20 grudnia 1802 r.



Pieczęć herbowa K. Czartoryskiego odcisnięta w laku
w mosiężnej puszcze z wieczkiem

Podpis K. Czartoryskiego umieszczony na dokumencie nadania praw cechowych

Międzyrzec.

Dok. perg. AGAD sygn. 1480

KONSTANTY NA KLEWANIU Y ŻUKOWIE KSIĄŻE CZARTORYSKI
DÓBR KLUCZA MIĘDZYRZECKIEGO
DZIEDZIC ORDERÓW PIERWSZEJ KLASY Ś. ANNY Y Ś. JANA
JEROZOLIMSKIEGO
K A W A L E R

„Wszem, wobec y każdemu z osobna komu o tym z Urzędu teraz y potym wiedzieć będzie należało; Iż przychylając się do Prośby Mieszczan Moich Międzyrzeczkich Konsztu Mularskiego, Strycharskiego y Brukarskiego to iest: Ignacego

⁶ Pergamin o wymiarze 41 × 49 cm zaopatrzony w własnoręczny podpis i w pieczęć herbową (na sznurze w puszcze metalowej o Ø 70 mm, wys. 25 mm) Konstantego Czartoryskiego. Na odwrotnej stronie pergaminu w lewym górnym rogu naklejka o następującej treści:

M. Ю. Варшавский Главный Архив Дреwnихъ Актов. Зал IV, Шкаф 2, Полка 7, № 1480.

Paskuckiego, który iednomyślnie Cechmistrzem wybrany został, Pawła Frąckiewicza Klucznika czyli Podskarbiego, Tadeusza Abramskiego, Antoniego Paskuckiego, Sebastiana Słoneckiego, Jana Owsianskiego, Jakima Wierzbickiego, Piotra Zielińskiego, Mateusza Piotrowskiego, Iacentego Kubickiego, Makara Denisiuka, Jakuba Malkiewicza, Jakuba Alexandrowicza, Niczypora Zaniewicza, Bazylego Rabkowskiego y wiele innych tegoż Konsztu Maystrów życzących sobie osobnego Cechu (: ponieważ dotąd do Cechu Gancarskiego wcieleni byli:) abym Im nowe oddzielnie nadał Prawo zaczym upatrzniąc w tym nayprzód, pomnożenie Chwały Boskiej, y Wzrost Miasta, nadać onym umyśliłem z ustanowieniem przyzwoitego między sobą porządku, y stosownych do tego porządku wolności, w niżej opisanym punktach.

1. Cech ten Mularski, do którego należeć mają Strycharze y Brukarze, powinien sobie raz na rok obierać podług zwyczaju w innych Miastach praktykowanego Cechnistrza y Klucznika czyli Podskarbiego, na które obieranie między sobą pierwszy Poniedziałek po Przewodniej Niedzieli iednomyślnie umówili y postanowili.
2. Na, które obieranie Starszych Cechowych powinnością y obowiązkiem będzie wszystkich Braci Cechowych zgromadzić się do Domu Starego Cechmistrza y tam zszedłszy się trzeźwo na Następny Rok innego obierać lub tegoż samego potwierdzić; ieżeli by wszystkich Cechowych Braci iednomyślna w tym nastąpiła zgoda.
3. Gdy tedy nastąpi obranie czy to iednomyślnie czyli też przez Kryski Starszych Cechowych to iest, Cechmistrza y Klucznika, na załutrz zaraz Ciż obrani Starsi mają z całym zgromadzeniem Cechowem udać się do Urzędu, y tam na sprawiedliwe Cechem rządzenie Przysięgę w porządku Prawa Magdeburgskiego, Rothą przepisaną wykonać.
4. Wszyscy Bracia Cechowi przez Cechmistrza Starego młodszym Cechom (: który ma być na to wyznaczony :) obestani, powinni się na takowe obranie zgromadzić do Cechmistrza Starego, a któryby nie przeszedł, albo też nie trzeźwo przyszedł, takowy każdy ukarany będzie za nieposłuszeństwo do Skrzynki Cechowej Groszy Polskich dwadzieścia cztery, iako y ten który nie trzeźwy przyjdzie, a to zaraz powinno być zapisane do Percepty Cechowej, chyba żeby który z Cechowych był chory, lub w tę porę w Domu nieznajdował się, takowy już sztroffowanym być niema.
5. Wolno będzie wszystkim Maystrom Cechowym do terminu Chłopków przyjmować, który Chłopiec do terminu czyli Nauki Rzemiosła przyjęty powinien być przez tego Maystra do Cechu zapisany, od zapisania zaś takowego Chłopca Mayster ma zapłacić do Skrzynki Cechowej Złotych Polskich dwa.
6. Ten zaś Chłopiec przez Maystra do Rzemiosła przyjęty y zapisany, powinien być ciągiem y tegoż samego Maystra w terminie y uczyć się Rzemiosła przez Lat Trzy, którego żaden z Maystrów odmawiać nie powinien, pod karą y sztrafem.
7. Gdy tedy któremu Chłopcui skączy się Lat trzy Terminu y zupełnie nauczyć się Rzemiosła, powinien go tenże Mayster wyzwolić, y podług zwyczaju we wszystkich Miastach praktykowanego Odzienie onemu przyzwoite podług możliwości sprawić, od wyzwolenia zaś tenże Mayster u którego wyterminie ma zapłacić do Skrzynki Cechowej Reński ieden czyli Złotych Polskich Cztery.
8. Po wyzwoleniu takowego Chłopca tenże Chłopiec zawdzięczając swoją Naukę Maystromi ma być u niego przez Rok ieden już Czeladnikiem za Oplatą między tymże y Maystrem umówioną y postanowioną.

9. Gdyby który Czeladnik chciał zostać Maystrem, tedy powinien to wszystko wykonać co w drugich Cechach w Mieście Międzyrzeczu praktykuje się y do Cechu zapłacić, dopiero po uspokoeniu Cechu zostanie zupełnym Maystrem, y przy Stole z Innemi Maystrami na Sesi lub schadzkach zasiadać może.
10. A że po Innym Miastach jest zwyczajem iż co Suchedni bywają Schadzki zaczym y w tym Cechu nowo erylowanym także co Suchedni czyli co kwartał w Domu Cechmistrza Schadzki bywać mają na którey nie tylko wszyscy Bracia Cechowi bywać za obestaniem każdego przez Cechmistrza młodszym powinni, ale y na nich o dobrym Cechowym radzić, iako też każdy Mayster pod czas takowey Schadzki Suchedniowey, powinien będzie dać do Skrzynki po Kraytzarów Siedem y pół czyli groszy polskich 15, na potrzeby Cechowe y Światło.
11. Któryby z Maystrów przez Cechmistrza młodszym obesłany będąc w domu na Schadze Suchedniowey nie był, takowy za nieposłuszeństwo nie tylko składkę Suchedniową we dwoje zapłacić ma, lecz Sztraffem Reńskim iednym ukarany zostanie.
12. Wszyscy Maystrowie Cechowi czyli to na Schadzki Suchedniowe lub inne iakowe gdy z okoliczności wydarzy się powinni trzeźwo przychodzić, y na nich iak nayprzyzwoiciej y nayspokoiniej (: szanując nie tylko Prawo, lecz Cechmistrza y Starszych :) sprawować się żadney kłótni nie czynić, któryby z nich inaczej sobie nie zachowując tego postąpił lub upiwszy się na Schadzkę przyrzedł, y kłótnie robił takowy karany będzie Wieżą Mieyską podług uznania Starszych Cechowych, y do Skrzynki gdy z Wieży wyjdzie na Wosk zapłaci Złotych Polskich dwa.
13. Gdy się wydarzy iż który z Maystrów Cechowych lub ich Żon umrze tedy wszyscy Bracia Cechowi powinni nie tylko na Exportacyi ze Świecami assystować, lecz y na pogrzebie znajdować się, a to pod Sztraffem któryby nie był do Skrzynki Cechowej Kraytzarów piętnaście.
14. Wdowa pozostała gdyby za wyzwalonego Czeladnika tegoż Konsztu iść miała za Mąż takowy iuż nie Całą Maysterskią, lecz połowę do Cechu odbyć powinien iako też y Syn Maystrowski gdy się będzie uczył tego samego Rzemiosła, a wyuczywszy się y wyterminowawszy Maystrem chciał zostać, takowy połowę tylko Maystery do Cechu odprawić powinien będzie.
15. Do Cechmistrza y Starszego należeć będzie nie tylko swoich Braci Cechowych ażeby Rzemiosło uczciwie bez żadnego fałszu robili, y nikogo nieoszukiwali doglądać, ale też y przestępnych (: iżeli się na którego co niesprawiedliwego pokaże :) z Klucznikiem y innemi Bracią Cechowemi ukarać, osobliwie co się dotyczy Rzemiosła.
16. Ieżeliby który z Maystrów Cechowych popełniwszy iakowe przeciwko Rzemiosłowi swojemu wykroczenie lub o oszukanie w Robocie czyli uszkodzenie był, od kogo do Cechu doniesiony, a oszukanie przez kogokolwiek w Cechu onemu było dowiedzione takowy każdy przykładnie (: ażeby się drudzy od podobnych niegodziwości wstrzymywali :) powinien być ukarany.
17. Ieżeliby który Mayster za iakowy Występek przez Cechmistrza Klucznika y innych Cechowych Braci był ukarany, a na takowe Cechowe ukaranie nie uważywał, y oney zadosyć niechciał, a przez to nie posłusznym y zuchwałym uczynił się, każdego takowego Starsi Cechowi obowiązani są (: ażeby Występki nie miały pobłażania lecz byli ukaranemi :) do Urzędu lub Zwierzchności Dworskiej donieść y na nim Satysfakcyi występki przyzwoitey dochodzić.

18. Żaden Suchedniarz w cechu nie zostający ani zapisany w żaden sposób bez opowiedzenia się Cechmistrzowi y pozwolenia onego, nie może Rzemiosła robić póki Suchedniowego nie zapłaci, y dokąd Suchedniarzem nazywać się będzie, póki zupełnie Cechu nie przeprawi y za Maystra uznanym nie zostanie, co się ma rozciągać nie tylko do Miasta, lecz y do Calej Okolicy Dóbr tutejszych iakoteż y postronnych, za każde zaś Suchedni czyli co kwartał do Skrzynki Cechowej płacić obowiązani Złotych Polskich dwa.
19. Obowiązkiem iest Starszych Cechowych y wszystkich Maystrów w tym Cechu znajdujących się, nie tylko Świece swoje Cechowe w Kościele Farnym lecz y w Cerkwiach Międzyrzeckich utrzymywać, do których pod czas Bożego Ciała y Uroczystych Świąt mają być wyznaczeni młodzi Maystrowie iżby w czasie Procesyi z niemi chodzili, y tych pilnowali Czemu ieżeliby który z młodszych braci wyznaczony zadosyć nieuczynił, powinien za to dać Sztroffu za każdy raz do Skrzynki Cechowej groszy polskich 15.
20. Także y to ma być nie tylko Starszych Cechowych ale y wszystkich Maystrów obowiązkiem, ażeby Mszą Świętą Suchedniową corocznie tak w Kościele Farnym Międzyrzeckim iako y w Cerkwiach za duszę Fundatorów y Braci Cechowych słuchali, y na Oney że Świecami wszyscy znajdowali się pod Sztroffem ieżeliby który za obesłańiem przez Cechmistrza nie był, zapłacenia do Skrzynki Cechowej Złotego jednego.
21. Naostatek z Dochodów w powyższych Punktach wyrażonych po obraniu Nowego Cechmistrza, Cechmistrz stary przestający być Cechmistrzem Nowemu w obecności Calej Cechu Całoroczną obligowany będzie podać Perceptę y z teyże Rozchód czyli Expensę, potym porządnie te ułożywszy y na czysto przepisawszy winien będzie podać Zwierzchności do przeyrzenia y Approbaty. Ieżeliby zaś Zwierzchność dostrzegła czy to w Percepcie czyli w Expensie iakowe oszukaństwo za takowe podającego ukarze, nie talko nakazaniem Restytucyi, ale odsądzeniem na zawsze od wchodzenia w iakąkolwiek kandydacyą.

Które to prawo aby każdego wiadomości doszło, własną przy zwykley Pieczęci podpisawszy Ręką dla większey Wiary y ważności obwołać onę publicznie Zalecam, Dattn w Międzyrzeczu. Dnia 20go Grudnia 1802go Roku".

(—) Konstanty. X. Czartoryski

JAN MAKARUK

SPÓR MIESZKAŃCÓW WSI TŁUSCIEC ZE STAROSTĄ POW. RADZYŃSKIEGO

Zaczęło się dość prozaicznie, można by nawet rzec, że banalnie jak na dość charakterystyczny spór między starostą powiatu radzyńskiego, a mieszkańcami wsi Tłuściec.

Z początkiem 1935 r. mieszkaniec wsi Tłuściec, Michał Makaruk, syn Grzegorza otrzymał wezwanie do Sądu Grodzkiego w Radzynie Podlaskim. Został pozwany przez Spółkę Kominiarską powiatu radzyńskiego za uchylanie się za uiszczanie opłat za czyszczenie kominów.

Pozwany Michał Makaruk rzeczywiście uchylał się od opłat podobnie, jak i inni właściciele domów we wsi. Odmawiali wszyscy rozumując, że „skoro kominiarze od dłuższego czasu nie czyszczą kominów, więc nie muszą płacić Spółce Kominiarskiej należności za czynność, którą wykonują sami”.

Odmawiali wszyscy, ale teraz on jeden został pozwany przez Spółkę. Podenerwowany takim obrotem sprawy udał się do adwokata w Międzyrzeczu o poradę. Adwokat wyjaśnił mu, że płacić musi, bo Spółka ma koncesję i ma prawo domagać się określonej opłaty ustalonej przez starostwo. Pamiętać przy tym powinien, że przewodniczącym Spółki jest starosta. A jeśli kominairze nie przychodzą czyścić kominów, to gospodarze powinni się zwrócić do Spółki z interwencją.

Otrzymałym wyjaśnieniem podzielił się pozwany z sąsiadami, którym to samo mogło w każdej chwili grozić, co jemu też grozi, a mianowicie: uiszczenie ustalonej należności wraz z odsetkami oraz koszty sądowe. We wsi zawrzało. Powtarzano wypowiedź adwokata i narzekano na Spółkę Kominiarską. Omawiano w domach po sąsiedzku i na zebraniach organizacji społecznych. Przewodniczący Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” Józef Jeleszuk porozumiał się z przewodniczącym Koła Stronnictwa Ludowego i w imieniu obu organizacji napisał obszer-

ny list do znanego działacza ruchu ludowego w Warszawie adwokata Bolesława Babskiego z prośbą o poradę i wystąpienie w obronie pozwanego w Sądzie.

Adwokat Babski po zapoznaniu się z treścią listu i całą sprawą podjął się obrony. Czynił to zarówno ze względu na moralny, jak i polityczny charakter sprawy. Pragnął bronić chłopów krzywdzonych przez ówczesne władze sanacyjne oraz podważyć publiczno-prawną stronę niesumiennych spółek pozwalających na dodatkowe dochody i tak dobrze uposażonych starostów. Dokładał wszelkich starań, aby sprawę wygrać.

Po raz pierwszy rozpatrywano sprawę w dniu 12 marca 1935 r. w Sądzie Grodzkim w Radzynie. W imieniu Spółki Kominarskiej występował pełnomocnik adwokat Zygmunt Więckowski, który domagał się od pozwanego Michała Makaruka zasądzenia należnych Spółce opłat za czyszczenie kominów, uzasadniając swe żądania następująco:

„Na mocy orzeczenia Starostwa Powiatowego w Radzynie z dnia 31 sierpnia 1932 r. A.P.H.4-17 powodowa Spółka otrzymała wyłączną koncesję na wykonywanie przemysłu kominarskiego na terenie powiatu radzyńskiego na warunkach szczegółowo w tym orzeczeniu wymienionych.

Zgodnie z powyższą koncesją pozwany winien był uiścić na rzecz Spółki opłaty ustalone taryfą starostwa, których pozwany pomimo upomnień nie chce dobrowolnie zapłacić, a mianowicie zalega w opłacie:

za rok 1932/33 zł 2,40,

za rok 1933/34 zł 2,40.

Wobec powyższego i powołując się na świadka zeznania Tadeusza Pieńkowskiego (Radzyń Podl.) oraz powołując się ewentualnie w trybie art. 240 KPC na koncesję wydaną przez starostwo, dołączono do akt sprawy Nc... 1934 r. mam zaszczyt prosić Sąd:

- 1) o zasądzenie od pozwanego na rzecz Spółki Kominarskiej z ogr. odp. powiatu radzyńskiego złotych 4,40,*
- 2) o zasądzenie kosztów sądowych, postępowania i za prowadzenie sprawy,*
- 3) o nadanie wyrokowi rygору natychmiastowej wykonalności,*
- 4) o osądzenie sprawy nawet w razie mego niestawienia, a w razie niestawienia pozwanego o wydanie wyroku zaocznego”.*

Rozprawa trwała krótko a postanowienie sądu było dalekie od przewidywań pełnomocnika Spółki. obrońca pozwanego B. Babski wystąpił krótko, ale zasadniczo podważył sprawę, prosząc sąd „o odrzucenie pozwu na mocy art. 213 KPC wobec niewłaściwości sądu”.

Pełnomocnik Spółki czując zachwianie się tak pewnej wygrania według niego sprawy, momentalnie postawił wniosek „o przekazanie sprawy Sądowi Grodzkiemu w Międzyrzeczu”.

Sąd biorąc pod uwagę wypowiedź obrońcy i wniosek pełnomocnika postanawia na mocy art. 228 KPC „sprawę niniejszą przekazać Sądowi Grodzkiemu w Międzyrzeczu według właściwości”.

Obróńca nie dopuścił do przegrania sprawy, ale jej jako pełnomocnik pozwanego nie wygrał. Podważył właściwość sądu, ale trzeba jeszcze podważyć formalno-prawną stronę niesumiennej Spółki, której patronuje starosta. Argumenty w tej sprawie zebrał i przedstawił na rozprawie w dniu 24 kwietnia 1935 r. w Sądzie Grodzkim w Międzyrzecu. Według protokołu sądu przedstawiały się one następująco:

„Pełnomocnik pozwanego adw. Babski wnosil o odrzucenie pozwu i zasądzenie kosztów za prowadzenie sprawy według norm przepisowych, oświadczając, iż powodowa Spółka nie czyściła kominów u pozwanego w latach, za które żąda wynagrodzenia, ponieważ pozwany czyścił kominy we własnym zakresie.

Ponadto wyjaśnia, że Sąd Grodzki nie jest właściwy zgodnie z art. KPC do rozpoznawania sprawy niniejszej, ponieważ powodowa Spółka nie udowadnia, że pomiędzy stronami zaistniało prawo prywatne na zasadzie umowy, że zresztą powodowa Spółka nie wykonała żadnego świadczenia u pozwanego.

Oprócz tego wyjaśnił, że powodowa spółka nie udowodniła, aby pomiędzy stronami zachodził stosunek natury publiczno-prawny, oparty na obowiązujących przepisach prawa i upoważniający powodową spółkę do stosowania przymusu wobec pozwanego, że nikt w Polsce nie może być obciążony żadną opłatą ani podatkiem bez wyraźnego przepisu prawa zawartego w Ustawie względnie Dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, że natomiast żadne rozporządzenie władz wykonawczych takiego obowiązku ustanowić nie mogą, że w sprawie niniejszej koncesja wydana przez starostwo nie może zastąpić przepisu prawa, że art. 8 p. 2 i art. 43 Prawa Przemysłowego (Dz. Ust. Nr 53/27 r., poz. 468) nie nadają przemysłowi koncesjonowanemu prawa stosowania przymusu, że sądy mają obowiązzek baczenia, czy władze Administracyjne nie przekroczyły granic obowiązującego prawa, że gdyby władza Administracyjna miała prawo nadawać powodowej Spółce koncesję z prawem przymusu, to winna zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. Nr 36/28 r., poz. 312) wydać ten przymus bez udziału sądu, który nie może przez swój wyrok sankcjonować bezprawia”.

Tyle uchwycił protokółant. Obecni na rozprawie sąsiedzi pozwanego słuchając przemówienia adwokata byli dogłębnie przekonani, że sprawa będzie wygrana. Stało się jednak inaczej. Sąd na wniosek pełnomocnika Spółki postanowił: „Sprawę niniejszą odroczyć na inny termin, zbadać przez Sąd Grodzki w Radzynie świadka Tadeusza Pieńkowskiego w drodze pomocy prawnej oraz udzielić powodowej Spółce jednomiesięcznego terminu licząc od dnia dzisiejszego, na złożenie odpisu koncesji, na którą się powołuje w skardze powodowej”.

Pozwany, a razem z nim sąsiedzi byli rozżaleni. Zaczęli wątpić w wygraną sprawę motywując znanym powiedzeniem: „Z panami sprawy nie wygrasz, oni zawsze biednego chłopą wyprowadzą w pole”.

Sprawa jednak była na dobrej drodze dla mieszkańców wsi, co dostrzegł pełnomocnik Spółki, oświadczając w sądzie, „iż rzeka się peł-

nomocnictwa w sprawie niniejszej i prosi o przesłanie wszelkich pism sądowych bezpośrednio powodowej Spółce”.

Powiadomiony o tym starosta, świadom skutków ewentualnej przegranej (wszyscy chłopci w powiecie mogą przestać płacić składki na rzecz Spółki, której przewodniczył) postanowił wyrzucić presję na mieszkańców wsi Tłuściec wykorzystując nadarzającą się okazję.

Z inicjatywy Koła Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” wspieranego przez Koło Stronnictwa Ludowego mieszkańcy wsi Tłuściec przystąpili do budowy Domu Ludowego. Na ofiarowany plac przez jednego z gospodarzy (Józefa Makaruka) zaczęli zwozić kamienie przeznaczone na fundamenty.

Na ciche, poufne zlecenie starosty, wójt gminy Tłuściec Feliks Nestoruk wystąpił z pretensją, że kamienie pod Dom Ludowy zebrane z drogi prowadzącej do Urzędu Gminy nie są własnością wsi lecz Gminy. Zażądał od sołtysa, aby spowodował zwrot kamieni. Sołtys odmówił motywując, że kamienie są jednak własnością wsi i będą użyte na dom, który będzie służył jej mieszkańcom. Powiadomiony o tym starosta polecił wójtowi kamienie zarekwirować przy użyciu policji.

Pewnego dnia, kiedy mieszkańcy wsi Tłuściec byli przy koszeniu łąk znajdujących się poza wsią, przybył na plac budowy wójt F. Nestoruk w asyście uzbrojonych policjantów z Międzyrzecza, a za nimi szereg furmanek szarwarkowych ze wsi Żabce. Szybko zaczęto ładować kamienie na wozy i przewozić na plac przed Urzędem Gminy. Wkrótce zebrali się najbliżsi sąsiedzi prosząc o pozostawienie kamieni na miejscu. Wójt nie reagował na prośbę, a przyspieszał wywózkę. Za chwilę zebrali się przedstawiciele budowy domu i zażądali pozostawienia kamieni na miejscu. Policja chwilowo nie reagowała. Kiedy zebrała się większa ilość kosiarzy z kosami na plecach, zebrani na placu budowy wystąpili z żądaniem przerwania wywózki tłumacząc, że przecież kamienie są własnością gromady i są przeznaczone na budowę Domu Ludowego, który na tym placu ma być budowany.

W odpowiedzi wójt stwierdził: — Po pierwsze, są to kamienie gminy a powtórnie nie macie jeszcze zatwierdzonego planu na budowę. A kiedy ponaglał furmanów do szybszego ładowania kamieni, wówczas rozległy się głosy:

— Nie damy kamieni, bo są nasze! — Zatrzymać furmanki i kamienie zwalić z powrotem. — Nie wolno zabierać cudzego! — Zabierają jak złodzieje! — I to robi władza!...

Policja chwyciła pałki. Kosiarze zdjęli kosy z ramion. Wytworzyła się naprężona sytuacja, grożąca ostrym starciem. Po chwilowej ciszy znów posypały się ostre wypowiedzi pod adresem zabierających cudze

mienie. Napężenie rosnęło. Policja widząc tłum ogromnie podniecony, zamierzający bronić swego bez względu na skutki, zrezygnowała z użycia siły. Jeszcze raz według urzędowej formuły wezwała zebranych do rozejścia się, przypominając jakie konsekwencje grożą za przeszkadzanie władzy w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Tłum stał murem i nie miał zamiaru się rozejść. Był zbyt podniecony, aby reagować na tego rodzaju wezwania.

Policja widząc groźną postawę zebranych zrezygnowała z użycia pałek, ale skorzystała z ołówka notując nazwiska najbardziej aktywnych obrońców gromadzkiego mienia. Wójt widząc bezradność policji, zrezygnował z dalszej rekwizycji kamieni i czym prędzej odjechał z miejsca chwilowej — jak pomyślał — porażki.

Większość kamieni została na placu zamierzonej budowy, ale z racji ich obrony zaistniały dwie nowe sprawy sądowe. Jedną (cywilną) spowodował sołtys domagając się zabranych przez wójta kamieni, a drugą (karną) policja mieszkańców wsi za „obraźliwe słowa pod adresem władzy” oraz „przeszkadzanie władzy w wykonywaniu służbowych czynności”.

W obu sprawach podjął się obrony adwokat Babski.

Pozornie błaża sprawa o kamienie była w gruncie rzeczy sprawą polityczną. Był to jeden z podjętych kroków przez starostę, gorącego zwolennika sanacyjnego reżimu w celu zwalczania działalności Stronnictwa Ludowego. W konkretnym przypadku była chęć utracenia budowy Dому Ludowego w Tłuszcę, co w istocie — mimo wielu możliwości władz administracyjnych — nie było tak łatwe, jak się to zapalczywemu staroście wydawało. Adwokat Babski — jako działacz ruchu ludowego — zdawał sobie z tego sprawę i dlatego dokładał wszelkich starań, aby sprawę wygrać.

Wygranie sprawy cywilnej pozwalało mu łatwiej bronić sprawy karnej, która była bardziej trudna do obrony niż cywilna.

Na rozprawie w dniu 11 września 1935 r. w Sądzie Grodzkim w Międzyrzeczu adwokat Babski z miejsca osłabił przeciwnika, który domagał się, „aby zarząd gminy był dopuszczony w charakterze pełnomocników pozwanej gminy”. Babski sprzeciwił się temu, powołując się na art. 46 dekretu o samorządzie, w myśl którego tylko wójt jest reprezentantem gminy. Następnie powołał się na dwa podstawowe punkty: na zeznania świadków* stwierdzających, że kamienie są własnością wsi choćby

* Patrz protokół Sądu Grodzkiego w Międzyrzeczu z dnia 11.IX.1935 r. Nr C.363/35, a szczególnie zeznania Stefana Makaruka i Michała Wasiluka.

z faktu 60-letniego ich użytkowania przez mieszkańców wsi Tłuściec oraz na okoliczność, że próba zabrania kamieni siłą „grozi rozlewem krwi i zamieszkami”.

Sąd po wysłuchaniu świadków jednej i drugiej strony wydał wyrok, którego treść brzmiała następująco:

„Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 11 września 1935 r. Sąd Grodzki w Międzyrzecu k. Łukowa w osobie Sędziego Wł. Chróścielewskiego w obecności protokolanta apl. I. Rajchmana po rozpoznaniu w dniu 11 września sprawy powództwa gromady wsi Tłuściec przeciwko Gminie Tłuściec o uznanie 50 metrów kub. za własność gromady wsi Tłuściec.

Z mocy art. 339, 101 KPC postanowił: uznać za własność gromady wsi Tłuściec powiatu radzyńskiego kamienie w ilości pięćdziesięciu (50) metrów kubicznych, z których czterdzieści (40) metrów znajduje się na placu Józefa Makaruka we wsi Tłuściec, a dziesięć metrów kamieni znajdujących się na placu gminy Tłuściec, a w razie nie wykonania tego zasądzić od gminy Tłuściec na rzecz gromady wsi sumę sto (100) zł tytułem równowartości wymienionych dziesięciu metrów kamieni, zasądzić od gminy Tłuściec na rzecz gromady wsi Tłuściec sześćdziesiąt trzy (63) zł kosztów procesu, wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności nie nadawać”.

Sprawa cywilna została wygrana, ale czekała sprawa karna. Oskarżonych było kilkadziesiąt osób przeważnie z artykułu 162 KK, który głosił: „Kto nie opuści zbiegowiska publicznego, pomimo trzykrotnego, opartego na prawie, wezwania właściwej władzy, podlega karze aresztu do roku”.

W trudnej sprawie do obrony, gdyż rzeczywiście policja wzywała do rozejścia się, a zebrani nie usłuchali, łagodzącym czynnikiem było wygranie sprawy cywilnej. Obrońca raz po raz przypominał Sądowi, że oskarżeni bronili swojej własności, że trudno opuszczać swoją własność, kiedy im ją ktoś inny zabiera. Rozprawa trwała dwa dni 18 i 19 września 1935 r. Część osób uniewinniono, a część skazano na stosunkowo łagodne kary.

Według repertorium (protokoły zaginęły podobno podczas działań wojennych) na liście uniewinnionych znajduje się:

„Charczuk Aleksander l. 42 — a treść orzeczenia brzmi: Oskarżonego uniewinnić, a koszty postępowania w sprawie zaliczyć na skarb państwa”.

Podobne orzeczenie otrzymali: Jan Jeleszuk, Jan Borkowski, Piotr Kozłowski, Franciszek Kozłowski, Feliks Zaniewicz, Józef Parafiniuk, Józef Łaziuk, Stanisław Makaruk i Jan Tymoszek.

Na liście ukaranych znajduje się:

„Janusiewicz Stanisław l. 34 (PPKD 317) art. 162 KK — Oskarżonego skazać z artykułu 54 i 162 KK na 2 tygodnie aresztu, 5 zł opłat sądowych i koszty postępowania w sprawie. Z mocy art. 161 KK wykonanie kary pozbawienia wolności zawiesza się na lat 3”.

Identyczny wymiar kary otrzymali: Wacław Kozłowski, Józef Kaźmieruk, Franciszka Kaźmieruk i Piotr Pawlak.

Ukarani przyjęli wyrok spokojnie z przeświadczeniem, że teraz uczynią wszystko, aby Dom Ludowy wznieść wbrew stawianym przeszkodom przez wójta Nestoruka i starostę.

Wkrótce odbyła się i trzecia rozprawa w sprawie niesumiennej i bezprawnie ściąganej od chłopów składki Spółki Kominiarskiej. Adwokat Babski na rozprawie w dniu 25 września 1935 r. w Sądzie Grodzkim w Międzyrzecu powołał się na swoje wyjaśnienie złożone na rozprawie w dniu 24 kwietnia 1935 r. i dodatkowo złożył wyjaśnienia, które podważały zarówno prawomocność złożonych dokumentów przez Spółkę jak i jej uczciwość w działaniu.

Zakwestionował złożony przez Spółkę wyciąg z protokołu Sejmiku Radzyńskiego z dnia 27 lutego 1933 r., gdyż „poświadczony został przez stronę powodową, która nie jest uprawniona do poświadczania odpisów”. Poza tym „rzekoma uchwała sejmiku zapaść miała w 1933 r., podczas gdy Spółka powodowa domaga się świadczeń za 1932 r.”. Zakwestionował powołanie się Spółki na art. 408, p. 12 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16.II.1926 r., który miał rzekomo posłużyć Sejmikowi do wydania przepisów kominiarskich, a w żadnym razie nie wynika z tego Rozporządzenia „prawo nałożenia przymusu do świadczeń pieniężnych na obywateli na rzecz prywatnej Spółki Kominiarskiej”.

W takiej sytuacji strona przeciwna nie miała kontrargumentów.

Sąd zamknął rozprawę i ogłosił sentencję postanowienia:

„...Na zasadzie art. I, 2.213 § I.236 KPC i 101 KPC postanawia: pozew Spółki Kominiarskiej z ogr. odp. powiatu radzyńskiego w Radzynie Podlaskim przeciwko Michałowi Makarukowi o 4 zł 40 gr odrzucić i zasądzić od Spółki Kominiarskiej z ogr. odp. powiatu radzyńskiego na rzecz Michała Makaruka złotych piętnaście (15) tytułem kosztów procesu”.

Sentencja postanowienia była krótka, jasna, ale sąd ze względu na starostę, który był przewodniczącym owej Spółki dał dość obszerne uzasadnienie, którego treść brzmi:

„Sąd zważył, co następuje: Powodowa Spółka Kominiarska z ogr. odp. powiatu radzyńskiego opiera swoje roszczenia do koncesji, wydanej przez Starostwo Powiatowe w Radzynie z dnia 27 lutego 1933 r. o czyszczeniu kominów, wydanej na zasadzie art. 408 pkt 12 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16 lutego 1928 roku (Dz. U. Nr 23, poz. 202). Koncesja, udzielona powodowej Spółce przez Starostwo Powiatowe w Radzynie, wydane na zasadzie art. 8 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 czerwca 1928 r. o Prawie Przemysłowym (Dz. U. Nr 53, poz. 468) uprawnia Spółkę do wykonywania przemysłu kominiarskiego na terenie powiatu radzyńskiego, jako zaś (powinno być — ale) zezwolenie na wykonywanie tego przemysłu

nie może upoważnić Spółki do nakładania świadczeń pieniężnych na pozwanego wbrew jego woli, bowiem z akt sprawy nie wynika, aby pozwany zawarł z powodową Spółką umowę, na mocy której zobowiązał się do uregulowania należności za czyszczenie kominów, czego zresztą Spółka nie wykonywała. Uchwała Sejmiku powiatu radzyńskiego z dnia 27 lutego 1933 r. o czyszczeniu kominów, wydana na zasadzie art. 408 pkt 12 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16 lutego (Dz. U. Nr 23, poz. 202) nie ma żadnego znaczenia w sprawie niniejszej, ponieważ do wydania przepisów miejscowych zgodnie z art. 415 wyżej wymienionego rozporządzenia upoważnionym jest Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. W tych warunkach wobec nie zaistnienia między stronami stosunku prywatno-prawnego, zgodnie z art. 2 i 213 § I KCP Sąd Powszechny, w danym wypadku Sąd Grodzki w Międzyrzeczu k/Lukowa nie jest właściwym do rozpoznania sprawy niniejszej. Wobec powyższego Sąd odrzucił pozew Spółki i zgodnie z art. 101 KPC zasądził od powodowej Spółki na rzecz pozwanego koszty procesu”.

Z orzeczenia sądu zadowoleni byli nie tylko mieszkańcy wsi Tłuściec. Wieść o braku podstaw prawnych do ściągania jednostronnie ustalonych opłat przez Spółkę Kominiarską szybko rozeszła się po wszystkich wsiach powiatu. Wszędzie, gdzie nie czyszczono kominów w określonych terminach, chłopci przestali płacić składki. Spółce groziła likwidacja. Starosta niezadowolony z przebiegu sprawy po raz drugi sięga po środki represyjne: odmawia mieszkańcom wsi Tłuściec zatwierdzenia planu zamierzonego Domu Ludowego.

Nie pomogły prośby, zawiodła próba przekonania przez tak zwane osoby wpływowe. Odmawiał pod najrozmaitszymi pretekstami. Był nieublagany. Budowa bez zatwierdzonego planu, każdej chwili mogła być wstrzymana. Groziło zahamowanie podjętej inicjatywy. Wójt, F. Nestoruk, któremu starosta zlecił czuwanie, aby nie budowano bez planu, zacierał ręce, że weźmie odwet za upokorzenie, jakiego doznał przy rekwirowaniu kamieni. Ale zwolennicy budowy nie załamywali rąk, lecz myśleli, jak wybrnąć z trudnej sytuacji stwarzanej przez mściwego starostę. Rozumowali po chłopsku: skoro nie damy rady usunąć przeszkody po prostej drodze, to trzeba ją obejść choćby krętą ścieżką.

Decyzję w sprawie nowego podejścia do sprawy podjęli trzej najbardziej odpowiedzialni ludzie we wsi: przewodniczący Koła SL — Piotr Zaniewicz, przewodniczący Koła ZMW „Wici” — Józef Jeleszuk i sołtys — Józef Nestoruk. Ogłosili, że ze względu na odmowę zatwierdzenia planu przez starostę przerywają budowę Domu Ludowego. Żeby materiały budowlane nie uległy zniszczeniu przekazują je na budowę prywatnego domu prezesa Koła SL, który zobowiązuje się zwrócić odpowiednią wartość materiałów budowlanych w chwili, kiedy władze administracyjne umożliwią budowę zamierzonego Domu Ludowego.

Niewtajemniczeni krzywili się, wstrzymywali się z pomocą, ale przy poparciu przez członków organizacji i oddanego sprawie sołtysa budowa szła dość sprawnie. Dodać przy tym należy, że w owym czasie zezwolenia na budowę domu prywatnego na wsi nie potrzeba było. Budowano według życzeń gospodarza. Prezes Koła ZSL budował dom według swego planu, który był identyczny z odrzuconym planem przez starostę. Kiedy zbudowano zręby domu i pokryto go dachem, wówczas prowizoryczny właściciel oficjalnie przekazał go na własność gromadzie wsi Tłuściec do użytku na cele kulturalne.

Pomysł obejścia przeszkody w zasadzie nie do pokonania udał się. Dom Ludowy wbrew wójtowi F. Nestorukowi i staroście stanął według życzeń inicjatorów. Nie przewidziano jednak, że poirytowany starosta przy najbliższej okazji sięgnie po inne środki represji, aby dać w ... rozpolitykowanym ludowcom — jak się wyraził do jednego z pracowników.

Mieszkańcy wsi Tłuściec za wydzierżawienie terenu polowania zakupili plac pod budowę szkoły podstawowej. Wybór miejsca na szkołę był uzgodniony z Władzami Szkolnymi, które przewidywały jeden rejon szkolny dla dzieci wsi Tłuściec, Żabce i folwarku Halasy.

Opodatkowali się na rzecz budowy szkoły. Zakupili część materiałów budowlanych i zwieźli na plac. Wydział Powiatowy przewidział na ten cel odpowiednie kredyty. Budowa miała się rozpocząć zaraz po zatwierdzeniu planu budynku szkolnego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Moment oczekiwania na plan budynku szkolnego wykorzystał starosta jako przewodniczący Wydziału Powiatowego na przekazanie zaplanowanych kredytów na budowę szkoły w Tłusćcu, na budowę nagle zaprojektowanej szkoły w Krzymoszytach.

Nie pomogły prośby mieszkańców wsi Tłuściec, że zakupili plac za własne pieniądze, że zwieźli już wiele materiałów budowlanych. Nie zostały wzięte pod uwagę materiały statystyczne mówiące, że potrzeba budynku szkolnego w Tłusćcu jest większa niż w Krzymoszytach. Nie pomogły nawet wyjaśnienia osób bliskich staroście, że z projektowanej szkoły będą korzystać nie tylko dzieci źle widzianej z politycznego punktu widzenia wsi Tłuściec, ale i z lojalnej wsi Żabce oraz folwarku Halasy. Prócz tego będzie to szkoła zbiorcza dla starszych dzieci ze wsi Krzewica, Krzymoszyce i Wólka Krzymoska. Nic nie było w stanie zmieścić decyzji zawziętego starosty.

Powstrzymywanie budowy szkoły w Tłusćcu było bardzo mocnym ciosem, którego przykre skutki ogromnie zaciążyły na działwie szkolnej zmuszonej z braku budynku szkolnego dalej uczyć się w nieodpowiednich warunkach lokalowych. Dodać przy tym należy, że odbiło się to również na użytkowaniu nowo postawionego Domu Ludowego. Przyczynił się do tego nie starosta lecz jego zwolennik wójt gminy Feliks Ne-

storuk, który podczas okupacji będąc dalej wójtem w tej samej gminie wziął odwet na mieszkańcach wsi Tłuściec za doznane upokorzenia przy rekwizycji kamieni. Tym razem zarekwirował cały Dom Ludowy. Po dokonaniu przeróbek wewnątrz budynku przekazał go na użytek szkoły. Zlikwidował znienawidzony przez siebie Dom Ludowy a równocześnie pozbył się kłopotu poszukiwania izb na klasy szkolne w prywatnych mieszkaniach.

Ze względu na ciężkie warunki nieludzkiej okupacji hitlerowskiej mieszkańcy wsi tym razem nie protestowali. Przyjęli przeznaczenie Domu Ludowego na rzecz szkoły z rezygnacją, nie przeczuwając, że to wywrze wpływ na odsunięcie terminu budowy szkoły ad calendas graecas. Fakt ten zdecydowanie wpłynął na niekorzyść wsi Tłuściec i w okresie powojennym, kiedy ustalono terminy rozpoczęcia budowy szkół w poszczególnych wsiach powiatu radzyńskiego. Na żądania mieszkańców w sprawie budowy szkoły odpowiadano, że jednak w innych wsiach jest gorzej z izbami szkolnymi wynajętymi w prywatnych mieszkaniach niż w Tłuściecu w Domu Ludowym. Budowano więc szkoły w poszczególnych wsiach powiatu, ale wieś Tłuściec była stale pomijana.

Spodziewano się wiele po uchwale Prezydium WRN w Lublinie z dnia 24.I.1961 r., która omawiając wiele spraw kulturalnych zawierała między innymi następujący passus:

„Zobowiązuje się prezydya powiatowych (miejskich) rad narodowych do systematycznego polepszania warunków lokalowych bibliotek, czyteln, sal widowiskowych itp., a to przede wszystkim przez spowodowanie przydzielenia do użytku resortowi kultury lokali przeznaczonych na te cele, a obecnie użytkowanych niezgodnie z ich przeznaczeniem”. Treść uchwały dotyczyła między innymi i Domu Ludowego w Tłuściecu, który jest użytkowany niezgodnie z jego przeznaczeniem.

Liczono, że przez wybudowanie szkoły i opróżnienie dotychczasowego budynku byłego Domu Ludowego załatwi się równocześnie sprawy lokalowe szkoły, świetlicy i biblioteki. Ale Prezydium PRN w Radzynie nie zareagowało na uchwałę Prezydium WRN. Przekleństwo decyzji sanacyjnego starosty i posłusznego jego wykonawcy wójta Feliksa Nestoruka ciążyło dalej na mieszkańcach wsi. Najboleśniej odczuwała skutki tej decyzji młodzież szkolna zmuszona uczyć się w ciasnych prowizorycznie przygotowanych klasach w byłym Domu Ludowym oraz w bardziej jeszcze ciasnych izbach wynajętych w prywatnych domach na wsi.

Dopiero w roku 1969 władze powiatu radzyńskiego postanowiły podjąć sprawę budowy szkoły w Tłuściecu w nadchodzącej pięciolatce. Realizacja podjętej decyzji zlikwiduje nareszcie długoletnie bolesne skutki represji byłego sanacyjnego starosty.

ALEKSANDER OLESZCZUK

W PRZECHODZISKU WIOSCE MAŁEJ¹

The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 3/8 time. The first staff contains the melody for the first line of the song, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below each staff.

W Prze-cho - dzis-ku, wios-ce ma-łej, sta-ła się no - wi - na,

pod-mó - wi - ła Bed - na - rzew-ska Tchó-rzew - skie-go sy - na.

1. W Przechodzisku, wiosce małej, stała się nowina,
podmówiła Bednarzewska Tchórzewskiego syna.
2. Weź ty, Jasiu, trzy talary, a ja wezmę tysiąc,
gdy zajedziem w kraj daleki, będziemy mogli przysiąc.
3. Jak mówili, tak zrobili, nikt o tym nie wiedział,
aż w niedzielę po obiedzie ojciec się dowiedział.
4. Zaszła mama do komory, zajrzała do skrzyni,
Niema srebra, ani złota, ani mej Maryni.
5. Wyszła mama na ganeczek, spojrzała w obłoki,
Ach, Maryniu, córko moja, jakież świat szeroki.
6. Wyszedł ojciec na podwórze, wznosił oczy do nieba:
Ach, Maryniu, córko moja, czyś nie miała chleba?

(Przechodzisko, pow. radzyński,
zapis 1937 r., śpiewała kobieta l. 54)

¹ Z nieopublikowanych zbiorów Eugeniusza Sokalskiego.

Pieśń ta osnuta jest na wątkach epiki ludowej. Do niedawna tego rodzaju repertuar pieśniowy był bardzo rozpowszechniony w konwencji obyczajowej społeczności wiejskiej. Na zabawach, prądkach a zwłaszcza na weselach prezentowano zazwyczaj bogaty dorobek pieśniarski, przeżywając głęboko ciekawe losy bohaterów pieśni.

Bardzo często miejscowe wydarzenia opiewane były również strofami pieśni, jak w powyższym przekładzie we wsi Przechodzisku koło Międzyrzecza Podlaskiego. Nie tylko w kraju, ale i poza granicami znane są liczne wątki pieśni balladowych o wędrujących w świat kochankach.

Badania naukowe nad genezą tych pieśni prowadzą bardzo często do dalekich krajów. Nasza literatura folklorystyczna zarejestrowała liczne i ciekawe okazy tej twórczości².

Dramatyczne losy opiewane w pieśni dwojga kochanków były przedmiotem głębokich przeżyć wykonawców i słuchaczy.

Niekiedy bogata fabuła tych pieśni była wzorem w układaniu pieśni o miejscowym zdarzeniu. Gdy treść znanych pieśni nie pasowała do miejscowych wydarzeń, następowały celowe przeinaczenia lub opuszczenia bardziej drastycznych opowieści o losach bohaterów pieśni.

Po tych zabiegach kompozycyjnych można poznać, iż chodziło o ułożenie rzekomo nowej pieśni miejscowej. Oczywiście, wiele spraw w pieśni nie zostało wyjaśnionych. Zazwyczaj stroną namawiającą do wędrowki jest kochanek-Jaś. Tu, odwrotnie, Marynia skłania Jasia do pójścia „w kraj daleki”. Widocznie zależało jej bardzo na tym, gdyż Jasio-we trzy talary równoważą Bednarzewskiej tysiąc.

Szkoda, że nie dowiadujemy się z pieśni epilogu tej wędrowki. W znanych skądinąd wątkach zazwyczaj finał jest tragiczny. Bardzo często opis podobnego zdarzenia kończy się taką sentencją:

— Przypatrzcie się panny, a także mężatki,
jak to źle wędrować od ojca i matki.

² Oskar Kolberg — *Pieśni Ludu Polskiego*; Reed 1962 r.

ALFONS KRASNODEBSKI

WSPOMNIENIA Z WYZWOLENIA MIĘDZYRZECA PODLASKIEGO

W nocy z 26 na 27 lipca 1944 roku słychać było w mieście częsty huk z dział artyleryjskich. Od strony wiosek: Koszeliki, Rogoźnica, Manie i przedmieścia Wysokie, pojawiły się na niebie girlandy różnokolorowych świateł. W pobliżu słychać było pojedyncze strzały i strzały z karabinów maszynowych. O świcie nadleciały samoloty radzieckie nad tory kolejowe i lotnicy zrzucając ładunek bomb na pociąg z amunicją stojący za stacją. Wybuch był przerażający. Sądzone z początku, że to ustępujący hitlerowcy wysadzili pałac Potockich oraz obiekty przemysłowe (gorzelnię, winiarnię i magazyny).

Tej nocy przy ulicy Zarówie, ukryło się wraz ze mną i moją starszą matką, w uprzednio wybudowanym schronie, kilka rodzin z dziećmi. Wśród nas była ciężko chora 9-letnia córka nauczycieli Sobczaków. Na mieście w tym czasie trwała strzelanina. Przebiegający koło schronu żołnierz radziecki zatrzymał się, zapytał czy w schronie nie ma hitlerowców, napił się świeżej wody ze stojącego wiadra i pobiegł ogrodami za innymi żołnierzami i partyzantami goniąc wroga. Wybiegłem ze schronu i stanąłem pod domem zastanawiając się co robić, a wtedy szrapnel z wielkim hukiem od strony ulicy rozwalil część tego domu. Na chwilę skrył się też pod ten dom inny żołnierz radziecki, coś pokazał i pobiegł dalej.

Patrzac uważnie czy nie grozi skąd niebezpieczeństwo poszedłem w stronę stacji kolejowej. Po drodze widziałem na ulicy na wprost kościół leżącego z urwaną dłonią zabitego młodego żołnierza radzieckiego.

Przy stacji kolejowej wszystkie tory były zajęte przez skład pociągów towarowych. Dalej, w stronę Łukowa, wagony powysadzone z szyn i porozrywane. Po wybuchu bomb głębokie doły, dużo amunicji rozrzuconej, a pod wagonem trup żołnierza niemieckiego. W bok torów w odległości do 300 m siłą wybuchu całe wagony i szkielety wyrzucone na pole.

Przy budynku stacyjnym zastałem kilku żołnierzy. Dwóch manipulowało w parowozie, żeby go uruchomić, inni naprawiali i oczyszczali tory, by umożliwić przejazd transportów z amunicją i żywnością za posuwającą się na zachód armią. Obserwując wysiłek żołnierzy, przypomniałem sobie znajomego maszynistę kolejowego, ob. Mikołajczyka. Udałem się więc do niego niezwłocznie i przedstawiłem sprawę. Bez chwili wahania udaliśmy się do unieruchomionych parowozów. Znajomy okazał się dobrym fachowcem. Dzięki pomocy jego i innych w niedługim czasie parowozy ruszyły po naprawionych w międzyczasie torach. Droga była wolna.

Po przejściu pierwszej linii frontu, ludność zaczęła poszukiwać zaginionych rodzin. Poszedłem i ja by odszukać żonę i troje dzieci. Przez kilka dni posuwałem się razem z wojskiem, po tym bocznymi drogami i lasem. W lesie spotkałem wystraszonych krewnych, których Niemcy wyrzucili ze wsi, by dom zająć dla swych rannych żołnierzy. Najbliżsi moi szczęśliwie zawieruchę przeżyli będąc u dziadków na wsi pod Warszawą. W niedługim czasie i miejscowość Ziomaki zostały zajęte przez wojska radzieckie i mogliśmy całą rodziną wrócić do domu.

FRANCISZEK WASILEWSKI

SMUTNY BYŁ OBRAZ... *

I

Smutny był obraz, bo był pogrzebem...
smutniejszym przez fakt, że tak się stało,
że człek zasobny w każdą potrzebę,
stryczkiem zabójczym zgładził swe ciało.

Smutny był obraz, bo był pogrzebem
tego, co żyć mógł wśród milionów,
darzyć się życiem, radością, chlebem,
pół wieku czekać do swych dni zgonu.

Smutny był obraz, bo był pogrzebem
tego, co żyć miał miejsce wśród wielu.
Kraj i bliźni mieli potrzebę,
by chronił życie — treść jego celu.

Smutny był obraz, bo był pogrzebem
tego, co dożyć mógł wraz z innymi
wzlotu na księżyc, na Mars pod niebem,
on wzgardził nawet światem na Ziemi.

Smutny był obraz, bo był pogrzebem
potępien śmierci tej, kto sam stwarza...
Śmierć ta jak bomba rozdarła glebę...
Bił werbel w trumnę grudą grabarza.

* Elegia na śmierć Henryka Zaima, księgowego Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Międzyrzeczu Podlaskim. (Przyp. Red.).

II

Smutny ten obraz dał mi lunetę,
aby podpatrzeć tę śmierć i życie
w sferze przyjaciół i ich tandetę
przyjaźni i fałsz ten, co tkwi gdzieś skrycie...

Dwójką chodzili, jak w dyszlu konie,
trójką pędzili w życia przebiegu.
Dziś przyjaciele stoją na stronie...
nie znać, że się żegnają z kolegą.

Wrośli w swe sprawy, w byt, w sojusz bratni;
każdy z nich z rangi druha był dumny,
lecz dziś za zmarłym szli aż ostatni...
żaden się nie tknął dźwignięcia trumny.

Trudy, wypadki znosili w parze,
dzielili wzajem racje z kieliszka;
razem bywali, razem stali w barze.
Dystans... za trumną w oczy się ciska...

Wczoraj koledzy jednego ducha,
w jutrze widzieli wesołą zbiorke,
dziś ich zebrało na pogrzeb druha,
z tyłu, w oddali, w... ostatnią czwórke...

Koledzy z życia, w tym rzeczy stanie,
gdy ktoś mdał z bólu i płacz miał długi,
też zapomnieli o karawanie,
aby dać honor i swe usługi.

III

Szedł żal i boleść w sercu konduktu,
szedł tłum, rozważał natłok swych wrażeń,
lecz w tym pogrzebie z każdego punktu
widać śmierć zbędną z takich to zdarzeń.

I fakt i obraz smutny w pamięci,
tłum przepoczwarzy w językach rzeszy
wyda swe sądy, bo tam są święci...
łatwiej oskarży, niż czyn rozgrzeszy.

Powstanie pomnik pamięci życia,
wieczny monument... trwałość stalowa,
lecz patrz na cmentarz... dotrwa stulecia...
pieśń ma trwać może jak życie, mowa.

Gdzie było życie jest znak piramid,
a dziś czas doszedł do technik wieku,
że gdy złe natchnie atom — dynamit,
znikną pomniki i ślad po człeku.

Zła samobójstwa, gdy mózg nie wstrzyma,
życia na ziemi los czeka taki,
że ludzkość zginie, jak Hiroszima,
w jednym cmentarzu, jak w Nagasaki...

Księżyc szedł będzie za tym pogrzebem
zdziwiony, smutny w każdej swej fazie,
może ktoś kiedyś z planet pod niebem,
odczyta życie na Ziemi w głazie.

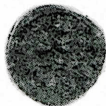
Międzyrzec Podlaski, marzec 1967 r.

MARIAN KOWALSKI

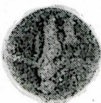
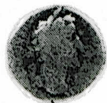
ZNALEZISKO MONET RZYMSKICH Z II w. n. e.
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

W 1968 roku przy kopaniu dołów pod młode sadzonki drzew owocowych, na posesji Wojciecha Lacha, w starej dzielnicy miasta Międzyrzecz Podlaskiego przy ul. Brzeskiej, róg Ståromiejskiej wykopano:

1. Denar Hadriana, bity w latach 119—138 o następujących napisach:
s. g. IMP CAESAR TRAIAN HADRIA / NVS AVG
s. o. P M TR P COS III po bokach AETER AVG.



2. Denar Antoniusa Piusa, bity w latach 148—149 o następujących napisach:
s. g. ANTONINVS AVG PIVS P P TR P XII
s. o. COS IIII



Oba wyżej wymienione denary zidentyfikowałem w Gabinecie Monet i Medali Muzeum Narodowego w Warszawie, na podstawie opracowania pt. Coins of the Roman Empire in the British Museum. By Ha-

rold Mattingly. M. A. London — Vol. III, Nr 249—250, s. 270 (denar Hadriana) oraz Vol. IV Nr 670, s. 96 (denar Antoniusa Piusa).

Powyższe znalezisko monet cesarzy rzymskich z pierwszych dwustu lat naszej ery w Międzyrzecu Podlaskim, jest drugim z kolei. Pierwsze w ilości około 500 sztuk (denary Trajana, Hadriana, Antonina Piusa, Marka Aureliusza, Kommodusa oraz cesarzowej Faustyny i Justyny) znalezione zostały w okolicy miasta w roku 1887. O znalezisku tym podał obszerną wzmiankę Adolf Pleszczyński pt. Odkrycie archeologiczne, w Kurierze Warszawskim nr 304 z dnia 22 października/3 listopada 1887 roku, s. 2 i 3.

Za uzyskanie wiadomości o znalezisku oraz za dostarczenie mi monet do zidentyfikowania, na tym miejscu uprzejmie dziękuję mgr Stanisławowi Borowikowi wykładowcy w Liceum Ogólnokształcącym w Międzyrzecu Podlaskim.

Monety te po utworzeniu Muzeum w Międzyrzecu Podlaskim zostaną tam przekazane

III. K R O N I K A

BIBLIOGRAFIA POWIATU RADZYŃSKIEGO I JEGO REGIONU

Bibliografia, opracowana przez dr Mariana Kowalskiego jest pierwszym w ogóle opracowaniem bibliografii powiatu radzyńskiego na przestrzeni ponad stulecia jego istnienia oraz stanowi podstawowe źródło dla wszystkich, którzy pragną opisywać wydarzenia dziejowe jakie miały miejsce w tej części Południowego Podlasia, a głównie w powiecie radzyńskim.

To nasze pierwsze wydawnictwo wydane zostaje przez TPN dla uczczenia XXV rocznicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wydanie I. Nakład 550 + 50 egz. Obj. ark. druk. 4,25, wyd. 4,1. Papier ilustr. kl. III, 90 g 61 × 86. Cena 26 zł.

Rozprowadza wyłącznie TPN w Międzyrzeczu Podlaskim.

M. K.

ZNAK WYDAWNICTW I EX LIBRIS TPN W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

Uchwałą Zarządu TPN z dnia 17 lipca 1969 r. na wniosek prezesa dr Mariana Kowalskiego ustanowiony został znak wydawnictw naszego Towarzystwa. Przedstawia on w środku herb miasta Międzyrzecza Podlaskiego i w okół niego w kole napis przedzielony dwoma sześcioramiennymi gwiazdkami. W górze: Towarzystwo Przyjaciół Nauk i w dole: w Międzyrzeczu Podlaskim.

Powyższą uchwałą zatwierdzono także przedstawiony przez w/w projekt Ex

EX



LIBRIS



Librisu. Przedstawia on znak wydawnictw TPN oraz napis w górze: Ex i w dole: LIBRIS.

M. K.

UTWORZENIE BIBLIOTEKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

W celu utworzenia Biblioteki, pracowni naukowej oraz stworzenia ogniska naukowego i podniesienia kultury miasta Międzyrzeca Podlaskiego — dr Marian Kowalski przekazał w darze dnia 19 lipca 1969 r. — Towarzystwu Przyjaciół Nauk swój księgozbiór w ilości 600 tomów druków zwartych i czasopism. W liście swym z tegoż dnia, skierowanym do Zarządu TPN między innymi pisze: „...Darem tym pragnę zapoczątkować w mym rodzinnym mieście gromadzenie dzieł ze wszystkich dziedzin nauki, by w możliwie jak najkrótszym czasie stworzyć warsztat naukowej pracy dla chwały miasta i dobra jego mieszkańców, dla licznej młodzieży uczącej się w murach wielu szkół międzyrzeckich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim. Niech wiedza służy wszystkim”.

*

W wyniku poczynionych starań Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzeczu Podlaskim i wyśtosowania pisma L. dz. 24/69 z dnia 12 kwietnia 1969 r. w sprawie wydzielenia działu w Miejskiej Bibliotece Publicznej i usytuowania tam Biblioteki TPN — Prezydium uznając tę twórczą myśl Zarządu TPN zdążającą do podniesienia nauki i kultury w mieście — na powyższą propozycję, pismem swym L. dz. O.A.1/82/69 z dnia 17 lipca 1969 r. — wyraziło swą zgodę.

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, będzie prowadzona nieodpłatnie przez kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej według ogólnych zasad przyjętych dla prowadzenia bibliotek i czytelni o charakterze popularno-naukowym.

Prawo korzystania z Biblioteki TPN, mają wszyscy członkowie Towarzystwa i Obywatele miasta Międzyrzeca Podlaskiego i jego okolicy.

M. K.

SESJA POPULARNO-NAUKOWA W RADZYNIU PODLASKIM

Dnia 28 lutego 1967 r. odbyła się w Radzynie Podlaskim sesja popularno-naukowa zorganizowana przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Regionalne Towarzystwo Ziemi Radzyńskiej, poświęcona 500-rocznicy nadania miastu praw miejskich.

Na Sesji tej wygłoszone zostały liczne referaty o interesującej treści, a dotyczące dawnych dziejów i obecnych spraw miasta. Referat na temat najdawniejszych dziejów Radzyna Podl., wygłosił dr Stanisław Litak. Problem kultury ludowej powiatu radzyńskiego

omówił prof. dr Roman Reinfuss. Z osiągnięciami powiatu w ostatnim dwudziestoleciu, zaznajomił obecnych mgr Stanisław Jasiński.

Prócz wyżej wymienionych wygłoszone zostały i inne jeszcze, ciekawe referaty dotyczące miasta i okolicy — wywołały one ogólną ożywioną dyskusję. Głos w dyskusji zabrał między innymi również i dr Marian Kowalski, a wypowiedź jego dotyczyła szczególnie miasta Międzyrzeca Podlaskiego i dlatego też Zarząd TPN postanowił tę wypowiedź zamieścić poniżej.

Z ZAGADNIEŃ HISTORII KULTURY I PERSPEKTYW ROZWOJU GOSPODARCZEGO MIASTA MIĘDZYRZECZA PODLASKIEGO

Miasto Radzyń Podlaski dziś odmie-
rza piękną swą kartę dziejów — 500-le-
cie swego istnienia. Tę wspaniałą kar-
tę dziejów w sposób naukowy przed-
stawili dzisiejsi prelegenci, a także od-
tworzyli jej genezę i umiejętnie po-
wiązali minione dzieje miasta z dzi-
siejszymi wynikami i osiągnięciami ja-
kie posiada w okresie Polski Ludowej.

W wystąpieniu swym pragnę poru-
żyć kilka problemowych zagadnień
związanych z historią, kulturą oraz gos-
podarką regionu ze szczególnym u-
względnieniem miasta Międzyrzecza
Podlaskiego.

Obchód 500-lecia miasta Radzyna
Podlaskiego jest świętem niecodziennym
nie tylko dla mieszkańców mia-
sta, ale i dla wszystkich obywateli w
powiecie, dziś, jak i ongiś tu miesz-
kających.

Odtworzona w referacji dr Stani-
sława Litaka historia 500-lecia Radzyna,
to historia pisana miasta. Najstar-
sze dzieje miasta i jego obecnego re-
gionu giną w pomroce dziejowej, po-
dobnie jak i wielu innych miast w
Polsce. Niedostateczna ilość przekazów
źródełowych nie pozwala na możliwie
dokładne i wszechstronne ich wyjaś-
nienie.

Wiele pracy i studiów poświęciłem
badaniom regionu powiatu radzyńskiego,
a szczególnie dotyczącego się mego
rodzinnego miasta Międzyrzecza Podla-
skiego. Z badań tych wyprowadziłem
tezę o istnieniu na terenie tegoż mia-
sta i jego okolicy już w początku na-
szej ery zorganizowanego życia, dróg
handlowych, a także odmiennego niż
to ma miejsce dziś ukształtowania ter-
renu. Obszary nadbrzeżne rzeki Krzny
w okolicy między innymi i miasta
Międzyrzecza Podlaskiego, są starymi
terenami osiedleńczymi. Wiele światła
na te zagadnienia rzucają dane zawar-
te w „Silva rerum” zamieszczone w to-
mie 9 Tygodnika Ilustrowanego nr 263

(1475) z 1888 r., s. 31. Ze wzmianki tej
ogłoszonej przez kronikarza miasta ks.
Adolfa Pleszczyńskiego — proboszcza
międzyrzecznego, dowiadujemy się o
cennych wykopaliskach „danych źró-
dłowych”. Oto niedaleko, bo zaledwie
kilka kilometrów oddalonych od Mię-
dzyrzecza wsiach Krzywica i Grochów-
ka przy kopaniu rowu rozdzielającego
te wsie znaleziono skarb monet rzym-
skich złożony sponad 500 sztuk. W
skarbie tym były monety cesarzy
rzymskich i ich żon, a to: Trajana, Ha-
driana, Antonina Piusa, Marka Aure-
liusza, Komoda oraz Faustyny i Justy-
ny. Pochodzenie tych monet na tym
terytorium według przypuszczeń Plesz-
czyńskiego „prawdopodobnie dostały
się one tutaj wskutek rozbicia się stat-
ku... bowiem niedaleko od tego miej-
sca przy kopaniu rowu pod Międzyrzec-
cem, znaleziono podobny statku wraz z
masztem. W owym czasie musiała
przepływać tamtędy szeroka i głęboka
rzeka, lecz dziś sączy się zaledwie ma-
ła struga”. Ogiś, bo przed przeszło
100 laty w samym centrum miasta
Międzyrzecza było duże jezioro, a mia-
sto otoczone szeregiem rzek, mokradeł
i bagien, czyniło z niego mało dostęp-
ny gród — warownię.

Tenże, badając dzieje Międzyrzecza,
odkrył także we wsi Zabce starą po-
gańską mogiłę ze starożytnymi w niej
urnami. Na wierzchu, której znajdował
się duży kamień z wykutą w nim tar-
czą, pokrytą liniami podobnymi z
kształtu do ówczesnej korony szlache-
ckiej.

Latopis z XIII wieku mówi o 10
wsiach leżących nad rzeką Krzną. Po-
dzień dzisiejszy nie mogą nic pewne-
go powiedzieć na temat np. przez kogo
i w którym roku miasto Międzyrzec
zostało założone i wyniesione do rangi
grodu. Wiadomo jedynie, że prawa
miejskie osada Międzyrzec otrzymała
w XV wieku i jako już miasto nale-

ży do roku 1477 do Jana Nasutowicza, starosty brzeskiego, a samo miasto wchodzi w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego i leży na jego skraju, tuż przy granicy z Koroną. W erekcji kościoła pod wezw. św. Mikołaja z 1477 r. jest wzmianka także o szkole w Międzyrzecu. Wizyta biskupa z roku 1544 wspomina o mistrzu szkoły „minister scholae”, a z roku 1605 wyraźnie zaznacza, że „szkoła przy domach wikariuszów znajduje się. Rektor szkoły Adam de Gliciani”.

Z taryfy na rok 1775 wynika, że miasto Międzyrzec ze swymi 40 wsiami było największym miastem w Województwie Podlaskim.

Miasto Międzyrzec, jak żadne inne w powiecie radzyńskim, związane jest z wieloma słynnymi w Polsce i w Europie ludźmi, lub też wydarzeniami, jakie miały w nim miejsce na przestrzeni dziejów.

Wymienię tutaj tylko niektóre z nich, a to:

- Jan Brożek, profesor Akademii Krakowskiej, znakomity uczony, matematyk i astronom — proboszcz międzyrzecki,
- Jan Tęczyński, wojewoda, założyciel między innymi cechu kowalskiego w mieście, jednego z najstarszych w województwie podlaskim i lubelskim,
- Andrzej Żaluski — proboszcz międzyrzecki od 1740 r., późniejszy biskup i prezydent Trybunału w Radomiu, ofiarodawca wspaniałego księgozbioru Narodowi Polskiemu,
- Grzegorz Piramowicz — proboszcz międzyrzecki, wielce uczony i zasłużony dla sprawy polskiej w końcu XVIII wieku, pedagog, sekretarz i członek Komisji Edukacji Narodowej w Warszawie,
- Adam Kukiel — dr filozofii i sztuk wyzwolonych, znany matematyk za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, profesor publiczny logiki, fizyki doświadczalnej, matematyki, hydrauliki, mechaniki, kreś-
- lenia map, architektury wojskowej i cywilnej. Twórca mapy obrazującej stan szkolnictwa w Koronie i Litwie w 1779 r. — proboszcz międzyrzecki od 1802 r.,
- Henryk Grach, Piotr Niewęglowski, urodzony i wychowany w Międzyrzecu. Wybitny matematyk polski, wielce zasłużony dla Polski i Francji.
- Karol Krysiński, syn naczelnika straży tabaczej w Międzyrzecu, jeden z najodważniejszych dowódców w powstaniu styczniowym w 1863 r. na Podlasiu i Lubelszczyźnie.
- W 1865 r. dekanat międzyrzecki obejmował następujące parafie: Kocką, Komarowską, Łysobycą, Międzyrzecką, Ostrowiecką, Radzyńską, Kąkolewnicką, Serokomylską i Wohyńską.
- W Międzyrzecu istnieje najstarszy przemysł szczeciński i futrzarski w Polsce. W okresie międzywojennym miasto zwane było „Stolicą przemysłu szczecińskiego w Polsce”.
- Dnia 29 sierpnia 1831 r. w Międzyrzecu i Rogoźnicy stoczona była wielka i zwycięska bitwa kawalerii polskiej dowodzonej przez gen. gen. Prądzyńskiego i Ramarino ze znacznie przeważającymi siłami wojsk carskich.
- W Międzyrzecu w początku 1861 r. miały miejsce największe ruchy i strajki chłopskie na Podlasiu i w całej Lubelszczyźnie. Tutaj chłopcy zwycięsko walczyli o wolność i zniesienie pańszczyzny głównie w magnackich dobrach Potockich.
- Miasto i jego region znane z potyczek powstańców w 1861—63 oraz z martyrologii męczeństwa Unitów na Podlasiu w 1872 r.
- W Międzyrzecu w okresie II wojny światowej w barbarzyński sposób maltretowanych było przez hitlerowców setki rodzin polskich, wielu zginęło w obozach zagłady i kre-

matoriach, a około 10 tysięcy Żydów zginęło w komorach gazowych głównie w Treblince i na Majdan-ku k/Lublina.

— Tutaj właśnie były dokonywane udane akcje partyzantów na pociąg z wojskiem hitlerowskim udającym się na Wschód.

Od wielu lat, Międzyrzec stał się ośrodkiem nauki i kultury, promieniującym na trzy okoliczne powiaty. Po dzień dzisiejszy uczy się w jego murach szkolnych ponad 3000 młodzieży z tychże powiatów. I tej właśnie młodzieży, obecnemu pokoleniu i miastu, tak wyniszczonemu w minionej wojnie, a jakże piękne posiadające karty swej przeszłości, od lat zabiegam o utworzenie w Międzyrzecu Podlaskim MUZEUM MIEJSKIEGO — UNIWERSYTETU KULTURY na północnych rubieżach Lubelszczyzny i Południowego Podlasia. Nawet Przewodniczącemu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wskazałem miejsce, w którym ono mogłoby się mieścić — dawny zabytkowy z 1850 r. budynek szkoły parafialnej przy ul. Kościelnej 11, a Miejska Rada Narodowa na mój wniosek podjęła w dniu 11 maja 1963 roku uchwałę powołując do życia Komitet Organizacyjny Muzeum Regionalnego. Komitet zobowiązał Przewodniczącego Prezydium MRN Stanisława Maksymiuka do załatwienia jedynie formalności (z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska) w Wydziale Kultury WRN w Lublinie, a także do zabezpieczenia w budżecie miasta niewielkiej sumy na rok 1964 i lata następne niezbędnej na opłatę pensji pracowników i zakup niektórych eksponatów oraz opłatę wydatków administracyjnych. Sprawa ta jednak dotychczas nie ruszyła z miejsca.

Muzea regionalne miejskie, moim zdaniem winny powstać w Radzynie Podlaskim, który w bieżącym roku obchodzi dwukrotny jubileusz, a mianowicie: 500-lecie swego istnienia jako miasto, i 100-lecie, jako powiat, oraz

w mieście Kocku, które święcić będzie wkrótce 550-lecie nadania mu praw miejskich.

Sądzę, że obecnie w pełni nadszedł czas, by ten wielowiekowy dorobek miast: Kocka, Międzyrzeca i Radzyna móc przedstawić we własnych miejskich muzeach regionalnych. By obecne i przyszłe pokolenia znały dzieje swych miast, ich wielkich ludzi, których dobre imię sławi Rzeczpospolitą, a to które wyrosło w Polsce Ludowej było tej Ziemi Ojców i Pradziadów wybitnym znawcą i uwielokrotniło tę sławę. By byli jej świadomymi, twórczymi obywatelami, którym bliskie są dzieje i historia swej kolebki. By ją miłowali i byli do niej przywiązani i jej dobru w pełni oddani, tak jak ich przodkowie.

Pomny tym szlachetnym ideałom, u progu następnego okresu 1000 lat Państwa Polskiego, 500 lat miasta Radzyna Podlaskiego, 100 lat powiatu i 550 lat Kocka dla wiekopomnego ich jubileuszu upamiętnienia proponuję:

1. Dla uczczenia tych rocznic, wybić specjalny medal pamiątkowy przez Miejskie Rady Narodowe Radzyna Podlaskiego i Kocka oraz ustanowić odznakę honorową ZASŁUŻONEGO DLA MIASTA KOCKA, MIĘDZYRZECA PODLASKIEGO I RADZYNIA PODLASKIEGO, a także ZASŁUŻONEGO DLA POWIATU RADZYŃSKIEGO.
2. Miejskim Radom Narodowym Kocka i Radzyna Podlaskiego podjąć uchwałę nadania jednej z ulic lub placu tych miast, nazwę: ul. (plac) 500-lecia (w m. Radzyń) i 550-lecia (w m. Kock).
3. Ustanowić w miastach: Kocku, Międzyrzecu i Radzynie hejnał miasta i grać go codziennie z wieży strażackiej trzy razy dziennie, rano, w południe i wieczorem o jednej i tej samej godzinie np. 7,00, 12,00 i 21,00.
4. Uczynić wszystko co należy, by powołać do życia TOWARZYSTWO

PRZYJACIOŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM w 1967 r. (Projekt statutu przedstawiłem Przewodniczącemu MRN w Międzyrzeczu Podl. w końcu 1966 r.).

5. Wydać drukiem bibliografię powiatu radzyńskiego i jego regionu w 1967 r. sumptem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Regionalnego Towarzystwa Ziemi Radzyńskiej, stanowiącą podstawę bibliograficzną do dalszych prac naukowych dziejów powiatu, jego regionu, a także miast i gromad.

W latach następnych wydać:

- a) przewodniki po mieście Kocku, Międzyrzeczu Podl., Radzynie Podl., oraz po powiecie radzyńskim (przy współudziale finansowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego),
 - b) monografię miast Kocka, Międzyrzecza Podl. i Radzyna Podl., a także powiatu radzyńskiego,
 - c) w celach popularyzatorskich np. na kopertach miejskich rad narodowych nadruki z herbem tych miast i ich zwięzłą historią, lub opisem pewnych dziejowych wydarzeń jakie miały miejsce w minionym okresie czasu; kartki pocztowe z piosenkami Podlasia z regionu powiatu radzyńskiego; kartki ze strojami ludowymi lub też z oznakami wyrobów ludowych wykonywanych w powiecie itp.
(Poszczególne zestawy tych kart, czy kopert stanowiłyby zwarte tematyczne serie).
6. Uczyć wiekopomną pamięć czołowych ludzi, których życie związane było z miastami i gromadami powiatu radzyńskiego. Ludzi, którzy przysporzyli chwały miastu i dobru Rzeczypospolitej poprzez:
 - nazywanie ich imieniem ulic, placów, skwerów, budynków, sal itp.,
 - wmurowanie tablic pamiątko-

wych w domy, w których mieszkali i tworzyli lub też walczyli,

- otoczenie opieką i zagospodarowanie miejsc bitew oręża polskiego, grobów powstańców polskich i partyzantów z okresu drugiej wojny światowej, a także miejsc kaźni hitlerowców w powiecie radzyńskim,
- otoczenie troskliwą opieką wdów i sierot po zmarłych lub zamordowanych bojownikach o Polskę Ludową.

7. Miejskim Radom Narodowym w powiecie zaprzestać podejmowania uchwał w sprawie dokonywania zmian nazw ulic, placów itp., tych, które swe nazwy noszą 150—200 lat, o ile one nie są sprzeczne z dzisiejszym duchem czasu i naszym ustrojem.

Drugim problemem, którym w swym wystąpieniu pragnąłbym się zająć, to problem gospodarczego rozwoju miasta Międzyrzecza i perspektyw tego rozwoju na najbliższe lata.

Miasto Międzyrzec w zakresie prężności gospodarczej, wpływu dochodów dla Skarbu Państwa od lat przoduje w powiecie radzyńskim. Jego prawie wszystkie zakłady produkcyjne dużą część swej produkcji przeznaczają na eksport — jest to najlepszym sprawdzianem pracowitości Międzyrzeczan, akuratańskości, a także świadczy o dużym poczuciu odpowiedzialności za wykonywany przez siebie produkt. Od szeregu lat hasło zakładów międzyrzeckich „Każdy zakład w Międzyrzeczu pracuje na eksport” jest w pełni realizowane oraz wydatnie przyczynia się do podnoszenia jakości i ilości produkcji przeznaczanej na eksport.

Należy tutaj ze szczególną mocą podkreślić, że produkcja niektórych zakładów mogłaby być jeszcze większa i bardziej opłacalna, a niektóre zakłady należałoby znacznie rozbudować i podwoić ich produkcję, względnie potroić, opierając o własny surowiec

i rachunek ekonomiczny. Każdy zakład pracy w Międzyrzecu jest i musi być rentowny. Na darmozjadów, żyjących z dotacji państwa nie było i nie ma miejsca u wysoce pracowitych, upartych i oddanych swemu warsztatowi pracy pracowników wywodzących się z samego miasta, względnie jego najbliższej okolicy. Stąd rękojmia, że każda złotówka zainwestowana w zakładach produkcyjnych Międzyrzecza nie idzie na marne, a znacznie uwielokrotnia się i pomnaża nasz dochód narodowy, a wysoki dochód narodowy w Polsce to dobrobyt i lepsze nasze i naszych dzieci jutro. To potęgą Narodu.

Cieszę mnie niezmiernie fakt, że szereg twórczych i głęboko przemysłanych postulatów wyliczonych i uzasadnionych naukowo przedstawionych przeze mnie w notatce z dnia 21 września 1961 r. Przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie ob. mgr Pawłowi Dąbkowi w sprawie warunków i perspektyw rozwoju gospodarczego miasta Międzyrzecza Podlaskiego, tak wydatnie zostały wykorzystane przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego oraz przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej miasta Międzyrzecza Podlaskiego i włączone zostały do perspektywnego planu rozwoju miasta na lata 1962—1965.

Lwią część tych postulatów włączył w swój harmonogram pracy Społeczny Komitet Aktywizacji miasta Międzyrzecza Podlaskiego, powołany uchwałą Miejskiej Rady Narodowej dnia 8 czerwca 1961 r. Niektóre z tych postulatów, zostały znacznie rozszerzone, rozbudowane i włączone w główny nurt jego dalszej owocnej pracy.

Nad pracą i w dążeniu do uczynienia wszystkiego co jest możliwym, by uczynić z mego rodzinnego miasta w pełni twórczy i prężny ośrodek kulturalno-przemysłowy w tej części powiatu radzyńskiego, zawarłem w następnej kolejnej notatce z dnia 1 marca 1962 r., którą przedłożyłem również

Przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. W notatce tej podałem wiele problemowych i szczegółowych postulatów dotyczących głównie troski o wygląd zewnętrzny miasta, o jego piękno i rozwój kultury — jaki moim zdaniem widziałem w realizacji w najbliższym okresie czasu. Ponadto, dążyłem w niej do poruszenia i wyzwolenia twórczej myśli i inicjatywy dyrektorów, prezesów oraz kierowników poszczególnych zakładów produkcyjnych, usługowych i spółdzielczych w Międzyrzecu Podlaskim.

Na obecnym 67 km² powierzchni miasta Międzyrzecza, jest gdzie pracować i trzeba tegiej głowy oraz odpowiedniego zespołu rozumnych ludzi, by móc istniejące dysproporcje w rozwoju poszczególnych dzielnic miasta odpowiednio i umiejętnie niwelować, zdążając powoli, ale konsekwentnie do tego, by wszyscy mieszkańcy mieli zapewniony równy start do lepszego jutra.

Po dzień dzisiejszy około 2500 mieszkańców wykwalifikowanych i wysoce zdolnych wyjeżdża codziennie do innych ośrodków i miejsc pracy, jak np. do Białej Podlaskiej, Małaszewicz, Terespoła, Siedlec, Łukowa itp. z uwagi na brak tych stanowisk w Międzyrzecu Podlaskim. Niezależnie od tego, w mieście pozostaje jeszcze wiele wolnych rąk do pracy, szczególnie kobiet, dla których istniejące zakłady produkcyjne nie są w stanie dać im odpowiedniego zatrudnienia.

Przeto, uważam koniecznym jest, by dziś stojąc u progu następnego pół tysiąca lat istnienia miasta powiatowego Radzyna Podlaskiego i drugiego tysiąca lat naszego Państwa Polskiego, wszelkimi siłami dążyć do przysporzenia Państwu nowych wartości, nowych piękniejszych wyrobów, których rachunek ekonomiczny wykazywałby dużą rentowność i miałyby one zapewniony zbyt. Uważam 'za konieczne na obecnym etapie rozwoju:

1. Wykorzystywanie pełnych — mocy produkcyjnych poszczególnych zakładów pracy oraz dążenie do bardziej elastycznej produkcji dającej się łatwo przestawiać i dopasowywać do wymogów rynku i mody, tak krajowej, jak i zagranicznej.
2. Koniecznym jest w pełni wykorzystywać rodzime zasoby surowcowe i na ich zapasach opierać swą długofalową produkcję. Mam tutaj przede wszystkim na myśli:
 - a) olbrzymie zasoby żwiru eksploatowanego od przeszło 100 lat i budowę dużego zakładu, produkującego różne elementy budowlane, tak nam niezbędne w naszym miejscowym jak i ogólnopolskim budownictwie. Należałoby zwrócić baczniejszą także uwagę na zasoby cennej gliny niezbędnej do wyrobu cegły i ceramiki użytkowej,
 - b) znaczne obszary torfowisk i łąk (kęp) w pełni nadających się na „uprawę” wikliny. A posiadając ten cenny surowiec i tani w swej „uprawie”, można by uruchomić nowe zakłady wikliniarские w Międzyrzeczu. Na wszelkie wyroby z tegoż surowca Polska miała i ma zawsze zbyt wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami, szczególnie w USA, Anglii, Francji, NRF oraz w Belgii i Holandii. Niektóre tereny z tych torfowisk można by przeznaczyć na hodowlę ryb (karpie i liny),
 - c) pobudzić do twórczego i opartego na naukowych zasadach oraz rachunku ekonomicznym, oddziaływania na miejscową produkcję rolno-hodowlaną oraz na prawidłowe zaopatrzenie miasta we wszelkiego rodzaju warzywa, owoce i ich przetwory — Klucz Państwowych Gospodarstw Rolnych w Międzyrzeczu Podl. Wyzwolić z letargu jego moc pro-

dukcyjną oraz uczynić z tegoż Klucza podstawowe gospodarstwo stojące w pierwszym szeregu w kształtowaniu się handlu tymi produktami w mieście, a także dającego znaczną produkcję eksportową. Uważam, że nadszedł w pełni czas na to by międzyrzeczki PGR przejął ster zaopatrzenia miasta i okolicy w produkty rolno-spożywcze, w kwiaty i bydło zarodowe, a także by przeszedł na produkcję wysokorentownych upraw przemysłowych, tak niezbędnych naszemu przemysłowi (chmiel, kopie, rzepak, len itp.),

- d) spowodować stopniowe przestawienie produkcji Tartaku przy st. kolejowej z eksportowej tarcicy na produkcję związaną z uruchomieniem nowego zakładu produkcyjnego wytwarzającego meble, przybory szkolne, zabawki itp. wyroby gotowe z drzewa i jego prefabrykatów, tak niezbędnych dzisiaj w naszej gospodarce narodowej,
- e) przyspieszyć budowę nowej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Międzyrzeczu Podl. o zdolności przerobowej co najmniej 40.000 l. mleka dziennie, bowiem obecny stan techniczny i ciasnota nie gwarantuje już odpowiedniego przerobu mleka. Budynek produkcyjny jest nietypowy, przeżarty grzybem i bardzo zawilgocony, o drewnianych stropach (co jak wiadomo sprzeczne jest z przepisami BHP). Ten brak perspektywy w rozwoju możliwości przerobowych dostarczanych do O.S.M. ilości mleka, może stać się poważnym hamulcem rozwoju hodowli w tym rejonie powiatu. Należy przy tym nadmienić, że aktywizacja działalności spółek wodnych i korzystanie przez rol-

ników z prac agro-melioracyjnych, które z każdym rokiem w rejonie międzyrzeckim zwiększają powierzchnię upraw, są dowodem, że naturalna baza paszowa będzie w szybkim tempie wzrastać. Ogółem w rejonie międzyrzeckim jest około 14.000 ha łąk i pastwisk, co jest w dużym stopniu wynikiem oddania do użytku Kanału Wieprz Krzna — w dniu 8 października 1961 roku. Zaznaczyć przy tym muszę, że dzięki rozzumnemu i ekonomicznemu kierowaniu — Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu Podl. wybiła się na jedno z pierwszych miejsc w woj. lubelskim. Jej 75% produkcji, to produkcja eksportowa (masło i kazeina). Jest od dłuższego okresu czasu wzorową placówką eksperymentalną. Działa przy niej szereg instruktorów poradnictwa hodowlano-żywnieniowego, których praca wywiera znaczny wpływ na unowocześnienie hodowli, selekcję bydła hodowlanego, poprawienie rasy, podwyższenie zawartości tłuszczu w mleku oraz zmianę sposobu żywienia bydła. W terenie ponadto wydatnie dąży do unowocześniania sieci zlewni mleka i śmietankarni.

3. Wydaje się koniecznym wyjednanie zgody Narodowego Banku Polskiego w Warszawie na utworzenie w w Międzyrzeczu Podl. Oddziału NBP. To pozwoli zlikwidować około 1 miliona złotych strat w stosunku rocznym, jakie ponoszą dotychczas przedsiębiorstwa, zakłady i spółdzielnie w Międzyrzeczu na zupełnie

zbędne moim zdaniem, delegowanie swych pracowników do Radzyna, dla załatwienia odpowiednich operacji bankowych i handlowych w Oddziale NBP. (Obecnie około 70% obrotów Oddziału NBP w Radzynie przypada na zakłady międzyrzeckie).

4. Utworzyć nową dzielnicę przemysłową na przedmieściu Międzyrzecz-Wysokie — przez wybudowanie nowego mostu na rzece Krznie i tym samym połączenie tejże dzielnicy z dworcem kolejowym PKP i przedmieściem STOŁPNO. Wpłyne to na jej uaktywnienie, zwolni zbędne ręce do pracy a także przybliży tę „zapomnianą dzielnicę” do miasta.

Tych problemowych zagadnień można by i podać znacznie więcej, jakie widzę w istniejących warunkach i realnych perspektywach dalszego rozwoju gospodarczego miasta Międzyrzecza Podlaskiego i jego regionu.

Sądzę, że obecna Sesja popularnonaukowa z okazji 500-lecia miasta Radzyna Podlaskiego zorganizowana na zakończenie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Regionalne Towarzystwo Ziemi Radzyńskiej w Radzynie Podlaskiej, będzie w tej sprawie punktem zwrotnym, który technicznie nowe życie w poszczególne komórki gospodarcze i kulturalne powiatu oraz pozwoili spoglądnąć na miniony, jak i przyszły okres czasu innymi oczyma.

Podlasiacy, potrafią dobrze pracować, są w pracy nieustępliwi i twardzi oraz potrafią raz rozpoczęte dzieło doprowadzić do chlubnego i zwycięskiego końca.

MARIAN KOWALSKI



WŁADZE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W MIĘDZYRZECU PODLASKIM

Dnia 4 stycznia 1969 r. na pierwszym Walnym Zgromadzeniu członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim, w trybie głosowania tajnego zostały wybrane na przeciąg dwu lat następujące władze Towarzystwa.

1. Zarząd:

Prezes	dr Marian Kowalski
Wiceprezes	Józef Szwed
Wiceprezes	mgr Jan Bartos
Sekretarz	Zenon Puskarski
Skarbnik	Jan Chmielarski
Redaktor Wydawnictw	Ryszard Kornacki
Członek Zarządu	Józef Bartoszczyk
Członek Zarządu	Edward Bobruk
Członek Zarządu	Kazimierz Domański
Z-ca Członka Zarządu	mgr Henryk Stelmach
Z-ca Członka Zarządu	Zygmunt Kotowicz

2. Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	Antoni Paluszkiewicz
Członek	Stanisław Dulski
Członek	Marian Łysańczuk
Z-ca Członka	Zygmunt Paszkiewicz
Z-ca Członka	Henryk Dziak

3. Sąd Koleżeński

Przewodniczący	Krystyna Ceglowska
Członek	Wanda Niewęglowska
Członek	Kazimierz Wiernicki
Z-ca Członka	Józef Borowik
Z-ca Członka	Franciszka Koszewska

M. K.

SKOROWIDZ NAZW OSOBOWYCH

- Abrachamowicz: 45
 Abraham W.: 110
 Abramczuk: 141
 Abramski Tadeusz: 185, 186, 189
 Aigner: 116
 Aleksander I: 40
 Aleksander II: 51, 79, 93
 Aleksandrowicz Jakub: 185, 189
 Aleksandrowicz Piotr: 110, 123
 Anczyc W. L.: 36
 Antonius Pius: 209, 210, 213
 Anusiewicz M.: 175
 Archimedes: 25
 Babski Bolesław: 193, 194, 196, 198
 Bagnosze: 38, 40, 42
 Balle Alojzy 87
 Baniosz: 43, 47
 Baniosz Jakub: 41, 47, 48, 49, 53, 156,
 158, 162, 164, 167, 168, 170
 Baraniecki Marian: 32, 35
 Bartos Jan: 220
 Bartoszczyk Józef: 220
 Batory Stefan: 39
 Baybak: 47
 Bednarzewska: 202, 203
 Bern D.: 96
 Bielawski: 137, 148
 Bieliński Józef: 10, 12, 35
 Bieliński Piotr: 10
 Bloch Jan: 82
 Blumenfeld: 98
 Błaszkiwicz R.: 100
 Bobruk Edward: 220
 Borkowski Jan: 197
 Borowik Józef: 220
 Borowik Stanisław: 210
 Braff Józef: 102
 Brandel Mendel: 100
 Brodniak Stanisław: 25, 36
 Broniewski: 147
 Brożek Jan: 118, 213
 Brzóska Stanisław: 162, 167
 Bursztyn Szaja: 86
 Cegłowska Krystyna: 220
 Chamiec Abraham: 116, 130
 Charczuk Aleksander: 197
 Chlebowski Bronisław: 41, 46
 Chmielarski Jan: 220
 Chodzkiewicz Władysław: 9, 10, 25, 36
 Chrościelewski Wł.: 197
 Ciemki J.: 104
 Cukier P.: 104
 Cyrankiewicz Józef: 183
 Czarkowski: 162
 Czarniecki: 170
 Czapiński: 162
 Czartoryscy: 47, 49, 186
 Czartoryska Izabella: 186
 Czartoryski Adam Kazimierz: 116, 123,
 126, 128, 130, 169, 186
 Czartoryski August: 116, 121, 130
 Czartoryski Konstanty Adam Aleksan-
 der: 42, 120, 125, 128, 130, 185, 186,
 188, 191
 Czechowicz Szymon: 116
 Czetwertyński Włodzimierz: 85, 137,
 141, 142, 146, 149
 Czyński: 14
 Daniłowicz Jan Mikołaj: 121, 130
 Daniłowiczowa Zofia z Tęczyńskich: 43,
 121, 123, 126, 130
 Darski Adolf: 138
 Dąbek Paweł: 216
 Denhoff Maria: 128

- Denisiuk Makar: 185, 189
Deskur Bronisław: 160, 161, 162
Dębicki: 147
Dianni Jadwiga: 24, 25, 33, 35
Dickstein S.: 36
Długosz T.: 111
Dobrowolski Kazimierz: 51, 119
Domanecki Jan: 174
Domański Kazimierz: 220
Dulski Stanisław: 220
Dwernicki Józef: 12
Dziak Henryk: 220
Działyński Jan Kanty: 12, 25, 26, 28, 31,
32, 33, 34, 35, 36
Eisenstein S.: 102
Ejtminowicz Bogusław: 166
Ekielski J.: 34, 36
Engil Antoni: 87
Erlich Szm. M.: 96
Euklides: 25
Farsztendyg Herszko: 103
Faustyna: 210, 213
Folkierski Władysław: 24
Frącki E.: 175
Frąckiewicz Paweł: 185, 189
Fredro Antoni Aleksander: 118
Gadon Lubomir: 14, 36
Gajda: 47
Ganc Szloma: 102
Gelerinter N.: 103
Geyer Ludwik: 87
Geystor: 47
Gielgutt: 49
Gierenrejch Icko: 98
Gil X. R.: 79
Giller Agaton: 36
Gliciani de Adam: 213
Goldman Chaim: 98
Goldman W.: 82
Gołąb, Stanisław: 36
Grabiec J. (właściwe nazwisko Józef
Dąbrowski): 165, 166, 167, 168
Graisztein I. M.: 100
Grajko: 47
Grochyra: 162
Grodzicka Teodozja: 142
Groniowski Krzysztof: 137
Gruszka Gabriel: 162, 171
Grzymała Kazimierz: 9, 34, 36
Gumowski Marian: 80
Gutkowski: 117
Habich Edward: 24
Hadrian: 209, 210, 213
Halburton Tomasz: 111
Hanyczkiewicz: 178
Hawryluk Władysław: 54
Heltmark Wiktor: 36
Hereszkowicz Jankiel: 45
Hipparch: 28
Hitler Adolf: 105
Holcer J.: 41
Horalek J.: 96
Horodyski B.: 35
Hreczyna: 32
Hukaluk: 61
Hukało: 47
Hulewicz: 117
I. A.: 103
I. W.: 103
Jablonowski Aleksander: 110, 111,
113, 114
Jabłoński Tadeusz: 79
Jaczewski Franciszek: 137, 138, 139, 140,
141, 143, 144, 145, 146, 151, 152
Jagiello Władysław: 116
Jankowski Józef: 165, 166
Janowski J. N.: 14
Janusiewicz Stanisław: 197
Jasiński Stanisław: 212
Jedynak: 43
Jeleszuk Jan: 197
Jeleszuk Józef: 192, 199
Justyna: 210, 213
Kagnola: 28
Kahn: I. S.: 103
Kalina Paweł: 186
Kałkowski Tadeusz: 80
Kamiński W.: 86, 98
Kasjan: 47
Kaszenbaum Moszek: 96
Kaufman I.: 82
Kazimierz Wielki: 114
Kaźmieruk Franciszka: 198
Kaźmieruk Józef: 198
Kissel Hilda: 98
Kleeberg Franciszek: 105, 106, 107,
108, 109
Kłopotowski: 145
Kłosowski: 104
Kobielski Antoni: 127

- Koglarski: 141, 143
Kolberg Oskar: 203
Komar: 162
Kommodus: 210, 213
Kopeć Szymon: 65
Kopeć z Kwasówki: 47
Kopernik Mikołaj: 25, 28, 31, 35
Korbut Gabriel: 12, 14, 36
Kornacki Ryszard: 220
Korolczuk Józef: 5
Kosiura: 47
Koszevska Franciszka: 220
Kotowicz Zygmunt: 220
Kowalska Antonina: 170
Kowalska Czesława z d. Puszkarska: 164
Kowalska Florentyna Emilja: 170, 172, 176
Kowalska Franciszka z d. Korniluk: 170
Kowalska Franciszka z d. Zachariasz: 170
Kowalska Józefa: 170
Kowalska Karolina: 170
Kowalska Katarzyna z d. Plakwicz: 174
Kowalska Leokadia Tekla: 169
Kowalska Maria Marcjanna (Maryanna): 158, 169
Kowalska Marianna z d. Nieprzecka: 155, 169, 176
Kowalski Adam: 170
Kowalski Adam Kajetan: 169
Kowalski Edmund Marian: 164
Kowalski Feliks: 174, 178, 180
Kowalski Grzegorz: 51, 154, 155, 156, 157, 158, 160, 161, 162, 164, 165, 166, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 176, 177, 178, 180
Kowalski Marian: 7, 9, 77, 80, 83, 84, 89, 105, 157, 164, 170, 173, 174, 185, 209, 210, 212, 219, 220, 232
Kowalski Stanisław s. Edmunda Mariana: 5
Kowalski Stanisław s. Grzegorza: 157, 158, 164, 170
Kownacki Robert: 128
Kozacy: 164, 172
Kozłowski J.: 148
Kozłowski Piotr: 197
Kozłowski Wacław: 198
König I: 97
Kuzszuk: 178
Krasnodebski Alfons: 204
Krasowski: 170
Krolikowski Karol: 26, 28, 35
Krosnowski Adolf: 36
Kruk: 162
Kruk Heydenreich Michał: 166
Krupa Jan: 142
Kryński J: 148
Krysiński Karol: 159, 160, 162, 164, 165, 166, 214
Krzywicki Ludwik: 142
Krzyżanowski Karol: 142
Kubicki Jacenty: 185, 189
Kubicki P.: 137, 140, 141
Kuczera: 47
Kukiel Adam: 117, 118, 119, 120, 214
Kulawiec Waledzia: 65
Kulesza: 170
Kulig Ignacy: 100
Kumor Bolesław: 136
Kuzawiński Jan: 118
Lach Wojciech: 209
Lam Stanisław: 12
Lanckoroński Wespazjan: 118
Lande Józef A.: 87
Langiewicz Marian: 157
Lelewel (Borełowski): 165
Lelewel Joachim: 12
Lewak Adam: 35
Lewandowski Walenty: 160, 162
Lewicki S.: 140, 143
Lewin D.: 80, 81, 87, 90, 92, 94
Lewinsohn Chil: 103
Linde Bogumił Samuel: 9
Lipkowski Jan: 36
Litak Stanisław: 135, 212
Litwaki: 38, 40
Litwin Józef: 84, 87
Lutyński Ludwik: 166, 178
Łaziuk Józef: 197
Łojewski K.: 18
Łosowicz Jan: 111
Łubkowski J.: 148
Łuczakówna Helena: 36
Łuczycki J.: 97
Łukasiewicz: 170
Łysańczuk Marian: 220

- Maciejewski Bernard: 126
Majerowicz Aron: 45, 161
Makarona: 47
Maksymiuk Stanisław: 215
Maksymowicz: 139
Maleszyk Leon: 9
Makaruk Jan: 192
Makaruk Józef: 195, 197
Makaruk Michał: 192, 193, 198
Makaruk Stanisław: 197
Makaruk Stefan: 196
Małkiewicz Jakub: 185, 189
Mantel Mosiek: 103
Marek Aureliusz: 210, 213
Mariawici: 150, 153
Martinet E.: 24, 26, 31, 35
Mazanowski Paweł: 40, 44
Mazurzy: 110
Mażko: 47
Michałko Anna: 86, 98
Mielnicki: 43
Międzyrzeczanie: 5, 9, 33, 34, 216
Mikołaj I: 80
Mikołajczyk: 205
Milanowski Roman: 176
Milanowski Wincenty: 170, 172, 176
M. K. (Marian Kowalski): 180, 211, 212, 220
Moskale: 164, 166, 168, 170
Moszkowski Aron: 45
Mozes: 96
Multaniuk vel. Krakowski Gierasim: 51, 157, 162, 168, 169
Myśliński Józef: 142
Nanecki: 162
Nasutowicz Jan: 38, 130, 213
Natalka: 47
Nestoruk Feliks: 195, 198, 199, 200, 101
Nestoruk Józef: 199
Nestoruk Konstanty: 139
Niedźwiedzcy Ignacy i Salomea: 9
Niemy: 5, 61, 66, 106, 107, 123, 125, 129, 205
Nieprzecka Marianna z d. Kozakiewicz: 176
Nieprzecki Jan: 176
Niewęglowska A.: 34
Niewęglowska Wanda: 220
Niewęglowski Bolesław Aleksander, 33, 36
Niewęglowski Henryk Grach Piotr: 9, 10, 11, 12, 14, 18, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 28, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 214
Nosek S.: 110
Nosiński S.: 148
Nostitz S.: 148
Nowicki Henryk: 85
Olejasiuk Feliks: 38, 176
Olejasiuk Katarzyna: 41, 47, 48, 51, 65, 157, 162, 164, 168, 169
Oleszczuk Aleksander: 202
Olszański Józef: 38, 154, 176
Opalińscy: 35
Opalińska Zofia: 130
Opaliński Łukasz: 126, 130
Opalka: 162
Opalko Eliaz: 47
Orgelbrand S.: 36
Osiński T.: 148, 150
Ostawski Ignacy: 85
Owsiański Jan: 185, 189
Paluszkiewicz Antoni: 220
Parafiniuk Józef: 197
Parafiniuk Piotr: 5
Paskucki Antoni: 185, 189
Paskucki Ignacy: 185, 186, 189
Paskiewicz Zygmunt: 220
Pawlak Piotr: 198
Pawłowski T.: 97
Perec J.: 104
Perelmann. S. F.: 96
Perzanowski J.: 148
Pieńkowski Tadeusz: 193, 194
Pilch: 47
Piotrowski Mateusz: 185, 189
Piramowicz Grzegorz: 119, 214
Platon: 25
Pleszczyński Adolf: 9, 36, 38, 41, 42, 43, 44, 45, 49, 50, 51, 52, 115, 116, 119, 129, 130, 148, 150, 151, 152, 158, 169, 176, 186, 210, 213
Płoskiewicz Walery: 141
Podlasiacy: 219
Podlasiak P. J. K. (Józef Pruszkowski): 111
Polacy: 12, 21, 36, 37, 82, 114, 130, 140, 183
Poniatowski Stanisław August: 119, 214
Popiel: 138
Potoccy: 47, 49, 169, 170, 204, 214

- Potocka Aleksandra (Augustowa): 49,
 50, 117, 158
 Potocka Aniela: 117
 Potocki August: 49, 117
 Prądzyński Ignacy: 214
 Prokopowicz: 47
 Przeździecki Henryk: 114
 Ptolemeusz: 28
 Pusch, Stanisław: 79, 91, 93, 94
 Puskarski Zenon: 220
 Rabczewski K.: 148
 Rabkowski Bazyli: 185, 189
 Radziwiłłowie: 186
 Raizman N.: 103
 Rajchman I.: 197
 Ramarino Hieronim: 214
 Reiff A.: 31
 Reinfuss Roman: 212
 Rekuny: 38, 40
 Rengilhaim Dawid: 100
 Rękawek Stefan: 140, 148
 Rogaliński: 162
 Rogiński Roman: 165
 Romanowski L.: 148
 Romanov G. M.: 80
 Rosenberg G.: 97
 Rossman z Kleparza: 151
 Rotenberg Kielman: 103
 Rottenberg Jakób Josef: 86, 100
 Rouge Dunon i Fresné (bracia), 28
 Rudnicki J.: 148
 Russanowska Pelagia: 34, 36
 Rusini: 110, 114
 Rydz Śmigły Edward: 106
 Ryszard M.: 148
 Sadaj Henryk: 177
 Sadowski Stefan: 138
 Sapieha Leon: 126, 130
 Sągajłowie Adolf i Ernest: 24
 Schwartzberg L. E.: 98
 Semadeni A.: 99
 Semenenko: 14
 Seremento Antoni: 139, 148, 150, 151
 S. D.: 36
 Sieniawska Elżbieta: 128
 Silberstein Lejb: 96
 Silberstein Mendel: 98
 Skarszewski Wojciech: 112
 Słonecki Sebastian: 185, 189
 Sobczakowie: 204
 Sochaczewski Aleksander: 171
 Sochaniewicz K.: 129
 Sokalski Eugeniusz: 202
 Sokółski Hieronim: 174
 Srulewicz Berko: 45
 Stańczuk: 61
 Stelmach: 162
 Stelmach Henryk: 220
 Stelmach Mikołaj: 51
 Stopniak Franciszek: 135
 Strebel Stanisław: 100
 Strumph Wojtkiewicz Stanisław: 166,
 167
 Strzałkowski Karol: 162
 Sulmierski Filip: 41, 46
 S. Z.: 103
 Szafranski Ludwik: 142
 Szajnocha Karol: 34
 Szaniawski Aleksander: 167
 Szeptycki Hieronim: 118
 Szlubowski Bronisław: 151
 Szubstarski E.: 148
 Szuch Zelman: 98
 Szwed Józef: 220
 Szyflinger B.: 102
 Szymańczukowa: 47
 Szymański: 43, 47
 Śmieciński Józef: 146, 147, 148
 Śniadecki Jan: 28, 32
 Świeży Janusz: 38, 39
 Tafil Kazimierz: 5
 Tatarzy: 114
 Teitelbaum Wigdor: 101
 Tereszka: 47, 162
 Terquem: 25
 Tęczyński Gabriel: 119, 120, 123, 130
 Tęczyński Jan: 213
 Trajan: 209, 210, 213
 Trzaska, Evert i Michalski: 36
 Turski Paweł Feliks: 119
 Tyrowicz Marian: 12, 14, 22, 36
 Ujejski Kalikst: 167
 Ukraińcy: 66
 Unici: 145, 214
 Urban IV: 110
 Wachułka Adam: 24, 25, 33, 35
 Wajzman Abram: 102
 Wasilewski F.: 148
 Wasilewski Franciszek: 206
 Walewski Władysław: 41, 46

- Wasiluk Michał: 196
Waszyński Mikołaj: 125
Wawdysz: 61
Wawrzykiewicz E.: 36
Weinberg N.: 100
Weingarten B.: 103
Więckowska Helena: 35
Więckowski Zygmunt: 193
Wiernicki Kazimierz: 220
Wierzbicki Jakim: 185, 189
Wild Karol: 35
Witold: 42
Wojciechowicz Aleksander: 169
Wojciechowski Teofil: 142
Wojeński Stanisław: 118
Wokulski Jan: 174
Wołowicz: 128
Wróblewski Walery: 166
Woszczarski Andrzej: 127, 130
Wydźga Leon: 148, 150
Wyrwicz: 32
Tannenbaum Haim: 86, 98
Tchórzewski: 202
Tereszka: 47, 162
Terlecki Władysław: 79, 80
Torrens Jan: 97
Traugutt Romuald: 156
Turno Witold: 33, 36
Tymoszuk Jan: 197
Zaborowski Wincenty: 86
Zaim Henryk: 206
Zając: 47
Załuski Andrzej Stanisław: 117, 118, 214
Zamoyska Gryzelda Celestyna: 25
Zaniewicz Feliks: 197
Zaniewicz Nicypor: 185, 189
Zastawny Michał: 142
Zaszczyński J.: 100
Zbarazki Piotr: 116
Zbarazki Stefan: 123, 126, 130
Zelmstein: 103
Zieliński: 166
Zieliński Kazimierz: 9
Zieliński Piotr: 185, 189
Zieliński S.: 164
Zieniewicz Piotr: 199
Zieniuk Michał: 41, 49, 156, 158, 162, 168, 170
Zilbersztejn: 103
Zollner: 145
Zygmunt August: 39
Żabka: 47
Żupański Jan Konstanty: 24, 33, 35, 36
Żydzi: 21, 45, 116, 118, 128, 129, 136, 141, 160, 214

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Adamów: 107, 108
 Ameryka: 65
 Anglia: 218
 Anielin: 146
 Augustówka: 49
 Austria: 39, 77, 83, 105, 111
 Avignon: 12
 Barawa: 86, 98
 Belgia: 218
 Belżyce: 101
 Bereza: 133, 134
 Biała Podlaska: 39, 85, 96, 100, 103,
 111, 113, 162, 176, 217
 — bialski cyrkul: 111
 — bialski dekanat: 138, 145
 — bialski obwód: 174
 — więzienie: 5
 Białka: 40
 Białoleka: 10
 Biłgoraj: 97, 103
 — biłgorajski dekanat: 138
 „Borek” w rejonie Witoroża: 164, 166,
 168
 Branica: 86, 97, 138
 Bródno: 10
 Brześć n/Bugiem: 106, 114, 155, 165
 — województwo brześciańskie: 38, 39
 Buchenwald: 5
 Bug: 39, 110, 111, 113
 Bourges: 12
 Bzura: 106
 Cegłów: 150
 Charlejew: 107
 Chelm Lubelski: 102, 103, 104, 114, 121,
 123, 126, 140
 — chełmski dekanat: 138, 142
 — chełmska diecezja unicka: 114
 — chełmska gubernia: 113
 — chełmsko — warszawska die-
 ceza prawosławna: 114
 Czarna: 107
 Czechosłowacja: 87, 105
 Czemierniki: 141, 142
 — czermienicka parafia: 141
 Dachau: 5, 108
 Danówka: 186
 Dąbrowa: 168
 Dąbrowica: 97
 Dębica: 5, 142
 Dolha: 113, 114, 115, 123, 124, 130, 164,
 166, 170
 Drelów (lub Drechlów, Drzewłowo):
 38, 39, 40, 41, 42, 43, 45, 46, 47, 48,
 49, 51, 52, 53, 54, 56, 58, 59, 60, 61,
 62, 63, 64, 65, 110, 113, 123, 124, 125,
 130, 154, 157, 158, 160, 161, 166, 168,
 170, 171, 176
 — drelowska parafia: 40, 41, 44, 45, 47,
 48, 52, 55, 161
 Drezno: 108
 Drohiczyn: 110
 Druskienniki k/Wilna: 170
 Dziegciarka: 40
 Europa: 82, 105, 213
 Finlandia: 79
 Francja: 12, 22, 24, 25, 33, 36, 214, 218
 Galicja: 50, 166
 Gęś: 146
 Gdańsk: 106
 Gdynia Oksywie: 106
 Giżyce: 86
 Goraj dekanat: 138
 Gosen: 5
 Grębków: 150

- Gręźówka: 108
 Grochów: 10
 Grochówka: 213
 Gross-Rosen: 5
 Gruzja: 79
 Gulów: 107, 108
 Halasy: 200
 Hel: 106
 Helenów: 108
 Hiroszima: 208
 Holandia: 218
 Horbów: 103
 Hordzieżka: 108
 Horodek: 125, 168, 169
 Horodyszcze: 113
 Horostyta: 97
 Hrubieszów: 97, 101, 103
 Huszcza: 111
 Huszlew: 150
 Irena: 98
 Iski: 168
 Izbica: 98
 Jakoć: 10
 Janów Podlaski (lub Biskupi, Por-
 chów): 111, 113, 147, 176
 — janowski dekanat: 111, 143
 — janowska diecezja czyli podlas-
 ka: 112, 113
 — janowska parafia: 139, 176
 Jata: 167
 Jedlanka: 108, 166
 Jelnica: 132
 Jeżowo: 85
 Józefów n/Wisłą: 98
 Kanada: 65
 Kanał Wieprz Krzna: 218
 Kazimierz: 98
 Kąkolewnica (lub Konkolewnica, Kąn-
 kolwnica): 112, 113, 135, 136, 144,
 145, 147, 148, 152, 214
 Kielce: 115
 — kieleckie pola: 106
 Klewań: 188
 Klonowica: 140
 Kłajpeda: 105
 Kobryń: 106
 Kobylka k/Warszawy: 170
 Kock: 98, 105, 106, 107, 108, 109, 112,
 113, 214, 215
 Kodeń: 111, 113, 162
 Kolano: 166, 170
 Kolembrody: 113
 Komarów: 98
 Komarówka: 98, 111, 112, 135, 136, 137,
 138, 144, 148, 149, 214
 Konstantynów (lub Kozierady): 39,
 158, 160, 169, 176, 177, 178
 — konstantynowski powiat: 143
 Kopina: 166, 170
 Kopytów: 176
 Korytnica: 167
 Koszeliki: 204
 Kożuszki: 113
 Kórnik k/Poznań: 25
 Kraków: 14, 34, 36, 80, 110, 111
 Krasnybród: 98
 Krasnystaw: 86, 98, 103
 Kraśnik: 98
 Królestwo Kongresowe: 80, 87, 113
 Królestwo Polskie: 41, 43, 46, 62, 77,
 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 87, 88, 89,
 93, 94, 95, 113, 137, 147, 175, 177, 178,
 179
 Królowa Niwa: 167
 Krysztoporskie Dobra: 85
 Krzewica: 110, 200
 Krzna: 4, 40, 118, 213, 219
 Krzna Południowa: 40
 Krzymoszyce: 132, 200
 Krzywda: 107
 Krzywica: 213
 Księstwo Warszawskie: 113
 Kurów: 86, 98
 Kutno: 106
 Kwasówka: 39, 47, 125, 168
 Las Dąbrowa: 156, 167
 Las Horbów: 103
 Las Zalesie: 103
 Lasy Tucholskie: 106
 Łąd: 85
 Lenino: 6
 Leszczanka: 186
 Litwa: 39, 40, 110, 111, 162, 214
 Litwacy (lub Litwaki): 38, 40
 Liw: 147
 Londyn: 35, 210
 Lubartów: 99
 — lubartowski dekanat: 143
 Lublin: 9, 86, 99, 100, 110, 115, 125,

- 128, 135, 136, 176, 177, 201, 215, 216, 217
 — lubelski dekanat: 138, 145, 147
 — lubelska diecezja: 112, 136, 142, 145, 150, 152
 — lubelska gubernia: 113, 177, 178
 — lubelski okręg: 141
 — lubelski powiat: 97, 100, 102
 — lubelskie województwo: 3, 39, 96, 157, 214, 218
 — lubelski zamek (więzienie): 5
 Lubelszczyzna: 4, 6, 38, 135, 141, 159, 176, 214
 Lucynka: 4
 Łów: 12, 35, 36, 110
 — lwowskie gubernatorstwo: 111
 Łapiguz: 108
 Łaszców, 100
 Ławsk: 87
 Łączna: 100
 Łomazy: 39, 40, 100, 111, 162, 164
 Łomża: 86
 Łopiennik: 101
 Łosice: 162
 — łosicki dekanat: 111
 — łosicki powiat: 174
 Łódź: 84, 87
 Łózki (lub Łużki): 39, 45, 110, 125, 146, 162, 168
 Łubno: 146
 Łukowice: 114
 Łukowiska: 113
 Łuków: 9, 108, 120, 140, 162, 170, 204, 217
 — łukowski powiat: 108
 Łysobyki: 112, 214
 Maciejowice: 152
 Majdanek: 5, 108, 214
 Makarówka: 114
 Małaszewicze: 217
 Manie: 204
 Markuszów: 101
 Mars: 206
 Matycze: 101
 Mauthausen: 5
 Metz: 25
 Miedzna na Podlasiu: 152
 Mielnik: 39
 — mielnickie starostwo: 39
 Międzyrzec Podlaski (lub Międzyrzec k/Łukowa, Międzyrzec): 3, 4, 5, 6, 7, 9, 38, 39, 40, 43, 44, 64, 86, 101, 108, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 119, 120, 121, 126, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 135, 136, 139, 140, 141, 142, 144, 145, 148, 149, 150, 151, 152, 157, 159, 160, 162, 164, 166, 169, 170, 172, 176, 178, 185, 186, 187, 188, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 204, 206, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220
 — pl Św. Floriana: 119
 — ul. Brzeska: 128, 209
 — ul. Cierkiewna: 121
 — ul. Drohicka: 121
 — ul. Kościelna: 117, 118, 120, 214
 — ul. Lanckorońska: 118
 — ul. 3-go Maja: 170
 — ul. Rynek: 118, 128
 — ul. Siedlecka: 170
 — ul. Staromiejska: 209
 — ul. Warszawska: 131, 162
 — ul. Wielka: 117
 — ul. Zakościelna: 118
 — ul. Zarówie: 204
 — ul. Żydowska: 128
 — Nowe Miasto: 114, 115, 119, 120, 123, 130, 131, 132
 — Piaski: 121
 — Stare Miasto: 114, 121, 130
 — Stołpno: 119, 120, 219
 — Szmulowizna: 128, 129
 — Tulików: 119
 — Wysokie: 118, 204, 219
 — Zamczysko: 120
 — Zamek: 185
 — międzyrzecka parafia: 9, 36, 38, 41, 111, 115, 132, 135, 136, 137, 138, 150, 158, 176, 186, 214
 — międzyrzecki dekanat: 111, 112, 113, 114, 129, 214
 — międzyrzeckie dobra: 3, 39, 43, 44, 45, 47, 49, 51, 120, 128, 130, 170, 186, 188
 — międzyrzeckie międzyrzecze: 67
 Międzyrzeczczyzna: 4, 5, 6, 51, 76, 111, 113, 115, 116, 119, 123, 128, 129, 130, 154, 162, 170, 176, 180
 Mijaczów: 86

- Milanów: 137, 146, 148, 149
 Modlin: 106
 Mont de Marsan: 33
 Mordy: 113, 150
 Mostwo: 114
 Mszanna: 114
 Nadrybie: 102
 Nagasaki: 208
 Narew: 107
 Niedźwiedź: 107
 Niemcy: 5, 66, 108
 N.R.F.: 218
 Oblasy: 85
 Obory: 168
 Okrzeja: 150
 Opole: 111, 113
 Opole Lubelskie: 98, 102
 Orla: 87
 Ossowa: 146, 147, 150, 166, 168, 170
 Ostrolęka: 10
 Ostrów Lubelski: 150
 Ostrówki: 42, 51, 111, 112, 113, 115,
 120, 126, 130, 135, 136, 146, 147, 148,
 149, 150, 214
 Oświęcim (lub Oświęcim Brzeżinka):
 5, 108
 Pański Las: 168
 Parzew: 141, 146
 — parczewska parafia: 137, 146
 Parysew: 150
 Paryż: 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21,
 22, 23, 24, 25, 26, 28, 31, 32, 33, 34, 35,
 36
 — ul. du Four — Saint — Germain:
 28
 — al Lenoir: 34
 — ul. Mignon: 24, 26
 — bulwar Montparnasse: 22, 34
 Pawłów: 102
 Pereszczówka: 39, 45, 125, 168
 Petersburg: 78, 79, 80, 82, 94
 Piaski: 102
 Piaski Wielkie: 85
 Piszczac: 111
 Piszczka: 4, 40
 Płocka diecezja: 110, 111
 Podkarpacie: 106
 Podlasie: 39, 76, 110, 111, 113, 114, 135,
 140, 141, 153, 158, 159, 162, 164, 165,
 166, 167, 168, 169, 176, 214, 215
 — Podlasie Południowe: 7, 211, 214
 — Podlasie Wschodnie: 110
 — podlaska diecezja: 129, 136, 145,
 150, 152
 — podlaska gubernia: 113
 — podlaskie parafie: 140, 150
 — podlaskie województwo: 39, 113,
 174, 213, 214
 Poitier: 14
 Poizdów: 107
 Pole zwane „Żarczyński”: 119
 Polesie: 106, 107, 109
 Polska (lub Rzeczpospolita Polska,
 Rzeczpospolita Ludowa, Polska
 Rzeczpospolita Ludowa): 3, 4, 5, 6, 7,
 12, 21, 22, 25, 37, 39, 40, 41, 79, 96,
 105, 109, 110, 111, 129, 136, 173, 186,
 194, 197, 211, 212, 213, 214, 215, 216,
 217
 Polskawola: 113, 115
 Połcisz: 50, 132
 Poznań: 24, 33, 35, 36, 165
 Próchenki: 114
 Prusy: 82
 Przasnysz: 86
 Przechodzisko (lub Przychodzisko): 39,
 45, 50, 125, 202, 203
 Przegaliny: 138
 Psków: 177, 178, 179, 180
 Puławy: 98, 101
 — puławski dekanat: 138
 Pułtusk: 118
 Radacz: 139
 Radom: 115, 214
 Radoryż: 107, 108
 Radzyń Podlaski (lub Radzyń): 39, 103,
 112, 114, 127, 135, 136, 137, 138, 141,
 142, 144, 145, 148, 150, 151, 152, 157,
 162, 170, 172, 173, 174, 176, 192, 193,
 194, 198, 201, 212, 215, 217, 219
 — Radzyń Więzienie: 5
 — radzyński dekanat: 113, 135, 136,
 137, 138, 140, 142, 143, 144, 145, 146,
 147, 150, 151, 152
 — radzyński obwód: 113
 — radzyńska parafia: 138, 141, 150,
 214
 — radzyński powiat: 4, 6, 7, 38, 39,
 40, 41, 97, 98, 101, 103, 104, 108,
 120, 138, 139, 142, 160, 162, 164, 175,

- 192, 193, 197, 198, 199, 201, 202,
211, 212, 213, 215, 216, 217
— radzyńskie starostwo: 39, 193
Rapperswill: 164
Ravensbrück: 109
Rejowiec: 103
Repki: 169, 174
Rogozneczka (ub Rogoźneczka): 134
Rogoźnica: 204, 214
Rogów: 174
— rogowska parafia: 174
Roguźnia: 103
Rokitno: 140
Rosja (lub Imperium rosyjskie): 50, 51,
77, 78, 78, 82, 152
Rossosz (lub Rososz): 39, 103, 111, 166,
170
Ruda: 103
Ruda Maleniecka: 85
Rudniki: 39
Rudno: 113
Rudzieniec: 146
Rumunia: 106
Ruszkowola: 114, 115
Ruś: 110, 114
Rutka Korybutowa: 166
Ryki: 86, 98
Sandomierz: 140
Sarnów: 170
Serokomla: 107, 108, 112, 214
Siedlce: 39, 89, 132, 162, 217
— siedlecka gubernia: 39, 113
— siedlecki dekanat: 138
— siedlecki departament: 113
Skibniew: 150
Skrzeszew: 150
Sławatycze: 111, 166, 170
Sokolów Podlaski: 174
Sokule: 50, 110, 186
Soltaniów: 168
Stańków: 86
Steredynia: 150
Stoczek: 165
Strzakły: 133, 134
Strzyżówki: 186
Suchowola: 142
Surmacze: 110
Swory: 114
Syberia: 171, 172, 177, 178
Symonów: 85
Szczecbrzeszyn: 103
Szóstka: 42, 113, 114, 126, 130, 146
Śląsk: 106
Świerszczów: 103
Talczyn: 103
Targanka: 10
Tarnogród: 103
Tarnowska diecezja: 136
Terespol: 103, 217
Tłuściec: 192, 195, 196, 197, 199, 200, 201
Tomaszów Lubelski: 98, 100, 103, 104
— tomaszowski dekanat: 138
Topiła: 167, 168
Treblinka: 108, 129, 214
Trembki: 86
Trzebieszów: 135
Tulniki: 142
Turobin: 103
Tyszowice: 103
Uchanie: 103
Uhrusk: 111
U. S. A.: 218
Uścimów: 166
Warszawa: 9, 10, 12, 24, 33, 34, 35, 36,
38, 41, 50, 78, 79, 80, 82, 94, 106, 107,
108, 111, 115, 136, 137, 138, 145, 152,
158, 162, 166, 171, 172, 173, 176, 177,
178, 179, 180, 186, 193, 205, 209, 214,
219
— ul. Bielańska: 80
— ul. Długa: 178, 186
— ul. Krakowskie Przedmieście: 137
— Warszawska diecezja unicka: 114
— Warszawski Wojenny Okręg: 178
Wartegau: 66
Weisser Hirsch k/Drezna: 108
Westerplatte: 106
Węgrów: 113
— węgrowski dekanat: 111, 147
Węgry: 87, 106
Wielkie Księstwo Litewskie: 213
Wielkopolska: 106
Wielonczka: 140
Wisła: 110
Wisznice: 111, 146
Witoroż (lub Witoż, Woroszino): 113,
114, 126, 127, 130, 164, 166, 168, 170,
178, 186
— witorożska parafia: 178

- Włocławek: 85
Włodawa: 97, 103, 111, 141
— włodawski dekanat: 138
Włodowice: 85
Wohyń (lub błędnie Wochyń): 39, 87,
104, 111, 112, 135, 136, 137, 147, 148,
150, 214
— wohyńska parafia: 147, 149
Wojciechowszczyzna: 87
Wojcieszków: 107
Wojślawice: 104
Wola Gułowska: 107, 108
Wołyń: 47, 64, 65, 111
Worsy: 113, 146
Wożuczyn: 104
Wólka Krzymoska: 200
Wólka Łóżecka (lub Wólka Łuzecka):
50, 113, 126, 134
Wrocław: 35
Wyganów: 142
Zahajki: 39, 40, 45, 62, 110, 113, 125
Zaleszczyki: 106
Zamość: 98, 103, 104, 129
Ząbki k/Warsawy: 170
Zduńska Wola: 86
Ziemia: 206, 208
Ziemia Międzyrzecka: 4
Ziomaki: 205
Zna: 4, 40
Z.S.R.R.: 66, 87, 114
Żabce: 110, 132, 134, 139, 195, 200, 213
Żeliszew: 150
Żelizna: 164, 166, 168, 170
Żerocin: 39, 113, 164, 166, 168, 170
Żuków: 188
Żyrzyn: 166

Skorowidz nazw osobowych i geograficznych
opracował dr Marian Kowalski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmian tytułów, dodawania podtytułów, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych.

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	Str. 3
---------------------	-----------

I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marian Kowalski i Kazimierz Zieliński: Międzyrzeczanin — wybitny matematyk Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1881)	9
Józef Olszański: Wybrane zagadnienia demograficzne wsi międzyrzeckiej ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji XIX wieku	38
Marian Kowalski: Trudności pieniężne Królestwa Polskiego w latach 1854—1866 oraz obieg zastępczych pieniędzy papierowych	77
Marian Kowalski: Na zawsze Ziemia Kocka przyjęła prochy gen bryg Franciszka Kleeberga	105
Piotr Aleksandrowicz: Stosunki religijne w Międzyrzecu i okolicy	110
Franciszek Stopniak: Stosunki kościelno-wyznaniowe w parafiach w Międzyrzecu i parafiach sąsiednich w latach 1885—1914	135
Józef Olszański: Grzegorz Kowalski powstaniec Międzyrzeczyzny z 1863/64 r.	154
Marian Kowalski: Przyczynek do monografii mego pradziadka Grzegorza Kowalskiego	174

II. MATERIAŁY

Marian Kowalski: Ustanowienie cechu murarskiego w Międzyrzecu dnia 20 grudnia 1802 roku	185
Jan Makaruk: Spór mieszkańców wsi Tłuściec ze starostą pow. radzyńskiego	192
Aleksander Oleszczuk: W Przechodzisku wiosce małej	202
Alfons Krasnodębski: Wspomnienia z wyzwolenia Międzyrzecza Podlaskiego	204
Franciszek Wasilewski: Smutny był obraz	206
Marian Kowalski: Znaleźisko monet rzymskich z II w.n.e. w Międzyrzecu Podlaskim	209

III. KRONIKA

Bibliografia powiatu radzyńskiego i jego regionu	211
Znak wydawnictw i Ex Libris Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim	211
Utworzenie Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim	211
Sesja popularno naukowa w Radzynie Podlaskim (głos w dyskusji dr Mariana Kowalskiego „Z zagadnień historii, kultury i perspektyw rozwoju gospodarczego miasta Międzyrzecza Podlaskiego”)	212
Władze Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim	220
Skorowidz nazw osobowych	221
Skorowidz nazw geograficznych	227

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие	3
-----------------------	---

I. СТАТЬИ И ДИССЕРТАЦИИ

Мариан Ковальски и Казимеж Зелиньски: Мендзыжечанин — знаменитый математик Генрих Грах Петр Невенгловски (1807—1881)	9
Юзеф Ольшаньски: Избранные демографические вопросы мендзыжечкой деревни с особым учётом ситуации XIX века	38
Мариан Ковальски: Денежные трудности Королевства Польского в 1854—1866 г.г. и курс заменяющих бумажных денег	77
Мариан Ковальски: Земля Коцка навсегда приняла прах генерала бригады Францишка Клееберга	105
Петр Александрович: Религиозные отношения в Мендзыжечу и окрестности	110
Францишек Стопняк: Церковно-вероисповедательные отношения в церковных приходах в Мендзыжечу и соседних церковных приходах в 1885—1914 г.г.	135
Юзеф Ольшаньски: Гжегож Ковальски, повстанец Мендзыжечизны с 1863/64 г.	154
Мариан Ковальски: Дополнительный материал к монографии моего прадеда Гжегожа Ковальского	174

II. МАТЕРИАЛЫ

Мариан Ковальски: Установление цеха ремесла каменщика в Мендзыжечу 20 декабря 1802 г.	185
Ян Макарук: Спор жителей деревни Трусьец со старостой Радзыньского района	192
Александр Олещук: В Пшеходзиску — малой деревне	202
Альфоне Краснодембски: Воспоминания с освобождения Мендзыжеча Подляского	204
Францишек Василевски: Грустный был образ...	206
Мариан Ковальски: Находка римских монет со второго века нашей эры в Мендзыжечу Подляским	209

III. ХРОНИКА

Библиография Радзыньского района и его окрестностей	211
Знак издательств и экслибрис Общества приятелей наук в Мендзыжечу Подляским	211
Создание Библиотеки Общества приятелей наук в Мендзыжечу Подля- ским	211
Научно-популярная сессия в Радзыню Подляским (выступление в дис- кусии доктора Мариана Ковальского «По вопросу истории, культу- ры и перспектив хозяйственного развития города Мендзыжеча Под- ляского»)	212
Указатель собственных имён	220
Указатель географических названий	221
Руководство Общества приятелей наук в Мендзыжечу Подляским . .	227

TABLE DE MATIÈRES

Preface	3
-------------------	---

I. ARTICLES ET DISERTATIONS

Marian Kowalski et Kazimierz Zieliński: Habitant de Międzyrzec — éminent mathématicien — Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1881)	9
Józef Olszański: Problèmes choisis de la demographie de la campagne de Międzyrzec et compte rendu singulier de la situation au XIX siècle.	38
Marian Kowalski: Difficultés d'argent de Royaume de Pologne au cours des années 1854—1866 — et circulation des suppléants billets de banque	77
Marian Kowalski: Sol natal à Kock a reçu pour toujours les cendres du général de la brig. Franciszek Kleeberg	105
Piotr Aleksandrowicz: Relations religieuses à Międzyrzec et dans les environs	110
Franciszek Stopniak: Relations ecclésiastiques et cultuelles aux paroises à Międzyrzec et celles du voisinage dans les années 1885—1914 . . .	135
Józef Olszański: Grzegorz Kowalski — insurgé de Międzyrzec de 1863/64	154
Marian Kowalski: Contribution à la monographie de mon l'arriere-grand-pere, Grzegorz Kowalski	174

II. MATIÈRES

Marian Kowalski: Fixation de la corporation des maçons le 20 Décembre 1802 à Międzyrzec	185
Jan Makaruk: Conflit entre les habitants du village Tłuściec et le staroste du district de Radzyń	192
Aleksander Oleszczuk: A Przechodzisko — petit village	202
Alfons Krasnodębski: Mémoires de l'époque de la libération de Międzyrzec Podlaski	204
Franciszek Wasilewski: Le tableau était triste	206
Marian Kowalski: Découverte des monnaies romaines du II-e siècle de n.e. à Międzyrzec Podlaski	209

III. CHRONIQUE

Bibliographie du district de Radzyń et de sa region	211
Marque des Maisons d'Édition et Ex Libris de la Société des Amis de Science à Międzyrzec Podlaski	211
Fondation de la Bibliothèque de la Société des Amis de Science à Między- rzec Podlaski	211
Conférence scientifique de vulgarisation à Radzyń Podlaski docteur Marian Kowalski prononce un discours sur problèmes de l'histoire, de la culture et des perspectives du développement économique de la ville de Międzyrzec Podlaski	212
Index des noms des personnes	220
Index des noms géographiques	221
Autorités de la Société des Amis de Science à Międzyrzec Podlaski . . .	227

INHALTSVERZEICHNIS

Vorwort	3
-------------------	---

I. ARTIKEL UND ABHANDLUNGEN

Marian Kowalski und Kazimierz Zieliński: Międzyrzec'er — Hervorragender Mathematiker Henryk Grach Piotr Niewęglowski (1807—1881)	9
Józef Olszański: Auserwählte demografische Probleme des Dorfes Międzyrzec mit besonderer Berücksichtigung der Situation des XIX Jahrhunderts	38
Marian Kowalski: Geldschwierigkeiten des Königreichs Polen in den Jahren 1854—1866 und ersetzbarer Umlauf des Papiergeldes	77
Marian Kowalski: Die irdischen Überreste des Generals Franciszek Kleeberg nahm der Kock'er Boden auf immer in Empfang	105
Piotr Aleksandrowicz: Die Religionsverhältnisse in Międzyrzec und Umgegend	110
Franciszek Stopniak: Die Beziehungen der Kirche und der Glaubensbekenntnis der Pfarrgemeinde in Międzyrzec und den benachbarten Pfarrgemeinden während der Jahre 1885—1914	135
Józef Olszański: Grzegorz Kowalski der Aufständischer von 1863/64	154
Marian Kowalski: Beitrag zur Monographie meines Urgrosvaters Grzegorz Kowalski	174

II. MATERIAL

Marian Kowalski: Ernennung des Maurerzunftes am 20 Dezember 1802 in Międzyrzec	185
Jan Makaruk: Zwist zwischen den Einwohnern des Dorfes Tłuściec und dem Landrat des Kreises Radzyń	192
Aleksander Oleszczuk: In Przechodzisko — kleinem Dorfe	202
Alfons Krasnodębski: Erinnerung an das Befreien des Ortes Międzyrzec Podlaski	204
Franciszek Wasilewski: Traurig war das Bild	206
Marian Kowalski: Fundort römischer Münzen aus dem II Jh.v.u.Ztr. in Międzyrzec Podlaski	209

III. CHRONIK

Die Bibliographie des Kreises Radzyń und seiner Region	211
Das Verlagszeichen und Ex Libris des Gesellschaftsvereins Freunde der Wissenschaft in Międzyrzec Podlaski	211
Die Gründung einer Bibliothek für Gesellschaftsverein Freunde der Wissen- schaft in Międzyrzec Podlaski	211
Eine wissenschaftliche populäre Sitzung in Radzyń Podlaski (während der Diskussion ergriff das Wort dr Marian Kowalski „Geschichtliche und Kulturelle Probleme sowie die Perspektiven wirtschaftlicher Entwicklung der Stadt Międzyrzec Podlaski“)	212
Die Behörde des Gesellschaftsvereins Freunde der Wissenschaft in Między- rzec Podlaski	220
Inhaltsverzeichnis geografischer Bezeichnung	221
Namenverzeichnis	227

Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Międzyrzeczu Podlaskim
Międzyrzec Podlaski 1969. Wydanie I

Nakład 350+150 egz. Obj. ark. druk, 15, wyd. 9,7. Papier ilustr. kl. III, 90 g, 70×100, Oddano do
składu w listopadzie 1969 r. Podpisano do druku w czerwcu 1970 r. Druk ukończono w czerwcu
1970 r.

